

abrolutnie poufne 1

Relacya z dnia 11.X.1914.

Daszyński Ign.

Z wiarogodnego i dobrze poinformowanego źródła otrzymuję szereg wiadomości o stosunkach polityków wschodnio-galicyjskich, bawiących w Galicyi Zachodniej z ich przyjaciółmi partyjnymi, którzy znajdują się na terytoryach zajętych przez Rosyęm.

Już w kilka dni po zajęciu Lwowa organizowało stronnictwo pp.Cieńskiego i Strońskiego w porozumieniu ze stronnictwem Nar.Dem. komunikacyę z swymi przyjaciółmi we Lwowie. Wysłannik wyjechał z Krakowa dnia 12.września; nie wiem, kto nim został ostatecznie, gdyż proponowani do wyjazdu agitator Węgrzynowski i Ulma z różnych względów nie mogli wyjechać.Wysłannik do tej chwili nie wrócił.

Natomiast w kilkanaście dni później zjawiło się w Krakowie kilka młodych ludzi, wysłanych ze z Lwowa. Akademicy J. i B./ znajomy posłów Adama i hr.Skarbka/ i profesor W.

Profesor W. bawiący w sierpniu w Jarosławiu, przyjechał 1.września do Lwowa na podstawie przepustki wystawionej przez władze wojskowe z Jarosławia. Po dwutygodniowym pobycie we Lwowie wystarał się dla u rosyjskiego komendanta Lwowa Szeremetjewa o odpowiednią przepustkę hr.Leon Piniński,członek Sekcyi Wsch.N.K.N., będący we Lwowie rosyjskim zakładnikiem. /Zastanowiło mnie jak się to stało, że zakładnik austryacki i to Polak współdziałający w organizowaniu walki zbrojnej przeciw Rosyi, interweniuje u władz wojskowych rosyjskich o wydanie przepustek i że te władze za jego wskazówką idą/ ~~Prof.W.~~ miał przepustkę ową zniszczyć wyszedłszy poza rosyjskie forpoczty w Karpatach, napotkanym zaś władzom austryackim wylegitymował się dawniejszą przepustką austryacką. Znalazłszy się w Krakowie zgłosił się do polityków obozu nar.-demokracyi, stronnictwa podolskiego i centrum. Ze specyalnych ~~jego~~ misyi wiadome mi są:

1/ polecenie od ziemian bawiących we Lwowie do członków Tow.Rolniczego, aby wezwało wielkich właścicieli dóbr do pozostania w majątkach w razie inwazyi rosyjskiej lub zostawienia plenipotentów, w przeciwnym razie majątki narażają się na zniszczenie

2/ polecenie /od kogo?/ do X.prałata Chotkowskiego, aby za jego wstawiennictwem uzyskać poparcie u X.bisk.Sapiehy w kwestyi grecko-kato-

lickiego kościoła. We Lwowie bowiem doszło do porozumienia między grupą polityków polskich a władzami rosyjskimi w tejże kwestyi: nastąpi zniesienie unii, ale wolno będzie unitom przejść na katolicyzm rzymski - trzeba więc na to zgody w sferach kościelnych.

Wysłannicy lwowscy porozumieli się szczegółowo z tymi partyami politycznymi, do których byli skierowani. Zetknęli się zwłaszcza blizko z Sokołami krakowskimi. Rezultatem rozmów i informacyi było wywołanie niechęci do polityki trójprzymierza a wiary pewnej i nadziei w powodzenie oręża trójporozumienia. Wiadomości autentyczne, że we Lwowie już nie liczą na ustąpienie Rosyan, że mimo wymownego milczenia pism innych „Słowo Polskie" otwarcie oświadcza się za Rosyą, że p.Grabski pozostaje w stałym kontakcie z władzami rosyjskimi, hr.Piniński cieszy ~~ię~~ się ich zaufaniem i względami, wywarły głębokie wrażenie.

Na osoby ostrożniejsze, którym niełatwo przyszło zmienić w ciągu jednego dnia oryentacyę, podziałała poważnie zapewnienie, że Grabski i jego przyjaciele we Lwowie nie uczynili kroku tak donisłego na własną rękę, lecz na podstawie ścisłego porozumienia się z Warszawą./Równocześnie skądinąd przyszła wiadomość do Krakowa, że członek stronnictwa pp.Cieńskiego i Strońskiego poseł Kasznica, wiceprezes Sekcyi Wsch. N.K.N. odbył pod osłoną władz rosyjskich podróż automobilową do Warszawy i tam występował tak jawnie, że pismo rusofilskie drukowało wywiad z nim - z drugiej zaś strony najwybitniejszy obok Dmowskiego reprezentant prądów rusofilskich w Polsce p.Zygmunt Balicki pojechał z Warszawy do Lwowa dla pertraktacyi politycznych/. Sfery nieufne wobec Rosyan, uspokojone zapewnieniem rzekomo uzyskanem za pośrednictwem Dmowskiego od Anglii i Francyi, iż one dają jakieś gwarancye Polakom, że Rosya dotrzyma zapowiedzi manifestu Mikołaja. Wzrastający zaś niepokój, iż Rosya obejmuje Galicyę Wschodnią jako „pierwotnie russki kraj" będzie eksterminować żywioł polski, łagodzono zapewnieniami, jakie miał uzyskać Grabski, że polski stan posiadania naruszony nie będzie, jedynie zniesszczy się Ukraińców, z czego politycy obozu podolaków i NDecyi trapić się nie potrzebują.

Rezultatem praktycznym owych informacyi było stanowcze odwrócenie się polityków obozu ND i konserwatystów podolskich bawiących w Krakowie, od prac organizacyjnych Legionów, gorączkowe przyspieszenie rozbicia Legionu wschodniego, czego się podjęli członkowie N.K.N. Cieński, Skarbek, Stroński i agitatorowie ich Biega Wierczak, Pasławski, dr. Węgrzynowski. /Legiony według informatorów lwowskich są nieszczęściem sprawy polskiej, kompromitują has wobec Rosyi i trzeba jak najprędzej z nimi się załatwić/ wyciągnięcie znacznej ilości Sokołów zwł. krakowskich z szeregów Legionu Zachodniego, w które już wstąpili. Tu nadmieniam, że dla wysłuchania a potem omawiania informacyi lwowskich odbyły się liczne schadzki w mieszkaniu w mieszkaniu sekretarza Sokołów krakowskich, w tych kołach b. wpływowego, p. Szaynowskiego, z obfitym współudziałem młodzieży. Od tej to dopiero daty nadejścia informacyi lwowskich do Krakowa zaczęła się szerzyć w kołach ulegających wpływom ND konserwatystów podolskich i t.zw. Rzeczypospolitej; / prof. Stroński i Surzycki/ hasła: „nigdy z Prusakami!" a w najlepszym razie: „nie angażujmy się! czekajmy, kto zwycięży, z tym pójdziemy!"

Agitacya ich wywoławszy odpowiedni skutek na gruncie krakowskim, przeniosła punkt ciężkości do Zakopanego i okolicy, gdzie niestety bez żadnych przeszkód szerzyła spustoszenie wśród publiczności łatwo ulegającej panice i obawiającej się zbliżenia wojsk rosyjskich. Tam też osiedli pp. Browiński i Wierzejski, tam urządzono wiele zebrań, przypilnowano, aby mniej zaufane żywioły b. Legionu wschodniego zostały jak najprędzej wysłane poza Galicyę a więcej pewne rozlokowano w różnych okolicach podgórskich, trzymając je w ścisłej ewidencyi dla celów nieznanych mi, w każdym razie niejasnych.

Panowie B. i W. przygotowywali się do powrotu do Lwowa, p. W. może nawet już jest w drodze.

Z relacyi moich informatorów, którzy stykali się z wysłannikami lwowskimi wynikało, że nastrój ogólny wśród Polaków lwowskich jest wciąż pełen nieufności do Rosyan, że prócz Słowa Polskiego żadne z pism nie zamieszcza ani jednej notatki, któraby szła na rękę ideologii rusofilskiej, że jednak redaktor Słowa Polskiego pan Grabski i grupa polityków obok niego stojących dokonywa olbrzymich wysiłków, aby opinię przechylić na

korzyść Rosyi, że przez wysłanników udało im się pozyskać dla takiego stanowiska przyjaciół politycznych bawiących na terytoryum austryackim, którzy w miarę chwilowych powodzeń wojsk rosyjskich usiłowali oddziaływać na opinię publiczną, jużto rozbijając Legion Wschodni a osłabiając popularność Zachodniego, już to szerząc panikę i brak wiary w Austryę, już to podsycając niechętne w Polsce usposobienie względem Prusaków. W wymienionej agitacyi korzystali w niesłychanym stopniu z tego, że mieli u szczytu kilku wybitnych arystokratów, a w szeregach wielu urzędników państwowych i autonomicznych, że zaś z drugiej strony przeciwdziałanie ich pracy drogą prasy było uniemożliwione przez niezrozumiałe konfiskaty prokuratoryi galicyjskiej.

-

(prz 10) Moja rezolucja z 19/10 [1914] 5

Z uwagi, że 1) uchwała komitetu naczelnego (sekcji wsch.) o zniesienie osobnych komend drużyn Strzeleckich, ~~nie zosta~~ Sokolich i Bartoszowych nie została wykonana a wskutek tego karność w legionie została podkopana,

2) że członkowie sekcji wschodniej obecni w Krakowie do 16go września napróżno domagali się zwołania posiedzenia tej sekcji, mimo że na ostatniem posiedzeniu tej sekcji we Lwowie zapowiedziano przeniesienie jej do Krakowa,

3) że uchwała tej sekcji, zebranej nareszcie dnia 16/9 „wezwać legionistów do złożenia przysięgi" nie została wykonana, ~~lecz że~~ owszem że ~~poprzednio~~ ~~lub~~ zarządzono dowolnie pozostawienie legionistom swobody złożenia lub niezłożenia przysięgi,

4) że wydział wojskowy przypisał sobie wyłączne prawo rozporządzania legionem i przystąpił do rozwiązania legionu bez wiedzy i woli sekcji wschodniej,

5) że na posiedzenia wydziału wschodniego nie wezwano zastępcy przewodniczącego tego wydziału

6) że rozwiązanie legionu sprzeczne ~~było~~ jest z zasadniczą uchwałą ~~Komisyi~~ Koła polskiego z 16 sierpnia 1914, że roz wyrządziło szkodę sprawie narodowej, zmarnowało ~~na~~ wysiłki i ofiary niesione przez społeczeństwo, że ~~na~~ ~~podało~~ naraziło w skutkach swoich mnóstwo młodzieży ludzi na tułaczkę, głód, aresztowania, że podało w pogardę mundur legionistów.

Oświadczamy, że nie możemy przyjąć żadnej odpowiedzialności za losy legionu wschodniego od jego wymarszu ze Lwowa i za rozwiązanie tego legionu.

prz 20 W Feldman 3 XII 1914 6

Sprawozdanie rzeczy ze stanu w Niemczech.

I. Militarne.

Na podstawie rozmów z generałem Liebertem, drem Rotheitem z Voss. Ztg., p. Cleinowem, prof. Oppenheimerem /który bawił niedawno u Hindenburga/, oficerami, należącymi do "Stammtischu" Kladderadtscha i.t.d., doszedłem do następującycg wyników:

Sfery wojskowe zdają się uważać, że klucz sytuacyi leży w Calais. Wzięcie Warszawy, nawet Paryża nie rozstrzyga o losie wojny; rozstrzygnąć tj. zmusić do korzystnych dla Niemiec układów pokojowych, może tylko sterroryzowanie Londynu. Do tego potrzebne wzięcie Calais, skąd Niemcy przygotowują szereg niespodzianek dla Londynu, o których ogólnikowo rozprawiano niedawno w Izbie gmin. Krążą o nich nie dające się oczywiście sprawdzić fantastyczne wieści /30 olbrzymich Zeppelinów i cała flotylla dwupłaszczyznowców, budujących się w Poczdamie, szereg torpedowców, przywiezionych już do Antwerpii; most pontonowy z Calais do Dowru e.t.c./ Z tego stanowiska fachowcy uważają podobno za zmarnowany cały początek wojny: trzeba było odrazu wszystkie siły wytężyć i wziąć Calais, zamiast maszerować na Paryż, co armii gen. Klucka omal nie zapędziło do niewoli francuskiej a pociągnęło za sobą odebranie Komendy następcy tronu /przydzielono go do sztabu gł./, polityczne rozchorowanie się szefa sztabu Moltkego i.t.d.

W związku z tem pozostają operacye wojenne na terenie Królestwa. Opowiadają, że gen. Hindenburg był przeciwny marszowi na Warszawę; wzięcie tego miasta wymaga bowiem sił, jakich Niemcy obecnie nie posiadają: więc wielkiej załogi dla miasta, zdobycia dwóch trójkątów twierdz, bez których miasto ciągle byłoby zagrożone e.t.c. Cesarz pragnął jednakowoż mieć wielki efekt polityczny, nakazał więc marsz, który Hindenburg miał podjąć bez głębszego przekonania, sądząc zresztą, że zadaniu co do samej Warszawy łatwo podoła. Korespondentom wojennym oświadczano ok. 10.paźdz., że w Warszawie będą za 8 dni. Klęskę przypisują w Niemczech powszechnie

opieszałości armii austryackiej, która miała spóźnić się na wyznaczone sobie stanowisko o 36 godzin, co miało udaremnić plan strategiczny Hindenburga. Stąd niesłychane rozgoryczenie na armię austryacką i napięcie między wodzami, o którem obszernie pisały "Times".-- "Nie mów pan, żeś austryakiem, ale żeś Polakeim" - wyrzekł do mnie wyższy oficer. Podróż Tiszy do kwatery cesarza Wilhelma miała między innemi na celu złagodzenie owego naprężenia, które zresztą w bardzo szerokich sferach niemieckich zostawiło przekonanie, że "tak dalej iść nie może" i po wojnie Austrya musi oddać swą armię w ręce Niemiec, sama stawszy się jednem z państw związkowych, z szerszemi prawami, niż Bawarya.

Konsekwentnie miał Hindenburg pozostać przeciwnikiem zajęcia Królestwa, także w obecnej fazie wojny. Miał podobno mieć zamiar okopać się wzdłuż granicy od Torunia do Katowic, jak austryacy swego czasu nad Sanem i nie pozwalać na wtargnięcie nieprzyjaciela, gdy armia południowa wraz z austryacką miała bronić Galicyi. Ofensywa rosyjska zmusza go do wnikania w głąb Królestwa, ale czyni to bardzo niechętnie. O ile armia rosyjska nie atakuje, Niemcy pozostają na zdobytych stanowiskach, niszcząc wszystko dokoła, aby utrudnić powrót Rosyi; do ofensywy nie przechodzą, aby się nie dać wciągnąć w głąb kraju.

Na siłach pieniężnych i wojskowych Niemcom nie zbywa. Kölnische Ztg. niedawno obliczyła, że Niemcy mogą jeszcze wystawić ok. 4,000.000 żołnierza; samych ochotników ok. I,200.000. Broni podobno także nie brak; gorzej ma być z zapasami mundurów: fabryki pracują zresztą z całą forsą. W połowie bież. miesiąca ma wymaszerować 300.000 świeżego, wyćwiczonego żołnierza; dokąd się go rzuci - na wschód, czy na zachód - powiedzieć trudno: podyktuje konieczność. Ale główna energia bojowa Niemiec jest skierowana - drogą brzegów belgijskich - przeciw Anglii.-

II. Polityczne.

W związku z tą logiką wojenną idzie polityczna, mająca w dodatku specyalne jeszcze motywy, już najbliżej nas właśnie dotyczące.

Gdy z początkiem wojny uwaga i nienawiść Niemiec były zwrócone głównie przeciw Rosyi - od kilku tygodni "Erbfeinden" jest tylko Anglik, prze-

opieszałości armii austryackiej, która miała spóźnić się na wyznaczone sobie stanowisko o 36 godzin, co miało udaremnić plan strategiczny Hindenburga. Stąd niesłychane rozgoryczenie na armię austryacką i napięcie między wodzami, o którem obszernie pisały "Times".-- "Nie mów pan, żeś austryakiem, ale żeś Polakiem" - wyrzekł do mnie wyższy oficer. Podróż Tiszy do kwatery cesarza Wilhelma miała między innemi na celu złagodzenie owego naprężenia, które zresztą w bardzo szerokich sferach niemieckich zostawiło przekonanie, że "tak dalej iść nie może" i po wojnie Austrya musi oddać swą armię w ręce Niemiec, sama stawszy się jednem z państw związkowych, z szerszemi prawami, niż Bawarya.

Konsekwentnie miał Hindenburg pozostać przeciwnikiem zajęcia Królestwa, także w obecnej fazie wojny. Miał podobno mieć zamiar okopać się wzdłuż granicy od Torunia do Katowic, jak austryacy swego czasu nad Sanem i nie pozwalać na wtargnięcie nieprzyjaciela, gdy armia południowa wraz z austryacką miała bronić Galicyi. Ofensywa rosyjska zmusza go do wnikania w głąb Królestwa, ale czyni to bardzo niechętnie. O ile armia rosyjska nie atakuje, Niemcy pozostają na zdobytych stanowiskach, niszcząc wszystko dokoła, aby utrudnić powrót Rosyi; do ofensywy nie przechodzą, aby się nie dać wciągnąć w głąb kraju.

Na siłach pieniężnych i wojskowych Niemcom nie zbywa. Kölnische Ztg. niedawno obliczyła, że Niemcy mogą jeszcze wystawić ok. 4,000.000 żołnierza; samych ochotników ok. 1,200.000. Broni podobno także nie brak; gorzej ma być z zapasami mundurów: fabryki pracują zresztą z całą forsą. W połowie bież. miesiąca ma wymaszerować 300.000 świeżego, wyćwiczonego żołnierza; dokąd się go rzuci - na wschód, czy na zachód - powiedzieć trudno: podyktuje konieczność. Ale główna energia bojowa Niemiec jest skierowana - drogą brzegów belgijskich - przeciw Anglii.-

II. Polityczne.

W związku z tą logiką wojenną idzie polityczna, mająca w dodatku specyalne jeszcze motywy, już najbliżej nas właśnie dotyczące.

Gdy z początkiem wojny uwaga i nienawiść Niemiec były zwrócone głównie przeciw Rosyi - od kilku tygodni "Erbfeindem" jest tylko Anglik, prze-

 8

ciw niemu grzmi się w prasie, na odczytach, w dyskusyach etc. Do Francyi nienawiści w Niemczech nie czuć; przeciwnie, Niemcy zawsze chorowały na nieodwzajemnioną miłość ku Francyi; było to uczucie dorobkiewicza względem wytwornego pana; teraz ten pan pokazał, że ma i pięść silną i Niemcom szalenie imponuje. Nie ma, zdaje się, ofiary, do jakiej Niemcy nie byłyby zdolne, by zawrzeć z Francyą pokoj, co zresztą jest wykluczone, gdyż mocarstwa trojporozmienia nie zerwą solidarności. Za to głucha zawziętość panuje przeciw Anglii, a o Rosyi niej się mówi, tem mniej, że niektórzy mają w tem interes, Jedynie Berliner Tageblatt - mogę powiedzieć, że nie bez mego wpływu - ma ton konsekwentnie antirosyjski; w innych czasopismach prawie nie spotykać artykułów przeciw Rosyi. Edward Bernstein z tego powodu niedawno skarzył się w prasie, że z wojny przeciw niekulturalnemu wshodowi zrobiła się wojna przeciw zachodowi, a i "Vorwärts" ten zwrot podkreśla krytycznie. /Opowiadał mi stary Hofmann, szef dynastyi właścicieli "Kladderadatschu", że niedawno wezwano go do Komendy i odczytano mu z rozkazu cesarza naganę za zbyt ostre satyry na dwór petersburski; to zresztą może być wynikiem obrażonego uczucia monarchicznego/. Nawet Kanclerz we wczorajszej swej mowie oszczędzał ostentacyjnie Rosyę, a atakował prawie wyłącznie Anglię.

Politykę tę celowo uprawia reakcya pruska, która dąży do pokoju z Rosyą. W poprzednich sprawozdaniach pisałem obszernie o elementach tej reakcyi, na którą się składają pewne koła dworskie /"Tantenpartei"/, epigoni Kursu Bismarcka /w rodzaju Hardena/ i junkrzy z "Kreuzzeitung". Starają się obalić Kanclerza, który w sierpniu był zdeklarowanym przeciwnikiem Rosyi, i wysunąć swojego człowieka do zawierania pokoju: był nim wprzódy Falkenhayn, potem v. Dalwitz /namiestnik Alzacyi/, obecnie Bülow, uchodzący za jedyną dyplomatyczną głowę w obecnych Niemczech. Przeciwnicy Bülowa starają się wyprawić go z kraju na stanowisko ambasadora do Rzymu: on się jednak przeciw temu broni. Cesarz trzyma dotąd stronę Bethmana i ostentacyjnie poparł go depeszą przed otwarciem parlamentu; być więc może, że Bülow do Rzymu pójdzie. (Ponieważ powrót Bülowa, twórcy ustawy o wywłaszczeniu, do władzy jest tylko kwestyą czasu, trzeba zaznaczyć, że niedawno

w interwiewie z Björnsonem wyraził się, że obecne zachowanie się Polaków w Prusiech i ogólne potrzeby państwa wymagają gruntownej rewizyi polskiej, t.j. antipolskiej polityki państwa. W korekcie ex - kanclerz zdanie o Polakach wykreślił, mówiąc, że ogłosi je później. Opowiadał mi o tem Björnson).

Reakcya ta ma sympatye do Rosyi oddawna ugruntowane; nie uczuwa konkurencyi z nią ekonomicznej, gdyż antagonizm ten jest właściwy jedynie wielkiemu przemysłowi; nareszcie obawia się wskrzeszenia sprawy polskiej.

III. Sprawa polska.

Skierowanie uwagi publiczności od Rosyi ku Anglii fatalnie wpływa na stosunek opinii do sprawy polskiej. Popularna nigdy nie była /za naszych czasów/; obecnie zostaje systematycznie spychana z porządku dziennego.

Rząd nie życzy sobie, by o sprawie polskiej pisano i mówiono. Dają mi to do zrozmienia prof. Stein z Voss. Ztg. i Theodor Wolff z Berl. Tageblatt. Notatki moje do dzienników niewinne, cenzura wojskowa odrzuca. Jeszcze jeden charakterystyczny dowód. "Vereinigung für staatsbürgerliche Bildung" pod przewodnictwem Ekcel. Hentiga urządza w gmachu parlamentu i sejmu odczyty o ludach pogranicznych Rosyi. O Polsce mówił Cleinow. Jeszcze w dzień odczytu Oberkommando zapytywało go telefonicznie, czy "ryzykuje" odczyt; gdy poprzednie wykłady były połączone z dyskusyą, po Cleino-wie przewodniczący oświadczył, że dyskusyi nie będzie. W trzy dni później był odczyt o kwestyi ukraińskiej - dyskusya znów była dozwolona. Na całej linii - twierdzę stanowczo - panuje tendencya, by kwestyę polską zignorować lub oświetlić, jako groźną dla Niemiec.

Inaczej było z wybuchem wojny. Wówczas - wszyscy znajomi to stwierdzają - rząd i wielka prasa skakały koło Polaków; studentów ciągnięto do biur ministeryalnych i wielkich redakcyj, by pisali i mówili, czego Polacy żądają. Sytuacya była taka, jak przed 10 laty, gdy z początkiem wybuchu rewolucyi ros. kadeci się obawiali, że Polacy będą zadużo wymagać, nie zechcą pójść do Dumy etc. Z początkiem sierpnia, gdyby się było roz-

w interwiewie z Björnsonem wyraził się, że obecne zachowanie się Polaków w Prusiech i ogólne potrzeby państwa wymagają gruntownéj rewizyi polskiéj, t.j. antipolskiej polityki państwa. W korekcie ex - kanclerz zdanie o Polakach wykreślił, mówiąc, że ogłosi je później. Opowiadał mi o tem Björnson.

Reakcya ta ma sympatye do Rosyi oddawna ugruntowane; nie uczuwa konkurencyi z nią ekonomiczněj, gdyż antagonizm ten jest właściwy jedynie wielkiemu przemysłowi; nareszcie obawia się wskrzeszenia sprawy polskiej.

III. Sprawa polska.

Skierowanie uwagi publiczności od Rosyi ku Anglii fatalnie wpływa na stosunek opinii do sprawy polskiéj. Popularna nigdy nie była /za naszych czasów/; obecnie zostaje systematycznie spychana z porządku dziennego.

Rząd nie życzy sobie, by o sprawie polskiej pisano i mówiono. Dają mi to do zrozumienia prof. Stein z Voss. Ztg. i Theodor Wolff z Berl. Tageblatt. Notatki moje do dzienników niewinne, cenzura wojskowa odrzuca. Jeszcze jeden charakterystyczny dowód. "Vereinigung für staatsbürgerliche Bildung" pod przewodnictwem Ekel. Hentiga urządza w gmachu parlamentu i sejmu odczyty o ludach pogranicznych Rosyi. O Polsce mówił Cleinow. Jeszcze w dzień odczytu Oberkommando zapytywało go telefonicznie, czy "ryzykuje" odczyt; gdy poprzednie wykłady były połączone z dyskusyą, po Cleino-wie przewodniczący oświadczył, że dyskusyi nie będzie. W trzy dni później był odczyt o kwestyi ukraińskiej - dyskusya znów była dozwolona. Na całej linii - twierdzę stanowczo - panuje tendencya, by kwestyę polską zignorować lub oświetlić, jako groźną dla Niemiec.

Inaczej było z wybuchem wojny. Wówczas - wszyscy znajomi to stwierdzają - rząd i wielka prasa skakały koło Polaków; studentów ciągnięto do biur ministeryalnych i wielkich redakcyj, by pisali i mówili, czego Polacy żądają. Sytuacya była taka, jak przed 10 laty, gdy z początkiem wybuchu rewolucyi ros. kadeci się obawiali, że Polacy będą zadużo wymagać, nie zechcą pójść do Dumy etc. Z początkiem sierpnia, gdyby się było roz-

poczęło z Niemcami układy, można było dużo osiągnąć. Legiony, jako niesłychanie dla Niemiec wówczas ważną demonstracyę polityczną,za tanio oddano i pozbyto się odrazu ostatniego atuta.

Jednolitego planu jakiegoś co do Polaków nie byłoi, zdaje się,dotąd nie ma. Przyrzeczenia, dawane przez władze wojskowe, z cywilnemi nic wspólnego noe miały. Miałem mały charakterystyczny przykład. P. Cleinow, kierujący obecnie biurem,/für Auslandsdienst/ w urzędzie zagranicznym, prosił mię kiedyś o "Gazetę wojenną", wydawaną przez sztab generalny. Powiedziałem mu, że to ja jego powinienem prosić i że ta gazeta drukuje się w Toruniu i tam ją chyba można otrzymać; zatelefonował tedy o tem do legationsrata v. Heilbronn z biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagran. o tem nie wiedziało i tej gazety nie posiada! Na urządzanych co sobotę zebraniach dziennikarzy, na których przedstawiciele ministerstwa wojny i spraw zagran. komunikują prasie wskazówki rządu, antagonizm między temi władzami występuje nieraz bardzo jaskrawo.

Wśród publiczności istnieje zainteresowanie dla sprawy polskiej niewątpliwe. Na wspomnianym wykładzie Cleinowa sala była nabita. Inny dowód: broszura moja "Zur Lösung der poln. Frage" została w ciągu 3 tyg, rozsprzedana i księgarz radzi robić drugie wydanie. Rząd jednak tłumi to zajęcie, pozwalając natomiast pisywać o Polsce, jak to czynią Cleinow, Harden, Kreuzzeitung etc., jako o jednem gnieździe moskalofolskiem. Czyni to z całą złą wolą, na co mam charakterystyczny dowód. Po swoim wykładzie przystąpił do mnie p. Cleinow i ostentacyjnie /po raz pierwszy/ zaczął mówić po polsku. Spytałem go, czy istotnie wierzy temu, że całe Królestwo jest moskalofilskie; odpowiedział: man muss sich heute in so viel Sachen durchlügen.....

(Demoralizacyę, jako system rządowy, spotyka się często. W Oberkommando in den Marken konferowałem z dyrektorem v. Henniger w sprawie zamierzonego przeze mnie czasopisma. Mądry, doskonale poinformowany ten człowiek zapytuje, czy nie sądzę, że prasa poznańska będzie przeciw ideom moim występować; potem dodaje: bo z tą prasą poza Berlinem trudno dać sobie radę... nie zawsze należycie jest /przez cenzurę/ czytywana... I zrobił mi propozycyę, bym mu donosił, jeśli spotkam coś "niewłaściwego" w prasie pozn. Odpowiedziałem: ich hab' nicht die Ehre preussischer Beamte zu sein - więcej do tego tematu nie wrócił.

Analogiczną propozycyę miano też uczynić Wł. Rabskiemu.

Taktykę Hardena i Cleinowa uzupełniają czasopisma junkierskie, wypowiadając konkluzye. Załączam nader charakterystyczny wycinek z Kreuzzeitung, w którym redakcya powtarza zastrzeżenie, że nie należy budzić wśród Polaków "mytów" nadziei jakichkolwiek.

Ze sfer dotychczas nam wrogich przekonywać można jednostki. Po rozesłaniu mojej broszury zgłosiło się do mnie parę osób, niektóre przez księgarza. Zainteresowanie wywołała duże wśród /wszech/, Niemców: są to jedyni ludzie, zajmujący się sprawami narodowościowemi. Długą rozmowę miałem z drem Pawłem Rohrbachem, wybitnym podróżnikiem i pisarzem, wydawcą tygodnika "Das Grössere Deutschland", obecnie - jak wszyscy rzeczoznawcy polityczni - jest upaństwowiony przez urząd spraw zagran. Jako pochodzący z prowincyj nadbałtyckich zna Rosyę, ale nie zna Polski; zabezpieczenie Niemiec od wschodu widzi w tworzeniu państwa ukraińskiego. Na zapytanie: ilu - sądzi on, potrzeba lat, aby z prawosławnych analfabetów bez poczucia narod. zrobić separatystów ukraińskich, kiedy się to od r. 1848 nie udało w Galicyi - zaczął się skłaniać do uznania idei polskiego Pufferstaatu i zamówił w tej sprawie rozprawę. - Na rozmowę zaprosił mię generał Liebert, ów obawiany i przeklinany polakożerca, który był krótko gubernatorem Łodzi. W liście, którego odpis załączam oświadcza, że podziela w zupełności idee mojej broszury /co jest rzeczą ważną, gdyż Liebert czeka znowu wezwania do objęcia rządów w Łodzi/. Narzeka niezmiernie na brak przygotowania dyplomatycznego, umiejętności myślenia o polityce zewnętrznej w Niemczech; Bismarck myślał za całe generacye, teraz ludzie żyją jego ideami, nie poddawszy ich rewizyi. Rząd był dotąd tak zacietrzewiony, że nie pozwalał urzędnikom uczyć się po polsku; to też, gdy przyszła potrzeba, musiał do Królestwa wysyłać landratów - hakatystów; nie było w tem - twierdzi Liebert - systemu, lecz innych urzędników, znających cokolwiek stosunki polskie, nie było. Trzy razy - mówił Liebert - przeczytał mą broszurę i utwierdza się w przekonaniu, że wobec militarnego wzrostu Rosyi, Niemcy muszą zabezpueczyć swą granicę wschodnią przed niespodziankami, zarazem muszą się uniezależnić od Włoch, Rumunii, Bułgaryi, mogących im przez wystąpienie z neutralności zadać każdej chwili cios śmiertelny: to stać się może jedynie przez stworzenie i pozyskanie sobie państwa polskiego. Zaproponowałem gen. Liebertowi, aby na

wypadek bytności w Berlinie członków N.K.N. urządził konferencyę ze swoimi przyjaciółmi polit. Nadmienił, że należy zaprosić na nią też posłów z Poznańskiego; odradzałem: panowie ci są powołani do załatwiania sprawy polskiej, jako wewnętrzno - pruskiej, a nie w międzynarodowem znaczeniu słowa. Takie stawianie kwestyi bardzo się Liebertowi podobało i oświadczył gotowość sproszenia..... hakatystów, nadmieniając znowu, że to są jedyni, znający sprawę polską.

Jeszcze charakterystyczniejsza czekała mnie rozmowa; zaprosił mię b. Oberbürgermeister poznański, Witting, obecnie b. wpływowy, jako dyrektor Nationalbanku, przyszły minister. Jeszcze w paźdz. był - podług twierdzenia prof. Brücknera - przeciwnikiem zmiany kursu wobec Polaków; teraz chciał omawiać sprawę Pufferstaatu. Konferencya nie doszła do skutku: stracił Witting syna na pobojowisku i odwołał wszystkie przyjęcia.

Są to jednak postępy nieduże. Dn. 14.XI. było zebranie "Deutscher Wehrverein"u, bez sprawozdawców dziennikarskich. Przewodniczył Liebert i co do sprawy polskiej powtarzał: wir müssen umlernen - umkehren. Wtórowało mu 2 - 3 mowców, powtarzając argumenty z mojej broszury; jednak mowców, szczególnie prof. Hoetzsch i Justizrath Wagner, byli przeciw wszelkim koncesyom i złudzeniom co do Polaków; lojalność ich w Prusiech świadczy o skuteczności systemu pruskiego, a na wolności połączą się z Moskwą. Gdy ktoś zaproponował poruszenie sprawy w parlamencie, odpowiedziano, że w całej Izbie nie znajdzie za tem dwóch głosów. Przeważało ogromną większością zdanie, że Niemcy, wlokące za sobą "dwa trupy" /Austryę i Turcyę/, nie mogą stworzyć przeciw sobie "nowej Serbii".

Tasama sfera proteguje natomiast, gdzie może, Rusinów, którzy agitują za sobą po mistrzowsku. Zarzucają wszystkich swojemi czasopismami, darmo rozrzucają broszurę Rudnickiego i Kusz[illegible] etc. Z redakcyi Berl. Tagebl. udało mi się ich wykurzyć; rząd i hakatyści wprowadzają ich wszędzie. Tow. dla krzewienia nauk polit. urządziło 30.XI. odczyt dra Eug. Lewickiego o Ukrainie; mówił słabo, cicho, z Polakami mało polemizował, wystawiał wielkość bogactwo i siłę Ukrainy. Ekscel. Hentig powtórzył potem dytyramb o 32 milionowym narodzie, który od Prypeci do morza Czarnego i Kaukazu będzie stanowił wał ochronny i dostęp do morza Czarnego dla Niemiec. Łudzą się najtrzeź-

wiejsi Niemcy, byle uniknąć Polski.

Liczyć możemy na ideologów w rodzaju Jastrowa, ale są bez wpływu. Grupa prof. Jastrowa - Oppenheimera opracowuje projekt przebudowy Europy przez stworzenie państwa niemiecko - polsko - ukraińskiego od Bałtyku do morza Czarnego. Zapytany o opinię, odpowiedziałem, że w Polsce żywą jest tradycya unii, ale dla Polski i Niemiec byłby korzystniejszy mniejszy, 20 milionowy Pufferstaat polski, bez grawitujących do Rosyi 30 mil. Ukraińców; tych należałoby odstąpić Austryi za cenę Galicyi.

IV. Wnioski.

Rozpowszechniając tendencye o moskalofilstwie Królestwa i ignorując nasz ruch, rząd chce widocznie usprawiedliwić swe represalie i przygotować sobie drogę do niekorzystnego dla nas załatwienia kwestyi polskiej. Za nami przemawia dotąd jedynie znane wyrzeczenie Kanclerza w obecności prof. Schiemanna o potrzebie wału polskiego przeciw Rosyi. Ale to było powiedziane z początkiem sierpnia.

Należy wobec tego:

a/ mniej akcentować moskalofilstwo Królestwa i przedstawiać je jako oportunistyczne.

b/ dążyć do wytworzenia prądu dla nas korzystnego w opinii niemieckiej przez wydawanie w Berlinie czasopisma, rozrzucanie bezpłatne broszur - jak to czynią Rusini.

c/ wysyłać od czasu do czasu do Berlina członków N.K.N. dla konferowania z tamtejszymi politykami.

d/ akcentować najsilniej samodzialność polityki polskiej.

Wiedeń, dn. 3.grudnia 1914.

W. Feldman.

<u>22/2 1915 o 4h w wiedeńskiej sali Rady Ministrów</u>

Stürgkh, Heinold, Zenker, Engel, Morawski, – Korytowski – Biliński, Niezabitowski,
Czartoryski, Długosz, German, Nowak.
Stürgkh stwierdza że dzisiejsza konferencya jest wynikiem porozumienia, osiągniętego
przed kilku dniami na konferencyi jego z Czartoryskim, Pilatem i inn.
Jeżeli w zwykłych warunkach spieraliśmy się nieraz o środki finansowe dla usunięcia
katastrof żywiołowych w Galicyi, to tym razem środki finansowe muszą być dostar-
czone podług woli N. Pana, i to trudności nie będzie robiło, zaalarmował
trudności w dostarczeniu żądanych materyałów. Wprawdzie memoryał obrace
się w ciaśniejszych granicach i jest bardzo oszczędnie obliczony, ale i to osiągnąć
się nie da w dzisiejszych warunkach. Katastrofa była wielka a równoległa
z gospodarczem położeniem całego państwa. Die finanzielle Frage, so sie auch
noch so bedeutend, so ist sie nicht die primäre; die Realisierung der Forde-
rungen an Naturalien ist das wichtigste. – Powiaty, 34, o których mowa
w memoryale, nie są pewne w całości dostępne, a więc może postępować
tylko sukcesyonie.
Biliński. Trzeba podnieść kwestyę 1) wyżywienia ludności 2) odrodzenia rolnictwa –
Memoryał przedstawia się na razie teoretycznie, na razie można myśleć tylko o
tych powiatach, które są wolne. Nie można jednak porównywać stanu całego
państwa z stanem Galicyi, która stanie się murem monarchii i poniosła największe
ofiary. Ale trzeba pamiętać o tem, dać pokój dalszym rekwizycyom w Galicyi;
koni nie sprowadzać ni z Morawach ani w Galicyi. Jeżeli rząd może dać to
co potrzeba do wyżywienia i do zasiewów, to musimy zapytać się, kiedy zaczną
się transporty.
Stürgkh określa my swoim ponurym obraz i potem Ministerstwo, jak stan znalazł
prawo obrządów. Zasystowanie rekwizycyi w Galicyi jest rozsądzone
Korytowski. Kiedy rekwizycye z wojskami i których poszkodowany był wielkie ryzyko, telegra-
fowałem do AOK, aby to ustało. AOK zasystował rekwizycye, ale mimo to trwały one
dalej. Które ~~[illegible]~~ urgensy w tym kierunku pomogły trochę, ale przed
trzema tygodniami przyszły wiadomości, że to znowu się dzieje. Na nowo urgował,
wydano nowe rozporządzenia, ale rekwizycye trwają dalej. Trzeba więc nowego
kroku cywilnej administracyi, które może nareszcie pomoże.
Nowak jeżeli przywieziemy coś do kraju a wojsko znowu zabiera, to cała
robota na darmo. Przed tygodniem przyniosł zakaz rekwizycyi, tymczasem już
po relacyi są skargi z dwóch gmin, że zabrano konie 24 i 36.
Długosz opowiada, że na kole polskiem chłopi nie mówili tego jak dotąd, opo-
wiadając nie tylko z powodu rekwizycyi. Starosta pośrednio zarządzają
spis koni i krów i stąd nowy strach.
Korytowski prostuje, że odnosi się tylko do ~~[illegible]~~ klasyfikacyi koni, które
jednak rekwirowane nie będą.
Stürgkh ingerencya ministerstwa na wodzie wojskowe może ograniczyć i
tylko do przedstawienia, ostatnim razem 19/2 AOK odpowiedziało na notę
z 11/2, że już 31/1 zakazano rekwizycyi, jeżeli zdarzą się pojedyncze wypadki, to
AOK prosi o donoszenie z dokładnymi datami. Skoro takie wypadki
się zdarzają, to takie doniesienie nastąpi. Stärkere Gewaltmittel gibt es
nicht. Ich kann keine Gendarmen hinschicken, denn sie würden eingesperrt
werden. Teraz o środki żywności. Potrzeba taka okazała się już w październiku
i postarano się o zasoby na Węgrzech. Wtedy atoli wojsko cofnięte
armii z [illegible] ku Krakowu. Odnowiono atoli stan odzyskania
niektóre powiaty, zwiększyła się potrzeba. To wzmogło przeszkoda transportów
wojennych i zabierania transportów przez wojsko, i ograniczenie
wywozu przez rząd węgierski, to dopiero usunięto przed 14 dniami przez
konferencye w Peszcie. Zapasy są teraz w drodze. Urządzono składy
w Bochni i Korytnicy.
Engel kupowaliśmy w Węgrzech, potem przerwa z powodu inwazyi, gdy to
się skończyło, nastąpił zakaz rządu węgierskiego, konferencya w Peszcie
to usunęła, ~~[illegible]~~ zasadniczo, ale mimo to przez instancye węgierskie, upłynął
czas długi, więc dopiero przed dwoma dniami sprawa załatwiona.

4

94 wagony

potem spory o Węgrzech, czy to są transporty wojskowe czy cywilne.

Biliński czy rzeczywiście [illegible] ile potrzeba

Korytowski 4. armia musiała wyrzucić ewakuowanych (Bochnia, Brzesko, Wadowice), ale wódz naczelny armii nie miała zapasów.

Biliński oczywiście zapasy są zarówno dla [illegible] i dla [illegible] Ministerfinanzen [illegible] wyczerpanie owsa zapasy, czy będzie, jak dostaniemy nowe zboże

Długosz tożsamo

Engel mówi, że najpierw zapasy w [illegible] i spodziewa się, że nad Węgrzech nie będzie robić trudności. Na razie spisuje się zapasy, [illegible] dostawa z Rumunii kukurydzy i mąki, z Włoch ryż i wyroby z cukru,

Biliński nie wątpi w dobrą wolę rządu, ale chodzi o to, czy środki zostaną zastosowane.

Nowak na wiosnę przychodzą choroby głodowe (tyfus, cholera), groźne też dla armii i dla całej populacji.

Długosz konieczność szybkiego zapewnienia zapasów

Korytowski najgorzej między Sanem i Dunajcem, na wschodzie na Pokuciu i koło Gorlic lepiej.

Stürgkh przechodzimy teraz do dalszych punktów, do zasiewów. Wyczerpanie w całej [illegible] trzeba było ograniczyć [illegible] do kukurydzy.

Zenker nowa kukurydza (miękka) psuje się łatwo, trzeba ją prędko zjeść.

Stürgkh do Galicji może pójść na zasiewy tylko to, co mamy, do tego musi się zastosować.

Biliński dla niego nie jest pierwszą rzeczą [illegible] w całym państwie, dla niego [illegible]

Zenker trzeba przedewszystkiem, aby ziemia w Galicji była [illegible] Dostawa ziarna najpotrzebniejsza, zapasy [illegible]. Nie można [illegible] jakiegoś planu gospodarczego, trzeba dostarczyć to, co jest. Fortbestellung der Vorräte —

Biliński dla niego tego nie zrobiono [illegible] w Węgrzech?

Zenker [illegible] gazety [illegible] informowane — [illegible] zrobiono spis 1 lutego, gdyby u nas [illegible] Teraz spis całych zapasów [illegible] co mamy, i co możemy dać Galicji, trzeba tylko zadowolić się, [illegible] pewność że zboże na zasiew nie [illegible] Będzie można siać w Galicji w pierwszej połowie kwietnia, pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa nie można dostarczyć w odpowiedniej mierze (wszystko [illegible] ziarna 330 wagonów owsa), trzeba o co innego się starać, głównie o jęczmień i owies, tego dość nie będzie, resztę [illegible] trzeba siać ~~[illegible]~~ hreczki, proso, rzepę (turnips), ziemniaki, kapustę ~~marchew~~, burak, bób — to można i w maju siać, (groch [illegible])

Czartoryski to są tylko surogaty, które trzeba w [illegible] być uprawione

Nowak [illegible] przygotować zapasy i sprzęty rolnicze, i trzeba to zaraz zrobić — w Galicji trzeba utworzyć komisję [illegible], któraby decydowała, co trzeba gdzie dostarczyć (konie, pługi motorowe, benzyna) — bób dobry, ale [illegible] [illegible] i cukier, [illegible]

Biliński po spisaniu zapasów musi [illegible] to, co trzeba do wyżywienia dla naszych krajów i dla ludności Galicji

Heinold spisuje się mąkę (z wyjątkiem 20 kg) — od tego zapasy mąki — [illegible] — (keine fixe Ziffer, nur approximativ) — do tego import — od tego wyżywienie — reszta na zasiewy —

Korytowski do 34 powiatów trzeba dostarczyć [illegible] na przyszły [illegible]

Dunajec(?) —

Na zachodzie [illegible], Brzesko, [illegible], Oświęcim, Chrzanów [illegible], Myślenice, Nowy Targ brak 15%, w innych brakuje

będzie [illegible] w Wien, [illegible], [illegible], Bochum(?), [illegible], [illegible],
Kraków – dalej nie mogą całkiem robić [illegible], bo [illegible] i [illegible]
przyjęty wcześniej – co do sprzętu, to wypełnić brak wozów, pługów [illegible]
nakazać robić sprzęty drewniane i słomiane
Nowak brakuje jednak suchego drewna, trzeba żelaznych sprzętów –
Koryt(?) trzeba to zasiać(?) i w innych krajach – Z zasiewów najgorzej z owsem – do pracy
przymusowo trochę ziół, chłopi chorują w ziemi, tam rosło –
koniczyna, łubin, tymotka.
Długosz wojsko niemieckie zboże brało do rowów [illegible], tak samo
drzwi, postronki, sprzęty –
Czartoryski na roboty drewnianych sprzętów nie ma czasu, trzeba żelaznych
fabrycznych
Nowak pługów motorowych każde dla okręg. tow. roln. w Krakowie 100 co
najmniej, benzyny zdobyć będzie dość w [illegible]
Zenker co do żelaznych pługów (80 k), są w Czechach wszelkie firmy, które eksportowały
[illegible] pługów żelaznych, – pługów motorowych jest w Czechach 26, z Niemiec
mniej [illegible] –

pm 34

16

Der Delegierte des O.P.N.C. ist ermächtigt ofiziell diesem Comt. nachstehendes seitens des A.O.K. mitzuteilen:

1. In voller Anerkennung der p o l i t i s c h e n wichtigen und triftigen Gründen die das O.P.N.C. zum wiederholten Ansuchen um die Verlegung des 2-ten und des 3-ten Legionen Regiments von Ost - Galizien nach Polen bewegen, erklärt das A.O.K. dass diese Verlegung der genannten Regimenter nach Polen bestimmt erfolgen wird.

Um den Zeitpunkt der Verlegung darf aus strategischen Gründen überhaupt nicht gefragt werden.

Momentan haben das 2-te und 3-te Regiment eine Ruhepause in Kołomyja. Das A.O.K. ersucht das O.P.N.C. ihm in dieser Angelegenheit volles Vertrauen zu schenken.

2. Das A.O.K. erklärt, dass es dem O.P.N.C. in dessen jetziger Zusammensetzung, das vollste Vertrauen schenkt und dass es dasselbe in dessen zielbewusster und nützlicher Arbeit auf das wärmste in jeder Richtung der Zukunft unterstützen wird.

Streng vertraulich - dasselbe an das Min. des Aeussern.

5

do 34

pny 37

17

6/4

W n i o s k i.

1./N.K.N. witając z radoscią zapoczątkowania przeniesienia II i III pułku na teren Krolestwa Polskiego,co wpłynie dodatnio na całą akcyę legionową poleca Departamentowi Wojskowemu by w porozumieniu z Komendą Legionow oraz Komendą I brygady opracował i przedłozył prezydyum szczegołowy program dalszego intensywnego rozwoju Legionow Polskich z tem ze obecne pułki Legionow stworzyc powinne kadry dla dalszych formacyj.

Dla celow powyzszych powinny byc rowniez wyzyskane popularnosc,wpływy i talent wojskowy brygadiera Piłsudskiego,ktory w przyszłyj formacyi Legionow Polskich zająć powinien stanowisko odpowiadające tym danym.

Celem wzmozenia akcyi werbunkowej powinna byc takze wykorzystaną energia organizatorska oraz wpływ na ludnosc Krolestwa Polskiego,jaką posiada I brygada Legionow.

2./N.K.N.stwierdza ze celem najblizszych jego staran będzie złączenie wszystkich pułkow Legionow Polskich pod wspolną komendą.

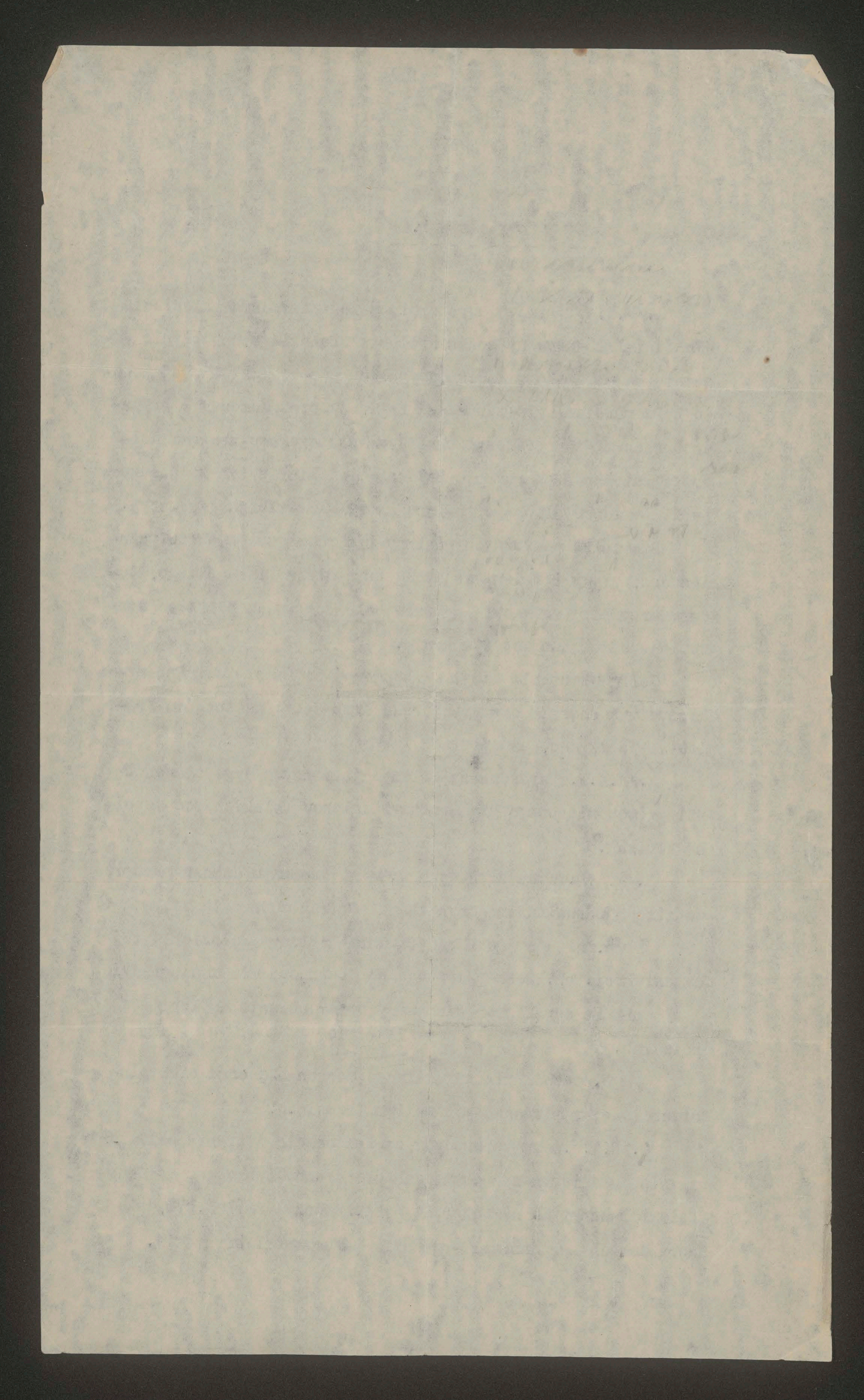
3./N.K.N.wzywa prezydyum by w najkrotszym czasie przeprowadziło z odpowiednimi czynnikami pertraktacye a to celem:

a./urzędowego akredytowania Legionow Polskich w tej częsci Krol.Pol.ktora pozostaje pod zarządem władz niemieckich i zniesienia ograniczen stosowanych tam obecnie do Legionow Polskich.

b./pozwolenia na agitacyę werbunkową oraz oficyalne otwarcie biur werbunkowych na tym terenie.

4./N.K.N.wzywa prezydyum by rozpoczęło starania celem zniesienia ograniczen zastosowanych do Komendy I brygady Legionow Polskich opartych na rozkazie Nacz.Komendy Armii N.979,jako sprzecznych z zadaniami wojennemi poruczonemi brygadzie.

6



5./N.K.N.wzywa Prezydyum do poczynienia krokow umozliwiających wydanie odezwy do Ludnosci Krol.Polskiego.

N.K.N.wyraza opinię ze okreslenie ~~xtxxxxxxx~~ stosunku Monarchii do Krol.Pol.jest najpilniejszą obecnie i konieczną sprawą.

6./N.K.N.stwierdza ze wprowadzenie urzędnikow nie Polakow do powiatowej administracyi Krolestwa Polskiego jest nie dającą się usprawiedliwic krzywdą narodową i jest błędem politycznym.

N.K.N.wzywa prezydyum do poczynienia krokow mających na celu usunięcie tego stanu.

7./N.K.N.zezwala utworzyc biuro dla badania stosunkow ekonomicznych i okreslenia stanowiska polskiego wobec poruszonego w opinii publicznej związku gosp.panstw srodkowoeuropejskich.

8./N.K.N.poleca Prezydyum przeprowadzenie staran by superarbitrowanych przez nasze władze wojskowe legionistow nie przynaleznych do Austryi nie przydzielano pod zadnym pozorem do formacyj wojskowych austryo-węgierskich.

By w szpitalach wojskowych przydzielano tam gdzie znajdują się grupy chorych legionistow personal służbowy sanitarny polski.

9./N.K.N.zwraca się do J.E.Prezydenta Stołecznego Krol. m.Krakowa z wezwaniem aby raczył przeprowadzic w jak najkrotszym czasie dalsze wypłaty z kwoty 1 miliona K.ofiarowanej przez m.Krakow na Legiony Polskie.

10./N.K.N.zwraca się do Naczelnego Szefa Dep.Skarb.byłej Sekcyi Wschodniego N.K.N.hr.Skarbka z wezwaniem aby przedstawił rachunki z funduszow tejze Sekcyi i przelał pozostałą sumę do kasy Naczelnego Komitetu Narodowego.

Kooptowani

Leo

Moraczewski, ze [illegible]

Wereszczyński

(Stuszkiewicz)

Sulkowski z [illegible]

Dębski z [illegible]

Dąbrowski z Kalisza

Radlińska o [illegible]

Moraczewski z zapomogą aby [illegible]

Węgiera

Wojciechowski

Hupka

pry 37 19

Odpis

Piotrków, dnia 13. kwietnia 1915.

V. Gar...

Do

P r e z y d y u m N. K. N.

we W i e d n i u

Przesyłam w załączeniu Szan. Prezydyum N.K.N. odpis rozporządzenia AOK. dotyczącego przeniesienia części II i III pułku na teren Królestwa Polskiego z następującymi poufnymi uwagami w tej sprawie;

1/ Z redakcyi powyższego rozkazu wynika, że nastrój nieprzychylny dla Legionów Polskich wcale nie osłabł, lecz owszem wzmógł się w ostatnich czasach. To, co miało stanowić jedno z najważniejszych zwycięstw naszych stać się może w przyszłości naszą największą klęską.- Nietylko bowiem nie przekraczamy tego martwego punktu, którym w rozwoju Legionów Polskich było rzucenie dwóch pułków w Karpaty, lecz stoimy przed wyraźnym i formalnie sprecyzowanym zamiarem zniszczenia najlepszych części tych pułków w okolicy Kołomyi.-

2/ W obecnej chwili wytworzono i sankcyonowano trzy grupy Legionów Polskich. Pierwszą stanowi Brygada Piłsudskiego, uwięziona w błotach nadnidziańskich i odcięta od reszty Królestwa Pol.- Drugą stanowić będzie c. i k. Komenda Legionów w Piotrkowie wraz z wszystkimi tyłowymi formacyami dwóch pułków, spełniająca niejasne, niewyraźne zadanie.- Z tytułu i charakteru pierwotnego, jako bojowa Komenda Legionów Polskich obejmie obecnie funkcye etapowe i organizatorskie, pozbawiona jakiegokolwiek wpływu na tok spraw w samych pułkach. W grupie tej mieści się grupa trzecia, nazwana po raz pierwszy w rozkazie grupą Grzesickiego, a która miałaby objąć w pewnej przynajmniej części także i Departament Wojskowy.- Trzecią grupę stanowić będzie grupa jen. Zaleskiego, w której pozostaną najbardziej wartościowi oficerowie i żołnierze II i III pułku, między innymi pułk. Haller.- Grupa ta odcięta od całego społeczeństwa polskiego i od instytucyi N.K.N. w najbrutalniejszy sposób oddana pod rozkazy oficera, który ma jak najgorszą opinię - jest skazana na zamarcie. Nie jest to frazes, lecz niestety smutna rzeczywistość.- Prezydyum, które zna dokładnie stosunek jen. Pflanzera do

Legionów, nastrój wśród tamtejszych Legionistów, umiejętność niszczenia swoich pułków, jaką się szczyci niestety Zaleski, rolę, jaką spełniał w utrzymaniu Legionów Zagórski - przyzna słowom moim racyę.-

3/ Wobec utrzymania się przy Komendzie Legionowej jen. Zaleskiego, wbrew temu wszystkiemu, co twierdził kap. Zagórski, wobec tego, że w Kołomyi i okolicy pozostają wszyscy zdolni obecnie do służby liniowej żołnierze, dwa marszowe bataliony oraz całe urządzenie organizacyjno-bojowe Legionów - klęska nasza jest tem dotkliwszą i tem większą.- Zdaje mi się, że w tem wszystkiem nie mamy prawa ani możności przy ratowaniu sprawy za dużo liczyć na pułk. Hallera.- W takich, jak jego obecnie warunkach człowiek nawet żelaznej woli i wytrwałości zachwiać się może.-

4/ Małym zyskiem, jakim poszczycić się możemy jest oddanie wszystkich spraw zawisłych poprzednio wprost od AOK pod kompetencye c. i k. Komendy Legionów. Jest to bezwzględnie postęp, pomimo tych wszystkich tarć i trudności, jakie z tego powodu powstaną w obozie Legionowym.- Przy dobrej jednak woli tarcia te usunąć się dadzą, fakt zaś pozostania faktem, że wszystkie spory załatwiane będą we własnym obozie i we własnym zakresie.- Reasumując te swoje uwagi - zapytuję uprzejmie Szan. Prezydyum, jakie zamierza podjąć kroki celem:

a/ usunięcia jen. Zaleskiego od Komendy Legionów, b/ ściągnięcia pułk. Hallera z całą jego grupą w możliwie najkrótszym czasie na teren Król. Pol.; c/ ujednostajnienia całej polityki Legionowej w obecnej fazie.- Zapytuję również Szan. Prezydyum, do jakich konkretnych wyników doszło w porozumieniu z c. i k. Komendą Legionów i jakie linie wytyczne ma zamiar przestrzegać w najbliższym czasie.- Departament Wojskowy pragnie w tym względzie działać w najściślejszym kontakcie z Prezydyum i Komisyą wykonawczą, musi jednak dla tego celu posiadać szczegółowe, choćby najpoufniejsze dane.-

Do pisma niniejszego dołączam również odpis memoryału w sprawie podatków nałożonych na Król. Polskie, który dla pośpiechu przedłożono wprost do AOK. z prośbą o zrobienie z niego urzędowego użytku za pośrednictwem ministeryum spraw zagranicznych.-

Zaznaczam, że dotychczas nie mam żadnej odpowiedzi w sprawie przyjazdu JWP. Prezesa do Jędrzejowa, jak również w sprawie odnośnych kroków, które mają być podjęte u Niemców przez Prezydyum N.K.N.-Uregulo-

wanie

tych stosunków jest tak pilne, że dalsze przeciąganie załatwienia tej sprawy spwodować może częściowe uregulowanie stosunku pomiędzy Departamentem Wojskowym a poszczególnymi komendami pruskimi, co oczywiście nie przyniesie tak wielkiego pożytku.- Dodaję, że stwierdziłem przy pomocy bardzo pewnych informacyi, iż landraci pruscy, delegowani do Król. Pol. nie otrzymali żadnych instrukcyi, co do tego, jak się mają zachować w stosunku do miejscowej ludności.- Wszelkie zatem ich wystąpienie należy przypisać ich własnej osobistej inicyatywie.- Stąd tłumaczyć się mogą najrozmaitsze sprzeczności, jakie w ich urzędowaniu zachodzą.- Zaliczam do nich między innymi wycofanie całej sprawie przeciw p. Sujkowskiemu i pewnego rodzaju przeprosiny za wyrządzoną mu przykrość, co miało miejsce przed trzema dniami.-

Z wyrazamy szacunku i pozdrowień uprzejmych

W. Sikorski m.p.

K.u.k.Operierendes Oberkommando

K/No.6742

(Abschrift)

Poln.Legionen,Verlegung von Teilen nach Russ.Polen.-

P. German et

An

den Herrn k.u.k.Oberst Viktor Grzesicki

In Piotrków

Standort des OOK, am 6.April 1915.

Es wird verfügt:

1/ Mit 15/4. sind folgende Teile der Polnischen Legionen aus dem Bereiche der A-Gr. Pflanzer nach dessen Weisungen in den Raum Piotrków-Nowo Radomsk zu verlegen, wo sie dem A-Gr. K.Kövess unterstellt werden:

a/ K.u.k.Kommando (nach Piotrków),

b/ Offiziersaspirantenschule,

c/ Ersatzbaon,

d/ Alle übrigen, nicht zu den Kampftruppen gehörigen Formationen,endlich alle leicht kranken oder erholungsbedürftigen,derzeit nicht kampffähigen Legionäre und Legionsoffiziere, deren Wiederverwendung in der Front erst nach längerer Zeit möglich sein wird.- Die näheren Bestimmungen hierüber erlässt das A-Gr. Kmdo Pflanzer.

Unter den Befehlen des letzteren haben auch weiterhin zu verbleiben:

a/ Sämmtliche Kampftruppen der Legion, d.h.die verwendungsfähigen Baone, Eskadronen und Batterien mit ihren Trains,

b/ mindestens 2 aus den zur Retablierung in Kolomea befindlichen Mannschaften und Offizieren zu formierende Baone (Baonstärke 600 Mann).-

Das Kommando der bei der A-Gr.Pflanzer zurückbleibenden Abteilungen führt GM. Zaleski, die administrative Unterstellung regelt das A-Gr.Kmdo.

2/ Mit dem Eintreffen des k.u.k.Kommandos der Poln.Legion in Piotrków tritt die Gruppe Obst.Grzesicki unter dessen Befehle; desgleichen die Gruppe Piłsudski, u.zw. in Offiziers- und Mannschafts-Ergänzungs-Angelegenheiten, sowie in allen jenen, in welchen diese Gruppe bisher direkt an das AOK/NA gewiesen war.-

3/ Bis zur Genesung des FML. v.Durski wird Oberst Grzesicki mit der Führung des k.u.k.Kommandos der Poln.Legion betraut.-

Dieser Befehl ergeht: an das k.u.k.Kmdo der Poln.Legion,10AK, A-Gr.Kmdo Pflanzer,A-Gr.Kmdo Kövess, Oberst Grzesicki, 1 u.6.zur Kenntnis an das MfLV.

A.h.B.

Höfer FMLt. m.p.

K.u.k.Gruppenkommando
f.d.Poln.Leg.
Oberst V.Grzesicki

Präs. Pietrków, am 9.4.1915.
K.Nr.199 mit - Blgn.

An die Militärsektion des Ob.Poln.Nat.Kom.
zur Kenntnis g.R.

10.Apr.1915.

Grzesicki Oberst
m.p.

pr 38 24

Sanctissime Vater !

Dum belli procella in terris nostris desaevit, oppida agrique ferro et flammis pervastantur, permulti possessionibus suis ab hoste crudeli deturbati ad rerum omnium inopiam rediguntur, Sanctissimi Patris vox augusta ad aures Polonorum pervenit altaque in pectora animosque descendit consolatio, amoris et misericordiae plena. Quam benevolentiae caritatem grata memoria in omne tempus prosequetur Polona gens, cuius nomine venerabundi ad pedes Sanctitatis Vestrae prostrati singulares gratias agimus. Efficaces enim preces fore confidimus, quibus Christi vicarius Deo Optimo Maximo nationem commendat inde ab incunabulis cum ecclesia Romana coniunctam et tanta aegritudinis nostrae societate finem malerum praenuntiari certo credimus, quibus catholicae doctrinae insectator acerrimus nos obruit, miseriarum tempestates usque excitans.

Hinc luctus levatur et fiducia firmatur: fortunae ictus invicti excipimus divina gratia freti, pro fide et patria pugnantes contra vexatorem populi Christiani Deo supplicamus, ut adnuat nutum numenque suum conatibus nostris, assidui religionis catholicae cultores ardentissimo studio sedem Apostolicam amplectimur neque umquam a vero cultu desciscemus.

Nunc omnia bello flagrant, quo profligato praesidium nobis non defuturum esse speramus Sanctitatis Vestrae in adipiscenda libertat quae digna sit populo, qui doctrinae Christianae vindicem et confessorem se praestiterit .

Ladislaus Leopoldus
Saryusz de Jawora Jaworski
Collegii ad Legiones Polonas
formandas creati Praeses

Leo de Magna Bilina
Sas Bilinski
Polonorum in comitiis imperii
Austriaci Praeses

25

Arg 49

Odpis.

K.u.k.Ministerium des kaiserl.und königl.
Hauses und des Aeussern.

N. 3851.

Wünsche des Obersten Polnischen
Nationalkomitees.

An das Präsidium des Obersten Polnischen Nationalkomitees.

Das K.u.k.Ministerium des Aeussern bestätigt den Empfang der Eingabe vom 3.Juni l.J.Nr.3623/15.,womit das Oberste Polnische Nationalkomitee die in seiner Vollversammlung vom 26.Mai einstimmig gefassten Beschlüsse bekannt gab,und nimmt die in dieser Eingabe zum Ausdruck gebrachten Versicherungen aufrichtiger patriotischer Gesinnung mit Dank zur Kenntnis.

Der Bitte,die Gefühle der Treue und der Loyalität an die Stufen des Allerhöchsten Thrones zu leiten,ist nachgekommen worden.

Die auf die Vereinigung der Legionen auf dem Boden des Königreiches Polen und auf die erhöhte Heranziehung der einheimischen Bevölkerung zur Verwaltung der von unseren Truppen besetzten Gebiete Bezug habenden Wünsche des Obersten Polnischen Nationalkomitees wurden an das Armee-Oberkommando weitergeleitet.

In seiner Antwortnote vom 4.l.M.gibt das Armee-Oberkommando bekannt,dass es zwar aus operativen Gründen sich derzeit noch nicht bestimmt findet,die Vereinigung aller Teile der polnischen Legionen in Kongress-Polen anzuordnen,dass es sich aber vorbehält-sobald es die militärischen Verhältnisse erlauben werden-diese Frage neuerlich in Erwägung zu ziehen,eine Absicht,die inzwischen hinsichtlich des Gros der Legionen bereits realisiert wurde.

Was die Erweiterung der Selbstverwaltung in den von den k.u.k.Truppen besetzten Gebieten anbelangt,erklärt das Armee-Oberkommando dass die Beteiligung der einheimischen Bevölkerung an der Administration schon derzeit die äusserste Grenze erreicht hat,welche mit Hinblick auf das Bestehen der Militärverwaltung zulässig ist.

Zu den vom Obersten Polnischen Nationalkomitee in seiner Eingabe weiter angeregten Fragen ist es derzeit noch nicht möglich, Stellung zu nehmen.

Die Polen Österreichs haben den Regierungen Seiner k.u.k. Apostolischen Majestät stets loyales Vertrauen entgegengebracht und hatten es nicht zu bereuen.

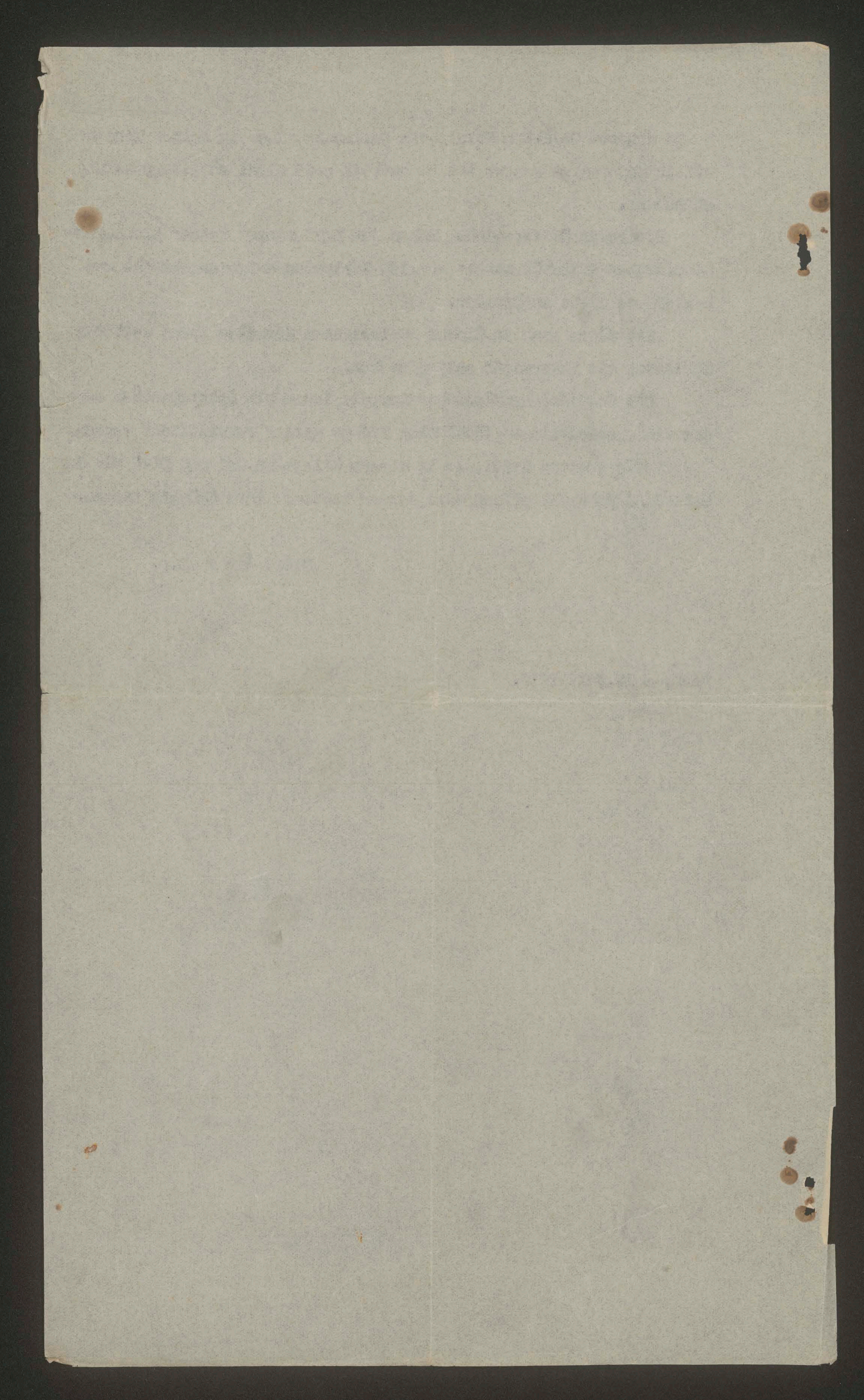
Sie mögen auch in diesem historischen Momente ihrem weiteren Schicksal mit Zuversicht entgegensehen.

Die Entwicklungsmöglichkeiten, die ihnen bis jetzt geboten worden sind, werden einem glücklichen Kriege gewiss vervielfacht werden.

Die grossen Opfer, die in diesem Kriege an Gut und Blut für das Vaterland gebracht worden sind, werden bestimmt ihre Früchte tragen.-

Burian m.p.

Wien, am 20. Juli 1918.



Projekt Bilińskiego 9/8 [1915] I 27

Warszawa, najdroższa sercu każdego Polaka stolica dawnej wolnej Polski, wyzwolona z niewoli stuletniej!

Geniusz przywódców, patryotyzm bojowników i technika umiejętna broni przełamały wszelaki opór przewagi liczebnej. W mury naszej stolicy wkroczyły zwycięskie zastępy armii zjednoczonych, ~~w których szeregach walczą bohaterskie legiony polskie.~~

Ciężkie, straszne klęski ściągnęła na nieszczęśliwą naszą Ojczyznę wojna światowa. Niema zagrody, ni dworu, ni miasta na szerokich niwach naszych bez śladów okropnego zniszczenia, ~~liczne zaś~~ Kraju tysiące mężów polskich, dając swoje życie w ofierze, osierociły niezliczone rodziny.

A jednak ciosy te bolesne i nie mniej bolesną tułaczkę wychodźctwa wojennego znosiliśmy i znosimy bez szemrania w stałem przekonaniu, że Bóg najmędrszy i najsprawiedliwszy klęsk tych nie zsyła na nas bez celu, w niezłomnej nadziei, że z ofiar pokolenia dzisiejszego wyrośnie dla pokoleń przyszłych szczęście Ojczyzny naszej.[

[Koło polskie stworzyło uchwałą z dnia 16 sierpnia 1914 legiony polskie, walczące od roku po bohatersku w szeregach armii sprzymierzonych.]

Lat blisko 150 musieliśmy czekać na chwilę obecną, w której interesa nasze narodowe zlały się identycznie z interesami światowemi Dynastyi habsburgskiej, otaczającej opieką sprawiedliwą Polaków w dzielnicy swojej. W sojuszu z potężną Rzeszą niemiecką stanęła Monarchia austryacko-węgierska, ~~odrodzona i zjednoczona~~, do walki ~~śmiertelnej~~ na śmierć i życie z Rosyą, nieubłaganym wrogiem Polski, tak w ciągu jej samoistności państwowej, jak i w całym ~~bez wyjątku~~ czasie porozbiorowym.

Losy Polski powiązały się tym sposobem tak nierozłącznie z losami tej Monarchii, że jej zwycięstwo jest zwycięstwem Polski i że przeto zdobycie Warszawy jest wyzwoleniem dla Polski.

Armie zwycięskie zająwszy dawne Królestwo Kongresowe kroczą w zwycięskim pochodzie poza jego granice. Twarde czasy musiał przeżyć naród Polski, skoro zdołał wbrew tradycyom unii lubelskiej i krwi za nią przelanej określić pragnienia swoje na zasadach kreacyi Kongresu Wiedeńskiego. Obyż przynajmniej to Królestwo Kongresowe dostatecznie rozszerzone i zabezpieczone od Wschodu, w całkowitej swojej i pierwotnej rozciągłości mogło odzyskać wolność swoją! I oby ją mogło odzyskać w ścisłej spójni z mocarstwem chętnem i zdolnem uchronić to królestwo po wszystkie czasy od przemocy, jakiej ono musiało ongiś uledz już po 15-tu latach istnienia.

Pod grozą tej przemocy naród Polski wszystkich dzielnic, zamiast dać przystęp fantasmagoryom obietnic zwraca się w przeważnej swej większości z pełnem zaufaniem w stronę mocarstwa, którego Monarcha najszlachetniejszy jest wraz z Domem Swoim [illegible] jedyną na całym świecie niezłomną ostoją naszą.

Naród Polski w przeważnej swej większości widzi dziś najpewniejszą przystań narodową i polityczną w Monarchii austryacko-węgierskiej przekonany, że w jej ramach Królestwo Kongresowe połączone w polityczną z Królestwem Galicyi całość zmartwychwstanie, jako Królestwo Polskie autonomiczne z innemi królestwami i narodami Monarchii zbratane.

Naród Polski ma głęboką wiarę, że ~~z takiem~~ jego odrodzeniem narodowem i politycznem będzie w równej mierze połączone zapewnienie jego losu, jak i znaczne wzmocnienie siły i potęgi Monarchii austryacko-węgierskiej pod względem politycznym, militarnym i gospodarczym.

Koło polskie zawsze równie troskliwe o interesa narodowe polskie, ~~jak i~~ o stanowisko mocarstwowe Monarchii wyraża obydwom bohaterskim armiom sprzymierzonym ~~[illegible]~~ wdzięczność, a podzielając jednomyślnie przekonanie wielkiej większości Narodu polskiego składa Warszawie z okazyi jej wyzwolenia życzenia z głębi serca płynące, by ją Opatrzność dla trwałego szczęścia Narodu polskiego jak niemniej dla wzmocnienia siły i potęgi Monarchii austryacko-węgierskiej przeznaczyła na stolicę Polski utworzonej pod berłem wielkodusznego Władcy tej Monarchii.

Projekt Kmity z 19/8 [1915] II 30

Warszawa, najdroższa sercu każdego Polaka stolica dawnej wolnej Polski wyzwolona z niewoli stuletniej.

W mury naszej stolicy wkroczyły zwycięskie zastępy armii sjednoczonych.

Ciężkie, straszne klęski ściągnęła na nieszczęśliwą naszą Ojczyznę wojna światowa. Niema zagrody, ni dworu, ni miasta na szerokich ziemiach naszych bez śladów okropnego zniszczenia, krocie tysięcy mężów polskich, dając swe życie w ofierze, osierociły niezliczone rodziny.

A jednak ciosy te bolesne i nie mniej bolesną tułaczkę wychodźctwa wojennego znosiliśmy i znosimy bez szemrania w stałem przekonaniu, że Bóg najmędrszy i najsprawiedliwszy klęsk tych nie zsyła na nas bez celu.

W niezłomnej nadziei, że z ofiar pokolenia dzisiejszego wyrośnie dla pokoleń przyszłych szczęście Ojczyzny naszej, Koło polskie stworzyło uchwałą w dniu 16 sierpnia 1914 legiony polskie, walczące od roku bohatersko w szeregach armii sprzymierzonych.

Lat blisko 150 musieliśmy czekać na chwilę obecną, w której jasno uwidacznia się tożsamość naszych interesów narodowych z interesami światowymi Dynastyi habsburskiej, otaczającej sprawiedliwą opieką Polaków w dzielnicy swojej. W sojuszu z potężną Rzeszą niemiecką stanęła Monarchia austryacko-węgierska do walki na śmierć i życie z Rosyą, nieubłaganym wrogiem Polski tak za czasów jej samoistności państwowej, jak i w okresie porozbiorowym.

Losy Polski tak się związały z losami Monarchii habsburskiej, że nie wątpimy, iż jej zwycięstwo będzie zwycięstwem Polski i że przeto zdobycie Warszawy jest jej wyzwoleniem dla Polski.

Armie zwycięskie, zająwszy Królestwo Kongresowe kroczą w dalszym pochodzie poza jego granice.

12

31

Pragniemy, aby Królestwo Kongresowe niepodzielone, zabezpieczone od Wschodu w całkowitej rozciągłości swojej odzyskało wolność.

Naród polski zwraca się z pełnem zaufaniem w stronę Mocarstwa, którego najszlachetniejszy Monarcha jest wraz z Domem swoim niezłomną ostoją praw naszych.

Naród polski widzi dziś najpewniejszą przyszłość swoją narodową i polityczną w monarchii habsburgskiej, przekonany, że w związku z nią niepodzielone Królestwo Kongresowe, złączone z Galicyą w samodzielną całość polityczną, zmartwychwstanie jako Królestwo polskie.

Naród polski ma głęboką wiarę, że to odrodzenie jego narodowe i polityczne będzie połączone w równej mierze ze wzmocnieniem siły i potęgi Monarchii Habsburgskiej jako też i z interesem Mocarstwowym Państwa niemieckiego.

Koło polskie zawsze troskliwe o interesy narodowe polskie a zarazem o stanowisko mocarstwowe Monarchii wyraża obydwom armiom sprzymierzonym podziw i wdzięczność.

Koło polskie składa Warszawie w chwili jej wyzwolenia z głębi serca płynące życzenia, aby ją Opatrzność dla trwałego szczęścia Narodu polskiego przeznaczyła na stolicę przyszłej Polski. —

a legionom polskim serdeczny uścisk braterski

Przyjęta z 1078 [1915] przyjęty

III

32

Warszawa, ta najdroższa sercu każdego Polaka stolica dawnej wolnej Polski, ~~wyzwolona~~ wyswobodzona z niewoli stuletniej. W mury naszej stolicy wkroczyły zwycięskie zastępy armii sprzymierzonych.

Ciężkie, straszne klęski ściągnęła na nieszczęśliwą naszą Ojczyznę wojna światowa. Niema zagrody, ni dworu, ni miasta na szerokich ziemiach naszych bez śladów okropnego zniszczenia, krocie tysięcy Polaków ~~mężów polskich~~, dając życie w ofierze, osierociły niezliczone rodziny.

A jednak ciosy te bolesne i nie mniej bolesną tułaczkę wychodźctwa wojennego znosiliśmy i znosimy bez szemrania wierząc głęboko, że Bóg najmędrszy i najsprawiedliwszy klęsk tych nie zsyła na nas bez celu.

W niezłomnem przekonaniu, że z ofiar pokolenia dzisiejszego wyrośnie szczęście Ojczyzny stworzyliśmy uchwałą z dnia 16 sierpnia 1914 legiony polskie, walczące od roku ~~z godnem godnym~~ z bohaterstwem godnem tradycyi przodków w szeregach armii sprzymierzonych.

Lat blisko 150 musieliśmy czekać na obecną chwilę historyczną. Monarchia austryacko-węgierska w sojuszu z Rzeszą niemiecką stanęła do walki na śmierć i życie z Rosyą, odwiecznym wrogiem Polski. W tej chwili jasno uwidocznia się ścisły związek naszych interesów narodowych z interesami światowymi Dynastyi habsburskiej otaczającej Polaków sprawiedliwą opieką.

Losy Polski tak się związały obecnie z losami Monarchii habsburskiej, że nie wątpimy, iż jej zwycięstwo będzie zwycięstwem Polski, a zdobycie Warszawy jest jej wyzwoleniem dla Polski.

Armie sprzymierzone zająwszy Kongresowe Królestwo polskie kroczą naprzód w zwycięskim pochodzi

13

Pragniemy,aby to królestwo niepodzielone,zabezpieczone od Wschodu,w całkowitej rozciągłości swojej odzyskało wolność narodową i polityczną.

Naród polski zwraca się w tej dziejowej chwili w stronę Mocarstwa,którego najszlachetniejszy Monarcha jest wraz z Domem Swoim ostoją praw naszych.

Naród polski widzi dziś najpewniejsze zabezpieczenie swej przyszłości politycznej i narodowej w Monarchii habsburskiej i domaga się,by niepodzielone Królestwo Kongresowe,złączone z Galicyą w jedną samodzielną całość polityczną powstało jako Królestwo polskie w związku Monarchii habsburskiej.

Koło polskie zawsze troskliwe o interesy narodowe polskie a zarazem dbałe o stanowisko mocarstwowe Monarchii wyraża głębokie przekonanie,że to odrodzenie Polski narodowe i polityczne podniesie znakomicie siłę i potęgę Monarchii habsburskiej,że jest w żywotnym interesie Państwa niemieckiego i zabezpieczy spokojny rozwój kultury zachodniej.

Koło polskie wyrażając armiom sprzymierzonym i legionom polskim podziw i wdzięczność,wita Warszawę jako stolicę przyszłej wyzwolonej Polski.

I N S T R U K C Y A .

W Warszawie bawi p. Stanisław Downarowicz, członek N.K.N.,-Należy go odszukać.On poda nazwiska polityków ze wszystkich obozów, z którymi należałoby mówić.

Z br. Andrianem należy się zaraz skomunikować i utrzymywać z nim stałe i najlepsze stosunki.

Działalność N.K.N. powinna się ograniczyć w Warszawie:

1./ do informowania siebie i Warszawy,

2./ do odpierania zarzutów przeciwko N.K.N.

3./ do wykazywania potrzeby, aby Królestwo się zorganizowało i porozumiało się z N.K.N.

Natomiast nie doradzam, aby N.K.N.przyjął na siebie rolę inicyatora, lub nawet pośrednika w akcyi organizującej Królestwo. Nie doradzam z tego powodu, ponieważ Królestwo uważałoby, że pragnie się Królestwu narzucić na kierowniczkę, a tego Królestwo nie znosi.

I./Jeżeli Królestwo się zorganizuje, to ta organozacya powinna wybrać Komisyę do porozumienia się z N.K.N. który od siebie wybierze również Komisyę. Te dwie komisye utworzyłyby ciało reprezentujące naród polski.

II./ Jeżeli Królestwo nie potrafi się zorganizować, wówczas N.K.N., siłą rzeczy odegra rolę. Przybierze wówczas prawdopodobnie pewną liczbę reprezentantów Królestwa, aby się wzmocnić i uzyskać legitymacyę do mówienia imieniem Królestwa.

Ewentualność ta jest gorszą od pierwszej.

Jakkolwiek pomiędzy organizacyą, która w Królestwie ewentualnie powstanie, a N.K.N., musi być porozumienie, to jednak nie pociąga to za sobą aby wystąpienia ich były zawsze identyczne. Role winny

być podzielone. Porozumienie musi być ciągłe, ale organizacya Królestwa, jako niezależna od rządu austryackiego może nieraz iść dalej w żądaniach, co będzie z pożytkiem dla całej sprawy.

Członkowie N.K.N. mogą się zasadniczo porozumiewać w Warszawie tylko z organami austryackiemi . Należy jednak dążyć do tego, aby albo za wiedzą organów austryackich, albo na terenie nieoficyalnym mieć stosunki z Niemcami, Np., z Cleinowem trzeba mówić, ale należy opowiedzieć się przedtem Andrianowi, albo tak pokierować, aby się spotkać z Cleinowem u trzeciej osoby.

Porozumiewania się z wojskowemi władzami,tak uastryackiem, jak i niemieckiemi uważam na niepotrzebne i szkodliwe, o ile idzie opolitykę. Porozumiewanie to musi mieć kierunek ku ministerstwom spraw zagranicznych, a więc odbywać się przez organa cywilne.

Hasło pod którem ludność Królestwa ~~można~~ można organizować, winno opiewać

1./ Legiony

2./ Państwo polskie.-

36

d 55

INSTRUKCYA Nr. 2

1./ Wypowiedzenie się Warszawy przeciwko werbunkowi byłoby zdezawuowaniem idei legionowej, mieszczącej w sobie ideę państwa polskiego.

2./ Wypowiedzenie się Warszawy przeciwko werbunkowi byłoby zdezawuowaniem programu państwa polskiego w związku z Monarchią austryo-węgierską.

3./ Wypowiedzenie się Warszawy przeciwko werbunkowi pociągnęłoby utratę znaczenia N.K.N. u władz austryackich. N.K.N.ma to znaczenie u tych władz o tyle,o ile ma wpływ na Królestwo Polskie.

4./ Przypuszczenie, że w razie odmowy werbunku przez Warszawę, Austrya wejdzie w rokowanie i da lepsze warunki, jest mylne. Austrya nie wejdzie z nikim w żadne rokowania. Gdybym się jednak ja mylił i gdyby Austrya chciała wejść w rokowania, to nie będzie miała z kim. Królestwo nie ma żadnej organizacyi politycznej i nie wytworzy jej. Z Piłsudskim nie wejdzie Austrya w rokowania , a gdybym i tutaj się mylił, to Piłsudski nie pociągnie za sobą Królestwa i sprawę przegra.

5./ Utrata znaczenia N.K.N. u władz austryackich spowoduje zanik N.K.N., Jest to strata ógólno-narodowa, N.K.N, bowiem jest jedyną polską funkcyonującą organizacyą polityczną. Jeżeliby N.K.N. zanikł,naród polski nie będzie miał żadnego organu, przez któryby wydać mógł głos.

6./ Przeciwko werbunkowi oświadczyć się muszą wszystkie żywioły, które pod inną maską uprawiają dalej politykę moskalofilską. Tą inną maską jest negacya wszystkiego, co jest pozytywną pracą.Przeciwko werbunkowi oświadczają się także te elementy,które są wogóle przeciwnikami państwa polskiego, a są za prostą inkorporacyą ziem polskich, to tego lub innego państwa.-

37

7./ Jeżeli Warszawa nie chce się wypowiedzieć za Legionami, to powinna milczeć. Werbunek będzie się dokonywał faktycznie na podstawie wojskowego rozkazu. Przypominam, że wogóle werbunek w Królestwie przyszedł do skutku na podstawie wojskowego rozkazu. Podobnie przenosił się Departament wojskowy z Jabłonkowa do Sławkowa, a stąd do Piotrkowa, także tylko na podstawie wojskowego rozkazu. Do usadowienia się organów werbujących w Warszawie, nie potrzeba więc enuncyacyi politycznych. Choćby werbunek nie szedł pomyślnie , to to jest stokroć lepiej , aniżeli jawne, wyraźne wypowiedzenie się Warszawy przeciwko werbunkowi. Żadna stylistyka tutaj nie pomoże. Zdezawuowanie idei legionowej przez Warszawę jest zdezawuowaniem idei Państwa polskiego, opartego o cywilizacyę zachodnią. Nikt tego inaczej brać nie będzie. Warszawa wypowiadając się przeciwko Legionom wystawi sobie świadectwo, że jest państwem wschodniem. Piłsudski sprzeciwiając się werbunkowi z Warszawy zabije swoje własne dziecko. Poza N.K.N. nie znajdzie nigdzie równie silnej i poważnej organizacyi politycznej, na której mógłby się oprzeć.

8./ Wypowiedzenie się Warszawy przeciwko Legionom jest przedwczesne. Jeżeli do tego wypowiedzenia prowadzi rozumowanie, że Austrya i Niemcy nie wypowiedziały się w sprawie polskiej, to nie znaczy to, że takie wypowiedzenie się tych mocarstw jeszcze nastąpi. Jeżeli u mocarstw centralnych istnieje zamiar aneksyi ziem polskich bez chęci nadanie jej państwowości polskiej, to tendencya ta opiera się na przekonaniu, że Polacy nie są zdolni do utworzenia państwa, że Polaków należy pierwej wychować. Tendencyę tę osłabić może tylko dowód politycznego wyrobienia Polaków. Strach pomyśleć, że dajemy dowody na przeciwieństwa, bo przecie rozbicie ujawnione na punkcie Legionów, jest najlepszym dowodem niedojrzałości politycznej.

9./ Oświadczam jeszcze raz że wypowiedzenie się Warszawy przeciwko Legionom, musi być rozumiane przez Wie-

deń i Berlin, jako russofilskie. Tysiąc razy jest lepsze ~~jest lepsze~~ milczenie i choćby najsłabszym strumykiem płynąca akcya werbunkowa. W razie wypowiedzenia się Warszawy przeciwko werbunkowi, nie mamy co robić ani we Wiedniu ani w Berlinie. O niczem lepszym dla siebie nie mogą marzyć nasi przeciwnicy.

10./ Jak tę rzecz pojmują we Wiedniu, niechaj jako przykład posłuży artykuł, " Neue Wiener Tageblatt" z dnia 22.b.m. Artykuł ten opiewa : " Posłaliśmy synów naszych na pola walki, aby walczyli o egzystencyę naszego państwa, które naporem podbojowym rosyjskim, jak się zgodzono, bezpośrednio zostało zagrożonem.-

Sprzymierzeniec nasz zaś poszedł z nami bez wahania gdyż wiedział, że byłby zgubiony, gdybyśmy zastali zniszczenie, i że chodzi o oto, aby rozedrzeć sieć, którą zarzuciła mu na głowę polityka okrążania. Austryo-Węgry z Rzeszą Niemiecką, ofiarowały swoją krew, ponieważ chodziło im o śmierć lub życie. T o n i e p r z e s z k a d z a j e d n a k, ż e w i e l k i e s t a r c i e s t a ł o s i ę z a r a z e m r o z s t r z y g n i ę c i e m l o s ó w P o l s k i, i w tej świadomości tysiące patryotycznie usposobionych Polaków, poddanych Austryackich, którzy wówczas już byliby wolni od obowiązku służby wojskowej, ruszyły z bronią w ręku w pole, rodacy ich zaś z Królestwa polskiego, poszli z nimi razem. Naturalnie ci kombatanci, jakkolwiek dokonywują czynów tak dzielnych, w wojnie tej, w której zmagają się miliony, nie mogą przynieść rozstrzygnięcia. Jednakże w najwyższym stopniu d r o g o c e n n y m j e s t i c h w s p ó ł u d z i a ł, mimo to już choćby dlatego, że ma on s i l n ą w a g ę m o r a l n ą i że wskazuje , w jakim kierunku Polaków wiedzie serce. Dla Rosyi wypowiedziano w Dumie polskie mowy, lecz polski Legion po stronie rosyjskiej pozostał próbą żałosną.

To więc chcemy stwierdzić : Austro-Węgry, Niemcy wiodą wojnę dla swojej własnej obrony , o swój własny byt. Polacy jednak ~~xxxxxxxx~~,wyjdą z niej; s a m o s i ę p r z e z s i ę r o z u m i e , nie bez zysku. Jakiego rodzaju będzie ten zysk i jaką przybierze postać, co prawda nie można jeszcze powiedzieć - przynajmniej nie mogą powiedzieć ci właśnie, którzy muszą to sobie uprzytamniać, że każdy ze słów ich w tej kwestyi przyjęte będzie , jako tytuł nad nowym rozdziałem historyi jednego z narodów.

R o s y j s k ą P o l s k a n i e s t a n i e s i ę j u ż n i g d y - pisze"N.W.Tagblatt "na końcu swego artykułu.- W tym jednym kierunku sprawa polska, dziś już, a przypuszczalnie ostatecznie została rozwiązana.."

Geren

do 56 40

28.VIII

Minister spraw zagranicznych monarchii austro-węgierskiej Burian wrócił przed kilkoma dniami z Berlina i zakomunikował przedstawicielowi N.K.N. co następuje:

" Austrya jest gotową i może wziąć całe Królestwo Polskie /ganz Könmigreich Polen/ i złączyjje z Galicyą w związku monarchii /im Verbande der Oesterreichischer Monarchie /. Załatwienie to sprawy polskiej zgodnie z umową, zawartą w Berlinie, zależy od jednego jedynego warunku,- od opinii ludności Polskiej w Królestwie; ludność Królestwa musi się wypowiedzieć, że tego połączenia z Galicyą chce. J eżeli natomiast Królestwo się nie wypowie, to narodu, który nas nie chce nie weźmiemy i znajdziemy dla siebie inne wynagrodzenie."

Do tej deklaracyi minister Burain dodał cały szereg argumentów i wyjaśnień.

" Przecież Polacy są narodem rycerskim,- zresztą czego Polacy mają się teraz bać, gdy Moskali już nie ma w Królestwie. Czyżby Polacy byli już narodowo martwi /nationaltot/, czyżby jedynym ich celem było już tylko wygodnie żyć /bequem zu leben /.

" Ja nadsłuchuję czegokolwiekbądź: odgłosów prasy, uchwał jakiegoś stronnictwa, tymczasem najwpierw słyszeliśmy o hołdach, składanych Rosyi, później o hasłach wyłącznej Niepodległości Królestwa, a teraz, podobno, w Warszawie wolą Niemców niż Austryę. Tak nic nie słychać, to mrozi ".

Przedstawiciel N.K.N. zapytał, czy Prusacy pozwolą w Królestwie na tego rodzaju manifestacyę za połączeniem Królestwa z Galicyą.

Odpowiedź Buriana:

" Proszę się tego nie obawiać, proszą mi o tem donieść za każdym razem, a ja potrafię już mówić o tem w Berlinie ".

Na dalszy zarzut rozmówcy, że urzędnicy austryaccy i nie-

41

mieccy postępują wręcz odwrotnie, szczególniej sfery wojskowe i działający obecnie w Warszawie Cleinow, minister odpowiedział: " Nie dajcie się zwieść / lasst euch nicht irreführen /. To tylko ma walor, co ja mówię i co mówi Berlin.

Na zapytanie w jakiej formie Warszawa i Królestwo mają się wypowiedzieć, minister odpowiedział, że to jest obojętną rzeczą i dał 2 przykłady: Tessalię pod okrutnymi rządami tureckimi, która się jednak za połączeniem z Grecyą przed całą Europą wypowiedziała, Belgię, która pod twardą ręką niemiecką musiała się wypowiedzieć tak, że każdy w Europie wie o jej woli pozostania niepodległą.

Na zapytanie, dlaczego Wy, rząd austryacki, tego nie powiecie, minister odpowiedział: " o nie, my tak, jak car nie będziemy robić,- wojna się jeszcze toczy, do rozstrzygnięcia i układów jeszcze nie doszliśmy,- teraz ludność Królestwa ma głos i tylko jej wypowiedzenie się może mieć w tej chwili znaczenie. "

Powyższe oświadczenie ministra spraw zagranicznych Buriana złożone zostało N.K.N. na podstawie umowy, zawartej w Berlinie z państwem niemieckiem i z wyraźnym upoważnieniem komunikowania go przedstawicielom Królestwa Polskiego.

42

Prz 69

Do

Naczelnego Komitetu Narodowego
na ręce Jaśnie Wielmożnego Prezesa Jaworskiego
w Krakowie

W rocznicę ~~xxxxxxxxxx~~ zjednoczenia stronnictw polskich, a zarazem zespolenia organizacyi militarnych - odrodzenia wojskowości polskiej i utworzenia Legionów - oficerowie II.Brygady zgromadzeni celem uczczenia tej chwili ważnej w dziejach, ślą Naczelnemu Komitetowi Narodowemu wyrazy głębokiej czci i podzięki za wskrzeszenie idei Legionów, której wiernie na dalekiej obczyźnie służyliśmy i przy której nadal niezłomnie stać będziemy.

Stanowisko, dnia 16.sierpnia 1915.

Zygmunt Zieliński pułk., Maryan Żegota-Januszajtis podpułk., Mieczysław Norwid major, Zaleski kapitan, Litowski kap., Józef Zając kap.Karol Udałowski kap. Jan Dunin-Brzeziński rotmistrz,Józef Dunin -Borkowski Dr.M.Konopacki, Ruciński, Józef Zych pdp.,Ks.Władysław Antosz kapelan, Stefan Iwanowski chor.żand.Dr. Bronisław Pawłowski chor., Ludwik Urschitz, Juliusz Lesław Chlebek, Zygmunt Tarkowski kap.,B.Szul kom. 4/3, Jan Łysek por.,Jan Filipek pdp.,Kazimierz Brożek chor.,Michał Romaniszyn kom.1/3.o.k.m.Konstanty Majewski chor.,K.L.Grechowicz chor., Józef Suski pdp. Czuma Walery pdp., Iwo Giżycki pdp., Wiktor Bosiecki, kom.bat.2., Dr. Górka Olgierd pdp., Zygmunt Platowski pdp.,Dr. Jerzy Bużalski, lekarz II.dyw.ułanów,Roman Pokorny kom.saperów, Linnemann kom.oddz.pionierów, II.Pułku, Dr. Józef Daniec por.aud., Dr. Bronisław Sikorski por.aud., Zygmunt Rolecki, pdp.,Leon Recheński, Dr. Arnold Wiesenberg adj.I/3. Czesław Sikorowicz pdp. Waleryan Wiśniewski pdp.adj. H. Chełmicki pdp.3/3

Do
Biuro prezydyalne
Naczelnego Komitetu Narodowego.

Naczelnego Komitetu Narodowego
na ręce Jaśnie Wielmożnego Prezesa Jaworskiego
w Krakowie

W rocznicę ~~xxxxxxxx~~ zjednoczenia stronnictw polskich, - a zarazem zespolenia organizacyj militarnych - odrodzenia wojskowości polskiej i utworzenia Legionów - oficerowie II. Brygady zgromadzeni celem uczczenia tej chwili ważnej w dziejach, ślą Naczelnemu Komitetowi Narodowemu wyrazy głębokiej czci i podzięki za wskrzeszenie idei Legionów, której wiernie na dalekiej obczyźnie służyliśmy i przy której nadal niezłomnie stać będziemy.

Stanowisko, dnia 16. sierpnia 1915.

Zygmunt Zieliński płk., Maryan Żegota-Januszajtis ppłk., Mieczysław Norwid major, Zaleski kapitan, Litowski kap., Józef Zając kap. Karol Udzowski kap. Jan Dunin-Brzeziński rotmistrz, Józef Dunin-Borkowski Dr. M. Konopacki, Zuliński, Józef Zych pdp., Ks. Władysław Antosz kapelan, Stefan Iwanowski chor. żand. Dr. Bronisław Pawłowski chor., Ludwik Urschitz, Juliusz Lesław Chlebek, Zygmunt Tarkowski kap., B. Szul kom. 4/3, Jan Zysek por., Jan Filipek pdp., Kazimierz Prożek chor., Michał Romaniszyn kom. 1/3. c.k.m. Konstanty Majewski chor., K. L. Grzesiowicz chor., Józef Suski pdp. Ozuna Walery pdp., Iwo Giżycki pdp., Wiktor Bosiecki, kom. bat. 2., Dr. Górka Olgierd pdp., Zygmunt Platowski pdp., Dr. Jerzy Rudzki, lekarz II. dyw. ułanów, Roman Pokorny kom. saperów, Linnemann kom. oddz. pionierów, II. Pułku, Dr. Józef Daniec por. aud., Dr. Bronisław Sikorski por. aud., Zygmunt Kobecki, pdp., Leon Rechniewski, Dr. Arnold Wiesenberg adj. I/3. Czesław Sikorowicz pdp. Waleryan Wiśniewski pdp. adj. H. Chełmicki pdp. 2/3

43

Gódek chor., Maryan Turkawski pdp.Jan Kicka chor.m Olbrecht Bronu por., Dr. Tadeusz Pawlas lakarz III. Baonu, Z. Zoryszka chor., Zaklicz adj.III.Baonu, Władysław Remisz chor.,Stanisław Janowski chor.m Eugeniusz Elsenberg pdp.,Jan Chyc chor.,Tadeusz Parafiński chor., Tadeusz Steczil chor.,Stefan Świetlik chor, Antoni Hinczewski pdp.mFromster pdp. Stansiław Stark, Włodzimierz Krynicki kap.Witołd Sokołowski por.,M.Bardel pdp. Włodzimierz Józef Mirzyński por., Stansiław Zaleski pdp.,Tadeusz Król chor., Jan Sędorek chor.,H.Morawiński por.Alfred Pastuszeńko, Stefan Wyspiański pdp.,Zdzisław Sakowicz pdochor., Dr. Kiełbiński of.asp.Czesław Piasecki pdochor., Kazimierz Kapałka chor.,Trojanowski Jerzy kap.,Dr. Edmund Szalit pdp.,K.Łukowski por. Stanisław Biegański pdp.,Leon Kulczyński chor.,Bittner chor.,Bobak Stefan, Dr. Wiktor Matczyński lekarz II.Baonu, Karol Dziekanowski por. Zenon Pakowski pdp., Anatol Minkowski chor.,Władysław Nowicki chor.,Jerzy Thomson Długosiewicz chor.,Jauzych chor. T.Krzyski pdp.adj. Drą AntoniStefanowski, 3.podpisy nieczytelne.-

Gódek chor., Maryan Turkawski pdp.Jan Kicka chor.,
Olbrecht Bronu por., Dr. Tadeusz Pawlas lekarz III.
Baonu, Z. Zorycska chor., Zaklicz adj.III.Baonu,
Władysław Remisz chor.,Stanisław Janowski chor.,
Eugeniusz Eisenberg pdp.,Jan Chyc chor.,Tadeusz
Parafiński chor., Tadeusz Stoczil chor.,Stefan
Świetlik chor, Antoni Hinczewski pdp.,Frometer pdp.
Stanisław Stark, Włodzimierz Krynicki kap.Witold
Sokołowski por.,M.Bartel pdp. Włodzimierz Józef
Mirzyński por., Stanisław Zaleski pdp.,Tadeusz Król
chor., Jan Sędorek chor.,H.Monswiński por.Alfred
Pastuszenko, Stefan Wyspiański pdp.,Zdzisław Sako-
wicz pdochor., Dr. Kiełbiński of.asp.Czesław Pia-
secki pdchor., Kazimierz Kapałka chor.,Trojanowski
Jerzy kap.,Dr. Edmund Szalit pdp.,K.Łukowski por.
Stanisław Biegański pdp.,Leon Kulczyński chor.,Bit-
tner chor.,Bobak Stefan, Dr. Wiktor Matczyński le-
karz II.Baonu, Karol Dziekanowski por. Zenon Pakow-
ski pdp., Anatol Minkowski chor.,Władysław Nowicki
chor.,Jerzy Thomson Długosiewicz chor.,Jaszych chor.
T.Krzyski pdp.adj. Dr. AntoniStefanowski, 3.pddpisy
nieczytelne.-

44

Do

Oficerów II. Brygady Legionów polskich
na ręce JWP. Podpułkownika Maryana Żegoty-Januszajtisa.

Naczelny Komitet Narodowy z radością przyjął Wasze pismo w rocznicę utworzenia Legionów. Dowód to nierozerwalnej spójni, którą utworzyć może tylko ukochana nad wszystko idea. Waszemu bohaterstwu, pokonanym cierpieniom, składamy hołd. Tęsknotę Waszą dzielimy. Mamy jednako silną wiarę.-

Jaworski

18

STANOWISKO POLITYCZNE EWENTUALNEJ ORGANIZACYI NARODOWEJ
-:-

USTALONE NA ZEBRANIU ZIEMIAN I INTELIGENCYI MIEJSKIEJ
-:-:-:-:-:-:+:-
W
W RADOMIU DNIA 4.IX. 1915 roku.
-:-

1. Niepodległość - a jako dopuszczalne minimum w chwili obecnej, państwowość polska, obejmująca całą niepodzielną Galicyę, całe, niepodzielone Królestwo i jaknajwięcej przyległych ziem na wschodzie - oparta o mocarstwową siłę Austro-Węgier i o dynastyę Habsburgów.

2. Front antirosyjski.

3. Działanie w porozumieniu z N.K.N. O ile powstanie reprezentacya polityczna-zaboru rosyjskiego, w której programie byłoby działanie w porozumieniu z N.K.N. - akces do takiej reprezentacyi.

4. Uznanie Legionów za integralną część polityki niepodległościowej , wyraz żywej siły narodowej i zawiązek wojska polskiego. Poparcie ich moralne i materyalne, współdziałanie powiększaniu ich liczebnemu.

46

Brg 65

7777777

D e n k s c h r i f t ,

über das Vorgehen der deutschen Verwaltung in Russisch-Polen in volkswirtschaftlichen Angelegenheiten.

1./ Die deutsche Verwaltung in Russisch-Polen requiriert Rohstoffe, zum Teil auch fertige Waren und Maschinenbestandteile / namentlich aus Kupfer udgl./in den dortigen Fabriken in einem solchen Unfange, dass die Fortsetzung der Erzeugung entweder gar nicht, oder nur in geringer Masse möglich ist.

In Lodz stehen die meisten Betriebe still ; einige / grössere/ arbeiten blos drei Tage / je acht Stunden/ in der Woche, und zwar in einzelnen Fabrikationsstadien; es steht fest, dass mit Neujahr keine einzige Fabrik mehr im Stande sein wird, auch diese beschränkte Erzeugung fortzusetzen.

In Warschau bilden sich nach und nach ähnliche Verhältnisse heraus.

2./ Die Art, in welcher die deutsche Verwaltung sich die Entschädigung für requirierte, Hilfsmaterialen, Waren und Maschinenbestandteile denkt, ist uas dem in Abschrift beiliegenden Protokolle über die Behandlung der Vertreter der Lodzer Industrie seitens der Kriegsentschädigungskommission ersichtlich.

Auf Grund der diesen Vertretern zuteil gewordenen Aufklärungen ist es überhaupt fraglich, ob sie für die fraglichen Requisitionen je eine Entschädigung werde. Bestenfalls dürfte dieselbe tief unter das Niveau der Selbstkosten sinken.

In Lodz allein sind auf diese Weise Rohstoffe udgl., im Gesammtwerte von über 200 Millionen Rubel requiriert worden. Nun droht der Lodzer Industrie der

Verlust wenn nicht dieses ganzen immensen Vermögens, so doch zumindest eines betrachtlichen Teiles desselben.

3./ Da die Industrie des Russisch-Polens genötigt ist, ihren beschäftigungslosen Arbeitern Unterstützungen zu gewähren und da ihre Barmittel naturgemäss immer knapper werden, würde es sich sehen aus humanitären und sozialen Gründen empfehleh ,dieser Industrie reichlichere Anzahlungen auf den Wert der requirierten Rohstoffe udgl. zu leisten. Indessen wurden derselben laut dem beiliegenden Protokolle blos 5-10 % angeboten.

4./ Die Abwanderung von Industriearbeiter aus Russisch-Polen und Deutschland wird allerdings mit allen möglichen Mitteln begunstigt. Vor einigen Tagen ist an die lodzer Industrie die Weisung ergangen, Metalarbeitern keine Unterschützungen zu gewähren - bis auf die ekszeptionälen Fälle , in welchen die phisysche Unfähigkeit des betreffenden , in Deutschland beschäftigt zu werden und dorthin abzuwandern, erwiesen sein wird.

Den auf die Weise nach Deutschland abwandernden Arbeitern ist es verboten bis zum Friedensschlusse den Arbeitgebern zu wechseln, folglich auch nach Russisch-Polen zurückzukehren.

5./ Die in Russisch-Polen vorfindlichen Lebensmitteln werden grossenteils nach Deutschland ausgeführt und erst von dort aus werden sie den Bevölkerung Russisch-Polens zur Verfügung gestellt- mit hohen, in der Säcke der preuss. Staatsbahnen fliesenden Transportkosten so wie mit Zöllen belastet.

6./ Sowohl der Personen- als auch der Frachtenverkehr, ja sogar der Postverkehr zwischen der deutschen und der oesterr.ungarn Okkupationsgebiete, ist beinahe fällig unterbunden, was in Hinbli-

Verlust kann nicht dieser guten Lebensmitteln [illegible], so doch zumindest ihren beträchtlichen Teil [illegible]-ben.

3./ Da die Administration des Russisch-Polens verpflichtet ist, ihren beschäftigungslosen Arbeitern Unterstützungen zu gewähren und da ihre Geldmittel [illegible] immer knapper werden, würde es sich wegen aus humanitären und sozialen Gründen empfehlen, dieser Industrie rationellere Anordnungen auf dem Gebiet der [illegible] zu leisten. Indessen werden laut den beiliegenden [illegible] bloss 5-10 % angeboten.

4./ Die Auswanderung von Industriearbeiter aus Russisch-Polen nach Deutschland wird allerdings mit allen möglichen Mitteln begünstigt. Von einigen Wegen ist es hier jedoch [illegible] die [illegible], Sozialarbeitermangel Unterstützungen zu gewähren - bis auf die exzeptionellen Fälle, in welchen die private Kraft [illegible] des Arbeitgebers [illegible] berücksichtigt zu werden und dann [illegible] erwiesen wird.

Den auf die [illegible] nach Deutschland [illegible] dem Arbeitern ist es verboten bis zum Kriegsende von Arbeitgebern zu wechseln, folglich [illegible] nach Russisch-Polen zurückzukehren.

5./ Die in Russisch-Polen vorhandenen Lebensmittel werden [illegible] nach Deutschland ausgeführt und erst von dort aus werden sie der Bevölkerung Russisch-Polens zur Verfügung gestellt - mit [illegible] in der Höhe der preuss. Eisenbahnen [illegible] Transportkosten so wie mit [illegible] belastet.

6./ Infolge der Kriegsmassnahmen - [illegible] anderen [illegible] sogar der Postverkehr zwischen den [illegible] und den [illegible] Okkupationsgebieten, ist beinahe völlig unterbunden, [illegible]

cke darauf, als doch Russisch-Polen ein einhamtliches Wirtschatfsgebiet bildete mit grossen Verlusten für die dortige Volkswirtschaft verbunden ist.

Auf die Weise können sie z.B. die im Warschauer Industriebezirken befindlichen teilweise beschädigten Fabriken, das für Reparatuten benötigte und in den Gouvernements Radom und Kielce vorfindliche Eisen nicht beschaffen, um einen wenn auch sehr beschränkten Betrieb wieder aufnehmen zu können.

Eben so müssen Zuckerfabriken in Warschauer Gouvernement stillstehen- wegen Mangel an Rüben - wo im Gouvernement Lublin beinahe sämmtliche Zuckerfabriken von den Russen niedergebrannt wurden und Rüben in grossen Mengen vorhanden wird.

7./ Nach und nach wird die Bevölkerung mit immer neuen öffentlichen Abgaben belastet. Von verschiedenen Monopolen abgesehen / z.B.Kohle, die um 1 Rubel 20 Kop. angeschafft und mit 2 Rubeln in Lodz verkauft wird./ werden Steuern in den für Russisch-Polen bekanntlich meistens höheren und drückenden Ausmasse der russischen Steuergesetze eingehoben / wenigstens in Lodz./

In Lodz wurde eine Kopfsteuer auf die Weise eingeführt, dass jeder Einwohnen sich mit einem Pass zu versehen hat, wofür für das Familienhaus 10 Mark und für übrigen Falimienmitglieder je 5 Mark eingehoben werden.

Aus den obigen Tatsachen ergeben sich Konsequenzen materieller und psychischer Natur.

A./ Materiell.

Die weiter Verarmung der durch den Krieg in vielen Gegenden ohnehin arg heimgesuchten Bevölkerung Russisch-Polens wird durch die meisten der obigen Massregeln nur gefördert, was nach dem Kriege eine wesent-

che Armee, als doch Russisch-Polen ein einheitliches [illegible] mit großen Verlusten für [illegible] verbunden ist.

Auf [illegible] z.B. die im Warschauer und [illegible] teilweise beschädigt [illegible] und in den Gouvernements [illegible] nicht [illegible] sehr beschränkter [illegible] zu können.

[illegible] Warschauer Gouvernement [illegible] Mangel an Rüben [illegible] im Gouvernement Lublin [illegible] sämtliche Zucker-[illegible] von den Russen niedergebrannt wurden und [illegible] vorhanden wird.

7.) [illegible] wird die Bevölkerung mit immer neuen [illegible] behandelt. Von vor-[illegible] abgesehen, z.B. Konle, die im August [illegible] und mit 2 Rubeln in Lodz [illegible] in den für Russisch-Polen [illegible] höheren und drückenden [illegible] der russischen [illegible] einzuhebern / we-[illegible] Lodz./

In Lodz wurde eine Kopfsteuer auf die Pässe eingeführt, dass jeder Einwohner sich mit einem Passe zu versehen hat, wofür von dem Familienhaupt 10 Mark und für übrigen Familienmitglieder je 2 Mark eingehoben werden.

Aus den obigen Tatsachen ergeben sich <u>konsequenzen materieller und psychischer Natur.</u>

A./ <u>Materiell.</u>

Die weitere Verarmung der durch den Krieg in vielen [illegible] Bevölkerung Russisch-Polens wird durch die meisten der obigen [illegible] nur gefördert, nur nach dem Kriege [illegible]

liche Minderung der Kauf- und Steuerkraft derselben, folglich auch eine weitere Beeinträchtigung der einheimischen Produktion nach sich ziehen muss.

Falls die Requisitionen auf industriellen Gebiete im Sinne des Völkerrechtes, der Gerechtigkeit und der Billigkeit, zu mindest in der Höhe der Selbstkosten wirklich nicht entschädigt werden sollten, wo würde dadurch ein wesentlicher Teil der Kapitalien der dortigen Industrie verloren gehen, was die Sperung der meisten kleineren und mittleren Betriebe zweifellos nach sich ziehen müsste. Dadurch würde aber der Ruin der Industrie Russisch-Polens im allgemeinen unvermeindlich herbeigeführt werden.

Es erwachsen ja dieser Industrie onehin immense, kaum wieder einbringliche Verluste - durch den Stillstand selbst, durch den Verlust grosser Kreditposten auf den russischen Märkten, durch die Zerstötung der technischen Einrichtungen infolge Requisitionen und Maschinenbestandteilen , die in vielen Fällen selbst durch die Bezahlung des vollen Wörters dieser Bestandteile naturgemäss nicht wettgemacht werden kann.

Die Abwanderung der Arbeiterschaft nach Deutschland bedeutet gleichfalls eine nicht zu Unterschätzenden Gefahr für die Xukunft der polnischen Industrie. Sehr viele der abgewanderten Arbeiter, insbesondere die qualifizierten dürften erfahrungsgemäss nach dem Kriege nicht mehr zurückkehren, was gleichfalls einen grossen Verlust an Srbeitskapital für die Industrie Polens bilden und die Wiederaufnahme eines rentablern Betriebes in vielen Fällen unmöglich machen würde.

Da jedoch anderseits viele Arbeiter jetzt nicht auswandern, sondern beschäftigungslos in der

liche Hinderung der Land- und Steuerkraft derselben, folglich auch eine weitere Beeinträchtigung der einheimischen Produktion nach sich ziehen muss.

Falls die Begünstigungen aus industriellen Gebiete im Sinne des Völkerrechtes, der Gerechtigkeit und der Billigkeit, zumindestens in der Höhe der Selbstkosten wirklich nicht entschädigt werden sollten, so würde dadurch ein wesentlicher Teil des Kapitales der dortigen Industrie verloren gehen, was die Sperrung der meisten kleineren und mittleren Betriebe zur Folge nach sich ziehen müsste. <u>Dadurch würde auch der Ruin der Industrie Kongress-Polens im allgemeinen unvermeidlich herbeigeführt werden</u>.

Die Ursachen, die dieser Industrie durch im [illegible], nebst einer [illegible] Verluste - durch den Stillstand der Arbeit, durch den Verlust grosser Kreditposten auf den russischen Märkten, durch die Zerstörung der technischen Einrichtungen infolge Requisitionen und Rohmaterialbestandteilen, wie in vielen Fällen selbst durch die [illegible] des vollen [illegible] dieser Bestandteile naturgemäss nicht gutgemacht werden kann.

Die Abwanderung der Arbeiterschaft nach Deutschland bedeutet gleichfalls eine, nicht zu unterschätzende Gefahr für die Zukunft der polnischen Industrie. Denn viele der ausgewanderten Arbeiter, insbesondere die qualifizierten Arbeiter werden wohl nach dem Kriege nicht mehr zurückkehren, was gleichfalls einen grossen Verlust an Arbeitskräften für die Industrie Polens bilden und die Wiederaufnahme eines regelmässigen Betriebes in vielen Fällen unmöglich machen würde.

Da jedoch andererseits viele Arbeiter jetzt nicht auswandern, sondern beschäftigungslos in der

Heimat bleiben, müssen dieselben von der Fabriken unterstüzt werden, wodurch die Verluste der Industrie eine weitere Erhöhung erfahren. Uebrigens muss- /falls der Krieg noch einige Monate dauern würde/- diese Hilfsaktion in den meisten Betrieben aufhören, was dem Ausbruch von Hungersnot und Arbeiterunruhen, insbesondere in Warschau, wo die Arbeiterschaft ohnehin leicht in revolutionäre Stimmungen verfüllt, zur unvermeidlichen Folge haben würde.

Wenn die Absicht besteht, ein selbständiges Polen im Zusammenhange mit der oesterreichisch-ungarischen Monarchie, als ein Bollwerk gegen Russland zu errichten, so wäre es zweifellos ein grosser Fehler dieses Bollwerk in Voraus wirtschaftlich zu schwächen, ja zu ruinierenm da es dann, sowohl im Hinblicke auf die gedrückte Volksstimmung, als auch in materieller Beziehung, kaum im Stande wäre, seinen politischen und militärischen Zweck zu erfüllen und die hiezu erforderlichen Finanzmittel aufzubringen.

B./ Psychisch.

Das geschilderte Vorgehen der deutschen Verwaltung in Russisch-Polen wird von den dortigen Bevölkerung dahin interpertiert, dass es den Deutschen nur darum zu tun sei Polen zu verarmen und die polnischen Industrie zu ruinieren, um dann den Uebergang des polnischen Bodens und der zum Teil polnischen Fabriken in Kapitalskräftige deutsche Hände /um einen Spottpreis / zu erzielen.

Man erblickt darin die Vorbereitung einer faktischen Enteignung des Polentums zu Gunsten der Deutschland. Da unter Anderem die vom Vorsitzenden der Kriegsentschädigungskommission gegen die Ansprüche der lodzer Industriellen angeführten Argumente den Prinzipien nicht nur des Völkerrechtes sondern auch der elementären Gerechtigkeit in krasser, auch für einen Nicht-Juristen, sichtbarer Weise widerspre-

[illegible] bleiben, müssen dieselben von der [illegible]-
beseitigt werden, wodurch die Verluste der Industrie
eine weitere Erhöhung erfahren. Uebrigens muss / falls
der Krieg noch einige Monate dauern würde /- diese
[illegible] in den meisten Betrieben zum Aufhören, [illegible]
den Rest noch von Lodz und Arbeitermassen, ins-
besondere in Warschau, wo die Arbeiterschaft ohnehin
leicht in revolutionäre Stimmung verfällt, zur en-
[illegible] Folge haben würde.

Wenn die Absicht besteht, ein selbständiges
Polen im Zusammenhange mit den österreichisch-unga-
rischen Monarchie, als ein Bollwerk gegen Russland
zu errichten, so würde es zweifellos ein grosser Feh-
ler sein, dieses Bollwerk im Voraus wirtschaftlich zu schwä-
chen, ja zu ruinieren, da es dann, sowohl in Hinblick
auf die gebrochene Volksstimmung, als auch in materiel-
ler Beziehung, kaum im Stande wäre, seinen politischen
und militärischen Zwecken [illegible] und die [illegible] er-
forderlichen [illegible] aufzubringen.

B./ [illegible]

Das geschilderte Vorgehen der deutschen Verwal-
tung in Russisch-Polen wird von den dortigen [illegible]-
[illegible] dahin interpretiert, dass es den Deutschen
darum zu tun sei, Polen zu verarmen und die pol-
nischen Industrie zu ruinieren, um dann den [illegible]-
[illegible] des polnischen Bodens und der zum Teil [illegible]
Fabriken in kapitalkräftige deutsche Hände / zu einem
Spottpreis / zu erzielen.

Man erblickt darin die Vorbereitung einer
[illegible] des [illegible] zu Gunsten der
Deutschland. Da unter anderem die vom Vorsitzenden
der [illegible] deutschen [illegible]kommission gegen die Ansprü-
che der Lodzer Industriellen angeführten Argumente
den Grundsätzen nicht nur des Völkerrechtes sondern
auch der elementaren Gerechtigkeit in Kriegszeiten [illegible]
für einen nicht dulden, [illegible]-

chen, da ferner aus, diesen Argumenten die Behadlung Russisch-Polens als eines ausgesprochenen Feindes-landes, und seiner feindlichen Bewohner, als einer feindlichen Bevölkerung zu ersehen ist- so kann der zittertenden Auffasung , die in Russisch-Polen herrscht, durch Argumenten wirksam nicht entgegen gearbeitet werden. Einzig und allein eine Aenderung des Systems wäre im Stande, dieser Bevölkerung dem Glauben beizubringen, dass der Zweibund nicht etwa auf eine Aussaugung und Zestörung, nicht etwa auf eine neue Teilung Polens ausgehe, sondern im Gegenteil auf die von den beiden Mächten feierlich angesagte Besserung der Gesammtlage dieses Landes.

Wenn man auch jetzt während des Krieges sich über die Sympatien und Abneugungen der Bevölkerung Polens hinwegsetzen zu können glaubt, so dürfte dieses Moment in der zukünftigen Entwicklung der Verhältnisse nach dem Kriege in der Politik der Zentralmächte doch keine ubedeutende Role spielen. Es wäre aber zu befürchten, dass durch die eingangsgeschilderten Massregeln ein unüberbrückbarer Abgrund zwischen dem Zweibund und der polnischen Bevölkerung Ruussisch-Polens geschaffen werde.

Es möge auch nicht unbeachtet bleiben, dass unter der Russen Herschaft während des Krieges die polnische Industrie meistens wollauf lohnende Beschäftigung hatte, dass materielle Leben viel leichter und billiger, der Detailhandel in Warschau blüte, und die Kriegsschäden / selbst die in der letzten Phase verbranten Gutshöfe und Getreidemenge / reichlich entschädigt wurden. Anderseits wird Russland bestimmt nicht angeschehen lassen, um die Industrie Polens zur Uebersiedlung nach Russland zu bewegen. Es haben doch die Firma Lippop, Rau und Löwenstein A.G. 3 Millionen und die Firma Rudzki A.G. anderhalb

Millionen Rubel für die zum Teil bereits erfolgte Transferierung ihrer Fabrikseinrichtungen nach Russland ausbezahlt erhalten.

V o r s c h l ä g e .

1./ Es möge der Industrie Polens der Betrieb in möglichst weitem Umfange durch Belassung bezw. Beistellung von Rohstoffen , Halbfabrikaten, Hilfsmaterialien, Maschinenbestandteilen udgl., ähnlich, wie es zum Teil in Belgien geschehen ist / ermöglicht werden.-

2./ Es möge hinsichtlich der Bezahlung für requirierte Industriestoffe udgl , zumindest das Selbstkostenprinzip aufgestellt , es mögen die diesbezüglichen Ansprüche der Interessenten rückhaltlos auserkannt und es mögen auf das Conto dieser Entschädigungen reichliche Anzahlungen geleistet werden.

3./ Es möge der Verkehr unter einzelnen Teilen Russisch-Polens im oben angedeutenen Sinne ermöglicht werden.

4./ Die Fiskuspolitik der deutschen Verwaltung in Russisch -Polen möge den obigen Erwägungen gemäss geändert werden.-

----oooOoo----

Odezwa Warszawska 53 przy 74

W chwili przełomowej, niezmiernego znaczenia, kiedy losy Polski się ważą, społeczeństwo nie może pozostawać w biernem i niemem wyczekiwaniu rozwoju wypadków. Obowiązek względem ojczyzny, jaki niezatarta i droga nam wszystkim przeszłość na nas nakłada, odpowiedzialność względem przyszłości, jaka na żyjących ciąży - nakazują dziś konieczność zorganizowania społeczeństwa w celu skupienia sił politycznych narodu koło jednego sztandaru, na którym byłyby wypisane hasła, wspólne dla wszystkich wiernych synów ojczyzny. Wyzwolić więc myśl i uczucia nasze z więzów niewoli, posiąść odwagę czynu pierwszem jest naszem zadaniem.

W poczuciu naglącej potrzeby pierwszy krok na tej drodze stawiamy. My niżej podpisani, przedstawiciele stronnictw i grup politycznych, oraz różnych warstw społecznych przystępujemy do zawiązania Rady Narodowej, tworząc tym sposobem zaczątek jawnego przedstawicielstwa ziem polskich dawnego zaboru rosyjskiego. Hasło nasze przewodnie - niepodległe państwo polskie, czyniące zadość realnym potrzebom narodu, który mimo wiekowego ucisku, wszystkie prawa i wszystkie zasoby dla życia samodzielnego posiada. Dążyć do tego celu będziemy, przeświadczeni, że konieczność historyczna, religia, cywilizacya i kultura naszego narodu odpowiednie miejsce polskiemu państwu pośród wolnych państw zachodu wyznaczają.

Wróg nasz odwieczny, wróg naszej wiary, naszego ducha, naszej myśli i naszej państwowości, który długo jad rozkładowy w naszą duszę zbiorową sączył, jest złamany; ustępując z ziem polskich, znaczył swą drogę krwią i pożogą, uprowadzając w jassyr miliony polskiego ludu; dziś łańcuch przemocy, który nas doń przykuwał, został zerwany. Jedynie wolna Polska na rubieży Zachodu i Wschodu swe posłannictwo dziejowe na nowo podejmie.

Z armią rosyjską od początku wojny walczą bohatersko Legiony Polskie; ożywione świętym zapałem ofiarności i jasną

myślą polityczną, krew swoją z bezmiernem poświęceniem dla przyszłej wolnej Polski przelewają. Symbol widoczny idei polskiej państwowo twórczej, kadry przyszłej siły zbrojnej państwa polskiego,- Legiony są sercem bijącem powstającej z niewoli i odradzającej się Polski. Żywy naród, żywe serce mieć musi, toteż wzmożenie Legionów i zapewnienie im normalnego rozwoju wielką troską całego społeczeństwa stanowić powinno, połączenie zaś ich, skupienie w odrębną jednostkę bojową jest usilnem dążeniem narodu.

Najbliższem zadaniem naszem będzie, działając w porozumieniu z Naczelnym Komitetem Narodowym w Galicyi: opinię publiczną w kraju i zagranicą informować i oświecać; sprawę polską wobec narodów i rządów Europy w prawdziwem świetle przedstawiać i popierać; trudności doby przejściowej łagodzić i dla usunięcia groźnych skutków wojny, społeczną samopomoc rozwijać, opiekę dla zrujnowanej ludności zdobywać.

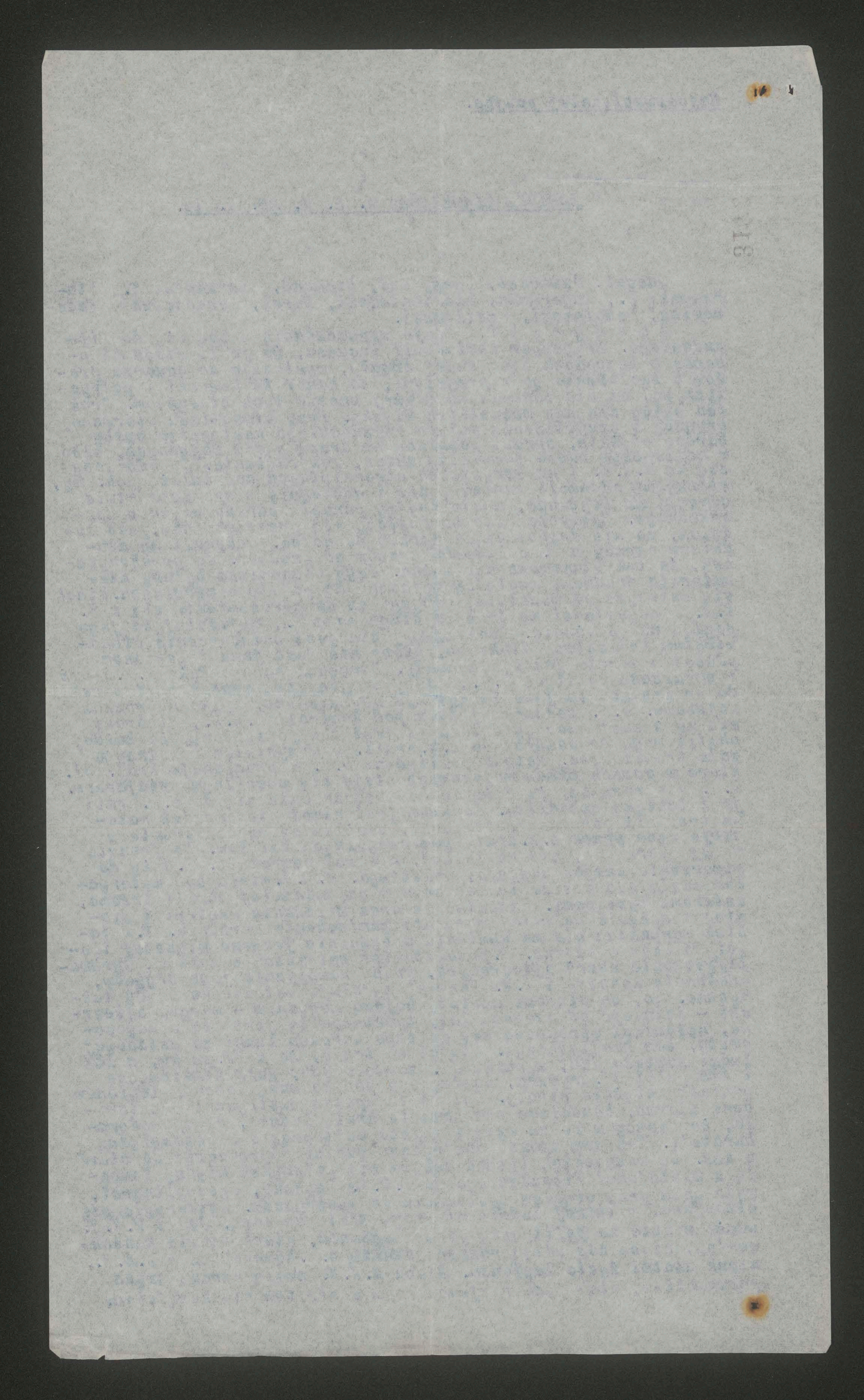
Z niezłomną wiarą w Opatrzność, z gorącą i czynną miłością Ojczyzny do pracy naszej przystępujemy

Najbezwzględniej poufne.

KOMISYA WYKONAWCZA N. K. N. 26. XI. 15.

Obecni: Jaworski, Daszyński, Diamand, Starzewski T., Starzewski R., Angermann, Zielieniewski, Marek, Moraczewski, Federowicz, Sokolnicki, Wasilewski.

D a s z y ń s k i: Zdaje sprawozdanie z podróży do Piłsudskiego. Brygadyer zawiadomił Prezesa, że jeśli stosunki obecne w Legionach będą dalej trwały, wystosuje do cesarza prośbę o zwolnienie go z przysięgi, bo honor żołnierski i patryotyzm polski nie pozwala na dłużej znosić tych stosunków. Krok ten byłby dla nas wszystkich klęską. Przy stanowisku pierwszej brygady i przywiązaniu jej do Piłsudskiego następstwa byłby bardzo ciężkie, sprawa poszłaby na drogę sądów wojennych, albo w najlepszym razie powstałby chaos, rozprzężenie. To odbiłoby się na N.K.N. i na wszystkich stronnictwach doń należących. My, którzyśmy oddawali swoich synów i zabiegali w społeczeństwie ośrodki dla Legionów, musielibyśmy ponosić bardzo ciężkie konsekwencye. Społeczeństwo zwróciłoby się przeciwko nam, jako ludziom, co nie doprowadzili sprawy do końca. Odbywaliśmy dwudniowe narady z P. o 100-200 kroków od szańców. Ja przekonywałem, że tak stanowczo nie można. Jego stanowisko byłoby niezmiernie trudnem, musiałby wyjechać do państw neutralnych. Niech się wstrzyma od wszelkiej decyzyi aż do porozumienia się z N.K.N. W odpowiedzi na to była długa mowa P., wyjaśniająca jego pogląd na położenie. Punktem wyjścia jest zniechęcenie stanowiskiem Królestwa Polskiego, które nie dało jemu i Legionom placet w formie jakiejś uchwały. Zarzucał bardzo dużo N.K.N-owi i zwłaszcza polityce D.W., który od początku zrobił błąd, wszedł do Królestwa nie jako instytucya obywatelska, tylko na rozkaz wojskowy. D.W. został wyjęty z pod kontroli N.K.N., Sikorski nie ma żadnej swobody działań i jest tak postawiony, że każdej chwili mogą go odwołać do c.k.armii. O wszystkiem rozstrzyga wola Hranilovica. Metoda polityczna D.W. deprecyonuje Król.Pol. które w oczach władz wojskowych staje się bezsilnym sztafarzem. D.W. nie rozumie, że dążenie do upodobnienia się do c.k.armii jest taktyką szkodliwą. Lepszym jest nawet nieporządek nazewnątrz, niż porządek austryacki, umożliwiający zabieranie w swoje ręce przez c.k.armię poszczególnych działów. Na froncie ma być porządek, nie na tyłach, nie zaś odwrotnie. P.dąży do stworzenia czegoś swojego, polskiego. P.O.W. miała być materyałem swoim dla zasilenia Legionów w odpowiedniej chwili trzema, czterema tysiącami. Wszystko to oraz milczenie Austryi i Niemiec w sprawie polskiej wywołało zaniechanie werbunku. P.w takich warunkach nie ma sumienia wpychania jeszcze większej ilości Polaków w klęskę. P.przedstawiał zniszczenie pułków, dyskwalifikowanie szarż oficerskich, próby rozbijania jego brygady, odebranie konnicy i t.d. Ferment wywołują ustawiczne błędy taktyczne. To, co stanowi wartość bojową Legionów - korpus oficerski - istnieje od szeregu lat, tymczasem to jest stale negowane, natomiast wprowadza się do tego korpusu ludzi ze sztabowej świty, bez kwalifikacyi. Skutki są takie, że z VI.pułku, z 1800 ludzi zostało 120; z pułku II. zostało 300; pułk Minkiewicza i dwa pułki II.Brygady, postawione pod komendą Komendy Legionów poniosły ciężkie straty. Działa tu system austryacki - ustawiczne alarmy, bezcelowe szachowanie krwią ludzką, co spowodowało, że Niemcy w końcu wzięli wojsko austryackie w bezwzględną kuratelę. Ten sam sposób austryacki musiał doprowadzić do starć u nas. Na wszystkich tyłach odbywa się pojedynek między Komendą a wysłańcami Piłsudskiego do P.O.W. Szykany, dyscyplinarki, wydalania przy ciągłem apelowaniu do austryaków. Wytworzyła się atmosfera, w której ludzie nie mogą mówić ze sobą. Jeśli N.K.N. uważa siebie za polityczną firmę Legionów, niech będzie konsekwentny, niech nie ulega rozporządzeniu c.k.komendy albo A.O.K., niech ułatwi życie Legionom. Niech N.K.N. zwoła naradę swych pułkowników, nich jako rozjemca zajmie się tem nieszczęściem.



 56

Niech N.K.N. oświadczy, czy jest zatem, aby Legiony były samodzielnym polskim czynem bojowym przeciwko Rosyi, czy landszturmem austryackim, poddanym pod starego niezdolnego generała i oficera sztabu generalnego, co przy pomocy korupcyi demoralizuje ludzi. Jeśli N.K.N. się uchyla, to traci możność wpływu, zostawia rzecz sądowi wojskowemu austryackiemu. P. forum wojskowego nie ma, oficerów musi kryć. Wobec tego niema innej drogi poza zwróceniem się do cesarza o zwolnienie ze służby.

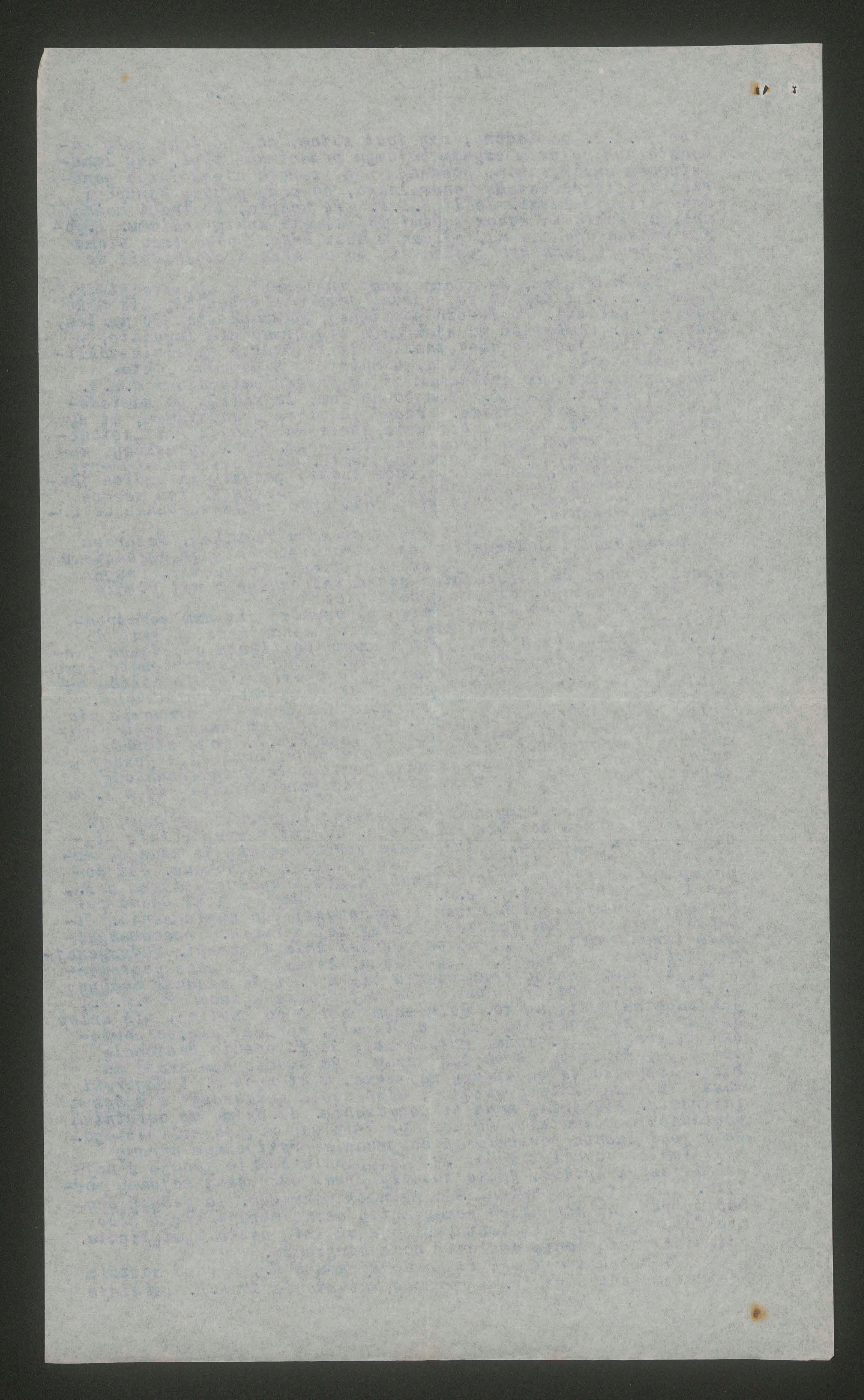
Podkreślałem, że niema innej instancyi w obywatelstwie, tylko N.K.N. i dopóki tej sprawy jemu nie przedłoży nie może powziąć decyzyi. Po 10-cio godzinnej dyskusyi stanęło na tem, aby N.K.N. umożliwił mu zjawienie się przed nim legalnie, w jaki sposób jest to obojętne. Jeśli to będzie zupełnie możliwe, pozostanie inne wyjście, udanie się z powodu niechodoby gdzieś dla spotkania się z przedstawicielami N.K.N. /Baden, ewent. Lublin/. Stanęło na tem, że należy go zawiadomić, czy to jest możliwe. Wracając, mówiłem z Andryanem, który stwierdzał, że Austrya nie umie sobie dać rady z P. i Legionami. Miał w prywatnym liście do Min. Spraw. Zagr. wyłuszczyć zakomunikowane mu przeze mnie argumenty. Dowiedziałem się przy tej sposobności, że Austrya chce puścić wszystkich swoich jeńców Polaków do domu, a ponieważ myśli, że część ich zechce wstąpić do wojska, przeto stąd jest ogłoszenie werbunku do armii bezpośrednio.

P r e z e s: W Piotrkowie mówiłem z Tuguthem, Medardem Downarowiczem i Grużewskim, aby stronnictwa niepodległościowe wysłały do delegatów, a ja zapośredniczę. Odrzucili. Druga rzecz to apel do stronnictwa socyalistycznego o wstąpienie do Koła Polskiego. Jak ta sprawa stoi?

D a s z y ń s k i: Miałem porozumieć się ze stronnictwem w Królestwie Polskiem i z P. w sprawie wstąpienia do K.P. Zgodzono się z tem, jako z czemś politycznie będącem bardzo na czasie, co nie wywoła zamętu. P. bardzo energicznie chwycił się tej myśli: bodaj jeden zabór będzie miał jednolitą opinię i nie można będzie wygrywać jednych przeciwko drugim. Na konferencyi, którą w tej sprawie urządzono w Warszawie nie byłem ze względów policyjnych. Na porządku dziennym były rewizye, więc nie chciałem mieszać do tego N.K.N. Mogę stwierdzić zupełną jednozgodność na tym punkcie grupy centralistycznej w całej Polsce. Głęboko przekonany jestem, że antywerbunkowe sprzeczności dadzą się załatwić przez porozumienie się z P. w Krakowie.

P r e z e s: Mamy dwa problematy: 1. sprawę Legionów, 2. kwestyę stosunku do Koła Polskiego. I. Jest szereg różnic między P. a Kom. Legionów; w interesie sprawy należy je usunąć, musi być jedność Legionów i jedność z N.K.N. zachowana. Jak doprowadzić do tej jedności? Trzeba mówić przedewszystkiem z P., ale i z Zagórskim /t.j. c.k. Komendą/. Kiedyś z nimi dwoma pomówimy, sprowadzić ich razem i doprowadzić do wygładzenia. Sikorski jest trzecim ogniwem w całej tej sprawie. Przedewszystkiem trzeba mówić z P., bo on podnosi żale i skargi. Nadzwyczajnie jestem wdzięczny p. Daszyńskiemu, że tak tę rzecz poprowadził, że mamy szanse rozmówienia się z P. i że odsunął decyzyę P. Jak P. sprowadzić? Można w poufnej drodze wybadać w A.O.K., jak zapatrują się na to. Wolałbym podróż do Lublina, niż urlop Jak wrócę ze Lwowa, to jadę do Wiednia, naradzę się, co powiedzą na przyjazd P. Można wnioskować, że P. ocenia doskonale sytuacyę, że to był krok taktyczny i że będzie nam szedł na rękę. Wszystko to są sprawy wojskowe, w których P. i Zagórski muszą się wzajemnie przekonać, albo sobie przebaczyć w wyższym interesie. Nie tracę nadziei pogodzenia. II. Myśmy na ostatniem posiedzeniu uchwalili, że komisya 7-iu uda się do Bilińskiego. Dziś jest szansa postawienia na gruncie praktycznym sprawy wstąpienia socyalistów do K.P. Wstąpienie będzie jednym z najważniejszych kroków, jakie zostały przez cały czas wojenny podjęte. Ale wstąpić powinni bez żadnych warunków. To jedyny sposób wygrać. Na warunkach przeciwnicy skoncentrują się i albo nie dopuszczą do wstąpienia, albo umożliwią sobie wystąpienie. Natomiast wstąpienie odsłania nowe horyzonty.

M o r a c z e w s k i: Co do zjazdu z P., sprawa została postawiona bez zarzutu. W sprawie wstąpienia do K.P. istnieje



myślowy błąd. Te grupy, które zwalczają N.K.N. będą w dalszym ciągu nas zwalczać i N.K.N., bo panowie ci nas zwalczają. Jako socyalistów. W ten sposób jedności nie wprowadzimy, a sam fakt nas osłabi.

P r e z e s: To nie jest błąd myślowy. Walka nie ustanie, ale wstąpienie socyalistów do K.P. ugruntuje w niem większość N.K.N.-ową.

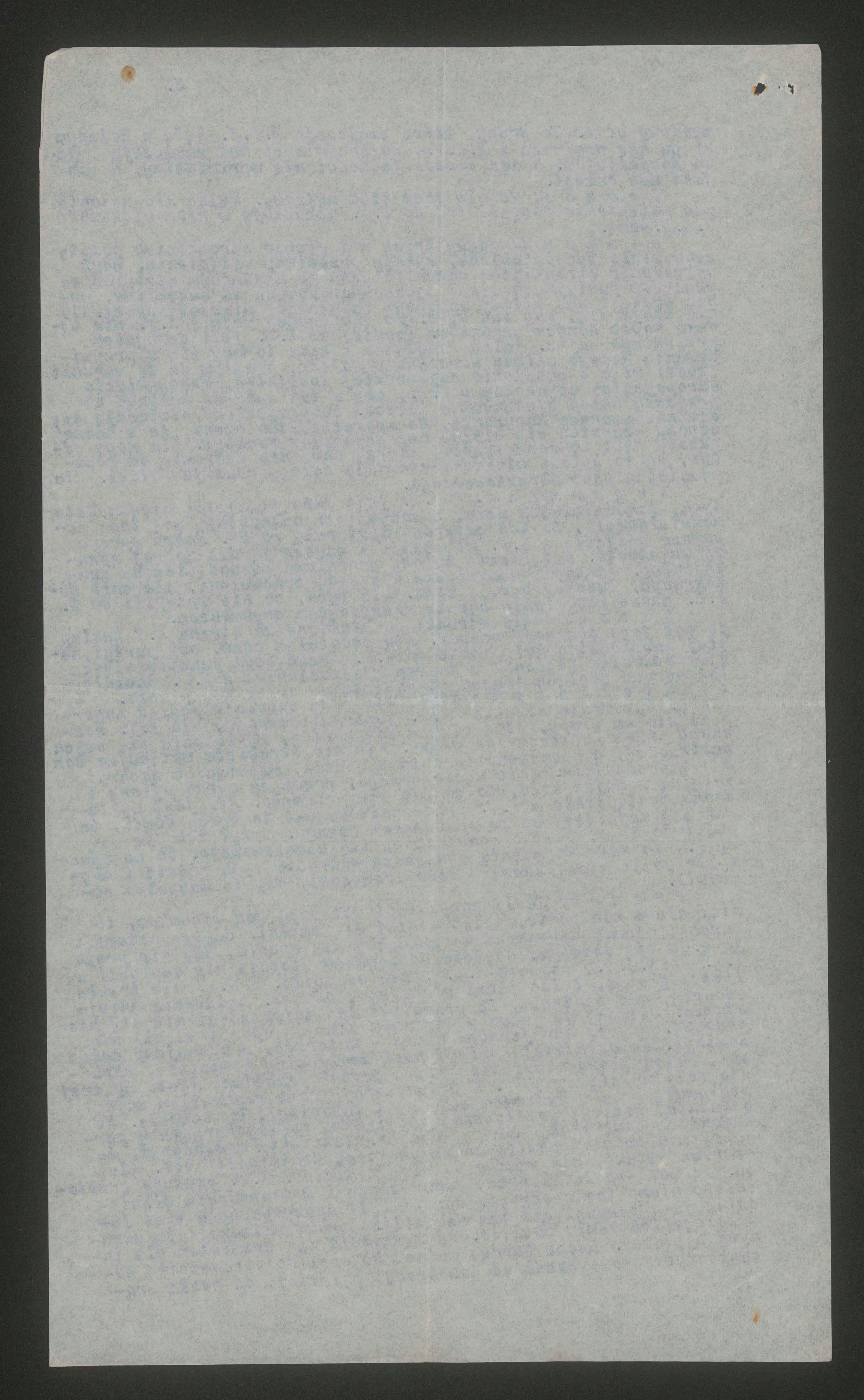
D i a m a n d: Gdyby przez wstąpienie stronnictwo polityczne miało być osłabione, byłbym przeciwny wstąpieniu, gdyż osłabienie stronnictwa socyalistycznego uważałbym nietylko ze względów partyjnych ale i ogólno-narodowych za szkodliwe, wobec braku u nas silnej opozycyi radykalnej mieszczańskiej. Ale nie zdaje się, aby tak było. Po skończonej wojnie K.P. nie będzie wobec nowych warunków. Dawniejsze K.P. jest surogatem przyszłego sejmu. Walka Podolaków z nami to-czy się w przywidywaniu nowego układu warunków w Polsce, o wpływ na te warunki. Chodzi więc o zasilenie najbardziej dodatnich, rzeczywiście europejskich czynników w K.P., aby w ten spos-ób wpłynąć na przyszły układ stosunków w Polsce. Na przyszłość otwierają się dla nas szersze horyzonty, bo społeczeństwo oceni, że z naszej strony wszystko się stało, aby zapobiedz reakcyi. Nie mogę odrzucić ręki konserwatystów, którzy chcą nas ochronić od reakcyi, bo to byłoby nieszczęściem dla całego rozwoju Polski. Nie podzielam obaw Moraczewskiego.

A n g e r m a n n: W K.P. jest dużo jednostek niesamodzielnych, samodzielnych mało, a socyaliści odznaczają się taką samodzielnością, że ich czterech wystarczy za 32. Dobra sprawa zawsze znajdzie w K.P. większość i zawsze ją dla dobrej sprawy uzyskacie. Wstąpienie byłoby genialnem posunięciem na szachownicy. Warchoły oczywiście nie będą zadowoleni, ale cała demokracya, ludowcy będą z wami. Dla tych, co nie wstąpili do N.K.N. wasze wstąpienie będzie druzgocącym argumentem.

M a r e k: Jakie warunki są stawiane ze strony P.? Musimy je pod jego obecność poznać. Nie podzielam obaw, aby partyi naszej zaszkodziło wstąpienie do K.P. Pragnąłbym junctim między zjednoczeniem Legionów a naszem zjednoczeniem z K.P. Chciałbym też poznać poglądy innych stronnictw na nasze wstąpienie.

Z i e l e n i e w s k i: Podzielam zupełnie pogląd Angermanna. Wprawdzie dogmatem K.P. jest solidarność, ale K.P. rozpada się na grupy, stąd ciągłe kompromisy, wyrzekanie się swych zasad przez poszczególne grupy. Nic nie stracicie wstępując bez zastrzeżeń, a niesłychanie dużo zyskacie, wzbudzając zachwyt w społeczeństwie. Nie macie całego, rozumiem waszą ofiarę i osiągną w mojem kole, to co dla was potrzeba. Nie jest wykluczone wystąpienie z K.P. przeciwników, ale to byłby dowód, że Pan Bóg najciężej karze odebraniem rozumu. Spryt ich nie dopuści do tego, bo społeczeństwoby ich ukamienowało. Co do sprawy P., to mnie formalnie druzgocze odkrycie tych różnic i mogę tylko powiedzieć: Szczęść Boże Prezesowi, aby to wszystko załatwił.

P r e z e s: Jeśli socyaliści wstępują bez warunków, to nikt słowa nie powie, tylko statut się zmieni. Gdyby postawili warunki, tamta strona na warunkachby się oparła, aby nie przyjąć. Ja się obawiam, abyście do pewnego stopnia nie ochłodli w K.P. do N.K.N., abyście N.K.N. nie osłabili. W K.P. nie trzeba liczyć głosów, tylko ludzi z decyzyą, odwagą. Będziecie mniejszością, ale zaręczam, że przeciwko tej mniejszości nic się nie stanie. Dzisiaj ja jeden z Germanem stawiam opór i klęski nie ponoszę. Dajcie nam jeszcze dwóch - czterech, a opanujemy całą Komisyę. Na ostatniej Komisyi nasi zwolennicy Krogulski, Żerański, Witos głosu nie zabierali, a jednak przeciwko 18-tu my dwaj nie daliśmy się zgnębić. W ostatecznej fazie zagroziłem wojną stanowczą z całą determinacyą, no i zapobiegliśmy uchwale. Na ostatniej Komisyi politycznej największy reakcyonaryusz w parlamentach centralnej Europy, Jan hr. Stadnicki, oświadczył, że jakoś w ostatniej chwili na samym końcu "zmikicili" coś. Ale do razu sztuka, nie zawsze da się "mikicić". K.P. brakuje grzbietu. Po wstąpieniu Skarbka, Zamorskiego i spokornieniu Głąbińskiego niema tam opozycyi. Dopóki byli opozycya była i ci ludzie, jako bezwzględni tam rządzili. Sprawę uniwersytetu ukraińskiego ich ośmiu obaliło. Wy będziecie tym grzbietem dla innych żywiołów. Rzecz bardzo ważna: że apel do stronnictwa socyalistycznego wyszedł od demokracyi polskiej, od posła Gro-



 58

kowskiego, który przemawiał w imieniu całej grupy. Odosobnieni nie będziecie na pełnem K.P. Prezes zawiadomi, że ci a ci posłowie wstępują jako grupa, skutkiem czego statut się zmieni. Koniecznem jest zachowanie jak najściślejszej dyskrecyi w tych sprawach, aby stanowczo nic nie wyszło nazewnątrz przed czasem.

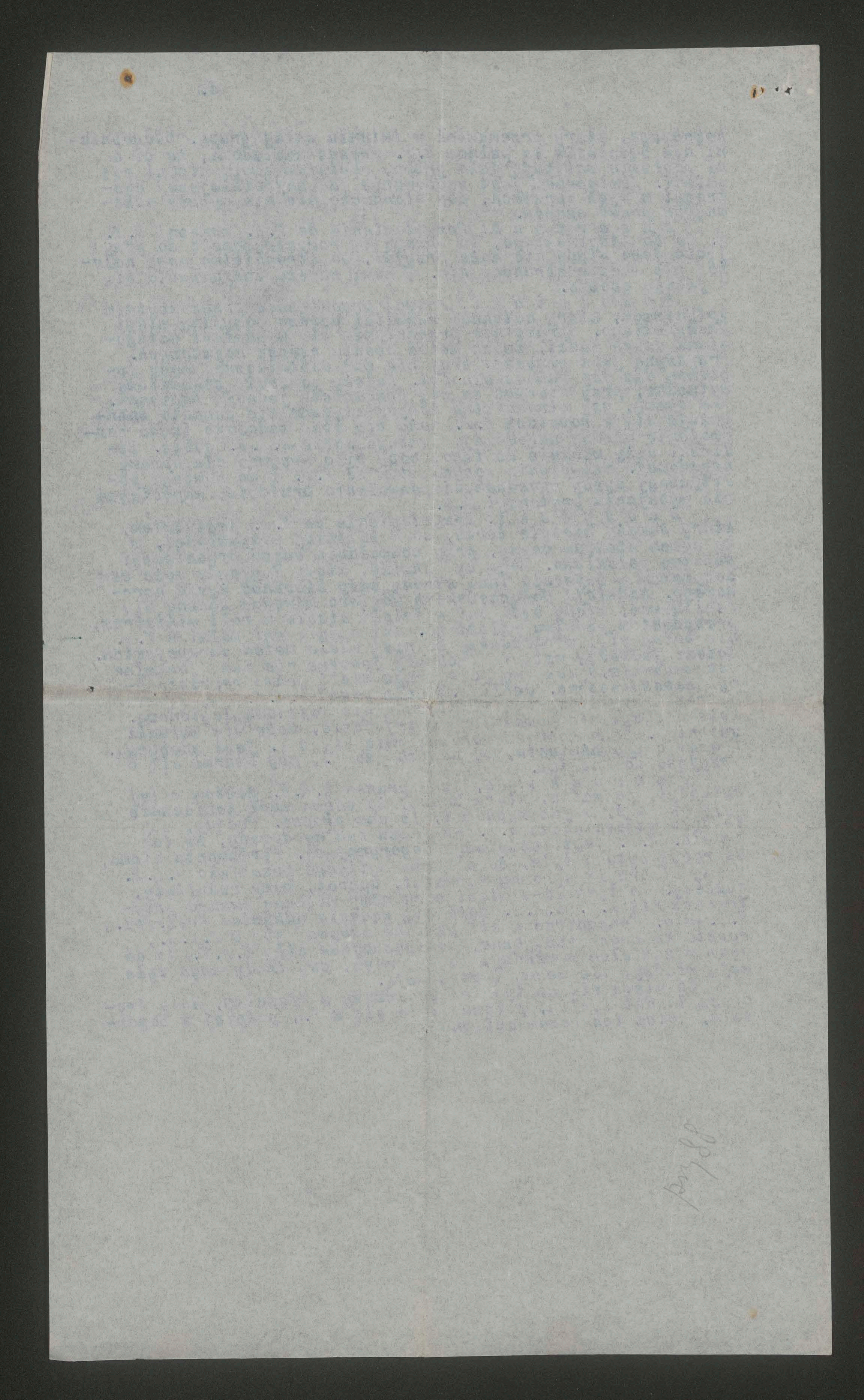
A n g e r m a n n: Przystąpienie do K.P. wzmocni N.K.N. Co do Stapińskiego, to sprawę tę rozpatrywano i do przyjęcia jego nigdy nie może przyjść, bo stronnictwa mogą należeć ale ludzie zbrukani nie. Z nami zawsze znajdziecie się w jednym obozie.

S o k o l n i c k i: Pragnę przestrzedz przez zbytnim optymizmem, który natchnął rezultat bardzo pomyślny misyi Daszyńskiego. Sprawa nie przedstawia się w postaci antagonizmu dwóch ludzi, dwóch metod oceniania rzeczy wojskowych. Przyczyna jest głębsza: kraj nie dał dostatecznej mocy Legionom dla ich samodzielności. Należy postawić zasadnicze wytyczne, przy których da się przywrócić jedność Legionom. Mam obawy, czy stronnictwo socyalistyczne nie zanadto zaangażuje się w robotach K.P. Może się stać zadaleko idące rozdwojenie władzy narodowej: Komisya sobie-N.K.N. sobie. Biliński dąży właśnie do tego, coby było krzywdą dla sprawy narodowej. Wstąpienie socyalistów do K.P. i do Komisyi politycznej byłoby sposobem, niepozwolenia brużdzić, zapobiegania wybujaniu pretensyi K.P.

D a s z y ń s k i: Przystąpienie do K.P. jest aktem, który zaważy nietyle teraz, co w bliskiej przyszłości, w końcowem stadyum wojny, przy uchwalaniu zasad organizacyi państwa polskiego. Mogą być chwile, kiedy 8 głosów może zadecydować w zupełnie inną stronę cały kierunek życia narodowego. Nadzieje Gołuchowskich dopiero wówczas zaczną się realizować, kiedy będą oni widzieli siebie w roli ministrów, prezydentów państwa polskiego. Ani opinii ani walki w K.P. nie boimy się, wprowadzimy do niej wiele metod europejskich. Gotowi jesteśmy wstąpić /uchwały jeszcze nie mamy formalnej/ bez warunków, bylebyśmy jako grupa mieli prawo reprezentacyi zabezpieczone. Jeśli P. stanie przed N.K.N., my będziemy rozstrzygali sprawę polityczną nie wojskową, legionową. Może decyzyi nie powezmiemy w tej fazie, może się warunki zmienią. Sama możność porozumienia się z P. jest zdobyczą. Proszę o upoważnienie, by napisać do P., aby starał się o przyjazd do Lublina.

J a w o r s k i: Ja, jako prezes N.K.N. jestem w tej sytuacyi, co matka, która uważa, że córka musi koniecznie wyjść za mąż, a jak wychodzi, to ona płacze. Pragnę, aby to było wzmocnieniem N.K.N-u i mam realne dowody, że tak będzie. K.P. jest instytucyą dogorywającą. Parlamentu niema. Ma racyę bytu o tyle, że ułatwia agitacyę przeciwko N.K.N. Myśmy stworzyli ogromny warsztat, aparat, mamy rezultaty, sukcesy. Po tych 16-u miesiącach mamy większe szanse przetrwania niż K.P. N.K.N. może się zacznie odżywiać Król.-Pol., K.P.-nie. Koncentracya sił powinna odbywać się w N.K.N., reszta to kroki taktyczne, powiększające siłę N.K.N. Co do obaw rozdzielenia władzy, to człowiek, czy instytucya tyle mają władzy, ile wezmą i utrzymają.

Od niedzieli za tydzień skończymy z Wiedniem, koło środy za 12 dni Lublin, porozumienie się z P., później z Zagórskim, potem ich razem ściągnąć.



W Nrze 10 "Sprawy Polskiej" z d.27 listopada (12 grudnia) 1915 r. pojawił się artykuł pod tytułem:

"K w e s t y e   b i e ż ą c e".

Wychodząca w Moskwie "Gazeta Polska" otrzymała od korespondenta w Kopenhadze treść deklaracyi, które złożył poseł do parlamentu wiedeńskiego dr. głąbiński we wrześniu i październiku r.b. w komisji parlamentarnej, a potem na posiedzeniu Koła polskiego.

B.minister austryjacki dr.Głąbiński, profesor uniwersytetu lwowskiego, w sierpniu 1914 r. wyjechał do Wiednia w sprawach politycznych i tam pozostał, odcięty od zajętego wkrótce Lwowa.

Położenie jego w Wiedniu jest niezmiernie trudne. Stronnictwo dem.-narodowe wraz z grupą konserwatystów wschodnio-galicyjskich i stronnictwem katolickim tworzyło koło Rady Narodowej we Lwowie grupę wschodnio-galicyjską, która po wybuchu wojny szczególnie osaczona była przez blok rządowy z radykalną Komisją Tymczasową na czele, mający już zgóry powzięty plan postępowania na ziemiach polskich w interesie Austryi. Próbując osiągnąć jakikolwiek wpływ na przebieg wypadków, grupa wschodnio-galicyjska zrobiła wielki wysiłek kompromisowy i w d.16 sierpnia 1914 r. na zwołanym do Krakowa zjeździe Koła Polskiego nastawała na połączenie się z Komisją Tymczasową w t. zw. odtąd Naczelnym Komitecie Narodowym. Zapadła wtedy uchwała Koła Polskiego, w której zrobiono na wniosek Głąbińskiego to ustępstwo grupie wschodnio-galicyjskiej, że skasowano mianowany z góry przez Komisję Tymczasową Rząd narodowy z siedliskiem w Warszawie i uznano, że żadnych postanowień politycznych, ktoreby angażowały Królestwo Polskie, bez woli Królestwa organizacja galicyjska powziąć nie może.

Był to znaczny sukces, osiągnięty na tym zjeździe przez czynniki, niezawisłej polityce służące. Z uchwały tej stronnictwa, działające w porozumieniu z rządem austryjackim, a mające przewagę w N.K.N., były niezadowolone i tak zorganizowały dalsze stosunki w Naczelnym Komitecie, że wpływu na nie żywioły narodowe mieć nie mogły. Zrobiły one tylko tyle, że powstrzymały od wystąpienia czynnego legion wschodnio-galicyjski, wyprowadzony w ostatniej chwili w końcu sierpnia do Sanoka i same z akcyi N.K.N. się wycofały, rozpuszczając legion. Stało się to we wrześniu 1914 r. po zajęciu Lwowa przez wojska rosyjskie.

Jednostki z pośród tej grupy patryjotów, które dla owych spraw politycznych bawiły w Galicyi zachodniej lub w Wiedniu, oczywiście znalazły się w trudnem położeniu. W tem trudniejszem,że nie tylko władze austryjackie, ale pewne sfery ludności miejscowej dokładały usiłowań, aby tropić wszystkich sceptyków orjentacji austryjackiej, kompromitować ich i władzom wydawać. Poseł Zmorski, ktory przed wybuchem wojny wydawał w Krakowie dziennik, musiał, otrzymawszy ostrzeżenie, stamtąd uchodzić; potem w Austryi aresztowany, osadzony został w więzieniu, gdzie dotąd pozostaje. Ten sam los czekał polityków, którzy we Lwowie pozostali. Z trudem udało im się przewlec stan oskarżenia do września 1914 r., do czasu zajęcia Lwowa przez wojska rosyjskie. Wiedząc o tem, że są umieszczeni na zgóry ułożonej liście przestępców politycznych, oczywiście w lecie 1915 r. musieli wyjechać na wschód. Hr.Skarbek zdołał wyjechać z Wiednia do Szwajcarji. Przedstawiciele stronnictwa konserwatywnego: prezes Rady Narodowej Tadeusz Cieński i Stan.Stroński zostali jeszcze w r.1914 internowani w głębi Austryi. Z wybitnych przedstawicieli obozu narodowego, którzy mieli odwagę przeciwstawiać się Komisji Tymczasowej i stworzyć rozłam w późniejszym Naczel.Komitecie Narodowym, w Austryi pozostał tylko Głąbiński na bardzo wysuniętem stanowisku b.ministra austryjackiego i radcy tajnego.

Co się stało dalej, o tem donosi pomieniony korespondent "Gazety Polskiej:

"W prasie wiedeńskiej i berlińskiej zrobiono wielki gwałt na wiadomość, że razem z władzami rosyjskiemi opuścili Lwów znani politycy polscy i członkowie stronnictwa demokratyczno-narodowego, mianowicie pp.:Z.Wasilewski, prof.St.Grabski, J.Pawlikowski, St.Biega i kilku innych. Prasa niemiecka zarówno w Wiedniu, jak i w Berlinie, a za nią reszta prasy niemieckiej, zwróciła się pod adresem pozostałych w granicach Austrji członków stronnictwa dem-narodowego, z zapytaniem, czy się solidaryzują ze stanowiskiem owych bawiących w Rosji i Szwajcarji przyjaciół politycznych. Było to w miesiącu sierpniu, gdy Austryjaków ogarnął jakiś wściekły szał wtrącania mieszkańców Galicyi do więzienia, oddawania ich pod sąd i - wieszania. Wiadomo, że mniej więcej w tym samym czasie trybunał wiedeński skazał na śmierć przez powieszenie szereg wybitnych Rusinów, zwolenników politycznych Rosji, między nimi radcę sądowego, oraz przedstawiciela dziennika "Nowoje Wremia" i kilku innych inteligentów ruskich.

Wówczas "Polnische Zentral-Korrespondenz" podała obwieszczenie następującej treści:

"W komisji parlamentarnej Koła Polskiego poseł Głąbiński zło-

żył następujące oświadczenie:

treść znana.

Komunikat w końcu opiewa: "Oświadczenie to włączono do protokułu posiedzenia".

W październiku 25 i 26, odbyły się w Wiedniu narady Koła Polskiego. Dziennik Poznański z d. 17.go listopada o naradach tych podaje:

> Na zebraniu Koła Polskiego w Wiedniu, odbytem w d.26 z.m., w toku dyskusji nad sprawozdaniem prezesa Koła, zabrał głos poseł dr.Głąbiński, który zaznaczył w swem przemówieniu, że on i jego stronnictwo stoją na gruncie politycznego programu Koła, który uchwalono w d.16 sierpnia 1914 r. i pragnie, aby na gruncie tego programu doszło do porozumienia wszystkich stronnictw i wszystkich dzielnic polskich. Mówca uważa za potrzebne stwierdzić, że wcale nie podziela hasła, szerzonego przez pewien odłam stronnictwa demokratyczno-narodowego pod zaborem rosyjskim, jakoby idea własnej państwowości polskiej mogła być zastąpiona hasłem zjednoczenia wszystkich ziem polskich przez Rosję, lub jakoby te dwie idee były z sobą równorzędne. Takiego programu stronnictwo demokratyczno-narodowe w Austryi nigdy nie uchwalało, byłby on sprzeczny z zasadniczym jego programem niepodległościowym".

Jeśli wogóle przytoczenia powyższe są autentyczne, to wyobrażamy sobie, jak przykre okoliczności zniewoliły d.ra Głąbińskiego do poruszenia tych kwestyi w ten sposób. Przyciśnięto do muru polityka, ktory przechodził szkołę męża stanu w Austryi, a zrobiono to z obliczeniem, że nie będzie mógł potraktować sprawy inaczej, jeno jako epizod polityki wewnętrznej austryjackiej, bez brania odpowiedzialności za to, co się stało po uchwale z d.16 sierpnia 1914 r., na którą Głąbiński się powołuje.

Istotnie w tej dacie stronnictwa narodowe czyniły ostatnią próbę zjednoczenia poglądów i przesilenia kierunku partykularnego. Potem Głąbiński wyjechał do Wiednia i był odcięty od tego, co się działo. Wszystko, co mógł w tym względzie oświadczyć, było przeto wynurzeniem jego osobistem, a jeśli je rozszerzał, to napewno w najlepszej woli ulżenia doli stronnictwom narodowym przy zmieniających się dla nich niepomyślnie okolicznościach; niejedno mógł przytem twierdzić w dobrej wierze, wiele bowiem stron złożonej polityki bieżącej było mu nieznanych.

Głąbiński nie był przewódcą stronnictwa demokratyczno-narodowego, ani jego grupy poselskiej. Prezesem stronnictwa był dr.Jan Pawlikowski, przewodniczącym zaś grupy poselskiej hr.Skarbek, który z tego tytułu był wiceprezesem Koła Polskiego. Polityka narodowa stronnictwa, ktore skupiało przeciwko blokowi rządowemu grupy narodowe, robiona była w kraju, mianowicie we Lwowie, gdzie była siedziba zarządu stronnictwa. Stąd także pewne nieścisłości w oświadczeniach d.ra Głąbinskiego, które jednak nie czas prostować.

Dość podkreślić jeszcze raz z powodu tego faktu tragiczność sytuacji Polaków, branych na tortury w tej wojnie, tych Polaków, którzy mają sumienie i nie chcieliby niczem sprawy polskiej na szwank narazić.

przy 97

Ap 99 61

KOMISYA WYKONAWCZA N.K.N. z dnia 12-go stycznia 1916.

Obecni: Prezes, Daszyński, Steinhaus, Srokowski, Hausner, Starzewski Tad., Starzewski Rud., Hupka, Sikorski, Downarowicz, Marek, Fedorowicz, Zieleniewski, Wasilewski.

Prezes: Przedmiotem sporu była sprawa kompetencyi. Twierdzono, że N.K.N. ma zajmować się wyłącznie Legionami, zaś prowadzenie polityki polskiej należy w zupełności do Koła Polskiego. Aby tę sprawę wyrównać, trzeba było wiedzieć, jak Koło Polskie tę politykę poprowadzi i trzeba było upewnić się, że ci, którzy nie zasiadają obecnie w Kole Polskiem, będą mieli w tej polityce głos. Jeśliby to zostało załatwione, w takim wypadku N.K.N. mógłby poczynić ustępstwa w sprawie kompetencyi. Stąd wynikła myśl, aby do Koła Polskiego wstąpiło dwóch przedstawicieli stronnictwa socyalistycznego, oraz dwóch reprezentantów dawnych organizacyi militarnych. Ponieważ tymczasem weszła na porządek dzienny sprawa wstąpienia Klubu Polskich posłów socyalistycznych do Koła, przeto aktualną się stała sprawa ustalenia kompetencyi Koła a N.K.N. - Biliński oświadczył, że potrzebny jest podział funkcyi między N.K.N. a Kołem Polskiem, i zaproponował mi ustalenie projektu w tym kierunku. Tego się nie podjąłem i Biliński sam wypracował projekt rozgraniczenia kompetencyi, który mi przysłał, nie pokazując go uprzednio nikomu, abym się nad nim zastanowił. Mój wniosek będzie opiewał, aby tego projektu nie przyjmować i aby Komisya, wybrana przez N.K.N. pojechała razem ze mną do Wiednia i tam wspólnie z Bilińskim tę sprawę załatwiła.

Prezes odczytuje projekt (patrz załącznik).

Występuje przeciwko temu projektowi z trzech powodów: jako Polak, jako Poseł i Członek Koła Polskiego i wreszcie jako Członek N.K.N. - Jako Polak nie mogę się zgodzić na ten projekt, gdyż gdyby był przyjęty i ogłoszony, odciąłby najzupełniej Królestwo Polskie od Galicyi i pociągnąłby za sobą fatalne konsekwencye polityczne i narodowe. W Królestwie Polskiem nie ma ani jednego stronnictwa, któreby poszło na takie sformułowanie stosunku do Monarchii Habsburskiej, jakie mamy na samym

24

wstępie. Co innego, jeśli będzie państwo polskie, którego stosunek do Monarchii Habsburskiej się ustala. Dalej - za uprzednią wiedzą ministra spraw zagranicznych - co to znaczy ? To znaczy, że, kiedy mu rząd pozwoli i w formie na jaką się rząd zgodzi. Jako Polak muszę się przeciwko wszystkiemu temu oświadczyć. Oświadczam się przeciwko temu również jako poseł. Nie jestem przeciwnikiem dyktatury, ale jeśli ktoś czuje, że ma dość siły, aby dyktaturę wykonywać, niech ma odwagę powiedzieć to zupełnie otwarcie. Według projektu Bilińskiego ani komisya, ani Koło nie są właściwie potrzebne. Jeśli Prezes ma wszystko robić, a ja mam możność tylko wypowiedzenia ~~xxx~~ Mu potem mego złego humoru, nie mogąc wpłynąć na zmianę samej rzeczy, to na to się nie mogę zgodzić. Muszę odrzucić projekt również i jako Członek N.K.N. - Według projektu N.K.N. ma prawo zwoływać zgromadzenia w Królestwie Polskiem, ale tylko werbunkowe i to ma czynić tylko departament wojskowy. Właśnie te zgromadzenia są zakazane. A drugie ograniczenie: Ja, którykolwiek z panów nie możemy tam jechać - więc nie jesteśmy obywatelami ?

Znoszenie się ze stronnictwami, co odbiera nam projekt jest jednym z punktów uchwał z 16-go sierpnia 1914. N.K.N. jest powołany na mocy tych uchwał do pertraktacyi ze stronnictwami Królestwa Polskiego, jeśli utworzą reprezentacyę na tychsamych podstawach, co nasza. Są w Królestwie stronnictwa, które nie chcą mówić z N.K.N., ale bez porównania jest więcej stronnictw, które nie będą chciały gadać z Bilińskim. Cóż robić w takim wypadku ? Nigdy nie zgodzimy się na to, że nie mógłbym mówić z Czechami, Węgrami i.t.d. - Projekt nie może być akceptowany. Proszę, aby Komisya ze mną jechała i wyklarowała Bilińskiemu i abyśmy się na ludzkich podstawach porozumieli.

Daszyński: Uderza tu pierwszy ustęp: „związanie polityki ogólnopolskiej z Monarchią Habsburską". Czy to jest nasz grunt ? Skąd się to tu znalazło ? Więc to jest niby dalszy ciąg Galicyi ? Nonsens ! Inne rzeczy są niewykonalne. Nie krytykuję całego tego projektu, bo nie ma on sensu. Dopóki siły które mają współdziałać w N.K.N. i Komisyi politycznej Koła nie przeprowadzą gruntownej dyskusyi, żadne ustalenie zasad ogólnych nie da się przeprowadzić.

Możliwości są niesłychanie rozmaite, mamy cały wachlarz możliwości. Również i zadziałanie jest rozmaite. Muszą się ludzie zejść, przedyskutować a później wywrzeć nacisk, bo się inaczej wszystko rozleci.

Srokowski: Miałem wrażenie, że przedwczesne wejście na drogę punktacyi co do rozgraniczenia kompetencyi wytworzyło trudności. Biliński wyzyskał tę naszę ustępliwość. Mieliśmy gorące pragnienie, aby wyrównanie nastąpiło drogę doboru naturalnego. Chodziło o wytworzenie się analogicznych konstrukcyi partyjnych obydwóch ciał - N.K.N. i Komisyi politycznej. Wówczas te kwestye byłyby organicznie rozwiązane. Uważam za błąd, że nie wyczekawszy rozwoju wypadków (uchwała stronnictwa socyalistycznego co do wstąpienia) wprowadziło się na bocznym torze rokowania o koncepcye piśmienne. Mam wrażenie jakiegoś anachronizmu. Obecnie socyaliści są w Kole Polskiem, wobec czego kwestya kompetencyi jest drugorzędną. W polityce należy jak najmniej pisać, a u nas specyalnie. Wszystkie nasze tragedye od 16-go sierpnia mają swoje źródło w tych „scripta", co „manent". W tym projekcie Bilińskiego wprowadza się sześciu ludzi, aby kontrolowali, że ściśle wykonujemy pacta konwenta. Cała ta pisanina służy po to, aby ludzie uczciwie chcący pracować byli na każdym kroku krępowani, a zła wola, intryga, krętactwo mogły wszystko paraliżować. - Sytuacya przedstawia się tak: albo wytworzy się zgoda i w takim razie pacta są niepotrzebne, albo zgody nie będzie i wszystko się rozsypie. Należy odroczyć sprawę rozgraniczenia kompetencyi aż do ujawnienia się skutku wstąpienia socyalistów do Koła. Jeśli będą starcia, to pomyślimy o rozgraniczeniu kompetencyi. Co do samego meritum, to trudno dyskutować. Projekt objawia tak absolutną ignorancyę, tak zdumiewającą nieświadomość tego, co się dzieje w społeczeństwie polskiem, że ma się wrażenie, że układał go jakiś cudzoziemiec. Takie projekty mogą wychodzić tylko z „niepolskiej głowy". Chińczyk mógłby postawić takie rzeczy. Nie ma punktu, któryby można było poważnie traktować. Byłbym przeciwko wysyłaniu Komisyi, bo prowadzenie dyskusyi na gruncie tego projektu, byłoby błędem, byłoby przyznaniem, że dyskusya na tym gruncie jest możliwa. Jeśli dziś podpiszemy taki układ, to po 24-ch godzinach dyabli wezmą i N.K.N. i Koło Polskie.

W projekcie jest antycypacya zmiany statutu Koła Polskiego i aktu z 16-go sierpnia. Prezes Koła Polskiego z takiemi kwalifikacyami intelektualnemi i moralnemi nie ma żadnego prawa do czynienia tych zmian. Bronić takiego projektu niepodobna nawet w granicach sypialni. Wobec tego wszystkiego stawiam zupełnie formalnie następujący wniosek: „Ze względu na to, że przedłożone nam propozycye J.E.Bilińskiego co do rozgraniczenia kompetencyi między Kołem Polskiem a N.K.N. antycypują zmianę statutu K.P. jak również postanowień zasadniczych z dnia 16-go sierpnia 1914, Komisya wykonawcza N.K.N. nie uważa się za kompetentną do dyskusyi nad temi propozycyami, przechodząc nad niemi do porządku dziennego."

Na propozycye poszczególnych uczestników Komisyi wniosek posła Srokowskiego został ostatecznie postawiony w następującej zmienionej formie:

> Ze względu na to, że przedłożone nam propozycye J.E.Bilińskiego co do rozgraniczenia kompetencyi między Kołem Polskiem a N.K.N. antycypują zmianę statutu K.P. jak również postanowień zasadniczych z dn.16-go sierpnia 1914, Komisya wykonawcza N.K.N. nie może przedłożonych propozycyi przyjąć za podstawę dyskusyi nad sprawą kompetencyi Koła Polskiego i N.K.N.

Sikorski: Projekt zagraża całej dalszej akcyi. Szliśmy dotychczas w zupełnie innym kierunku od 16-go sierpnia i cofnięcie się z tej drogi byłoby katastrofą. Nikt w Królestwie Polskiem na takiej podstawie nie będzie chciał mówić. Te stronnictwa, które uprawiają frondę i wysuwają przeciwko nam stanowisko czysto niepodległościowe, tembardziej nie pójdą. Obecnie mamy dwa bloki, które w ten, czy inny sposób nas popierają - całą grupę środka i całą grupę lewicy. Przy przyjęciu projektu B. obydwa byłyby stracone. Na tej podstawie możnabyłoby poprostu upoważnić Andriana do prowadzenia pertraktacyi. I ja uważam, że propozycye te nie nadają się do dyskusyi i mogę to oświadczyć w imieniu wszystkich pracujących w departamencie wojskowym. Nam chodzi o ujednostajnienie opinii politycznej w tym zaborze. Propozycya B. odprowadza od zamierzonego

celu. Dopiero teraz by się rozpoczęły zażarte walki. Naszym błędem było zbyt daleko idące zadokumentowanie chęci ustępstw. Komisya wybrana przez Komisyę wykonawczą zadeklarowała: 1) przyjęcie secesyonistów; 2) prezesura Bilińskiego; 3) wstąpienie socyalistów do Koła Polskiego; 4) przeniesienie pewnych spraw do kompetencyi Koła Polskiego. Teraz przy tych propozycyach posuwamy się o olbrzymi krok naprzód w kierunku zupełnego unicestwienia N.K.N. i przeniesienia wszystkiego do Koła Polskiego. Nie mamy prawa podejmowania tak zasadniczych zmian. Co innego umowa, przekazująca pewne sprawy na gruncie wiedeńskim Kołu. Te zmiany mogą być ustalone tylko przez zebranie, analogiczne do zebrania z 16-go sierpnia. Nie ma stronnictwa galicyjskiego, któreby stanęło na gruncie projektu i wzięłoby na siebie tak wielką odpowiedzialność. Nawet ludowcy nie pójdą.

Diamant: Dlaczego nie jesteśmy kompetentni ? N.K.N. jest powołany sam stanowić o sobie, gdyż tworząca go konstytuanta udzieliła mu tych praw. Druga konstytuanta nie jest potrzebna, bo N.K.N. sam jest w swoich sprawach kompetentny. Uważam więc zdanie o kompetencyi we wniosku Srokowskiego za ryzykowne. Pozatem treść propozycyi nie nadaje się do dyskusyi.

Fedorowicz: Zgadzam się na meritum wniosku p.Srokowskiego, ale uważałbym za lepsze, aby uprosić Prezesa, by zakomunikował Bilińskiemu nasze zdanie, a przedłożenie jemu rezolucyi pozostawiłbym do uznania Prezesa.

Prezes: Ja Bilińskiemu przebieg obrad naszych zakomunikuję. Przeciwko rezolucyi p.Srokowskiego nic nie mam, ale pertraktacye muszę dalej prowadzić. Mój instynkt podpowiada mi, że Komisya jest jeszcze za wczesna. Nie ma katastrofy, że się to odroczy.

Daszyński: Nie możemy sobie dawać odbierać kompetencyi, zwłaszcza kiedy Biliński uznał siebie za kompetentnego do pokierowania wszystkiego, co było. Projekt nie może uważany za podstawę do dyskusyi. To są rzeczy niebywałe. Ogłoszenie tego projektu byłoby kompromitacyą: na drugi dzień powstałby powszechny ryk oburzenia.

Srokowski: Prezes jest pod przymusem kontynuowania dalszej dysku-

syi. Chciałbym uniknąć tego, że wchodzimy w meritum. Chciałem stanąć na stanowisku czysto formalnem: ponieważ projekt zaczepia statut Koła Polskiego i akt z 16-go sierpnia, więc nie możemy nad nim dyskutować. Czy rezolucya nasza ma zostać w aktach czy być posłana Bilińskiemu, to uchwała nasza nie krępuje prezesa w sposobie użycia rezolucyi.

Downarowicz: Propozycyi Bilińskiego nie możemy przyjąć, bo zasadniczo i w założeniu różni się od poglądów N.K.N.

Prezes: Dyskusya jest wyczerpana. Chcę teraz dać wyjaśnienie co do tego, jak zdaniem mojem w chwili obecnej stoi sprawa polska . . . .

. . . .

Więc Komisya upoważnia mnie do kontynuowania rokowań celem ujednostajnienia polityki polskiej.

Daszyński: Albo prawdą jest, że wstąpienie socyalistów do Koła wzmacnia nasze stanowisko, albo nie. Nie należy nam tego atutu zmarnować. Nie trzeba spieszyć z tem załatwieniem. Prezes powinien odczuć pewne zwiększenie swobody w postępowaniach.

Prezes: W interesie polskim leży, aby była zgoda między N.K.N. i Kołem Polskiem. Jeśli nie nastąpi zgoda, ani ja, ani panowie nie weźmiecie odpowiedzialności za skutki. Zgoda może nastąpić przez analogiczne ~~xxxxxxxx~~ uzupełnienie Koła Polskiego i N.K.N. Chodzi o to, aby nie wygrywano jednych przeciwko drugim, aby A.O.K. nie mogło traktować nas jako „eine Gruppe". Dziś na gruncie galicyjskim sytuacya przedstawia się groźnie, przygotowuje się podział Galicyi, namiestnikiem jest generał nie polak, Giller się chwieje, bo jest za łagodny i za dobry dla Polaków. Chcą go zastąpić przez Turnaua, który siedzi w Lublinie i którego Polacy nie mogą usunąć. Położenie jest groźne, wobec czego musimy robić pewne ustępstwa tam, gdzie merytorycznie sprawa zyska. Musimy pewne ofiary zewnętrzne ponieść. Stosunek z rządem należy do Koła Polskiego - to możemy powiedzieć. To materyalnie nam ujmy nie przynosi. Ugoda między N.K.N. a Kołem może się na tem oprzeć. Akta polityczne wychodzące na zewnątrz, manifestujące wolę narodu, należą do N.K.N. - Ani jedno, ani drugie nie odnosi się do sprawy Legionów, - które należą tylko do N.K.N.

Takie ujawnienia woli społeczeństwa jak odezwa po wzięciu Warszawy musi być jedno, nie dwa.

Diamant: Przedstawienie sytuacyi przez p.Prezesa jest bardzo ciekawe, ale te rzeczy dla mnie nie wiążą się ze sobą. My mamy wejść w styczność z Kołem Polskiem, ale tego Koła Polskiego właściwie nie ma, gdyż wszystko jest objawem woli G., ujawniającej się przez Bilińskiego. Z tego, co on nam posłał, widzimy, że zgoda może nastąpić tylko pod warunkiem zupełnej abdykacyi. Czy my tem popieramy B.? - My tworzymy tło dla G. Nie widzę momentu, że G. podda się, a więc poparcie G. osłabi B. Zgodziłbym się na abnegacyę Prezesa co do naszej abdykacyi, gdyby na nasze miejsce przyszło Koło Polskie, ale zamiast niego przychodzi G. i Biliński. Nikt z nas nie jest przeciwko kontynuowaniu pertraktacyi, ale uchwała jest zbyteczna, bo można to czynić na podstawie dawnych uchwał. Pod wpływem wyjaśnienia Prezesa u nas powstaje całe mnóstwo wątpliwości.

Prezes: Mamy takie stosunki, bo mamy do czynienia z takiem państwem. Parlament jest ignorowany, posłowie to banda. Namiestnik nie widuje się zupełnie z Prezesem Koła. Liczą się z osobami. Wstąpienie socyalistów pociąga ten skutek, że Koło staje się czemś, a na funkcyonowanie Koła są środki. Ktoś musi stawiać żądania w tym kierunku, a to może robić niezależny. Takim czynnikiem jest stronnictwo socyalistyczne.

Starzewski Tad. Prezes Koła nie będzie samodzierżawny, więc nie będzie tego niebezpieczeństwa.

Sikorski: Prezes mówił o zaborze austryackim, gdzie tracimy to, co mieliśmy, bo w okupacyi stanowczo jest lepiej. Jeśli jest źle, to za to odpowiedzialne jest Koło Polskie, instytucya najzupełniej w społeczeństwie zdyskredytowana. My wynosimy zdyskredytowane Koło Polskie na swoich barkach, gdy N.K.N. bądź co bądź jest uznawany, jest instytucyą, z którą się liczą. Akt polityczny, podpisany przez Koło Polskie, nie znajdzie oddźwięku w społeczeństwie, zwłaszcza w Królestwie. Mogłoby zajść pogorszenie sytuacyi przy przesunięciu punktu ciężkości do Koła Polskiego. Koncedować możemy tylko na tle punktu pierwszego.

Downarowicz: Nie umiem rozróżnić aktów zewnętrznych od akcyi legionowej w dzisiejszych warunkach.

Srokowski: Na mnie zrobiło exposé Prezesa głębokie wrażenie, bo było wielką niespodzianką, która mnie bardzo zaniepokoiła. Nie uważam G. za nabytek tak cenny, aby narazić instytucyę. Wszystko jest źle, ale naszej tandety polskiej nie należy stosować do tandety austryackiej. Dla fikcyi dla ryzykownego przypuszczenia mamy stawiać na kartę N.K.N., jedyną stałą zdobycz ? Osiągnąć porozumienie dla umocnienia i rozszerzenia wpływów należy, ale nie xx dla likwidacyi N.K.N., bo to jest likwidacya. Sprawy legionowej nie można wydać. Argument p.Prezesa mnie nie przekonywa. Zniszczyć N.K.N. w tym celu, aby G. mógł porozumieć się z B., jest contradictio in adjecto. Ja złożę referat swoim władzom partyjnym, bo widzę w tem politykę partyjną.

Prezes: Remonstruję przeciwko powiedzeniu p.Srokowskiego, uważając, że skutek jego postąpienia byłby taki, iż zamiast dotychczasowej szczerości, otwartości i przyjacielskiego traktowania tych, z którymi wspólnie pracował przez kilkanaście miesięcy, musiałby wprowadzić politykowanie. Na tem tle wywiązuje się dłuższa dyskusya między prezesem a p.Srokowskim.

Przyjąć punkt 1): stosunek z rządem; co do odezw publicznych - zgoda obydwóch czynników.- Można wybrać osobną Komisyę. Kwestyi legionowych nie tykałbym, bo to ustalone jest w akcie z 16-go sierpnia.

Daszyński: Exposé p.Prezesa nie było żadną niespodzianką, gdyż zdajemy sobie wszyscy sprawę i ze stanowiska partyjnego p.Prezesa i z Jego stosunku do B. Najgorszem jest to, że my nie wiemy, czego chce G. Obawiam się, że starając się o wpływ na rząd, gotowiśmy w tej grze stracić wpływ na społeczeństwo. Nie opuszczajmy tego, co stanowi jedyną wielkość - N.K.N. - dla sroki, którą chcemy utrzymać za ogon.

Prezes: Wiemy, że i B. i G. chcą jednego: państwa polskiego w związku z Monarchią austro-węgierską, a jaki będzie ustrój wewnętrzny tego państwa, to już rzecz późniejsza, byleby to państwo było.

69

Uważam wniosek p.Srokowskiego za przyjęty. Będę mówił z Bilińskim w tym duchu. Komisya mogłaby pojechać w przyszłym tygodniu? Ponieważ, jak wyjaśnia p.Daszyński socyaliści uważają wykonanie swojej uchwały co do wstąpienia do Koła Polskiego za korelatyw przystąpienia Podolaków do N.K.N. i bez tego nie wstąpię, przeto cała sprawa może być odroczona aż do załatwienia tego.

-----0000-++-0000-----

Nr.7.

70

Bryg 99

Z a ł ą c z n i k
do protokółu Komisyi Wykonawczej
z dnia 12 ~~grudnia~~ stycznia 1916.

Koło Polskie w Wiedniu i powstały z jego inicyatywy Naczelny Komitet Narodowy, stojąc na wspólnym gruncie związania polityki ogólno-polskiej z monarchią habsburską, postanowiły celem niezbędnego dla przyszłości narodu ujednostajnienia kierownictwa tej polityki, zawrzeć następujący układ:

I. Co do zakresu działania Naczelnego Komitetu Narodowego stwierdza się, że wedle uchwały powziętej w dniu 16 sierpnia 1914 przez sejmowe Koło Polskie, przy współudziale wszystkich stronnictw polskich, uznano N.K.N. za najwyższą instancyę w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacyi zbrojnych sił polskich.

Dla spełnienia swego zadania t.j. tworzenia Legionów, musi N.K.N. jednać wyznawców idei legionowej, torując drogę do rozwiązania sprawy polskiej.

W tym celu Naczelny Komitet Narodowy:

1. tworzy w Galicyi organizacye miejscowe i powiatowe dla agitacyi za programem legionowym;

2. wydaje dla tejże agitacyi w Galicyi i Królestwie pisma peryodyczne, dzieła i broszury;

3. zapoznaje zagranicę z ideą Legionów przez dostarczanie zagranicznej prasie odpowiednich artykułów;

4. zwołuje w Królestwie na podstawie idei Legionów, za pośrednictwem Departamentu Wojskowego, zgromadzenia werbunkowe

5. porozumiewa się w sprawach legionowych z rządem i Naczelną Komendą armii.

Oprócz powyższych agend zajmuje się N.K.N. przygotowaniem naukowego materyału dla sprawy polskiej.

II. Co do zakresu działania Koła polskiego stwierdza się iż powołane wyłącznie do kierowania polską polityką, spełnia Koło polskie to zadanie przez swego prezesa, dodając mu do bo-

25

Nr.7.

ku komisyę polityczną.

Prezes jest Kołu odpowiedzialnym za wszelkie zmierzające do tego celu kroki, bez względu na to, czy przedtem zasięgał rady i uchwały Komisyi, lub czy nie mógł tego uczynić z powodu nagłości sprawy albo natury danej sytuacyi.

Kierownictwo spraw polskich ogólno-narodowych obejmuje czynności następujące:

1. zastępowanie spraw polskich wobec korony;

2. znoszenie się osobiste lub pisemne z wszelkiemi władzami państwowemi, tudzież - za uprzednią wiedzą ministra spraw zagranicznych - z Władzami państw obcych lub ich zastępcami dyplomatycznymi;

3. znoszenie się ze stronnictwami austryackiemi lub węgierskiemi albo z pojedyńczymi ich członkami;

4. znoszenie się z reprezentantami kół politycznych polskich z innych dzielnic;

5. rokowania z stronnictwami w Królestwie o sprawie polskiej, za uprzednią wiedzą ministra spraw zagranicznych;

6. odnoszenie się do społeczeństwa polskiego za pomocą odezw, obwieszczeń i t.p.

III. Do Komisyi politycznej Koła polskiego będą powołani:

a/ czwarty członek Izby panów z łona Naczelnego Komitetu Narodowego;

b/ reprezentanci stronnictwa socyalno-demokratycznego i dawnych organizacyi militarnych, o ile zasiadają w Kole polskiem.

IV. Skład obecny Naczelnego Komitetu będzie zmieniony jak następuje:

a/ stronnictwa konserwatywne, które w jesieni 1914 opuściły N.K.N., zajmą przyznane im sześć /7/ miejsc w pełnym komitecie i jedno miejsce w komisyi wykonawczej;

b/ utworzony zostanie urząd wiceprezesa N.K.N., który obejmie dotychczasowy prezes Dr.Wł.Leopold Jaworski;

c/ prezes Koła polskiego zostanie obrany prezesem N.K.N. i połączy obydwa te urzędy na podstawie określonego pod I. i

lią rozgraniczenia kompetencyi;

d/ prezes Koła polskiego zmuszony z urzędu swego przebywać stale w Wiedniu, zatrzyma przy swoim boku biuro prezydyalne i prasowe N.K.N.

Biliński m.p.

3.stycznia 1916.

Poufne

W doniosłym okresie dziejowym, gdy ważą się losy narodów, nie chcemy trwać nadal w niemym oczekiwaniu wypadków. Milczenie tej części Polski, którą zdarzenia wojenne świeżo uwolniły z pod panowania Rosyi, może niesłusznie wywoływać wątpliwości, jakie są istotne dążenia Polaków. Aby temu stanowi rzeczy okres położyć, oświadczamy, że dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie państwa niepodległego, zabezpieczonego własną siłą zbrojną.

Nasza świadomość narodowa, nasza siła liczebna i pełna chwały historya dają nam wolę stanowczą i nieugiętą w dążeniu do odzyskania samodzielnego bytu. Stać nas na czyn i męstwo a opromienione chwałą legiony polskie są tego wymownym dowodem. I niema takich ofiar, na jakie nie zdobyłby się nasz naród dla osiągnięcia swego celu.

Wiekowy ucisk nie zdołał zmniejszyć naszej siły życia a w twardych warunkach dokonywana praca dała nam szereg nowych czynników, niezbędnych dla pełni narodowego rozwoju. Odbudowane państwo polskie, powołuje do życia politycznego szerokie warstwy polskiego ludu, będzie ogniskiem cywilizacyi zachodniej i gwarancyą jej wzrostu. Polska stanie się sojusznikiem tych mocarstw i narodów, które jej do odzyskania wolności pomogą.

Przeświadczeni głęboko, że zarówno interes nasz, jak interes Europy wymaga utworzenia państwa polskiego, stwierdzamy, że pod tym hasłem stoi naród polski.

nie chcą podpisać: realiści, Stronnictwo narodowe ([illegible]),
Narodowi Demokraci –
warunkowo tylko mieli podpisać P.P.S.

A11 prz 102 74

17-I 916.

PROJEKT ROZGRANICZENIA KOMPETENCYI N.K.N. A KOŁA POLSKIEGO-.

Tekst pierwotny(Biliński)

Koło Polskie w Wiedniu i powstały z jego inicyatywy Naczelny Komitet Narodowy, stojąc na wspólnym gruncie związania polityki ogólno-polskiej z Monarchią Habsburską, postanowiły celem niezbędnego dla przyszłości narodu ujednostajnienia kierownictwa tej polityki, zawrzeć następujący układ:

I. Co do zakresu działania Naczelnego Komitetu Narodowego stwierdza się, że wedle uchwały powziętej w dniu 16-go sierpnia 914. przez Sejmowe Koło Polskie przy współudziale wszystkich stronnictw polskich, uznano N. K.N. za najwyższą instancyę w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacyi sił polskich.

Dla spełnienia swego zadania, t.j. tworzenia Legionów, musi N.K.N. jednać wyznawców idei legionowej, torując drogę do rozwiązania sprawy polskiej.

W tym celu Naczelny Komitet Narodowy:

1) tworzy w Galicyi organizacye miejscowe i powiatowe dla agitacyi za programem legionowym;

2) wydaje dla tejże agitacyi w Galicyi i Królestwie pisma peryodyczne, dzieła i broszury;

Tekst zmieniony:

(Po rozmowie z Pr.Jaworskim:)

Koło Polskie w Wiedniu i Naczelny Komitet Narodowy, stojąc na wspólnym gruncie utworzenia samoistnego Królestwa Polskiego w związku Monarchii Habsburskiej (:reszta bez zmian:)

74

PROJEKT ROZGRANICZENIA

KOMPETENCYI N.K.N. A KOŁA POLSKIEGO-.

Tekst pierwotny (Biliński)

Koło Polskie w Wiedniu i powstały z jego inicyatywy Naczelny Komitet Narodowy, stojąc na wspólnym gruncie związania polityki ogólno-polskiej z Monarchią Habsburską, postanowiły celem niezbędnego dla przyszłości narodu ujednostajnienia kierownictwa tej polityki, zawrzeć następujący układ:

I. Co do zakresu działania Naczelnego Komitetu Narodowego stwierdza się, że wedle uchwały powziętej w dniu 16-go sierpnia 914. przez Sejmowe Koło Polskie przy współudziale wszystkich stronnictw polskich, uznano N. K.N. za najwyższą instancyę w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacyi sił polskich.

Dla spełnienia swego zadania, t.j. tworzenia Legionów, musi N.K.N. jednać wyznawców idei legionowej, torując drogę do rozwiązania sprawy polskiej.

W tym celu Naczelny Komitet Narodowy:

1) tworzy w Galicyi organizacye miejscowe i powiatowe dla agitacyi za programem legionowym;

2) wydaje dla tejże agitacyi w Galicyi i Królestwie pisma peryodyczne, dzieła i broszury;

Tekst zmieniony:

(Po rozmowie z Pr. Jaworskim:)

Koło Polskie w Wiedniu i Naczelny Komitet Narodowy, stojąc na wspólnym gruncie utworzenia samoistnego Królestwa Polskiego w związku Monarchii Habsburskiej

(:reszta bez zmian:)

3) zapoznaje zagranicę z ideą Legionów przez dostarczanie zagranicznej prasie odpowiednich artykułów;	
4) zwołuje w Królestwie na podstawie idei Legionów za pośrednictwem Departamentu Wojskowego zgromadzenie werbunkowe;	4) (:cały punkt usunięty:)
5) porozumiewa się w sprawach Legionowych z rządem i Naczelną Komendą Armii.	5) porozumiewa się wyłącznie z rządem i Naczelną Komendą Armii w sprawach legionowych;
Oprócz powyższych agend zajmuje się N.K.N. przygotowaniem naukowego materyału dla sprawy polskiej.	
<u>II.</u> Co do zakresu działania Koła Polskiego stwierdza się, iż powołane wyłącznie do kierowania polską polityką, spełnia Koło polskie to zadanie przez swego Prezesa, dodając mu do boku komisyę polityczną.	<u>II.</u> Co do zakresu działania Koła Polskiego stwierdza się, iż powołane wyłącznie do kierowania polską polityką spełnia Koło Polskie to zadanie po myśli postanowień §.20. statutu Koła Polskiego.
Prezes jest Kołu odpowiedzialnym za wszelkie zmierzające do tego celu kroki, bez względu na to, czy przedtem zasięgał rady i uchwały Komisyi, lub czy nie mógł tego uczynić z powodu nagłości sprawy albo natury danej sytuacyi.	(:od wyrazów „przez swego prezesa" aż do wyrazów „danej sytuacyi" wykreślone.)
Kierownictwo spraw polskich ogólno-narodowych obejmuje czynności następujące:	
1) zastępowanie spraw polskich wobec korony;	
2) znoszenie się osobiste	2) rokowania z wszel-

3) zapoznaje zagranicę z ideą Legionów przez dostarczanie zagranicznej prasie odpowiednich artykułów;

4) zwołuje w Królestwie na podstawie idei Legionów za pośrednictwem Departamentu Wojskowego zgromadzenie werbunkowe;

4) (:cały punkt usunięty:)

5) porozumiewa się w sprawach Legionowych z rządem i Naczelną Komendą Armii.

5) porozumiewa się wyłącznie z rządem i Naczelną Komendą Armii w sprawach legionowych;

Oprócz powyższych agend zajmuje się N.K.N. przygotowaniem naukowego materyału dla sprawy polskiej.

II. Co do zakresu działania Koła Polskiego stwierdza się, iż powołane wyłącznie do kierowania polską polityką, spełnia Koło polskie to zadanie przez swego Prezesa, dodając mu do boku komisyę polityczną.

II. Co do zakresu działania Koła Polskiego stwierdza się, iż powołane wyłącznie do kierowania polską polityką spełnia Koło Polskie to zadanie po myśli postanowień §.20. statutu Koła Polskiego.

(:od wyrazów „przez swego prezesa" aż do wyrazów „danej sytuacyi" wykreślone.)

Prezes jest Kołu odpowiedzialnym za wszelkie zmierzające do tego celu kroki, bez względu na to, czy przedtem zasięgał rady i uchwały Komisyi, lub czy nie mógł tego uczynić z powodu nagłości sprawy albo natury danej sytuacyi.

Kierownictwo spraw polskich ogólno-narodowych obejmuje czynności następujące:

1) zastępowanie spraw polskich wobec Korony;

2) znoszenie się osobiste

2) rokowania z wszel-

lub pisemne z wszelkiemi władzami państwowemi, tudzież za uprzednią wiedzą ministra spraw zagranicznych - z władzami państw obcych lub ich zastępcami dyplomatycznymi;	kiemi pa władzami państwowemi tudzież znoszenie się - za uprzednią wiedzą ministra spraw zagranicznych - z władzami państw obcych lub ich zastępcami dyplomatycznymi;
3) znoszenie się ze stronnictwami austryackiemi lub węgierskiemi albo z pojedynczymi ich członkami;	3) rokowania ze stronnictwami austryackiemi lub węgierskiemi, albo z pojedynczymi ich członkami;
4) znoszenie się z reprezentantami kół politycznych polskich z innych dzielnic; 5) rokowania ze stronnictwami w Królestwie o sprawie polskiej, za uprzednią wiedzą ministra spraw zagranicznych;	w zawieszeniu.
6) odnoszenie się do społeczeństwa polskiego za pomocą odezw, obwieszczeń, i.t.p.	(dodane: odezwy te wydaje Prezes, albo w imieniu Koła Polskiego, albo w imieniu N.K.N.)

III. Do Komisyi Koła Polskiego będą powołani:

a) czwarty członek Izby Panów z łona Naczelnego Komitetu Narodowego;

b) reprezentanci stronnictwa socyalno-demokratycznego i dawnych organizacyi militarnych, o ile zasiadają w Kole Polskiem.

IV. Skład obecny Naczelnego Komitetu będzie zmieniony jak następuje:

a) stronnictwa konserwatywne, które w jesieni 1914 opuściły N.K.N. zajmą przyznane im 6 (?) miejsc w pełnym komitecie i jedno miejsce w Komisyi wykonawczej;

lub pisemne z wszelkiemi władzami państwowemi, tudzież za uprzednią wiedzą ministra spraw zagranicznych - z władzami państw obcych lub ich zastępcami dyplomatycznymi;

3) znoszenie się ze stronnictwami austryackiemi lub węgierskiemi albo z pojedynczymi ich członkami;

4) znoszenie się z reprezentantami kół politycznych polskich z innych dzielnic;

5) rokowania ze stronnictwami w Królestwie o sprawie polskiej, za uprzednią wiedzą ministra spraw zagranicznych;

6) odnoszenie się do społeczeństwa polskiego za pomocą odezw, obwieszczeń, i.t.p.

III. Do Komisyi Koła Polskiego będą powołani:

a) czwarty członek Izby Panów z łona Naczelnego Komitetu Narodowego;

b) reprezentanci stronnictwa socyalno-demokratycznego i dawnych organizacyi militarnych, o ile zasiadają w Kole Polskiem.

IV. Skład obecny Naczelnego Komitetu będzie zmieniony jak następuje:

a) stronnictwa konserwatywne, które w jesieni 1914 opuściły N.K.N. zajmą przyznane im 6 (?) miejsc w pełnym Komitecie i jedno miejsce w Komisyi wykonawczej;

kiemi ~~za~~ władzami państwowemi tudzież znoszenie się - za uprzednią wiedzą ministra spraw zagranicznych - z władzami państw obcych lub ich zastępcami dyplomatycznymi;

3) rokowania ze stronnictwami austryackiemi lub węgierskiemi, albo z pojedynczymi ich członkami;

[4) i 5)] w zawieszeniu.

(dodane: odezwy te wydaje Prezes, albo w imieniu Koła Polskiego, albo w imieniu N.K.N.)

b) utworzony zostanie urząd wiceprezesa N.K.N. który obejmie dotychczasowy prezes Dr.Wł.Leopold Jaworski;

c) Prezes Koła Polskiego zostanie obrany prezesem N.K.N. i połączy obydwa te urzędy na podstawie określonego pod I. i II. rozgraniczenia kompetencyi;

d) Prezes Koła Polskiego zmuszony z urzędu swego przebywać stale w Wiedniu, zatrzyma przy swoim boku biuro prezydyalne i prasowe N.K.N.

------xxxxxxx------

Komunikując powyższe, p.Prezes N.K.N. dodał co następuje: Z powyższego widać, że w sporze pozostała kwestya stosunków do Królestwa.

Prezes Jaworski obstawał przy tem, że stosunki z Królestwem należą do zakresu działania N.K.N. wysuwając przedewszystkiem dwa argumenty:

1) że te stosunki przekazane zostały wyraźnie N.K.N. przez uchwałę z dnia 16-go sierpnia 1914.r.

2) że cały szereg stronnictw w Królestwie nie wejdzie w stosunek z Kołem Polskiem;

Celem przygotowania tej sprawy zwołana będzie poufna konferencya, złożona z Pp: Bilińskiego, Jaworskiego, Gołuchowskiego, Abrahamowicza, Germana, Głąbińskiego i Kędziora, w piątek dnia 21-go stycznia w Wiedniu o godz. 5-tej popoł. poczem tamże w poniedziałek dnia 24-go stycznia odbędzie się posiedzenie Komisyi N.K.N. z Prezesem Bilińskim.

-----0000-÷÷-0000-----

b) utworzony zostanie urząd wiceprezesa N.K.N. który obejmie dotychczasowy prezes Dr.Wł.Leopold Jaworski;

c) Prezes Koła Polskiego zostanie obrany prezesem N.K.N. i połączy obydwa te urzędy na podstawie określonego pod I. i II. rozgraniczenia kompetencyi;

d) Prezes Koła Polskiego zmuszony z urzędu swego przebywać stale w Wiedniu, zatrzyma przy swoim boku biuro prezydyalne i prasowe N.K.N.

------xxxxxxx------

Komunikując powyższe, p.Prezes N.K.N. dodał co następuje: Z powyższego widać, że w sporze pozostała kwestya stosunków do Królestwa.

Prezes Jaworski obstawał przy tem, że stosunki z Królestwem należą do zakresu działania N.K.N. wysuwając przedewszystkiem dwa argumenty:

1) że te stosunki przekazane zostały wyraźnie N.K.N. przez uchwałę z dnia 16-go sierpnia 1914.r.

2) że cały szereg stronnictw w Królestwie nie wejdzie w stosunek z Kołem Polskiem;

Celem przygotowania tej sprawy zwołana będzie poufna konferencya, złożona z Pp: Bilińskiego, Jaworskiego, Gołuchowskiego, Abrahamowicza, Germana, Głąbińskiego i Kędziora, w piątek dnia 21-go stycznia w Wiedniu o godz. 5-tej popoł. poczem tamże w poniedziałek dnia 24-go stycznia odbędzie się posiedzenie Komisyi N.K.N. z Prezesem Bilińskim.

-----0000-+-0000-----

Koło Polskie we Wiedniu i Naczelny Komitet Narodowy, stojąc na wspólnym gruncie utworzenia samoistnego Królestwa Polskiego w związku monarchii habsburskiej, postanowiły w poczuciu wzajemnego zaufania określić celem niezbędnego dla przyszłości narodu ujednostajnienia kierownictwa tej polityki, wzajemny swój zakres działania jak następuje:

I. Co do zakresu działania Naczelnego Komitetu Narodowego stwierdza się, że wedle uchwały powziętej w dniu 16.go sierpnia 1914 przez Sejmowe Koło Polskie, przy współudziale wszystkich stronnictw polskich, uznano N.K.N. za najwyższą instancyę w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacyi zbrojnych sił polskich.

II. Dla spełnienia swego zadania N.K.N. zajmuje się propagandą idei legionowej, torującej drogę do rozwiązania sprawy polskiej.

W szczególności Naczelny Komitet Narodowy:

1/. prowadzi na podstawie idei legionowej za pośrednictwem Departamentu Wojskowego agitacyę werbunkową;

2/. porozumiewa się samoistnie z rządem i Naczelną Komendą Armii w sprawach legionowych;

3/. tworzy w Galicyi organizacye miejscowe i powiatowe dla agitacyi za programem legionowym.

4/. wydaje dla tejże agitacyi pisma perjodyczne, dzieła i broszury,

5/. zapoznaje zagranicę z ideą Legionów przez dostarczanie prasie zagranicznej odpowiednich artykułów;

II. Wszystkie inne sprawy polityki narodowej poza wymienionymi wyżej pod I. należą wyłącznie do Koła Polskiego.

III. Do Komisyi politycznej Koła Polskiego będą powołani:

a/. czwarty członek Izby Panów z łona Naczelnego Komitetu Narodowego;

b/. reprezentanci stronnictwa socyalno-demokratycznego i dawnych organizacyi militarnych, o ile zasiadają w Kole Polskim.

IV. Skład obecny Naczelnego Komitetu Narodowego będzie zmienionym, jak następuje:

a/. stronnictwa konserwatywne, które w jesieni 1914 opuściły N.K.N., zajmą zajmą przyznane im sześć /: ? :/ miejsce w pełnym Komitecie i jedno miejsce w Komisyi Wykonawczej.

b/. utworzony zostanie urząd wiceprezesa N.K.N., który obejmie dotychczasowy prezes Dr. W.L. Jaworski;

c/. prezes Koła Polskiego zostanie obranym prezesem N.K.N. i połączy obydwa te urzędy na podstawie określonego pod I. i II. rozgraniczenia kompetencyi;

d/. prezes Koła Polskiego zmuszony z urzędu swego przebywać stale w Wiedniu, zatrzyma przy swoim boku biuro prezydyalne i Prasowe N.K.N.

-$$$$$-ooooo-$$$$$

UCHWAŁA ZJAZDU CENTRALNEGO KOMITETU NARODOWEGO

Z DNIA 2 lutego 1916 roku.

Zważywszy.

Że polskim potrzebom narodowym odpowiada przedewszystkiem stworzenie Niepodległego Państwa Polskiego, którego podwaliną byłyby uwolnione z pod panowania Rosyi ziemie dawnego zaboru rosyjskiego, jak to zostało stwierdzone na Zjeździe Organizacyjnym Naczelnej Rady Narodowej z dnia 18.grudnia r.b.

Że natej podstawie może być dokonane tak pożądane zbliżenie organizacyi narodowych zaborów rosyjskiego i austryackiego.

Zważywszy dalej, że w tej chwili prowadzone są rokowania między Kołem Polskiem a N.K.N., przyczem Koło Polskie uważa siebie za jedynie uprawnione kierowanie narodową polityką polską.

Zebranie uznaje, że od czasu Zjazdu nie zaszły żadne okoliczności, któreby nakazywały zmienić taktykę wobec N.K.N., wytkniętą przez Zjazd, a polegający na dążeniu do porozumienia się z N.K.N., nie zaś z innem jakiem ciałem, reprezentujące, zabór austryacki.

Jednocześnie zebranie zwraca uwagę całego społeczeństwa polskiego, zwłaszcza polskich instytucyi oraz partyi politycznych, nie należących do N.K.N., na liczne objawy, które pozwalają przypuszczać, że przygotowuje się podział byłego zaboru rosyjskiego, szczególnie na coraz większe utrwalenie się tam administracyi niemieckiej i austryackiej, - i wzywa je do stanowczego przeciw podziałowi protestu.

------ooOoo------

81

S. German

przy 105

Odpis.

Prezydyum C.k. Namiestnictwa
L:23.G.   Biała dnia 9.lutego 1916.

Do

Wielmożnego Pana

Władysław Leopolda Jaworskiego

Prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego

ww Krakowie

Rynek gł.22

Odpowiadając na pismo z dnia 29.z.m. L:5486/R oznajmiam Wielmożnemu Panu , że rozporządzenie ministeryalne z dnia 20.z.m. D.z.p.p. Nr.197. regulujące działalność zbiórką na cele opieki wojennej, zawiera przepisy powszechnie obowiązujące i pominąwszy postanowienie § 12. ~~xjm~~ wyjmujące przedsiębiorstwa c. i k. Ministerstwa wojny z pod tych przepisów, nie dopuszcza żadnych innych wyjątków.

Celem bowiem opieki wojennej jest równomierna troska o wszystkich bez wyjątku, którzy walczyli i walczą w szeregach c. i k. Armii, jak też i pozostałe po nich wdowy i sieroty. W tym więc względzie,Legioniści wchodzący w skład c. i k. Armii jako jej część integralna, nie mogą stanowić wyjątków, a tem samem zbieranie funduszów na rzecz Legionistów, względnie zaś urządzania instytucyi opiekuńczych dla nich w sposób odmienny od postanowień powołanego rozporządzenia, bezwarunkowo miejsca mieć nie może.

Odnosi się to również do wydawnictwa widokówek , odznak, emblemów i.t.p.; natomiast jestem zdania,

30

że stanowczo powinno być wzbronione wydawnictwo i rozszerzanie publikacyi o treści politycznej na cele opieki wojennej, gdyż pozyskiwanie funduszów na tej drodze wychodzi niétylko po za granice zwykłej akcyi zbiorczej, ale daje najczęściej powód do wszczynania sporów na tle politycznych, lub narodowych zapatrywań, które z natury rzeczy wdzierają się w szeregiw walczących, a do tego bezwarunkowo dopuścić nie można.

Co się zaś tyczy organizacyi podlegających Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, podaję do wiadomości Pańskiejże w myśl rozporządzenia z c.k. Ministerstwa Obrony Krajowej z dnia 28.z.m. L:II.7460/915. prócz Naczelnego Komitetu Narodowego wojskowej Sekcyi tegoż w Piotrkowie, i siedzib zbornych Legionistów, żadne inne narodowo-polskie organizacye istnieć nie mogą i będą rozwiązane,

O ileby zaś zamierzały poświęcać się wyłącznie działalności dobroczynnej, na rzeczopieki wojennej, ale tylko wspólnej dla c. i k. Armii i dla Legionistów, mogą starać się o uzyskanie pozwolenia w ścisłych granicach postanowienia ministeryalnego.

W końcu muszę nadmienić, że zapatrywania się na służbę wojskową Legionistów, jako li tylką dobrowolną i ideową za którąe społeczeństwo winno ich otaczać bardzo szeroką opieką, zapoznaje chyba zupełnie tak stan faktyczny, jak i prawny, gdyż może się odnosić tylko do stosunkowo wcale nielicznych Legionistów zakrakowych, a do tutejszych tylko o tyle, o ile liczyli poniżej poniżej 18-tu, lub powyżej 50-lat.

Do wszystkich innych, byłyby zastosowane obowiązujące wszystkich przepisy, co dosłużby wojskowej i wszyscy, o ileby nie byli wręcz niezdatni, byliby wcieleni do c. i k. Armii i byliby w jej szeregach oddali państwu, społeczeństwu i Ojczyźnie, te same usługi, jak obecnie w Legionach.

C.k. Namiestnik

Colard mp.

83

1323/115

Odpis.

Lausanne zusammenkunft polnischer Politiker seit einigen Tagen hier beratungen hervorragenden Vertreter polnischer Organisationen anwesend Dmowski, Witold, Czartoryski, Maurycy, Zamojski, Konstanty, Plater, Maryan, -Seyda, Aleksander, Skarbek, Erazm Piltz, Skrzyński und andere nach zukenntnisnahme des Berichtes des vorsitzenden des Petersburger Nationalkomitees Dmowski über ergebnis seiner diplomatischen Mission in London, Paris, Rom, sowie nach ausfürlichen Referat Czartoryskis über politische Situation in Galicien und Kongres-Polen beschlossen die versammelten weitgehende diplomatische Action für polnische Sache einzuleiten. Hauptleitung der Arbeiten übernahm Dmowski. Die unter Dmowskis vorsitz gebildete Kommision trat unverzüglich an Bearbeitung eines ausfürlichen Plans.

Otrzymane 10./ 2. 16.

31

84

przy 107

Warunki powrotu

E k s c e l e n c y o !

Przyjmując do wiadomości zawiadomienie Jego Ekscelencyi jako Prezesa Koła Polskiego, iż N.K.N. zrzekł się w Jego ręce wszelkiej ingerencyi na prowadzenie spraw polskiej polityki narodowej, które to prowadzenie należy wyłącznie do Koła Polskiego, oraz, że zrezygnował z działalności na terenie Królestwa Polskiego i zastanowiwszy się nad wystosowanem do nas na tej podstawie przez Waszą Ekscelencyę jako Prezesa Koła Polskiego życzeniem, by nasi reprezentanci powrócili do N.K.N. mamy zaszczyt odpowiedzieć że powrót ten mógłby nastąpić tylko na podstawie następującej :

1/ żądamy gwarancyi, by zasady i warunki, na których oparto dnia 16. sierpnia 1914 utworzenie N.K.N. nie były odtąd już naruszane, w szczególności, by N.K.N. nie podejmował już i nie rozwijał w Królestwie Polskiem żadnej takiej akcyi, która przez wspomniany układ z 16. sierpnia 1914 została wykluczoną względnie uzależnioną od wyraźnej aprobaty ze strony organizacyi wszystkich tamtejszych stronnictw, podobnej do organizacyi N.K.N.

2/ żądamy, by w N.K.N. oddano nam taką ilość miejsc któraby odpowiadała temu samemu procentowemu stosunkowi, jaki nam został przyznany uchwałą z 16. sierpnia 1914.

3/ żądamy odpowiedniego zastępstwa w sekcyach i wydziałach N.K.N. w szczególności departamentach: organizacyjnym, wojskowym i finansowym.

4/ żądamy, by nam samym przysługiwało prawo desygnowania naszych członkow do N.K.N. oraz w jego łonie do poszczególnych sekcyi, komisyi, departamen-



tów,jakiejbądźby one były nazwy.

5/żądamy,by dla urzeczywistnienia wyżej wspomnianych gwarancyi wolno było wszystkim członkom N.K.N. mniemającym,iż jego zakres działania zostaje w przyszłości przez N.K.N.przekroczony,albo też,że warunki bądźto paktu z 16.VIII 1914 bądz też paktu niniejszego są w przyszłości przez N.K.N. łamane względnie niedotrzymywane,odwołać się do orzeczenia pełnego poselskiego Koła sejmowego polskiego.W razie wytoczenia sprawy przed Koło polskie,nie mogą w Kole brać udziału w głosowaniu nad ani ci,którzy wytoczyli sprawę,ani wogóle żadni członkowie N.K.N.Natomiast mają prawo brać udział w głosowaniu wszyscy inni polscy posłowie sejmowi,członkowie polskiego Koła wiedeńskiego i polscy członkowie Izby Panów.Orzeczenie pełnego Koła polskiego jest ostatecznem i musi byc wykonane pod rygorem wykluczenia z N.K.N.

86

pr 108

25.II

Astrologische Prophezeiung

über den Weltkrieg 1914 - 1916.

1.Kriegsende : Friedensschluss am 17. August 1916.

2.Das Kriegsjahr bringt einen neuen Dreibund, drei Kaiser, welche eine unantastbare "Weltmacht" bilden.

3.Siegen werden drei Kaiser und drei Könige, zwei neue Königreiche werden erstehen. Dagegen wird eine Nation gänzlich vernichtet. Europa wird in zwei Teile gespalten. Für die Keinstaaten wird eine glückliche Zeit anbrechen.

4.Kriegstage mit Wichtigen Ereignissen sind:

Czernowitz 17 Jänner   19 Feber Erzerum
19 März   25 März   7 April   5 Mai   16 Mai   27 Juni
3 Juli   4 Juli.

Der 17. August verkündet den Frieden.

Der 10. Juli ist ein ungeheures Wellengrab.

Dies ist ein Ergebnis einer 7-monatlichen Berechnung. Jedermann verfolge die angegebenen Daten genau.

Karl v. Benovsky, Chiromant, Graphologe, Astrologe.

33

87

Odpis

pisma Ministra spraw wewn. do Jego Ekscelencyi Prezesa Koła

Wien am 27.II 1916.

Euere Exzellenz !

In vroläufiger Beantwortung Ihrer liebenswürdigen Zeilen, für welche ich Eurer Exzellenz bitte meinen ergebensten Dank entgegenzunehmen und in welchen Eure Exzellenz meine Aufmekdamkeit auf den Erlass des Herrn Statthalters die polnischen Legionen betreffend gelenkt haben, gestatte ich mir mitzuteilen, dass morgen Montag Exzellenz Collard hier eintrifft und ich gemeinsam mit ihm und dem Herrn Ministerpräsidenten, der auch von anderer Seite um Intervention angegangen wurde, die Angelegenheit einer eingehenden Prüfung unterziehen werde.

Hoffentlich ist es mögkich den Wünschen Euerer Exzellenz Rechnung zu tragen, was mir zur besonderen Freude gereichen würde.

Auf jeden Fall werde ich es nicht unterlassen, Ihnen weitere Nachricht ehestens zukommen zu lassen.

In aufrichtigster alter Verehrung bin ich stets Euer Exzellenz ergebenster

Konrad Hohenlohe

34

Prz/09

Rede über die auswärtige Politik

Meine Herren !

Wenn ich Ihnen über die auswärtige Politik referieren soll, muss ich von der militärischen Lage, und von dieser allein, meine Meinung sagen, denn die Diplomatie, deren Tätigkeit und Bedeutung ich ja gewiss nicht unterschätzen will, wird nur die Folgerung aus der ersteren ziehen; dabei hoffentlich den Ertrag unserer Siege voll und ganz einheimsen.

Als Lemberg von den Russen besetzt und Przemyśl cerniert war, als die Truppen des Zaren an den Karpathenwall anstürmten, da war eine schöne Zeit für unsere Pessimisten. Alte Würdenträger im Ruhestande, zumeist freisinnige Centralisten, fossile Politiker begehrten den Friedenschluss mit Verzicht auf Galizien. Sie pfiffen ihr bekanntes Lied: " mein Vaterland muss kleiner sein", mit dem dem geistigen Vorbehalte, dass sie in demselben eine grössere Rolle zu spielen gedachten. Nach ihren Vorschlägen hätte Oesterreich sich mit der Stellung eines deutschen Mittelstaates begnügen, ein grösseres Bayern oder Sachsen werden sollen!

Jetzt, nach den glänzenden Erfolgen unserer unvergleichlichen Armee dürfen die Optimisten ihr Haupt erheben, und ich bekenne mich als solcher, der ich stets gewesen bin. Ich gebe mich keinen überschwenglichen Träumereien hin, ich besitze jedoch constructive Phantasie genug, um aus vollendeten Tatsachen mir das Bild unserer Zukunft aufzubauen.

Nach schweren Verlusten leidet Frankreich an Erschöpfung; mit unreifer Ersatzmannschaft vermag es die lange Linie seiner Schützengräben von Canal la Manche bis zur Schweizer Grenze mit knapper Mühe und Not zu halten. England hat sein ehemals kleines aber vorzügliches Heer und dessen brillantes Offizierscorps in Flandern und an den Dardanellen aufgebraucht, und es bedürfte langer Jahre, bevor der Zwang der allgemeinen Wehrpflicht ihm ein modernes Millionenheer schüfe. Ueber Italien wollen wir kein Wort verlieren, es wehrt sich energisch gegen die Zumutung der Entente, ihr in Saloniki oder in Albanien beizuspringen; es hat genug mit uns zu tun. Italia fara da se. Serbien und Montenegro sind besetzt, ihre Herrscher Monarchen in partibus infidelium.

Russland allerdings hat ein nahezu unerschöpfliches Reservoir von tapferen, willigen, aber unausgebildeten Mannschaften. Relativ zur Bevölkerung ist jedoch die Klasse der Intelligenz in Russland noch weit weniger zahlreich als in Mitteleuropa; es kann daher seine riesigen Verluste an Offizieren und Unteroffizieren nicht ersetzen; seine Rekruten-Millionen entbehren der Führer und bedürfen derselben zur militärischen Ausbildung doch weit mehr wie unsere Mannschaft, weil sie Analphabeten sind.

An unseren Schützengräben erleiden jetzt die jungen russischen Truppen ohne jeden Erfolg weit bluttigere Verluste, als die älteren Jahrgänge in den Karpathen. Sie sind eine Horde ohne Organisation.

Das Ergebnis der 18 Monate des Weltkrieges ist kurz gesagt bisher folgendes:

Deutschland und Oesterreich haben den Sieg, die Mächte der Entente versprechen ihn den Völkern, welche sie frivol in den Kampf gehetzt haben.

In unserer Hand ist ein riesiger Landerwerb, mehr als zehntausend geographische Quadratmeilen und die Defensivkraft der modernen Heere an Artillerie, Maschinengewehren und Repetiergewehren, an Schützengräben-Reihen und Stacheldrahten ist eine solche, dass es zwar möglich aber höchst unwahrscheinlich ist, dass ein Durchbruch uns diese Eroberungen entreissen könnte.

Die Entente verzeichnet ein enormes Defizit an Land und Leuten, an Prestige und an Illussionen.

In öffentlichen Diskursen heuchelt sie eine Zuversicht, die dem Herzen fremd ist, Salandra ist der einzige, der die Niederlage aufrichtig einbekennt, und sich reif für den Eintritt ins Privatleben erklärt, die anderen führenden Staatsmänner fristen ihre erschütterte Stellung weiter durch grosssprecherische Verheissungen.

Auf welcher Grundlage wird der Friede geschlossen werden. Wir lben im Zeitalter der nationalen Idee . Sie wird voraussichtlich die Bedingungen diktieren.

Die Regierungen Deutschlands und Oesterreichs huldigen viel zu vernünftigen und gemässigten Gesinnungen, um Völker einzuverleiben, die zur Assimilation nicht taugen.

Ich meine der Friedensschluss in Ostmuropa ... in Westeuropa wird die Zustände

vor Kriegsbeginn wiederherstellen.

Belgien, das teils französische, teils vlämische Einwohner beherbergt, wird mehr minder die frühere Selbstständigkeit wiedererlangen. Frankreich die jetzt von den Deutschen okkupierten Departements; England ist wegen der insularen Lage nicht niederzuzwingen, Deutschland auf dem Continente für die englische Flotte unverwundbar. Sie werden möglicherweise ihre koloniale Besitzr durch Teilung des belgischen Congo's gegenseitig compensieren.

Russland wird, davon bin ich fest überzeugt, der hauptsächliche Verlust- und Leidträger werden. Sein Einfluss auf dem Balkan ist dahin, ebenso die Hoffnung auf den Besitz von Konstantinopel. Der Traum Peters des Grossen und der Kaiserin Katharina ist zerronen. Aber auch das Gebiet, welches innerhalb der deutsch-österreichischen Schützengräben liegt, und von Riga und Dünaburg bis nach Bessarabien reicht, ist unwiederbringlich verloren. Deutschland wird Kurland, den Kreis von Suwalki und das Gouvernement von Kowno behalten, Oesterreich Congresspolen, Litauen, Wolhynien. Die geknechteten Völker dieses Gebietes, Deutsche, Letten, Lithauer, Polen und Ruthenen werden der Selbstbestimmung und der nationalen Freiheit wiedergegeben.

Unter dem Alpdruck russischer Uebermacht hat ganz Europa seit anderthalb Jahrhunderten gelebt. Im Bereiche der russischen Eroberungszüge hat die Kultur vorgeschrittener Völker geschmachtet, war dem Gutdünken der rohen Völker einer tiefer stehenden, halben und entlehnten Civilisation preisgegeben.

Durch ihre edlen Naturanlagen, durch ihre ruhmvolle Geschichte sind sie Genossen des hochentwickelten Abendlandes und seiner geistigen Gemeinschaft angehörig. Ihr jedoch Joch ist abgeschüttelt, ihre Ketten sind gebrochen.

Erlauben Sie mir, meine Herren, schon jetzt den Unkenrufen entgegenzutreten, welche ohne Zweifel bei der Annexion von Congresspolen und Wolhynien bezüglich der Wirkung auf die Reichsfinanzen sich erheben werden.

Man wird das Schlagwort von den passiven Ländern wiederholen, welches wir zum Ueberdrusse oft schon vernommen haben. Verlassen Sie sich darauf, dass Oesterreich, welches an der Last des Krieges schon selbst genug zu tragen hat, für die Wiederinstandsetzung Polens, Lithauens und Wolhyniens schwerlich zu draufzahlen wird.

Congresspolens Industrie überragt bedeutend die unsere in einer Reihe von Artikeln, Lodz, Warschau, Sosnowice, Pietrków, Lublin sind Bergwerke oder Fabriksstädte ersten Ranges und wenn sie auch schwer gelitten haben, Russland kann für lange Zeit hinaus ihre Produkte nicht entbehren. Sie werden sich also erholen. Wolhynien hat genau wie Ostgalizien die fruchtbare berühmte Schwarzerde, die geradezu unerschöpflich ist, wenn Fleiss, Intelligenz und Kapital aufgewendet werden. Sie wird uns für Cisleithanien jenen gewaltigen Ueberschuss agrarischer Erzeugnisse, Schlachtvieh und Weizen liefern, deren wir gar sehr bedürftig und die uns während des Weltkrieges empfindlich fehlten.

Gewiss haben die Russen auf ihrem Rückzuge als wilde Barbaren gehaust, Dörfer, Schlösser, Maierhöfe verbrannt, Saaten angezündet, Vieh erschlagen oder gestohlen, Maschinen der Fabriken und Gutshöfe per Bahn entführt. Hunderttausende friedlicher Menschen erbarmungs und zwecklos weggeschleppt.

Aber um diese Länder wieder aufblühen zu lassen, steht unserer Verwaltung ein grossartiger Grundstock von Staats-, Kron-und Apanage -Gütern dort zu Gebote, eine hypothekarische Sicherheit ersten Ranges für alles Kapital, welches dem verwüstetem Gebiete den vollen Ertrag wieder schaffen kann.

In ihrem verblendeten Fremdenhasse ziehen die Russen ausserhalb unseres Okkupationsgebietes zu Tausende deutsche Besitzungen, grosse und kleine, ein. Unsere Verwaltung wird Vergeltung für diese unerhörte Brutalität nehmen müssen, und jene Hunderte russischer Majorate, welche nach den Teilungen Polens von den Zaren für Generalsfamilien gestiftet wurden, dem Staatsschatze zufügen. Es handelt sich da um Grundflächen von kolossaler Ausdehnung und riesigem Werte.

Die Kronwaldungen Congresspolens im Jahre 1911 waren 1,5?7,58 Joch gross. Ziehen wir hievon die im Kreise Suwalki gelegenen 398,911 Joch ab, weil dieses Gebiet voraussichtlich zu Preussen fallen wird, so erübrigen noch mehr als 1,100.000 Joch, Einhundert und zehn Quadratmeilen besten Staatswaldes, welche trotz der berüchtigten russischen Domänenverwaltung viele Millionen Rubel jährlich trug, als Staatseigentum des künftigen Königreiches Polen.

An Majoraten gibt es in Kongresspolen 652.000 Joch, mit Abzug der im Kreise Suwalki gelegenen 349.000 Joch noch immer ~~klaax~~ mehr als 300,000, also 30 Quadratmeilen; hievon wären blos die Fideicommisse polnischer einheimischer Familien abzuziehen, deren ich bloss 3 kenne: Wielopolski, Krasiński und Zamojski.

In dem Teile von Lithauen, welcher innerhalb unserer Schützengräben liegt, also in den Gouvernements von Wilna und Grodno befinden sich ebenfalls ungeheure Staatsdomänen:

im Gouvernement Wilna	....	386.000 Hektar
Grodno	....	397.000 "
zusammen	....	783.000 Hektar

in Quadratmeilen umgerechnet wenigstens 140, also mehr als in Congresspolen. Wenn sie auch zum Teile in Sumpfland wachsen, stellen diese Waldungen doch ebenfalls einen riesigen Holzwert dar.

Auch in Wolhynien, sind sehr bedeutende Kron-und Apanagegüter vorhanden, deren Ausmass ich Ihnen nur darum nicht angeben kann, weil mir die statistische Details darüber nicht zu Gebote stehen, was innerhalb und was ausserhalb unseres Okkupationsgebietes liegt.

Sie sehen aus diesen Ziffern, meine Herren, dass die Erwerbungen Oesterreichs im Norden und Nordosten möglicherweise schon im Beginne der Okkupation, jedenfalls aber für die Dauer keineswegs auf Subventionen unserer eigenen Steuerkraft angewiesen sein werden.

Welches Schicksal aber wird unserem vergrösserten und gemehrten Oesterreich nach einem glücklichen Friedensschlusse beschieden sein?

~~Es wird unentwegt und für alle Folgezeit dem Bündnisse mit dem Deutschen Reiche treu bleiben.~~

~~In der Anlehnung an das Deutsche Reich und mit Rückendeckung durch das deutsche Reich ist unser grosses Vaterland entstanden und gewachsen.~~

~~Der Ansturm der furchtbaren Türkennot ist es gewesen, welche die so verschiedenen Länder und Völker der Monarchie in ein starkes Gebilde zusammengeschmiedet hat. Das war die Mission des alten Oesterreich, welches ihm die Vorsehung bestimmt hatte, dem christlichen Europa als Schild zu dienen.~~

Dass es den Habsburgern gelungen ist, die Türken abzuwehren, und zurückzudrängen, verdanken sie zum grossen Teile jenen Contingenten, welche damals die Welfen, die Hohenzollern, die Wittelsbacher den kaiserlichen Heeren des Prinzen Eugen geliefert haben.

In unserer von der nationalen Idee erfüllten Geschichts-periode, hat die österreichische Monarchie einen neuen gewaltigen Impuls des Wachsens und Gedeihens. Sie wird die Mission erfüllen, alle die kleinen Völker welche zwischen Deutschen und Gross-Russen wohnen, zu gegenseitigem Schutze zu verbinden. Es sind dies Völker, welche einzeln zu schwach sind, um ihre Freiheit gegen übermächtige Nachbarn zu verteidigen; sie sind zu stark um selbst geknechtet unterzugehen. Nur in einem aufrichtigen brüderlichen Bündnisse, das jedem ein vernünftiges und gebührendes Mass der Selb Selbständigkeit gewährleistet, vermögen sie ihre eigene Kultur ungestört zu entfalten, ihre Ehre, Würde und Unabhängigkeit vor der Tyrannei des Ostens zu behaupten.

Aber auch dies wird ihnen nur gelingen durch den Rückhalt und die Bundes-Genossenschaft des Deutschen Reiches. Die Wechselfälle und der schliessliche glänzende Erfolg im Weltkriege haben uns dies hinlänglich bewiesen.

Wir österreichischen Deutschen sind die starke Bürgschaft, der unzerstörbare Cement des Bündnisses der beiden Reiche.

Bei uns Deutschen stand in alter Zeit die Wiege unseres Vaterlandes; wir sind und bleiben der Kern, der Kristallisationspunkt, um welchen es entstanden und gewachsen ist.

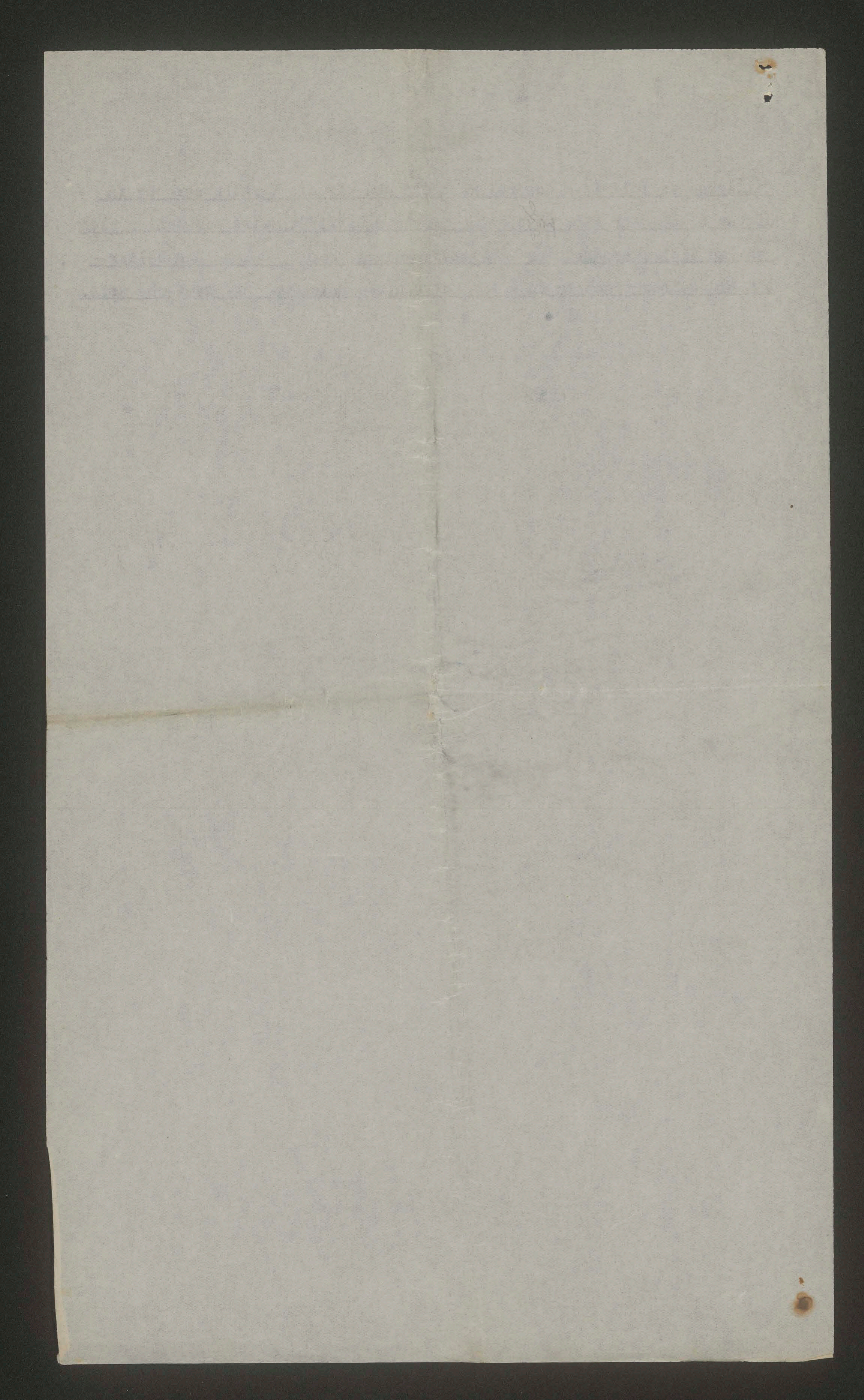
Das deutsche Bündnis ist eine von jeher gegebene natürliche und geschichtliche Notwendigkeit, umso herzinniger, weil es freie, ebenbürtige Schicksalsgenossen verbindet.

Und welche wird unsere, der Deutschen Oesterreichs Stellung während und nach Ablauf des Umwandlungsprozesses sein, den unser Vaterland jetzt antritt ?

Wir können nur primis inter pares sein, die ersten unter Gleichberechtigten.

Darum dürfen die Verfassungsprobleme, denen Oesterreich entgegengeht, nur so gelöst werden, dass nationale Majorisierung ausgeschlossen ist. Völker können nicht überstimmt werden, das Deutsche weniger als alle anderen. Nationale Fragen sind nicht Gegenstand der Arithmetik, sondern

gütlichen freiwilligen Uebereinkommens; und was die Verkehrssprache in diesem neuen, nur sehr po[illegible] Reiche anbetrifft, wird sie wohl , nicht uns zu liebe, sondern der Lebensbedingungen wegen , welche den Völkern sie selber erzeugte in allen notwendigen Belangen die deutsche sein.



1/III. 1916.

95

Przy 110

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie !

Nominacyą moją na Komendanta Legionów Polskich zostałem tak niespodziewanie zaskoczonym, że nie miałem ani czasu, ani sposobności, aby się o wszystkich czynnikach i organizacyach narodowych i politycznych należycie już naprzód pooryentować.

Jako żołnierz uważałem za swój obowiązek się przedewszystkiem o sytuacyi taktycznej moralnej i materyalnej mi powierzonych oddziałów przekonać i tem się też zaraz po mojem przybyciu do Legionów zająłem.

Dopiero z czasem obeznałem się ze stroną polityczną i społeczną Legionów i na podstawie tejże, uważam za mój obowiązek, aby się Jaśnie Wielmożnemu Panu, jako patronowi tej wysokiej instytucyi, przedstawić.

Czynię to niniejszem, i proszę Jaśnie Wielmożnego Pana, to opóźnienie bynajmniej żadnej opieszałości z mej strony, ale jedynie, mi, jako żołnierzowi, będącemu od 19-tu miesięcy w polu, zupełnie brakującej oryentacyi co do hierarchii organizacyjnej, przypisać.

Wiem od samego początku, że moje nowe zadanie jest trudnem, i że cięży nademną nietylko czysto militarna odpowiedzialność za powierzone mi siły zbrojne, ale jeszcze i o wiele ważniejsza odpowiedzialność za powierzony mi honor narodu.

Proszę więc Jaśnie Wielmożnego Pana przyjąć me zapewnienie, że tak pod jednym, jak i pod drugim względem będę się starał we mnie położone zaufanie usprawiedliwić.

Pod względem czysto wojskowym zadanie moje nie będzie zbyt trudnem. W krótkim czasie mogłem się przekonać,

96

że oddziały, które ~~teraz mam zaszczyt~~ komenderować, nie są już żadną improwizacyą, ale dobrze wykształconem i sprawnem wojskiem.

Mojem całem staraniem będzie więc, ten tak korzystny stan na tej wysokości nie tylko utrzymać, ale go też o ile możności podnieść i wydoskonalić. Oprócz tego, dołożę wszelkich starań, aby faktyczny stan bojowy o ile możności liczebnie podnieść i wszelkie imponderabilia na możliwie niezbędne minimum ograniczyć.

O wiele trudniejsze jest moje drugie zadanie, gdyż zastałem tutaj stosunki, Jaśnie Wielmożnemu Panu dostatecznie znane.

Przyczyna ich leży mojem zdaniem częściowo w historyi powstania Legionów, częściowo zaś w nie zawsze odpowiednim postępowaniu poszczególnych komendantów i ich sztabów, najgłówniej jednak w różnicy zasadniczych zapatrywań.

Pojmie Jaśnie Wielmożny Pan, że zadanie moje, tj. sanacya tych stosunków jest bardzo trudna, i że tylko w drodze kompromisu załatwionem być może.

Postępowaniem nawskróś sprawiedliwem i pewnemi uzasadnionemi ustępstwami spodziewam się części tych nieporozumień wewnętrznych uśmierzyć, ale wpływ mój na niektóre główne czynniki nigdy nie będzie tak ważnym, abym się mógł spodziewać je kiedykolwiek do innych zapatrywań nawrócić.

Taka gruntowna zmiana zapatrywań i dążeń może tylko wtenczas nastąpić, jeżeli miejsce osobistych poglądów i aspiracyi zajmie głębokie przekonanie, że interes i honor narodu wyżej stoją, aniżeli wszystkie względy osoby, a nawet i stronnictw, oraz że się właśnie dla dobra narodu także i z realnemi stosunkami i wynikami dotychczasowej wojny rachować należy.

97

Aby jednak tym przekonaniem utorować drogę, nie wystarcza ani mój wpływ, ani moje proste żołnierskie argumenta. Tu, mojem zdaniem jest koniecznem, aby głos całego narodu zabrzmiał donośnie i wyraźnie zaznaczył, że w tej chwili cały świat na nas patrzy i że fakt, że w jedynej naszej narodowej instytucyi niezgoda panuje, nas nietylko w opinii wszystkich narodów poniża, ale że jest w stanie wszelkim naszym nadziejom i aspiracyom w straszny sposób zaszkodzić.

Do Pana, Jaśnie Wielmożny Prezesie, który jako dotychczasowy kierownik spraw narodowych a w szczególności Legionowych najlepiej to osądzić i narodowi przedłożyć możesz, udaję się więc z prośbą o łaskawe poparcie mych starań i zabiegów w tym kierunku.

Spodziewając się, że mi Jaśnie Wielmożny Pan tego, w interesie całej naszej sprawy nie odmówi, kreślę się z wyrazami mego wysokiego szacunku i poważania

Jaśnie Wielmożnemu Panu
szczerze oddany
Stanisław P u c h a l s k i , mp.
C.k. Komendant Legionów Polskich.

pag 110

98

pry 111

6

O d p i s .

Rapperswilskie Biuro prasowe
Dyrekcya w Bernie.

Pod nagłówkiem " P o l i t y c y g a l i c y j s c y " zapowiada Dziennik Petrogradzki szereg charakterystyk, z których pierwsza dotyczy osoby prof.prezesa Jaworskiego.

Autor, dr.Józef Flach, pisze p.t. :

W ł a d . L e o p. J a w o r s k i .

" Jego portret trzeba najpierw umieścić w tej galeryi dzisiejszych polityków galicyjskich, bo portret to prezesa N.K.N., a więc tej organizacyi, która w obecnej chwili jest mimo wszystko naczelną narodową władzą w Galicyi, czynną również i na obszarze zajętych przez austro-węgierskie wojska ziem polskich, a w Poznańskiem również posiadającą pewną przewagę.

Postawienie Wł. L. Jaworskiego na czele tej organizacyi jest jedną z większych niespodzianek, których tyle przyniosła nam wojna. Znając go dobrze, nie można było przypuszczać, by on kiedykolwiek miał kierować korporacyą, skupiającą w sobie bądź co bądź dążenia i metody wielkiej części narodowego społeczeństwa, a więc posiadającej charakter niejako popularno-narodowy, zatem i wyrosłej z mas i niemi rządzącej. Wł.L. Jaworski przedstawiał się wszystkim jako polityk innego pokroju. Uczeń Juliana Dunajewskiego, nie tylko na prawniczym Wydziale Wszechnicy Jagiellońskiej, ale i w myśli i pracy politycznej, był zawsze przedstawicielem trzeźwości, chłodnego rozumu, dążącego zawsze tylko do możliwych do osiągnięcia celów, ale dążącego do nich wytrwale, spokojnie i umiejętnie. Jako profesor krakowskiego Uniwersytetu i jako polityk , zbliżył się później do Michała Bobrzyńskiego, uchodził za jego najwierniejszego towarzysza, za jego " alter ego " przyczem nie wiedziało się dokładnie , czy on inspiruje Bobrzyńskiego, czy Bobrzyński jego. Przypatrzywszy się im obu bliżej, dostrzeże się w nich jednak i różnice : Bobrzyńskiego doktryna polityczna wynikła z jego badań historycznych ; tę

99

drogą doszedł do przekonania, że Polskę zgubiła słabość rządu i anarchia sejmów i dlatego, jako prawy wyznawca "Szkoły krakowskiej " chciał Galicyę i całą Polskę leczyć z wad radykalnemi środkami ; więc twarda ręka rządu, więc pogarda dla popularności, pogarda tak krańcowa, że zasadniczo pragnąca niepopularności. Jaworski natomiast sztukę polityczną posiadł drogą studyów prawniczych i politycznych. One nauczyły go liczyć się bardziej z duchem czasu, liczyć się także więcej ze społeczeństwem, którem rządzić trzeba i rządzić można, ale nie stając wobec niego w pozie wzgardy, lecz imponując mu zupełnym spokojem i panowaniem nad niem - i nad sobą. Dalej jednak Jaworski nigdy nie poszedł. Nie , że był konserwatystą, ale z wrodzonego skupienia się i zamknięcia w sobie nie wyszedł nigdy na ulicę, nie przemawiał nigdy do tłumów, nie usiłował nigdy porwać ich lub przekonać .Nie będąc tak niepopularnym jak Bobrzyński, popularnym nigdy nie był.

Pracował zresztą w dość ciasnym zakresie. Późno dopiero i to na wyraźne żądanie swego obozu został posłem do Wiedeńskiej Rady Państwa, gdzie jednak mało występował, raz dlatego, że językiem niemieckim władał tylko przeciętnie, a miał nieprzeciętne wobec samego siebie wymagania, powtóre że przebywszy groźną chorobę gardła, mówił cicho, nie dla wielkiej sali. Pracował tylko w Krakowskiej Radzie miejskiej i w galicyjskim Sejmie. Na pierwszem polu doznał przed laty dotkliwej porażki, która o mało co nie złamał jego politycznego życia ; to jego konflikt z prezydentem dr. Leo. Wybuchł osobisty konflikt, który dopiero " Liga czci " załagodziła. Wybuchło i starcie polityczne, w którem zwyciężył Leo. Konserwatyści nagle z panującej większości stali się w Krakowie ledwo tolerowaną mniejszością i o tę klęskę głośno i milcząco oskarżali Jaworskiego. Dostał wtedy przydomek " grabarza konserwatyzmu" Chodził po mieście smutny, zamyślony, z jakimś gorzkim uśmiechem na twarzy .

Dźwignął się.... Dźwignął się głównie z pomocą Bobrzyń

skiego. Obcą pomocą się dźwignął, ale bez żadnego uszczerbku dla swego politycznego i prywatnego honoru. Nie sprzedał się nikomu, nie zaparł się swych politycznych przekonań, nie uronił z nich nic. Tylko może jeszcze spokojniej badał życie społeczeństwa we wszystkich jego objawach z polityką związanych. Gdy n.p. w teatrze krakowskim grano jaką sztukę o politycznym problemie, Jaworski z pewnością był w widowni. Nieraz pisał i w "Czasie" o literaturze pięknej tego rodzaju lub obrazami z niej posługiwał się w swoich chłodnologicznych wywodach politycznych.

Pracował teraz głównie w Sejmie Lwowskim. Rzadko błyszczał oratorskim popisem w pełnej Izbie, ale na posiedzeniach fachowych komisyi był jednym z najczynniejszych, w kuluarach przygotowywał grunt do wielu politycznych spraw. Wynikiem jego, początkowemi niepowodzeniami niezrażonego, niezmordowanie spokojnego współdziałania z Bobrzyńskim było przeniesione później i na wiedeński bruk parlamentarny pojednanie się ludowców z innemi narodowemi stronnictwami, które na kilka lat przynajmniej przerwało walkę włościańskiej chaty z dworem szlacheckim i plebanią, - dzieło, zrujnowane później wskutek osobistego konfliktu pomiędzy Stapińskim i Długoszem. I reforma wyborcza sejmowa stała się ustawą przy decydującym udziale Jaworskiego. Można ją rozmaicie sądzić, ale sądząc ją spokojnie - a jest to chyba dzisiaj już możliwe, bo pozostanie ona archiwalnym dokumentem, a w życie nigdy nie wejdzie, jakikolwiek będzie wynik obecnej wojny - musi się przyznać, że było stosunkowo najlepszym wyjściem z sytuacyi.

Jaworski nie mógł nie być przeciwnikiem narodowej demokracyi; on nie znosił politycznych mgławic, nie znosił ciągłego roznamiętniania dzisiaj w imię tego, jutro w inną stronę przeciwnego programu, nie znosił pięknie brzmiącej, ale nie zdolnej do twórczości negacyi. Przeciwnik narodowej demokracyi, nie był jednak wrogiem narodowych demokratów, chciał unieszkodliwić ich doktrynę - nie zniszczyć ich przedstawicieli. Bo by

oddany swej polityce, ale sekciarskiej namiętności w nim nie było.

Dzisiaj ten człowiek jest prezesem N.K.N. Że sam się na to stanowisko nie narzucił, to pewne. Inni go na niem postawili. I to jest znaczące. Znaczące dla niego, bo on, dotychczas zawsze czynny, ale nigdy nie ambitny, w wymownem znaczeniu ma już zapewnione miejsce w dziejach tworzącej się nowej Polski. Ale znaczące i dla N.K.N. Że on Jaworskiego na swego prezesa powołał, to mówi wiele o tej korporacyi. Że Jaworski po wybuchu wojny się nagle nie zmienił, z trzeźwego nie stał się nagle marzycielem, z realisty nie stał się nagle utopistą, ze spokojnego namiętnym, z poważnego lekkomyślnym, z doświadczonego, naiwnym - w to musi uwierzyć każdy, kto go istotnie zna. Więc jeśli on takim pozostał, jakim był, jeśli takim jest na stanowisku ~~xxxxx~~ prezesa N.K.N. to po nim musi się sądzić i tę organizacyę, na czele której on stoi. Bo Wł.L. Jaworski nie jest człowiekiem, któryby swoim nazwiskiem pokrywał niezgodną z jego zasadami robotę. W świetle charakterystyki jego prezesa widzi się jaśniej i N.K.N.-

---oooOOooo---

Skopiowane z "Dziennika Petrogradzkiego " Nr.1700
z dnia 4 /17/ lutego 1916.r.

102 przy 112

"Der Bund" z 12 marca 1916 donosi za "Russkoja Wjedomosti": W imieniu październikowców przemawiał w Dumie deputowany E.P. Kowalewskij krytykując treść mowy Sazonowa. Grozi niestety niebezpieczeństwo, powiedział mowca, że sprawa polska przejdzie na grunt międzynarodowy: tworzy się stronnictw polskie gotowe do oświadczenia się przeciw koalicyi.

103

pr. 113

Prezydyum c.k. Namiestnictwa

L. 41 g.

Biała, dnia 20. marca 1916.

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana

Dra Władysława Leopolda J a w o r s k i e g o

Prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego

w

K r a k o w i e

Rynek L. 22.

Na zażalenie Jaśnie Wielmożnego Pana, wniesione do c.k. Ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw mojemu postanowieniu z dnia 9. lutego b.r. L. 23 g., w sprawie samoistnego unormowania akcyi zbiórczej na cele opieki wojennej nad legionistami polskimi, oznajmiam Jaśnie Wielmożnemu Panu, że na podstawie reskryptu J.E. Pana c.k. Ministra spraw wewnętrznych z dnia 7.b.m. L. 4990 M.I. zmieniam we własnym zakresie działania powyższe postanowienie i zaznaczam, że jakkolwiek Naczelny Komitet Narodowy, stosownie do rozporządzenia ministeryalnego z 20. stycznia b.r. Dz.p.pa Nr. 19, podlega niewątpliwie postanowieniom tego rozporządzenia i w danych razach upraszać ma o udzielenie zezwolenia, koniecznego do przedsiębrania zbiórki na cele opieki wojennej, to o ile będą w danym razie zachodzić warunki do udzielenia takiego zezwolenia zapadnie rozstrzygnięcie co do odnośnych podań naturalnie po myśli tych warunków.

W końcu upraszam uprzejmie o potwierdzenie odbioru niniejszego zawiadomienia.

C.k. Namiestnik:

von C o l a r d mp.

Prezydyum c.k.Namiestnictwa
L.41 G.

Biała, dnia 20. marca 1916.

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana

Dra Władysława Leopolda J a w o r s k i e g o

Prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego

w

K r a k o w i e

Rynek L.22.

Na zażalenie Jaśnie Wielmożnego Pana,wniesione do c.k. Ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw mojemu postanowieniu z dnia 9. lutego b.r. L. 23 G., w sprawie samoistnego urządzania akcji zbiórczej na cele opieki wojennej nad legionistami polskimi, oznajmiam Jaśnie Wielmożnemu Panu,że na podstawie reskryptu J.E.Pana c.k. Ministra spraw wewnętrznych z dnia 7.b.m.L.4990 M.I. zmieniam we własnym zakresie działania powyższe postanowienie i zaznaczam,że jakkolwiek Naczelny Komitet Narodowy, stosownie do rozporządzenia ministeryalnego z 30. stycznia b.r. Dz.u.p. Nr. 19, podlega **niewątpliwie** postanowieniom tego rozporządzenia i w danych razach uprzedz[illegible] lenie zezwolenia, koniecznego do przedsiębrania zbiórki na cele opieki wojennej, to o ile będą w danym razie zachodziły warunki do udzielenia takiego zezwolenia zasadniczo rozstrzygnięcie co do odnośnych podań naturalnie po myśli tych warunków.

W końcu upraszam uprzejmie o potwierdzenie odbioru niniejszego zawiadomienia.

C.k.Namiestnik:

v o n C o l a r d mp.

104 - py 1/9

POWIATOWY KOMITET NARODOWY
w Stanisławowie.

L. 96/916. Stanisławów.30/3. 916.

1457/16

Do

Wysokiego Prezydyum Naczelnego Komitetu Narodowego

w Krakowie.

W myśl jednomyślnej uchwały Ogólnego Zebrania członków P.K.N. i Ligi Kobiet P.K.N. w Stanisławowie z dnia 19 marca 1916., przesyła Wydział podpisany następujące rezolucye:

Zgromadzeni na ogólnem Zebraniu P.K.N. obywatele płci obojej

a/ wyrażają radość swą z,powodu doszłego do skutku ostatecznego porozumienia między Wysokiem Kołem Polskiem i Wysokim Naczelnym Komitetem Narodowym,

b/ wyrażają radość swą z powodu zjednoczenia się całego Narodu przez wstąpienie do Koła, Partyi Polskich Socyalistów, a do Naczelnego Komitetu, Partyi Podolaków,

c/ składają hołd swój obu Wysokim Reprezentacyom Narodu, jakoteż hołd ofierze obu wymienionych Partyi na ołtarzu zjednoczenia.

Rezolucye powyższe przyjęło Zebranie ~~pabwzni~~ przez ogólne powstanie i przez aklamacyę, polecając Wydziałowi przesłać je na ręce Wysokiego Prezydyum.

Wydział:

~~xxxpodpisxxie~~

Wilczyński Maryan
Sekretarz

Ferdeynand Gerżabek
przewodniczący

POWIATOWY KOMITET NARODOWY
w Stanisławowie.

L. 96/916. Stanisławów 30/3. 916.

1457/16

Do
Wysokiego Prezydyum Naczelnego Komitetu Narodowego
w Krakowie.

W myśl jednomyślnej uchwały Ogólnego Zebrania członków P.K.N. i Ligi Kobiet P.K.N. w Stanisławowie z dnia 19 marca 1916., przesyła Wydział podpisany następujące resolucye:

Zgromadzeni na ogólnem zebraniu P.K.N. obywatele płci obojej

a/ wyrażają radość swą z powodu doszłego do skutku ostatecznego porozumienia między Wysokiem Kołem Polskiem i Wysokim Naczelnym Komitetem Narodowym,

b/ wyrażają radość swą z powodu zjednoczenia się całego Narodu przez wstąpienie do Koła, Partyi Polskich Socyalistów, a do Naczelnego Komitetu, Partyi Podolaków,

c/ składają hołd swój obu Wysokim Reprezentacyom Narodu, jakoteż hołd ofiarze obu wymienionych Partyi na ołtarzu zjednoczenia.

Resolucye powyższe przyjęło Zebranie ~~jednomyślnie~~ przez ogólne powstanie i przez aklamacye, polecając Wydziałowi przesłać je na ręce Wysokiego Prezydyum.

Wydział:

~~xxxxxxxxxx~~

Ferdynand Gerżabek
przewodniczący

[illegible] Adryan
Sekretarz

Aus der Umgebung des Khedive verlautet ferner, England habe den Khedive, seine Gemahlin, mehrere mitreisende ägyptische Prinzen und Prinzessinnen auf der See aufgreifen und als Geiseln nach Malta schaffen wollen.

Weitere Kriegsnachrichten auf Seite 3 und 4.

Die polnische Legion.

Von einem Mitglied des polnischen Nationalkomitees.

* Wien, 1. Oktober.

Gleich zu Anfang der Kriegsereignisse am 6. August l. J. hat eine polnische Freischar die russische Grenze überschritten und den Marsch nach Norden angetreten. Die Freischar hat in schnellem Vorwärtsschreiten die Städte Miechow und Jedrzijow eingenommen und ist bis zur Gouvernementsstadt Kielce gedrungen unter immerwährenden Kämpfen mit russischen Truppenabteilungen, die, auf Schritt und Tritt besiegt, vor ihr nordwärts sich flüchteten. In der Presse wurde diese Schar mit den polnischen Jungschützen verwechselt, die zu Pfingsten dieses Jahres in Wien waren. Sie bestand aber aus wohldisziplinierten, gut ausgebildeten Kriegern, die, wenn auch nur notdürftig ausgerüstet, sich seit längerer Zeit, in der Voraussicht, daß es zu einem Kriege mit Rußland kommen müsse, zum Kriegshandwerk systematisch vorbereiteten. Diese Männer haben bereits vor zwei Jahren eine Gesellschaft „Strzelec“ (Schütze) gebildet, die ernste militärische Studien und anstrengende Uebungen betrieb, Geldmittel sammelte und begüterte Anhänger warb.

Als nun am 15. und 16. August die denkwürdige Sitzung des Polenklubs in Krakau stattfand, die einen Zusammentritt aller polnischen Parteien, auch jener, die außerhalb des Polenklubs gestanden waren, zustande brachte, und als der Beschluß gefaßt wurde, ein oberstes Nationalkomitee aus den Repräsentanten aller Parteien zu bilden, erhielt dieses Komitee den Auftrag, polnische Legionen zu schaffen, als deren Kern die bereits in Russisch-Polen operierende Freischar unter Führung des Kommandanten Pilsudski angesehen wurde.

Das Nationalkomitee zerfiel in zwei Sektionen, eine ostgalizische mit dem Sitz in Lemberg, und in eine westgalizische mit dem Sitz in Krakau. Beide Sektionen entfalteten eine energische Tätigkeit, die besonders im Sammeln von Geldmitteln, im Anwerben von Legionären, in der Equipierung und in der Ausrüstung der Angeworbenen bestand. Die Arbeiten der ostgalizischen Sektion wurden bald durch die Kriegsereignisse gestört und endlich unterbrochen, so daß es kaum gelungen ist, ungefähr 5000 Legionäre auszurüsten und nach Westgalizien zu schicken, wo sie sich noch im Gebrauch der Waffen üben konnten.

Viel erfolgreicher waren die Arbeiten der westgalizischen Sektion. Diese ergänzte die Freischar in Russisch-Polen zur Höhe eines vollen Regiments und stellte dann ein zweites Regiment auf, das, ebenso stark wie das erste, seine Ausbildung beinahe vollendet hat, organisierte eine zweite Kaderabteilung, stellte eine Kavalleriedivision auf und ist im Zuge, eine Batterie Artillerietruppen und eine Maschinengewehrabteilung aufzustellen.

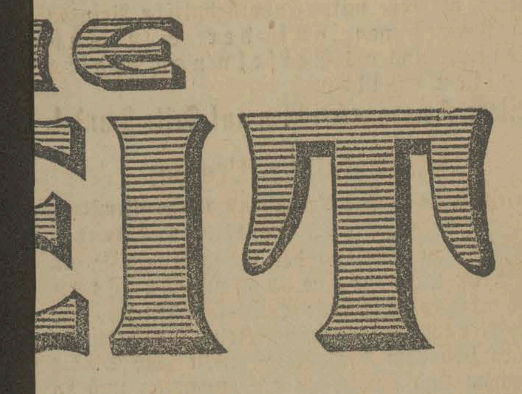
Sämtliche Truppen der Legion haben den österreichischen Fahneneid geleistet und stehen gegenwärtig unter rein militärischer Führung. Das Kommando der Legion ruht in bewährten den Händen des GM. Baczynski, das erste Regiment kommandiert Oberst Pilsudski, das zweite Oberst Zieburski, die Kavallerie Oberst Sobolwski. Die von der ostgalizischen Sektion organisierte Abteilung wird entweder das dritte Regiment dieser Legion oder das erste Regiment der zweiten Legion bilden. Es stellt sich somit die Stärke der Legion
kriegstüchtige Soldaten, was im Hinblick darauf, daß doch die waffenfähige Mannschaft der polnischen Nation in Galizien im k. und k. Heer, der k. k. Landwehr und im Landsturm steht, als eine sehr bedeutende Leistung angesehen werden muß.

Das Nationalkomitee setzt seine Arbeiten fort und trachtet, die Legion mit modernen Waffen und mit dem Nötigen auszurüsten, damit sie imstande sei, den Kampf mit dem Erbfeinde aufzunehmen und an der Seite der österreichischen und der deutschen Armee durchzuführen.

Die bisherigen Leistungen der im Felde stehenden Regimenter des Obersten Pilsudski haben sich die vollste Anerkennung der Offiziere der beiden Armeen errungen. Ihre Leistungsfähigkeit, der ausgezeichnete Geist, der die Legion belebt, der opferfreudige Patriotismus, der keine Hindernisse und keine Uebermacht scheut, die ausgesprochene taktische und strategische Begabung ihrer Kommandanten, lassen es erwarten, daß die Legion die Hoffnungen des Nationalkomitees und des ganzen polnischen Volkes erfüllen wird. Es war der Wunsch sowohl des Nationalkomitees, wie aller Legionäre, daß sie nicht etwa zur Besetzung einer Festung, sondern im Kampfe im offenen Felde verwendet werden, wie es der Natur des polnischen Kriegers am besten entspricht. Dieser Wunsch wird auch erfüllt werden, und man kann mit Gewißheit erwarten, daß die Oeffentlichkeit bald etwas von den Taten der an Zahl wohl noch geringen, aber todesmutigen, entschlossenen Schar hören wird.

Das polnische Volk hofft mit Zuversicht, daß die polnische Legion des Jahres 1914 eine würdige Nachfolgerin jener polnischen Legion sein wird, die nach der dritten Teilung Polens 1795 sich im Dienste der zisalpinischen Republik zusammenfand und unter Führung des Generals Dabrowski der glorreichen polnischen Kriegsgeschichte ein Ruhmesblatt hinzufügte.

Jene Legion hat das Lied „Noch ist Polen nicht verloren“ gedichtet, indem sie ihren Führer aufforderte, aus Italien nach Polen zu marschieren. Die gegenwärtige Legion wird hoffentlich dem Liede eine neue Strophe hinzufügen, in der die dort niedergelegten Hoffnungen als erfüllt gepriesen werden.



en 1. Oktober 1914

er Belagerung

Das unangreifbare Helgoland.

Britische Razzia in der Nordsee.

≈ Berlin, 1. Oktober. (Priv.-Tel.)

Wie über Stockholm gemeldet wird, erklärte die britische Admiralität die Forderung, Helgoland anzugreifen, als undurchführbar. Aber es würde eine systematische Razzia mit kleinen Kreuzern, Torpedo- und Unterseebooten in der Nordsee eingeleitet werden.

Die englischen Truppenwerbungen.

Lloyd-Georges Hoffnungen.

KB London, 30. September.

Schatzkanzler Lloyd-George hielt in Cardiff eine Rede, worin er die Erwartung aussprach, daß sich 50.000 Walliser zur Armee melden würden; sie würden nach sechsmonatiger Ausbildung den Truppen des Feindes mehr als gewachsen sein, da weniger Zeit nötig sei, einen intelligenten jungen Mann zum Soldaten auszubilden als einen weniger intelligenten.

Die kanadische Hilfe.

Der Kriegsminister an der Front.

* Wien, 1. Oktober.

Wie das Berliner Tageblatt über Christiania aus Montreal erfährt, hat der kanadische Kriegsminister Oberst Highes sein Amt niedergelegt, um mit den kanadischen Truppen an die Front zu gehen.

Die Sperrung der Dardanellen.

Abfahrt der englischen und französischen Flotte.

KB Konstantinopel, 30. September.

Auf Grund von bei der Pforte eingelaufenen Nachrichten verlautet, daß die englische und die französische Flotte infolge der Schritte der Pforte die Dardanellen verlassen haben; sie sollen sich aber noch in den Gewässern von Tenedos befinden.

Die Minen in der Adria.

Die Abwehrmaßnahmen Italiens.

KB Rom, 1. Oktober.

Mit Rücksicht auf das ständige Vorhandensein zahlreicher schwimmender Minen an verschiedenen Punkten des Adriatischen Meeres, was bereits mehreren Fischern das Leben kostete, hat das Marineministerium Torpedobootzerstörer entsendet,

---

eben einem Herrn den Aufzug auf. Zenzi war neugierig und sah hin, und da bemerkte sie, daß der Herr durch die Türspalte sie fixierte, als der Lift schon in die Höhe fuhr.

„Wer war das?" fragte sie ungeniert Frau Obenaus.

„Das, aber Komtesse, das ist ja unser neuer Herr Doktor vom dritten Stock."

Langsam stieg Zenzi die eine Treppe hinauf und dachte, daß es ihr momentan lieber wäre, wenn sie im vierten Stock wohnen würden. Denn wegen eines Stockwerkes in den Lift zu steigen, wäre lächerlich gewesen.

— — — — — — — — — — —

Bogumir Zdarowski war in hellster Aufregung. Denn Mizzi Helmer wollte bei ihm ihr Porträt malen lassen. Sein schon oft enttäuschter Optimismus sah wieder einmal eine Möglichkeit großen Glückes heraufsteigen: Mizzi Helmer, in ihrem fast berühmt gewordenen Pelz, in der ihr charakteristischen Haltung, den Kopf etwas nach links geneigt.

Ein großes, lebensgroßes Porträt — allein für sich an einer Wand würde es wohl hängen, — in guter Belichtung, die Attraktion der Ausstellung ...

Zdarowski stand vor der großen leeren Leinwand und starrte sie verzückt an, als sähe er darauf schon das Werk, das seinen Ruhm, sein Glück begründen sollte.

Da klopfte es leise an der Eingangstür. Zdarowski öffnete, es war Kamilla. Der Maler konnte seine Enttäuschung kaum verbergen. Kamilla merkte sie ihm an.

„Störe ich dich jetzt?"

„Du störst mich gar nicht, aber ich erwarte jemand anderen."

„Die Sängerin?"

„Ja. Aber es ist noch früh. Vor einer Stunde wird sie nicht da sein. Sie schrieb um Zwölf, aber meine Ungeduld verleitete mich zu der Vorstellung, sie wäre es schon."

„O, Mirko, ich freue mich so für dich," sagte Kamilla innig. „Du wirst eine Menge Aufträge

1/10 1914

106

Eine Zuavenbrigade von den Deutschen aufgerieben.

Berlin, 1. Oktober. Die „B. Z. am Mittag" gibt eine Unterredung des Pariser Korrespondenten des „Daily Mail" mit einem verwundeten Zuaven-Unteroffizier wieder, welcher erzählte, daß am 20. September eine Brigade von 8000 Zuaven in deutsches Maschinengewehrfeuer geriet und bis auf tausend Verwundete aufgerieben wurde.

* * *

Erz als Kriegskonterbande.

Norwegen gegen die englische Auslegung.

Christiania, 30. September. Der norwegische Minister des Aeußern unternahm in London Schritte, um die englische Regierung zu veranlassen, die Erklärung, daß Erze als Kriegskonterbande anzusehen sind, wieder aufzuheben. Die Ausfuhr von Erz über Narvik habe augenblicklich ganz aufgehört. Der englische Standpunkt rufe in ganz Skandinavien die größte Erbitterung hervor, zumal da Englands jetziges Auftreten unvereinbar sei mit seinen am 20. August, also drei Wochen nach Ausbruch des Krieges, feierlich abgegebenen Erklärungen, worin die englische Regierung versprach, genau dem Wortlaut der Londoner Erklärung vom Jahre 1909 über die Rechte im Seekrieg, abgesehen von einigen genau bezeichneten Ausnahmen, unter denen Erz nicht genannt war, folgen zu wollen. Erz sei im Gegenteil in jener Deklaration ausdrücklich zu jenen Waren gezählt, die unter keinen Umständen als Kriegskonterbande angesehen werden dürfen.

*

Postverkehr mit den Kriegsgefangenen und Internierten.

Die gestern veröffentlichte Mitteilung über die Behandlung der Postsendungen der Kriegsgefangenen und Internierten wurde vielfach insoferne mißverstanden, als solche Sendungen den diplomatischen Vertretungen der namhaft gemachten neutralen Staaten zur Weiterleitung übermittelt wurden.

Es wird daher darauf aufmerksam gemacht, daß sämtliche für Kriegsgefangene und Internierte bestimmten Postsendungen ausschließlich bei der Post gleichwie die sonstigen Postsendungen aufzugeben sind.

* * *

Die Ehre der Polen.

Unter diesem Titel veröffentlicht in der Krakauer „Nowa Reforma" der bekannte polnische Dichter Jerzy v. Zulawski, der als Freiwilliger in die polnischen Legionen eingetreten ist, einen beachtenswerten Aufsatz, dessen wesentlichen Gedankengang wir in der Kürze wiedergeben.

Am Anfang erinnert der Verfasser an den Nationalhelden Prinz Josef Poniatowski, welcher vor hundert Jahren als treuer Bundesgenosse Napoleons bei Leipzig, die Aufforderung zur Uebergabe ablehnend, in der Elster den Tod fand, und zwar mit den historischen Worten: „Gott hat mir die Ehre der Polen vertraut, nur Gott will ich sie zurückgeben!" — An diese Worte anknüpfend, schreibt Zulawski:

„Hundert Jahre sind verstrichen und so manches hat sich geändert! Frankreich, das uns damals mit Versprechungen getäuscht und im Stich gelassen hat, steht jetzt offenbar und schamlos auf der Seite Rußlands, unsere ehemaligen Gegner sind zu unseren Verbündeten geworden, der Kampf aber bleibt immer derselbe, und dasselbe bleibt unser Ziel: nicht geändert hat sich unser angeborener Feind, Rußland, und nicht geändert ist unser Heiligstes: die Ehre der Polen!

Neben Oesterreich stehen wir jetzt — indem wir keinen Augenblick an seinem guten Willen uns gegenüber zweifeln. Es sei dem russischen Großfürsten Nikolaus überlassen, Versprechungen zu machen, die er sicherlich im gegebenen Fall einhalten würde: hier in Oesterreich wissen wir, wie es uns erging. In einigen Jahrzehnten nach dem ersten Zusammenbruch unseres Vaterlandes haben wir in dieser Monarchie, die unter allen europäischen Staaten die größte nationale Freiheit ihren Angehörigen verbürgt, ein Haus und ein Asyl gefunden. Wir galten hier als wahre Staatsbürger, wir haben die Möglichkeit politischer Selbstbestimmung und nationaler Entwicklung. Wir fassen das Erlebte ins Auge, und das gibt uns die beste Bürgschaft für die Zukunft. Vor hundert Jahren trugen die polnischen Legionäre stolz die dreifarbige Kokarde, die damals ein Symbol der Freiheit war... Heute sind jene Farben — den egoistischen Interessen zuliebe — mit Schmutz und Blut bedeckt; heute binden wir, für unser Vaterland kämpfende polnische Legionisten um unseren rechten, Waffen schwingenden Arm das schwarzgelbe Band — und dürfen es ohne Beeinträchtigung unserer nationalen Gefühle tragen, da es ein Abzeichen des Staates ist, welcher die größte Summe von Freiheiten seinen Bürgern gönnt und gleich Polen eine Schutzmauer gegen den barbarischen Osten darstellt:

Wir haben also das Recht und die Pflicht, Oesterreich wider den gemeinsamen Feind beizustehen — und andererseits hat Oesterreich vor dem großen Tribunal der Weltgeschichte ebenfalls die Pflicht, uns zu schützen, da es, von allen anderen Rücksichten abgesehen, auf diese Weise sich selbst am besten wehrt und seine historische Mission erfüllt, die im unerschrockenen Kampf gegen den Zarismus ihren Ausdruck findet.

Wir glauben fest an unsere gute Sache, an den Sieg der Freiheit und Zivilisation und an Rußlands endgültige Niederlage. Aber wie auch das Schicksal das Glücksrad des Krieges lenken mag: unsere Stellung ist fest und wir werden sie nicht verlassen. Heute hat Gott uns Legionisten die Ehre der Polen vertraut, und wir werden sie nur Gott zurückgeben!

Ruhig schauen wir der Zukunft entgegen, es geschehe was immer. Wir wissen, daß unser Weg gut und gerecht ist, und daß wir im Namen unseres Vaterlandes und unserer Ehre keinen anderen einschlagen durften. Demnach ist unser Gewissen rein, und freudig schlägt uns das Herz, daß wir — Waffen in der Hand — unserem Erbfeind auf dem Kampffeld, im Kanonengetöse noch einmal das alte Lied entgegenschleudern können: „Noch ist Polen nicht verloren, so lange wir leben!"

Und sollten wir nicht mehr da sein, so werden — so wolle Gott! — unsere Kinder dieselben Worte wiederholen, die uns unsere Väter überliefert haben."

Die Vorgänge in Albanien.

Rom, 1. Oktober. Die Agenzia Stefani meldet: Einige Blätter brachten die Nachricht, daß italienische Truppen Valona besetzt hätten. Diese Nachricht entbehrt jeglicher Begründung.

Die Erkrankung des Kardinals Ferrata.

Rom, 1. Oktober. „Messaggero" meldet, daß Kardinal-Staatssekretär Ferrata an Blinddarmkoliken erkrankt ist. Wenn auch kein Anlaß zu einer ungünstigen Prognose vorliege, so sei man doch mit Rücksicht auf das Alter des Patienten und die Natur der Krankheit besorgt. Gestern Abends sei die Temperatur gesunken und das Allgemeinbefinden habe sich gebessert. Eine Anzahl von Persönlichkeiten zog Erkundigungen über das Befinden des Kardinals ein.

Der Direktor der Agence Havas gestorben.

Paris, 1. Oktober. (Tel. der „Wiener Allg. Ztg.".) Der Direktor der Agence Havas, Herr Poignon, ist gestorben.

(Geheimverhandlung.) Vor dem Ausnahmsgericht unter Vorsitz des Oberlandesgerichtsrates Doktor Hörnes hatten sich heute in geheimer Verhandlung der Hilfsarbeiter Johann Brauner und der Schuhmachergehilfe Rudolf Peschak wegen Verbrechens gegen die Sittlichkeit zu verantworten. Die vom Staatsanwalt Dr. König vertretene Anklage legte ihnen zur Last, daß sie mit der noch schulpflichtigen Tochter ihres Quartiergebers sträfliche Beziehungen unterhalten haben. Der von Dr. Dessauer verteidigte angeklagte Brauner war geständig, Rudolf Peschak, dem Dr. Löwenthal als Verteidiger zur Seite stand, stellte jedes Verschulden in Abrede. Der Gerichtshof verurteilte Rudolf Peschak zu zwei Jahren und Johann Brauner zu einem Jahre schweren Kerkers.

Oesterreichischer Lloyd.

Wien, 1. Oktober.

Gebührenfreie Beförderung von Arbeitslosen auf den österreichischen Staatsbahnen.

Das Eisenbahnministerium hat die Beschränkung aufgehoben, wonach die zur einmaligen freien Fahrt berechtigenden Ausweise, die von den der Kriegsorganisation der Arbeitsvermittlung angeschlossenen Arbeitnachweisestellen ausgefertigt werden, nur auf Stationsverbindungen innerhalb jenes Kronlandes lauten dürfen, in dem die sie ausfertigende Arbeitnachweisestelle (Zentralstelle) ihren Sitz hat. Diese Ausweise werden sohin in Hinkunft allgemein ohne Rücksicht auf Kronlandsgrenzen für Stationsverbindungen der österreichischen Staatsbahnen ausgestellt werden können.

Vermehrte Bestellungen der preußischen Staatsbahnen.

Ueber vermehrte Bestellungen der Staatseisenbahnen wird aus Düsseldorf geschrieben: Eine seitens des „Vereines zur Wahrung der gemeinsamen wirtschaftlichen Interessen in Rheinland und Westfalen" an den Reichskanzler gerichtete Denkschrift, in der die Notwendigkeit vermehrter Arbeitsgelegenheit eingehend begründet war, hat einen erfreulichen Erfolg gehabt. Der Minister der öffentlichen Arbeiten hat soeben dem genannten Verein folgende bedeutsame Antwort gegeben: Die mir unterstellten Behörden haben bereits Anweisung erhalten, die Bautätigkeit nach Möglichkeit zu fördern und zur Linderung des Arbeitsbedürfnisses der Industrie und des Gewerbes zu verstärken. Dementsprechend werden angefangene

dort ruhig im Sattel. Das dauerte den Kosaken doch zu lange und sie zogen ab. Jetzt hatten die Dragoner Muße, sich ans Ufer zu arbeiten. Es gelang ihnen auch, und sie überbrachten ihre Meldung dem Truppendivisionskommando. Ihr Abenteuer brachte ihnen die silberne Tapferkeitsmedaille zweiter Klasse ein.

Auch zwei Dragonern von den 13ern ist ein Kosakenabenteuer passiert. Die beiden, Karl Rubieniak und Wendlik, hatten eine wichtige Meldung zu überbringen. Fünfzehn Kosaken hätten dies beinahe unmöglich gemacht. Sie fielen über die zwei her und das Pech wollte es, daß des einen Pferd infolge Ueberanstrengung wie ein Klotz zu Boden fiel. Rasch steckt er die Meldung dem Wendlik zu. Das war ihm das wichtigste. Erst die Meldung, dann der Reiter. Der Wendlik reitet unterdessen davon, die Kosaken wollen ihm nach, da bringt Rubieniak sein Pferd noch einmal hoch, erreicht den Wald, deckt sich und feuert auf die Kosaken, die das Schießen so gar nicht gern haben. Die Meldung läuft an die richtige Stelle und der mutige Dragoner brachte sich in Sicherheit. Die silberne Tapferkeitsmedaille 2. Klasse wird ihn zeitlebens an den Spaß erinnern.

Unter den Kaiser Franz-Dragonern gibt es noch ein paar respektable Helden. Da wird der Korporal Johann Rößler mit der silbernen Tapferkeitsmedaille bedacht. Man hat ihm am 17. August zwei Finger der rechten Hand weggeschossen und er versah auch noch am folgenden Tag den schweren Dienst der Nachrichtenpatrouille. Ein anderer ist der Beschlagmeister der Eskadron Josef Filkejs. Als die erste Eskadron in einem Gewehrfeuer aus Fenstern, von Bäumen und Dächern durch den Ort Moscislu ritt, wurden einigen Dragonern die Pferde unter dem Leib weggeschossen. Filkejs, der rückwärts ritt und die Reservepferde führte, half den pferdelosen Dragonern noch auf die Reservepferde. Dies alles mitten im Gewehrfeuer. Die Zurückgebliebenen konnten nun der Eskadron folgen.

Und nun eine lustige Reitergeschichte von den Vierer-Dragonern, die in Wien ja sehr populär sind. Da kam ein Einjährig-Freiwilliger-Korporal Baron Paul Weber arg ins Gedränge, mitten in ein feindliches Kreuzfeuer. Infanterie und Artillerie. Die Situation war etwas unbehaglich. Aber der Dragoner Anton Sterz, der in der Nähe ritt, schien das nicht zu finden. Er schenkte dem Kampfe wenig Aufmerksamkeit, entdeckte aber mit scharfem Kavalleristenblick, daß die Satteldecke bei dem Einjährig-Freiwilligen verschoben sei. Sie war gelockert und das ganze Sattelzeug hätte leicht ins Rutschen kommen können. Der Dragoner Sterz machte den Baron Weber aufmerksam, daß sein Sattel nachgebe und machte sich gleich erbötig, das Pferd umzusatteln. Inzwischen feuerten die Russen weiter und der brave Sterz sattelte das Pferd gemütlich um. Er erhielt die Belobung des Armeekommandos, obwohl er weiter kein Heldenstück vollbracht, sondern nur ein Beispiel jener Gemütlichkeit gegeben hat, zu der ihn sein Name verpflichtet.

K. k. Direktion für die Linien der Staatseisenbahn-Gesellschaft.

Am 1. Oktober 1914 wird die bisherige Bezeichnung der in der Strecke Sadova—Dohalic—Smiric gelegenen Halte- und Ladestelle Smiric (B. C. B.) in Smiritz Haltestelle abgeändert werden.

Schnellzugsverbindungen zwischen Wien und Bukarest über Budapest.

Im Zusammenhang mit der Wiedereinführung der Schnellzüge Nr. 1 und 4 zwischen Wien und Budapest wurde auch eine durchgehende Schnellzugsverbindung Wien—Bukarest über Predeal mit folgenden Verkehrszeiten geschaffen:

Wien Ostbahnhof ab 9 Uhr 10 Min. vorm., Budapest Ostbahnhof an 1 Uhr 40 Min. nachm., Budapest Ostbahnhof ab 2 Uhr 10 Min. nachm., Predeal an 6 Uhr 53 Min. früh, Predeal ab (O. E. Z.) 8 Uhr 11 Min. vorm., Bukarest an (O. E. Z.) 11 Uhr 55 Min. vorm.;

zurück: Bukarest ab (O. E. Z.) 5 Uhr 5 Min nachm., Predeal an (O. E. Z.) 8 Uhr abends, Predeal ab 8 Uhr 42 Min. abends, Budapest Ostbahnhof an 1 Uhr 25 Min. nachm., Budapest Ostbahnhof ab 2 Uhr 5 Min. nachm., Wien Ostbahnhof an 6 Uhr 40 Min. abends.

In diesen Schnellzügen werden Speisewagen zwischen Wien und Budapest geführt.

In Budapest Ostbahnhof muß umgestiegen werden Ferner besteht zufolge Einführung des Schnellzuges Nr. 108 statt des bisher verkehrenden Schnellzuges Nr. 106 ab 1. Oktober l. J. auch über Verciorova eine Schnellzugsverbindung Wien—Bukarest mit folgenden Verkehrszeiten:

Wien Ostbahnhof ab 9 Uhr 25 Min vorm.. Budapest Westbahnhof an 2 Uhr nachm, Budapest Westbahnhof ab 2 Uhr 40 Min nachm, Verciorova an 1 Uhr 20 Min. nachts, Verciorova ab (O. E. Z.) 2 Uhr 58 Min. nachts, Bukarest an (O. E. Z) 11 Uhr 25 Min. vorm.; zurück: Bukarest ab (O. E. Z.) 6 Uhr 5 Min. abends, Verciorova an (O. E. Z) 2 Uhr 56 Min nachts, Verciorova ab 3 Uhr 16 Min nachts. Budapest Westbahnhof an 1 Uhr 25 Min. nachm., Budapest Westbahnhof ab 2 Uhr nachm., Wien Ostbahnhof an 6 Uhr 20 Min. abends

Zwischen Budapest und Bukarest besteht über Predeal noch eine weitere Schnellzugsverbindung, jedoch ohne unmittelbaren Schnellzugsanschluß von Wien. Diese Schnellzüge verkehren nach folgendem Fahrplane:

Budapest Westbahnhof ab 9 Uhr 35 Min. abends, Predeal an 3 Uhr 29 Min. nachm., Predeal ab (O. E. Z.) 5 Uhr 29 Min nachm., Bukarest an (O. E Z.) 9 Uhr 20 Min. abends; zurück: Bukarest ab (O. E Z.) 7 Uhr 50 Min. früh, Predeal an (O. E. Z) 12 Uhr 4 Min. nachm., Predeal ab 12 Uhr 20 Min. nachm., Budapest Westbahnhof an 7 Uhr 35 Min. früh.

er und Vergnügungen.

Neue Wiener Bühne
in der Wasagasse.
Anfang halb 8 Uhr.
Zum erstenmal:
Vorspiel in Kriegszeiten.
Von Max Mell
Direktor . . . . . . Karl Götz
Liebhaberin . . . . Helene Rieß
Bürger . . . . Leopold Iwald
Die Venus mit dem Papagei.
Keine erotische Komödie in drei Akten von Lothar Schmidt und Emil Schäffer.
Robert Weggenscheidt Eugen Jensen
Carla, seine Frau . Emmy Förster
Cilly, beider Tochter Margit Freytag
Walter Wellmann . Anton Pointner
Geheimrat Lessenthin Leopold Iwald
Ferdinand Hintringer W. v. Hendrichs
Gertrud, eine Malerin Marie Athan
Newmann, Bilderhändl. Karl Götz
Kaulfuß } Großkauf- . Wilhelm Walter
Müller } leute . Felix Stärk
Majunke . . . . . . R. Großmann
Ende halb 10 Uhr.
Repertoire:
Samstag, 3. bis Mittwoch, 7.: Vorspiel in Kriegszeiten. Die Venus mit dem Papagei.

Theater an der Wien.
Geschlossen.
Repertoire:
Samstag, 17., zum erstenmal: Gold gab ich für Eisen.
Sonntag, 18. und die folgenden Tage: Gold gab ich für Eisen.

Wiener Bürgertheater.
Geschlossen.
Repertoire:
Samstag, 10., zum erstenm.: Frühling am Rhein.
Sonntag, 11. und die folgenden Tage: Frühling am Rhein.

ldscheider. — Druck und Verlag der „Elbemühl", I. Schulerstraße 14. — Verantwortlich: Ludwig Krempel.

Polen.

(Am Tage des Abmarsches der 2. Kompagnie der Polenlegion aus Wien.)

Du siehst sie bluten, deine Söhne,
Du vielgeprüfte Niobe,
Du neigst dein Haupt in edler Schöne,
Und leise nur rinnt eine Träne
Aus deinem Aug' in tiefem Weh!

Du ärmstes unter uns'ren Kindern,
Wir steh'n gebeugt vor deinem Schmerz,
Wir konnten deine Not nicht lindern,
Den Moskowitenpfeil nicht hindern,
Er zielte grade auf dein Herz.

Es grub die russ'sche Bärenklaue
Schon oft in deine Brust sich ein,
Nun sitzt der Bär in deinem Baue,
Doch, edles Volk, glaub' und vertraue,
Diesmal steht Polen nicht allein!

Auf ewig bist du uns verbunden,
Gott weiß! nicht preis dich geben wir;
Und so wie wir dich treu befunden
In diesen schicksalsschweren Stunden,
So halten treu wir auch zu dir.

Was du uns, Polen, einst gewesen,
In Not und Tod gewesen bist,
In der Geschichte ist's zu lesen,
Es strahlte aus Sobieskis Wesen,
Und Oestreich dir es nie vergißt.

Mehr noch, die Menschheit muß dir danken,
Du warst des Glaubens starker Wall,
Du tratest leuchtend in die Schranken
Für Gott und Kaiser ohne Wanken,
Als Wien schon stand vor seinem Fall.

Und wie ein Retter du geworden
Einstmals vor wilder Türkenflut,
So stemm' dich diesmal gegen Norden
Und gegen die sibir'schen Horden,
Stimm' an dein Lied mit festem Mut:

Nein! Noch ist Polen nicht verloren!
Und nimmer soll es untergeh'n,
Ein neuer Lenz wird ihm geboren,
Die es nicht glauben, sind nur Toren,
Weil sie nicht in die Zukunft seh'n.

Durch eine Flut von Leid geschritten
Bist du, mein Volk, im Zeitenlauf,
Der And'ren Sieg hast du erstritten,
Genug, genug hast du gelitten!
Dein Morgen dämmert schon herauf!

Nur halte aus! — mit uns zusammen!
Hohl ist der russ'sche Goliath!
Doch unsrer Herzen reine Flammen
Den Feuern des Altars entstammen,
Den heil'ges Recht errichtet hat.

Schart euch um uns, ihr Polenschützen,
Ihr eures Landes Stolz und Zier,
Gott möge eure Jugend schützen,
Wenn wir auch unser Blut verspritzen,
Hoch flattert Oestreichs Siegspanier!

Wir sind von Feinden zwar umgeben,
An Köpfen reich die Hydra ficht,
Doch werden wir uns stets erheben,
Nicht sterben werden wir, nein leben,
Denn unser Volk ergibt sich nicht.

P. King (F. C. Kuczynska).

107

b) 1 Cashmire-Woll-Schal, 1 Paar Pulswärmer . .	K 8.50
c) 1 Schneehaube, 1 Paar Pulswärmer, 1 Paar Wollsocken	K 8.50
d) 1 Cashmire-Woll-Schal, 1 Paar Wollhandschuhe	K 8.50
e) 1 Woll-Leibchen, 1 Woll-Hose	K 14.—
f) 1 Woll-Hose, 2 Paar Kamelhaar-Socken	K 14.—
g) 1 Woll-Hose, 1 Schneehaube	K 14.—
h) 1 Tetra-Militärhemd, 2 Paar Wollsocken, Pulswärmer	K 14.—
i) 1 Seidenhemd, 1 Woll-Leibbinde	K 20.—
k) 1 Seidenhemd, 1 Paar Cashmire-Wollsocken . .	K 20.—
m) 1 Seiden-Unterhose, 1 Paar Pulswärmer . . .	K 20.—

Für Unterwäsche und Hemden werden Grössenangaben erbeten.

Patent-Schlafsack mit Schafwolle wattiert.

Versand auf unsere Spesen.

E. BRAUN & Co.

Wien, I., Graben Nr. 8

Gastricin fürs Rote Kreuz.

Den Herren Aerzten des Roten Kreuzes und Garnisonsspitälern in Wien und Provinz, welche Fälle von Magen- und Darmbeschwerden aller Art, so auch Ruhr und Brechdurchfall in Behandlung haben, steht eine Spende von 1000 Schachteln Med. Dr. Traubs Gastricin zur Verfügung.

Nur mit der Stampiglie der Spitalsleitung versehene Zuschriften werden erledigt und sind zu richten an das Hauptdepot Stern-Apotheke, Wien, 4. Bezirk, Favoritenstraße 25.

M. Spitzer, Damenhutmode-Fabrik, VI., Schmalzhofgasse 8. Die vom Auslande abbestellten Velour-, Filz- und kaschierten Samthüte in den neuesten Formen verkaufe ich jetzt zu Fabrikspreisen. 5% vom Erlös dem Roten Kreuz und den galizischen Flüchtlingen.

„PIETA“

Der moderne Trauerflor für Angehörige der am Felde der Ehre Gefallenen.

Ersatz für Trauerkleider mit dem Abzeichen des **deutschen Eisernen Kreuzes in Schwarz-grau oder Schwarz-gelb.**

Gesetzlich geschützt.



Gesetzlich geschützt.

Seide, elastisch, passend für jeden Arm, erhältlich in allen **Herren-** und **Damenmode-, Hut-** und **einschlägigen Geschäften Wiens** und der **Provinz** zum einheitlichen Ladenpreise von **K 1.50** per Stück für **Herren** und **Damen.**

Ausstellung am 7. Oktober 1914 im Sofiensaale Kaffeestunde der „Wiener Hausfrau“.

Manifestacja woli Królestwa Polskiego.

Na wieść, że prezes N. K. N. prof. Jaworski ma przybyć do Piotrkowa, ze wszystkich stron Królestwa wyrażono pragnienie zadzierzgnięcia bliższych węzłów między społeczeństwem Królestwa, a kierownictwem Naczelnego Komitetu Narodowego i ustalenia ścisłego obustronnego porozumienia. Czyniąc zadość pragnieniom, Szef Departamentu Wojskowego Sikorski zaprosił przedstawicieli Królestwa Polskiego na przyjęcie ku czci Prezesa Jaworskiego.

Ze względów niezależnych od siebie Prezes Jaworski nie mógł przybyć do Piotrkowa, mimo to do Piotrkowa zjechali się w dniu 3 Czerwca wprost tłumnie przedstawiciele i wybitni obywatele Królestwa Polskiego z najdalszych nawet okolic uwolnionych od rosyjskiego najazdu. Zjechało się blizko 400 osób. Reprezentowane były wszystkie miasta i powiaty tak z części Królestwa zajętej przez wojska austro-węgierskie, jak niemieckie, zwłaszcza te ostatnie.

Nader liczne były delegacye z Łodzi, Włocławka, Częstochowy, Będzina, Sosnowca, Zawiercia, Kujaw, z Kaliskiego, Sieradzkiego, Łaskiego, Tureckiego, Łowickiego, Rawskiego, reprezentowany był nawet Płock. Z terytoryum okupowanego przez Austryę przybyły tłumne delegacye z Zagłębia Dąbrowskiego, z Olkusza, Miechowa, Radomska, przeważnie zjawili się najwybitniejsi obywatele miasta Piotrkowa z Ks. dziekanem Zagrzejewskim na czele. Zwracała uwagę delegacya Kielc, niedawno dopiero oswobodzonych z jarzma rosyjskiego. Zjechała znaczna liczba wybitnych obywateli z pośród ziemiaństwa, gremialnie z pow. Piotrkowskiego, Łaskiego, Kaliskiego i Radomskiego. Z powodu uroczystości Bożego Ciała wielu wybitnych działaczy z pośród duchowieństwa, którzy zgłosili przyjazd, nie mogło się stawić, obecny był kler z Piotrkowskiego i za to tak pisemnie jak za pośrednictwem innych niektórzy wysocy dostojnicy kościelni zgłosili swą solidarność z uczestnikami zjazdu. Wśród wielu posłów do Dumy wybijała się obecność wszystkich posłów włościańskich z całego terytoryum wolnego od Moskali.

Liczne były delegacye robotnicze i rękodzielnicze, zwłaszcza z Łodzi, Częstochowy, Sosnowca i Dąbrowy-Górniczej. Najtłumniej stawili się przedstawiciele miast, niektórzy prezydenci, wielu członków Komitetów Obywatelskich, kierowników instytucyi finansowych, przemysłowców, inżynierów, adwokatów, lekarzy, profesorów i mieszczaństwo. W charakterze gości znalazło się także kilku członków parlamentu wiedeńskiego.

Był to pierwszy samorzutny zjazd Królestwa Polskiego od wybuchu wojny; jeśli uwzględnić, ile wysiłków wymaga pokonanie trudności przejazdu z tak dalekich okolic, zdumieć się musi nad wytrwałą wolą uczestników Zjazdu, wytężoną dla porozumienia się z przedstawicielstwem Naczelnego Komitetu Narodowego. Jedna myśl polityczna, jedno wielkie pragnienie zgromadziło wszystkich i skupiło dawniej częstokroć poróżnionych przedstawicieli różnych grup politycznych, przedstawicieli dworu i chaty, kapitału i pracy, kler i wolnomyślnych.

W największej sali restauracyjnej Piotrkowa zasiedli do wspólnej kolacji reprezentanci Królestwa Polskiego.

Witając gości, Szef Dep. Wojsk. Sikorski rozwinął ideę, na podstawie której Naczelny Komitet Narodowy powołał do życia Legiony Polskie. Dotykając otwarcie niezdecydowanego stanowiska społeczeństwa polskiego w Królestwie Polskiem, zastrzeżeń jego przeciw Legionom, iż nie są samodzielnem wojskiem powstańczem, lecz zawiązały się jako część składowa armii austro-węgierskiej, wyjaśnił mówca zebranym, jak poważne i zasługujące na zaufanie względy skłoniły N.K.N., iż takie właśnie stanowisko zajęły Legiony Polskie. Wdzięczność dla Monarchy, cała przeszłość konstytucyjnej Galicyi, poszanowanie, jakiem cieszyli się Polacy jako naród w Austryi, z góry decydowały o tem, że Legiony Polskie, ta dobrowolna ofiara Polaków ponoszona w obecnej wojnie, będą walczyć w związku z Austryą. Rozum stanu polski wskazał bowiem całemu Narodowi jasno, że tylko pod berłem dynastyi Habsburgów i w związku z Austryą nastąpić może zjednoczenie dwóch rozdartych dzielnic Polski, Galicyi i Królestwa Polskiego, w jedną wolną całość. Obietnice Rosyi każdy Polak odrzucić musi z nieufnością i pogardą. Że zebrani najzupełniej zsolidaryzowali się z tymi wywodami i uznali, iż rzeczywiście interes narodu polskiego każe mu oprzeć się z całem zaufaniem na Austryi, świadczy cały szereg toastów wniesionych przez następnych mówców.

Stwierdzili oni jednomyślnie, iż Królestwo Polskie straciło zaufanie do obietnic rosyjskich i dziękowali N.K.N-owi za inicyatywę jego, uczynioną w chwili, gdy Królestwo teroryzowane przez milionową armię rosyjską musiało milczeć.

Głos zabierali przedstawiciele wszystkich stanów i grup politycznych Królestwa. Jednomyślni w powyżej naszkicowanym programie politycznym okazali się reprezentanci obywatelstwa ziemskiego, duchowieństwa, włościaństwa, inteligencyi i mieszczaństwa. Wszyscy wyrażali zgodę na kierunek polityczny N. K. N. podkreślając stanowczo postulat niepodległości Królestwa Polskiego. Entuzjastycznie przyjęty delegat Warszawy zakomunikował zebranym, iż usposobienie społeczeństwa stolicy i z tamtej strony linji bojowej oddawna już zmieniło się gruntownie, że nastrój wrogi Rosji ogarnął już najszersze koła, że Warszawa niecierpliwie czeka chwili, w której wojska rosyjskie będą zmuszone ją opuścić a armie sprzymierzone mogą liczyć na najgorętsze przyjęcie, jeśli wkraczając wraz z Legionami Polskiemi do Warszawy przyniosą narodowi polskiemu szczere i otwarte zapewnienia co do jego przyszłości i wolności. Warszawa jest przygotowana do czynnego poparcia armij sprzymierzonych. Pogłoska sama o tem, jakoby arcyks. Karol Stefan koronował się na króla polskiego, wytrąciła broń z ręki nawet najzaciętszych rusofilów. Rozczarowaniu do obietnic rosyjskich dał dosadny wyraz jeden z posłów do Dumy w dłuższym przemówieniu.

W czasie bankietu nadeszły telegramy o wzięciu Przemyśla. Zebrani przyjęli je jednomyślnym okrzykiem na cześć oręża armii austryackiej i niemieckiej.

Na przekór reklamie czynionej przez Rosyę i trójporozumienie, zapewniającej jakoby Polacy ciążyli swemi sympatyami ku Rosyi, manifestacya powyższa woli Królestwa Polskiego, w tej jego części, która może się swobodnie wypowiedzieć, dowodnie okazuje przed światem, po której stronie stają Polacy. Królestwo Polskie całe, gdy spadną zeń kajdany, donośnym głosem kłam zada samozwańczym deklaracyom pana Jarońskiego, składanym w Dumie pod osłoną rosyjskich bagnetów.

ОБЯЗАТЕЛЬНОЕ ПОСТАНОВЛЕНІЕ

объ обезпеченіи нормальнаго отдыха служащихъ въ торговыхъ и ремесленныхъ заведеніяхъ, складахъ и конторахъ города ПЕТРОКОВА, изданное на основаніи Высочайше утвержденнаго 15 ноября 1906 года и 12 сентября 1907 года Положенія Совѣта Министровъ, въ отмѣну постановленій отъ 3 августа 1907 года, 14 февраля 1908 года, 3 іюля 1908 года, 3 мая 1909 года.

I.

Торговля и занятія служащихъ въ торговопромышленныхъ заведеніяхъ, складахъ и конторахъ производятся:

А. Въ будніе дни:

1. Въ мясныхъ лавкахъ съ продажею мяса только въ сыромъ видѣ —съ 6 час. утра до 6 вечера, въ еврейскихъ-же лавкахъ съ продажею кошернаго мяса—съ 8 час. утра до 8 вечера.

2. Въ булочныхъ—съ 6-ч. утра до 1 ч. дня и съ 4-хъ пополудни до 9 вечера.

3. Въ колбасныхъ съ выносною только продажей—съ 8 час. утра до 1 ч. дня и съ 3-хъ пополудни до 10 вечера.

4. Постоянная торговля на базарахъ и ярмаркахъ, за исключеніемъ торговли краснымъ и галантерейнымъ товаромъ и готовыми уборами,—съ 6 час. утра до 6 вечера, торговля-же краснымъ и галантерейнымъ товаромъ и готовыми уборами—съ 8 час. утра до 8 вечера.

5. Во всѣхъ прочихъ заведеніяхъ, лавкахъ, за исключеніемъ лавокъ съ цвѣтами, магазинахъ, конторахъ, складахъ, какъ равно въ заведеніяхъ съ торговлей крѣпкими напитками исключительно на выносъ, какъ то: въ ренсковыхъ погребахъ, погребахъ русскихъ виноградныхъ винъ, пивныхъ лавкахъ, оптовыхъ складахъ: пива, меда, русскихъ виноградныхъ винъ и русскаго коньяка, въ мелочныхъ и бакалейныхъ лавкахъ съ продажей пива и меда, а также торговля разносная и развозная—съ 8 ч. утра до 8 веч.

Въ лавкахъ съ цвѣтами торговля допускается: въ будніе дни съ 9 час. утра до 1 час. дня и съ 2 час. дня до 10 час. вечера, а въ воскресные и праздничные дни съ 10 час. утра до 12 дня и съ 5 час. по полудни до 8 час. вечера.

Въ перечисленныхъ выше заведеніяхъ время торговли и занятій служащихъ увеличивается ежедневно на 2 часа: въ послѣдніе три дня передъ римско-католическими праздниками: Пасхи, Св. Тройцы и Рождества Христова и въ 26 субботнихъ дней въ лѣтнее время съ 1 апрѣля по 1 октября, а также передъ православными праздниками: Новаго Года—1 день, Пасхи—2 дня и Рождества Христова—2 дня.

6. Въ казенныхъ винныхъ лавкахъ, за исключеніемъ субботнихъ и предпраздничныхъ дней,—съ 8 час. утра до 8 вечера. По субботамъ же и въ кануны православныхъ праздниковъ, поименованныхъ въ ст. 16 сего постановленія, торговля начинается въ 7 час. утра и оканчивается въ 6 час. вечера.

7. Продажа разносная, развозная и изъ передвижныхъ помѣщеній: предметовъ продовольствія, табаку и курительныхъ принадлежностей—въ 6 час. утра до 9 вечера.

8. Въ баняхъ, мыквахъ и купальняхъ—съ 9 утра до 12 ч. ночи.

9. Въ молочныхъ, чайныхъ и кофейняхъ въ лѣтнее время (съ 1 апрѣля по 1 октября)—съ 7 ч. утра до 10 вечера и въ зимнее время (съ 1 октября по 1 апрѣля)—съ 8 ч. утра до 11 вечера.

10. Въ колбасныхъ съ продажей изделій для потребленія на мѣстѣ—съ 7 час. утра до 10 веч.

11. Въ кондиторскихъ—съ 9 час. утра до 12 ночи.

12. Въ заведеніяхъ съ правомъ распивочной и выносной продажи крѣпкихъ напитковъ:

а) ренсковыхъ погребахъ, въ погребахъ русскихъ виноградныхъ винъ, въ трактиряхъ 3 разряда, пивныхъ лавкахъ, во временныхъ выставкахъ для продажи пива, меда и русскихъ виноградныхъ винъ—съ 8 час. утра до 11 веч.—и

б) въ трактирахъ I и II рязрядовъ—съ 11 час. утра до 2 ч. ночи.

Примѣчаніе. Продажа въ названныхъ заведеніяхъ крѣпкихъ напитковъ на выносъ разрѣшается лишь въ часы, указанные въ п. 5.

13. Для буфетовъ: при гостинницахъ, постоялыхъ дворахъ, театрахъ, общественныхъ гуляньяхъ, общественныхъ собраніяхъ, клубахъ, концертахъ, танцевальныхъ вечерахъ и для буфетовъ желѣзнодорожныхъ — опредѣленные часы торговли не устанавливаются, съ тѣмъ, однако, чтобы торговля крѣпкими напитками на выносъ производилась изъ сихъ заведеній лишь въ теченіе времени, указаннаго въ п. 5 сего постановленія, и чтобы означенные буфеты были открыты не болѣе 15 часовъ въ сутки.

Служащимъ всѣхъ перечисленныхъ выше заведеній предоставляется перерывъ общею продолжительностью не менѣе 2 часовъ въ день на принятіе пищи.

14. Несовершеннолѣтніе служащіе, не достигшіе 17 лѣтняго возраста, независимо отъ перерыва на принятіе пищи общею продолжительностью не менѣе 2 часовъ въ сутки, освобождаются ежедневно въ будніе дни съ 5 до 8 час. вечера для посѣщенія школы.

Б. Въ воскресные и праздничные дни:

15. Въ первый день Пасхи, Св. Тройцы и Рождества Христова, какъ по старому такъ и по новому стилямъ, всякаго рода торговля и занятія служащихъ вовсе не допускаются.

16. Въ нижеслѣдующіе праздники православной церкви: во второй и третій день Св. Пасхи, во второй и третій день Рождесвта Христова, день Вознесенія Господня, 1 и 6 января, 2 февраля, 25 марта, 23 апрѣля, 6, 9, 14 и 25 мая, 29 іюня, 22 и 30 іюля, 6, 15 и 30 августа, 8 и 14 сентября, 1, 5 и 21 октября, 14 и 21 ноября и 6 декабря, по старому стилю, торговля и занятія служащихъ прекращаются на время совершенія богослуженія въ православной церкви.

17. Въ воскресные дни и въ нижеслѣдуюшіе праздники по новому стилю: Новый годъ, Богоявленіе, Срѣтеніе, Благовѣщеніе, второй день пасхальной недѣли, второй день Рождества Христова, первый и второй день Св. Духа, Божьяго Тѣла, Петра и Павла, Успеніе Вознесеніе, Рождество Пресвятой Богородицы, Всѣхъ Святыхъ, Непорочное зачатіе Пресвятой Богородицы, день Св Станислава и Св. Іосифа—торговля и занятія служащихъ допускаются:

а) въ мясныхъ лавкахъ съ продажей мяса только въ сыромъ видѣ и въ булочныхъ—съ 6 до 11 час. утра.

б) въ колбасныхъ съ выносною только продажей—съ 8 до 10 час. утра и съ 7 до 10 вечера.

в) во всѣхъ торговыхъ заведеніяхъ, поименованныхъ п. 5 сего постановленія, съ 9 до 10 час. утра и съ 1 до 5 вечера.

г) въ баняхъ, мыквахъ и купальняхъ—съ 9 час. утра до 12 ночи.

д) торговля разносная, развозная и изъ передвижныхъ помѣщеній: печатными произведеніями, предметами продовольствія, табакомъ и курительными принадлежностями, а также торговля на выставкахъ и благотворительныхъ базарахъ—съ 6 час. утра до 9 вечера.

е) въ кондиторскихъ, молочныхъ, чайныхъ и кофейняхъ въ лѣтнее время (съ 1 апрѣля по 1 октября) съ 7 до 10 час утра и съ 1 ч. дня до 12 ночи, и въ зимнее—съ 8 до 10 час. утра и съ 1 ч. дня до 12 ч. ночи.

ж) въ заведеніяхъ съ правомъ распивочной и выносной продажи питей:

1) въ ренсковыхъ погребахъ, въ погребахъ русскихъ виноградныхъ винъ, въ трактирахъ 3-го рязряда, пивныхъ лавкахъ, во временныхъ выставкахъ для продажи пива, меда и русскихъ виноградныхъ винъ съ 8 до 10 ч. утра и съ 1 ч. дня до 11 ночи;

2) въ трактирахъ 1 и 2 разрядовъ—съ 11 утра до 2 ч. ночи.

Во всѣхъ поимѣнованныхъ въ п. *ж* торговыхъ заведеніяхъ продажа кушаній и крѣпкихъ напитковъ на выносъ разрѣшается лишь съ 1 ч. дня до 5 пополудни.

и 3) буфеты; при гостинницахъ, постоялыхъ дворахъ, театрахъ, общественныхъ собраніяхъ, клубахъ концертахъ, танцевальныхъ вечерахъ и буфеты желѣзнодорожные могутъ быть открыты не болѣе 15 часовъ въ сутки, причемъ торговля въ таковыхъ крѣпкими напитками на выносъ дозволяется лишь съ 1 часа дня до 5 пополудни.

18. Въ казенныхъ винныхъ лавкахъ въ первый день Св. Пасхи, Св. Тройцы и Рождества Христова, какъ по старому такъ и по новому стилямъ, въ воскресные дни и двунадесятые праздники православной церкви: 6 января (Крещеніе Господне), 2 февраля (Сретеніе Господне), 25 марта (Благовѣщеніе), Входъ Господенъ въ Іерусалимъ, Вознесеніе Господне, 6 августа (Преображеніе Господне), 15 августа (Успеніе Богородицы), 8 сентября (Рождество Богородицы), 14 сентября (Воздвиженіе Креста Господня), 21 ноября (Введеніе во храмъ Пресвят. Богородицы) а также въ пятокъ страстной недѣли торговля вовсе не производится.

Въ нижеслѣдующіе затѣмъ праздничные дни: во второй и третій дни Св. Пасхи и Рождества Христова, день Св. Духа, 1 января, 23 апрѣля, 6, 9, 14 и 25 мая, 29 іюня, 20, 22 и 30 іюля, 29 и 30 августа, 26 сентября, 1, 5, 21 и 22 октября, 14 ноября и 6 декабря торговля производится съ окончаніемъ богослуженія въ мѣстномъ соборѣ до 5 час. вечера; въ праздничные же дни по нов. стилю (ст. 17) торговля производится съ 1 ч. дня до 5 пополудни.

II.

Работы въ ремесленныхъ заведеніяхъ производятся:

А. Въ будніе дни:

1. Въ столярныхъ кузнечныхъ, жестяныхъ и часовыхъ дѣлъ слесарныхъ и тому подобныхъ, какъ ручныхъ такъ и механическихъ, а также въ сапожныхъ, портняжныхъ, шапочныхъ сѣдельныхъ, обойныхъ, фотографическихъ, типо-литографическихъ и тому подобныхъ заведеніяхъ съ 1 октября по 1 апрѣля—съ 7 час. утра до 7 час. вечера и съ 1 апрѣля по 1 октября—съ 6 час. утра до 6 вечера.

2. Въ парикмахерскихъ заведеніяхъ работы производятся: съ 1 октября по 1 мая—съ 9 часовъ утра до 9 час. вечера и съ 1 мая по 1 октября—съ 8 час. утра до 8 часовъ вечера.

3. Въ хлѣбопекарняхъ, въ виду особыхъ условій труда, время занятій устанавливается слѣдующимъ образомъ: въ будніе дни, кромѣ субботъ,—съ 6 час. вечера до 6 час. утра, по субботамъ—съ 2 часовъ пополудни до 2 час. ночи.

4. Въ мясныхъ заведеніяхъ работы начинаются съ 6 час. утра и оканчиваются въ 6 часовъ вечера.

5. Служащимъ въ перечисленныхъ заведеніяхъ предоставляется перерывъ для принятія пищи общею продолжительностью не менѣе 2 часовъ въ теченіе рабочаго времени.

6. Время работъ увеличивается на 2 часа въ сутки:

а) въ портняжныхъ—съ 15 апрѣля по 1 іюня и съ 9 по 24 декабря:

б) въ парикмахерскихъ—по субботамъ и наканунѣ Новаго Года, Благовѣщенія, Вознесенія, Божьяго Тѣла, Петра и Павла, Успенія Рождества Богородицы и Всѣхъ Святыхъ (по нов. стилю);

в) въ мясныхъ—въ теченіе двадцати дней передъ католическими праздниками Рождества Христова, 20—передъ праздниками Св. Пасхи и 20—передъ праздниками Св. Тройцы.

Б. Въ воскресные и праздничные дни:

7. Въ первый день Св. Пасхи, Св. Тройцы и Рождества Христова, какъ по старому, такъ и по новому стилямъ, во всѣ воскресные и въ нижеслѣдующіе праздничные дни по новому стилю: Новый Годъ, Богоявленіе, Срѣтеніе, Благовѣщеніе, субботу страстной и второй день пасхальной недѣли, Божьяго Тѣла, Петра и Павла, Успеніе Воздвиженіе Вознесеніе, второй день Рождества Христова, второй день Св. Пасхи, Рождество Богородицы, Всѣхъ Святыхъ, Непорочное зачатіе Богородицы, Св. Іосифа и Св. Станислава всякія Работы во всѣхъ ремесленныхъ заведеніяхъ, принадлежащихъ христіанамъ за исключеніемъ парикмахерскихъ и фотографическихъ заведеній, а также всякаго рода наружныя работы въ публичныхъ мѣстахъ и строительныя: въ садахъ, поляхъ и пр., кѣмъ бы онѣ не производились, безусловно не дозволяются, за исключеніемъ лишь случаевъ, указанныхъ въ ст. 10.

Что-же касается мастеровъ евреевъ, то согласно ст, 430 устава о пром. (Св. Зак. т. XI изд. 1898 г.), имъ дозволяется работать въ эти дни въ своихъ помѣщеніяхъ, но съ тѣмъ чтобы они отнюдь не употребляли для сего подмастерьевъ и учениковъ изъ христіанъ и чтобы заведенія, гдѣ производится продажа издѣлій, были совершено закрыты для покупателей.

8. Въ парикмахерскихъ заведеніяхъ работы дозволяются лицамъ всѣхъ исповѣданій по воскреснымъ и праздничнымъ днямъ съ 7 до 11½ часовъ утра.

9. Въ фотографическихъ заведеніяхъ работы дозволяются по воскресеньямъ и праздникамъ съ 1 до 5 часовъ пополудни.

III.

10. Въ несчастныхъ случаяхъ, угрожающихъ товару или помѣщенію всякаго рода ремесленныхъ заведеній, а также когда работы представляются безусловно необходимыми, во избѣжаніе порчи товара или матеріяловъ, служащіе обязаны оказать помощь и полное содействіе къ спасенію товара безвозмездно, съ тѣмъ чтобы время такихъ занятій служащихъ продолжалось не болѣе трехъ часовъ сверхъ нормальнаго времени занятій въ данномъ заведеніи.

11 Несовершеннолѣтніе служащіе, не достигшіе 17 лѣтняго возраста, независимо отъ перерыва на принятіе пищи, установленнаго ст. 5 разд. II сего постановленія, освобождаются ежедневно въ будніе дни на 3 часа для посѣщенія школы, присемъ время, для сего опредѣляется съ 5 до 8 часовъ вечера, т. е. то время, въ которое производятся занятія въ спеціальныхъ ремесленныхъ училищахъ

12. Виновные въ нарушеніи сего обязательнаго постановленія привлекаются къ судебной отвѣтственности на основаніи II раздѣла закона 15 ноября 1906 года объ обезпеченіи нормальнаго отдыха служащихъ въ ремесленныхъ заведеніяхъ.

13. Надзоръ за соблюденіемъ означенныхъ правилъ возлагается на Магистратъ и полицію; привлеченіе же виновныхъ въ нарушеніи таковыхъ возлагается на Президента города и полицію.

Г. Петроковъ, 20 января 1911 года.

Губернаторъ **ЯЧЕВСКІЙ.**

ПЕТРОК. ГУБ. ТИП.

— **Zjazd Lig kobiet.** Dzisiaj o godz. 10 rano rozpoczęło się w Domu lekarskim zebranie zjazdu Lig kobiet. Salę zapełniły delegatki z miast Galicyi, Śląska i Królestwa Polskiego. Ligi istnieją w Białej, Chrzanowie, Jaworzniu, Suchej, Zakopanem, Limanowej, N. Sączu, Wadowicach, N. Targu, Skawinie, Makowie, Krzeszowicach, Żywcu, nadto w Boguminie, Frysztacie i Oświęcimiu oraz w Wiedniu. Zebranie, na które przyjechało przeszło 50 delegatek zagaiła prof. Napoleonowa Cybulska, jako sekretarka zasiadła p. M. T. Błotnicka. Przewodniczącemi zjazdu wybrano panie: brygaeyerową Piłsudzką, Satalecką (z Krakowa), Moraczewską (delegatkę ze Śląska), hr. Ruszocką (N. Sącz), Annę Lewicką, redaktorkę *Małego Światka* ze Lwowa. Na sekretarki powołano panie: Żuławską, Weychert - Szymanowską, Żychoniową, do weryfikacyi mandatów panią Zofię Witowską. — Po objęciu przewodnictwa przez p. Moraczewską zabrał głos członek prezydyum N. K. N. Dr L. German, podnosząc doniosłość pracy kobiet dla tych, którzy na polach bitew walczą o lepszą dolę ojczyzny. Następnie przewodnicząca wezwała delegatki Lig z poszczególnych miast do składania sprawozdań z działalności. Sprawozdanie pań krakowskich, dyskusya, która ograniczoną została do rzeczowych przemówień, fotografia zbiorowa i wspólny obiad w Domu lekarskim wypełniły program zebrania w godzinach południowych. O godz. 4 popołudniu dalszy ciąg zebrania, na którem przedłożony będzie statut Ligi krakowskiej, oraz przeprowadzony zostanie wzbór zarządu.

109

pm 41

Miejmy nadzieję, że wzmocniony teraz i ugruntowany wpływ duchowieństwa na ludność chrześciańską, działać będzie w myśl zasad nauki Chrystusowej łagodząco, i nada temu ruchowi jedynie wskazaną drogę assocyacyi ekonomicznych i zbiorowej obrony przed wyzyskiem. To jest droga, godna polskiego duchowieństwa i ludu.

Dr Jan Hupka.

Pod Gródkiem.

Po raz drugi w obecnej wojnie nazwa starego „Gródka" Jagiellońskiego między stawami nad Wereszycą rozbrzmiewa w prasie europejskiej. Po raz pierwszy rozgrywały się w otaczającej go

Erscheint täglich.
Einzelnummern in Wien 8 Heller
Sonn- und Feiertags . . 10 Heller
innerhalb der alten Bezirke
Provinz 12, resp. 14 Heller.
Inseraten- und Abonnement-Annahme
Stadt, Schulerstraße 9 (Tel. 4374)
und in den eigenen Filialen:
IV., Mayerhofgasse Nr. 11 (Telephon 50064).
IX., Währingerstraße Nr. 66 (Telephon 15475).
XV., Neubaugürtel Nr. 45 (Telephon 38.348).
Außerdem nehmen Inserate an:
die Annoncenbureaus von M. Dukes Nachf., Heinrich Schalek, Haasenstein & Vogler, Rudolf Mosse in Wien und sämtliche Filialen, Bock & Herzfeld, Ed. Braun, F. Rafael, J. Danneberg, M. Zitter; Julius Leopold und J. Blockner in Budapest; Heinrich Eisler in Hamburg und Berlin; Isidor A. Stern in Bukarest und alle übrigen größeren Annoncenbureaus des In- und Auslandes.
Irgendwelche Garantie für die Aufnahme der Inserate in eine bestimmte Nummer übernimmt die Administration nicht, doch werden Wünsche nach Tunlichkeit berücksichtigt.
Abonnement- und Inseraten-Vertreter für Deutschland, Italien, Amerika 2c.: Zeitungsbureau Saarbach in Köln, Berlin, New-York; Georg Stilke, Berlin; Julius Fuchs, Berlin; F. Tennant Bain, Köln.
Post-Sparkassen-Scheck-Konto: Nr. 30673.
Wiener Telephone
Redaktion auch nachts 16.941, 16.942, 16.943 | Hpt.-Administr. .... 16.960, Druckerei 23.083
Kleiner Anzeiger und Abonnement-Annahme: 4374.

Neues Wiener Journal

Unparteiisches Tagblatt.

Herausgeber: J. Lippowitz.

Abonnementpreis:
Für Wien:
Bei täglich freier Zustellung ins Haus:
7 Kronen 10 Heller vierteljährig.
2 Kronen 40 Heller monatlich.
Post-Abonnement:
Für Oesterreich-Ungarn . . per Quartal Kr. 8.10
Für Deutschland . . . . . . „ „ Mark 9.—
Für England . . . . „ „ Shill. 14.—
Für Rußland, Frankreich, Türkei, Serbien, Montenegro und alle übrigen Länder . . . . per Quartal Kr. 16.20
Für Amerika . . . . „ Dollar 4.—
Für direkte Bestellung bei den Postämtern der betreffenden Orte per Quartal:

Aegypten . .	Fr. 11.54	Montenegro .	K. 9.—
Belgien . .	Fr. 10.57	Rumänien . .	L. 9.80
Bulgarien .	Fr. 10.45	Rußland . .	Rbl. 3.80
Deutschland .	Mk. 7.52	Serbien . . .	Fr. 11.10
Griechenland	K. 9.73	Schweiz . . .	Fr. 9.55
Italien . .	L. 9.26	Türkei Ö. P. .	K. 8.82

Redaktion: I., Biberstraße 5 (Stubenring). Sprechstunden 5—7 Uhr nachmittags.
Verantwortlicher Redakteur Willibald [illegible].
Telegramm-Adresse: Neujournal.
Druckerei: Lippowitz & Co.
(Verantwortlich: Franz Swoboda.)
Unverlangt eingesendete Manuskripte werden grundsätzlich nicht zurückgeschickt, auch dann nicht, wenn Rückporto beiliegt. Es ist daher notwendig, Kopien zurückzubehalten und keinerlei Rückporto einzulegen.

Nr. 7787 — Wien, Dienstag, 29. Juni 1915 — 23. Jahrgang.

Kronrat im russischen Hauptquartier.

Beratung des Zaren mit dem Generalissimus der geschlagenen Armeen und sämtlichen Ministern.

Petersburg, 28. Juni. (Korr.-Bur.) Die Petersburger Telegraphenagentur verbreitet folgenden Bericht aus dem Hauptquartier: Im kaiserlichen Zelt fand **unter dem Vorsitz des Kaisers** ein Ministerrat statt, dem beiwohnten: Der Generalissimus Großfürst **Nikolaus Nikolajewitsch**, sein Generalstabschef, der Ministerpräsident, der Minister des kaiserlichen Hofes, der Reichskontrolleur, die Minister für Verkehrswege, Ackerbau, Auswärtiges, Finanzen, Handel, Inneres und der Verweser des Kriegsministeriums General der Infanterie **Poliwanow.**

Erschütterung der ganzen russischen Front.

Budapest, 28. Juni. (Privattelegramm des „Neuen Wiener Journals".) Mit Halicz ist einer der wichtigsten, von den Russen mehrere Wochen hindurch hartnäckigst verteidigter Punkt der Dnjestrfront in unsere Hände gefallen. Die Stadt Halicz liegt gerade in der Mitte des galizischen Teiles des Dnjestr, ungefähr 25 Kilometer nördlich von Stanislau. Westlich und östlich von Halicz haben die verbündeten Truppen schon früher den Dnjestr überschritten, während die Pflanzer-Baltin-Armee jetzt den östlich von Halicz gelegenen Ort Nisniow und noch weiter östlich Zaleszczyki eroberten. Dagegen hat die Linsingen-Armee, in deren Verband bekanntlich auch österreichisch-ungarische Truppen kämpfen, den Uebergang des Dnjestr bei Zurawno forciert. Damit erscheint die ganze russische Dnjestrfront erschüttert. Die Russen ziehen sich seit heute auf der ganzen Linie in südöstlicher Richtung zurück, nachhaltigst verfolgt von unseren Armeen.

Erstürmung von Halicz durch die Armee Linsingen.

Der Uebergang über den Dnjestrfluß erzwungen.

Wien, 28. Juni.
Amtlich wird verlautbart:
28. Juni 1915, mittags.

Russischer Kriegsschauplatz.

Die verbündeten Armeen in Ostgalizien verfolgen. Sie erreichten gestern unter fortwährenden Nachhutkämpfen nordöstlich Lemberg die Gegend Klodzienko-Zadworze, dann mit Vortruppen den Swirz, der im Unterlauf schon überschritten wurde.

Halicz ist in unserem Besitz. Das südliche Dnjestrufer aufwärts Halicz ist vom Feinde frei. Nach fünftägigen schweren Kämpfen haben die verbündeten Truppen der Armee Linsingen den Dnjestrübergang erzwungen. An der übrigen Dnjestrfront herrscht Ruhe.

Truppen der Armee des Erzherzogs Josef Ferdinand erstürmten gestern Plazow (südwestlich Narol) und drangen heute nacht in die feindlichen Stellungen auf den Höhen nordöstlich des Ortes ein. Die Russen sind im Rückzug über Narol.

Die sonstige Lage im Nordosten hat sich nicht geändert.

Der Stellvertreter des Chefs des Generalstabes:
v. Höfer, Feldmarschalleutnant.

Günstige Kriegslage auf allen Fronten.

Die Beurteilung in Berlin.

Berlin, 28. Juni. (Privattelegramm des „Neuen Wiener Journals".) Major v. Schreibershofen führt in der „B. Z. a. M." über die Kriegslage auf dem westlichen Kriegsschauplatze aus: Bis auf einige minimale Lokalerfolge sind alle Angriffe des Feindes abgeschlagen worden. Die deutschen Truppen haben ihre sämtlichen Stellungen fest in der Hand. In den letzten Tagen sind nicht nur die feindlichen Gegenangriffe überall unter den schwersten Verlusten für die Feinde abgeschlagen worden, sondern die deutschen Truppen haben, selbst zur Offensive vorgehend, einige wichtige örtliche Erfolge erzielt. Wenn diese auch für die Gesamtlage ohne entscheidende Bedeutung und auf das Ergebnis einer großangelegten, auf einen Durchbruch der feindlichen Stellung hinzielenden Operation nicht von Einfluß sind, so sind sie jedenfalls ein deutlicher Beweis für die günstige allgemeine Lage der deutschen Truppen, und von einer Durchbrechung der deutschen Front kann wohl auch nicht im entferntesten die Rede sein. Diese Erfolge gewinnen noch an Bedeutung, da sie gerade an den Stellen erzielt wurden, nämlich auf den Maaßhöhen, welche die Franzosen selbst in ihren früheren Berichten als die allerwichtigsten Punkte bezeichnet haben.

Noch günstiger liegen die Verhältnisse auf der italienischen Front. Trotz dem Einsetzen starker Kräfte haben die Italiener bisher nicht vermocht auch nur die geringsten Erfolge zu erzielen. Ihre Angriffe konnten überall abgeschlagen werden. Die italienische Offensive ist bisher vollkommen gescheitert und auch eine Wiederholung der Vorstöße dürfte bei den örtlichen Verhältnissen keine Aenderung zur Folge haben, sondern nur zur Erhöhung der Verluste führen. Da die Lage an der Südgrenze der Verbündeten vollkommen gesichert ist, konnten die Hauptkräfte nach wie vor an der Ostfront verwendet und zur weiteren Durchführung der dortigen Operationen eingesetzt werden. Vielleicht hatte man nach dem Fall von Lemberg ein schnelleres Vorgehen der verbündeten deutschen und österreichisch-ungarischen Truppen erwartet und ist vielleicht nun etwas enttäuscht darüber, daß die Verfolgung länger dauert und es noch nicht gelungen ist, die Russen ganz aus Galizien zu vertreiben. Dabei muß aber berücksichtigt werden, daß sowohl die Schlacht bei Grodek als auch die Kämpfe bei Lemberg selbst nicht bis zur völligen Vernichtung des Gegners durchgeführt worden sind. Die Russen bleiben nämlich nicht mehr wie früher so lange Zeit in ihren Stellungen stehen, wenn sie Nachrichten von der Bedrohung ihrer Flanke erhalten.

Kohlennot in Italien.

Gefährdung des Eisenbahnbetriebes. — Weitere Betriebseinstellungen in Sicht.

Berlin, 28. Juni. (Privattelegramm des „Neuen Wiener Journals".) Aus direkter Mailänder Quelle berichtet der Züricher Berichterstatter der „Vossischen Zeitung": Die Kohlennot scheint bei den italienischen Bahnen einen bedenklichen Umfang anzunehmen. Auf allen Linien werden im kommenden Monat weitere Zugseinstellungen erfolgen müssen. Außerdem werden immer stärkere Befürchtungen laut, daß die wichtigste Schlagader des italienischen Bahnnetzes, nämlich die Meridionalbahn, durch die Lage an der Adria sehr leicht beschädigt werden könne. Schon bei dem ersten Bombardement durch die österreichische Flotte wurden viele Anlagen dieser Strecke zerstört.

Die Haltung Rumäniens.

Bukarest, 28. Juni. (Privattelegramm des „Neuen Wiener Journals".) Das halboffizielle Organ der rumänischen Regierung „Independance Roumaine" schreibt in der heutigen Nummer: Rumänien kann es nicht weiter dulden, daß fremde Leute sein Schicksal leiten und daß Fremde Rumänen mit Vorwürfen überhäufen. Rumänien wird sich weder durch Drohungen, noch durch Schmeicheleien beeinflussen lassen.

Bismarck und die Zukunft Mitteleuropas.

Von

Hermann Oncken.

In Wien tagt soeben eine Versammlung österreichisch-ungarischer und deutscher Wirtschaftspolitiker, die sich mit der Zukunft beschäftigen. Da erscheinen Ausführungen doppelt aktuell, die der bekannte deutsche Historiker Hermann Oncken in seiner Rede bei der Feier der Universität Heidelberg zum Gedächtnis des 100jährigen Geburtstages Bismarcks am 10. Mai d. J., die nunmehr unter dem Titel „Bismarck und die Zukunft Mitteleuropas" in Heidelberg bei Karl Winter erschienen ist, vorgebracht hat. Der berühmte Gelehrte setzte, nach einer genialen politischen Porträtstudie Bismarcks auf Ursachen und Ziele des Weltkrieges übergehend, fort: Bismarck hat in den Jahren 1875/79 das Bündnis mit Oesterreich-Ungarn gewählt und dem russischen, das er mehr als einmal hätte haben können, bewußt vorgezogen, er hat den Abschluß des Vertrages im Jahre 1879 in schwerem Kampfe gegen den eigenen greisen Kaiser durchgefochten. Wir kennen alle seine Motive, die außerpolitischen, die den Ausschlag gaben, und die innerpolitischen Begleitmotive bis in jede Wendung hinein — vielleicht aus seinen Worten nur nicht das allerletzte Motiv, das ganz in die Weiten der Geschichte, in die letzte Zukunft des gesamtdeutschen Volkes und der mitteleuropäischen Geschichte hinüberweist. Heute kämpfen wir um Bismarcks politisches Erbe — nicht um eines andern willen, denn kein Volk kann sich Ziele außer seiner selbst setzen — sondern um unserer selbst willen: die Vernichtung Oesterreich-Ungarns würde unsere Isolierung vollendet haben — die Erhaltung dieser Großmacht ist und bleibt auch fortan eine deutsche Lebensfrage. Bismarck hat für Oesterreich-Ungarn optiert, obgleich er die innerstaatlichen Hemmungen dieses Reiches sehr wohl erkannte und alle Folgen seines Entschlusses voraussah, den tiefen Gegensatz zu Rußland, den er zeitweilig wieder überbrücken konnte, in den letzten Jahren aber doch nur mit immer künstlicheren diplomatischen Mitteln zu mildern suchte. So weit er auch darin ging, daran dürfen wir nicht zweifeln: er würde die Politik von 1879 gegen die Entfesselung der feindlichen Zerstörungsabsichten seit 1908/09 unter allen Umständen behauptet haben.

Diese Zerstörungsabsichten, die unter französischer und englischer Ermutigung von Petersburg aus nach allen Seiten verkündet wurden, sind es in letzter Linie gewesen, die das zentrale Stück seiner diplomatischen Leistung, den Dreibund, schließlich gesprengt haben. Das Bündnis mit Italien (von dem kein Wort in den Gedanken und Erinnerungen steht), ist von vornherein für Bismarck nur eine Hilfskonstruktion gewesen, der er keinen unbedingten als ewigen Wert beimaß. Schon seit dem Ende des vorigen Jahrhunderts hatte sich Italien durch ein System von Rückversicherungen über die Balkan- und Mittelmeerfragen unabhängiger gestellt und eine lockere Stellung im Dreibund eingenommen. Das Bündnis verlor erheblich an Wert, als der Konflikt zwischen Deutschland und England, das einst bei dem Eintritt Italiens Pate gestanden hatte, ausbrach, als die Einkreisungspolitik gegen uns begann; es mußte schließlich aus den Fugen gehen, als die Zerstörung Oesterreich-Ungarns das Ziel der Entente wurde und fortan auch in Rom unabsehbare Begehrlichkeit der Treulosen geweckt wurde. Hier liegt der Schlüssel zu der gegenwärtigen Lage. Ist an dieser Stelle die unmittelbare Kriegsursache zu finden, so müssen wir hier auch das unumgängliche Friedensziel suchen. Wie können wir in Zukunft diesen Gefahren begegnen?

Bismarck erzählt in den Gedanken und Erinnerungen, daß im Jahre 1879 das sorgenvolle Erwägen aller Möglichkeiten ihn veranlaßt habe, „die Frage anzuregen, ob sich ein organischer Verband zwischen dem Deutschen Reiche und Oesterreich-Ungarn empfehle, der nicht wie gewöhnliche Verträge kündbar, sondern der Gesetzgebung beider Reiche einverleibt und nur durch einen Akt der Gesetzgebung eines derselben lösbar wäre". Wohl gibt er gleich darauf zu: „Ein Bündnis unter gesetzlicher Bürgschaft wäre eine Verwirklichung der Verfassungsgedanken gewesen, die in der Paulskirche den gemäßigtesten Mitgliedern, den Vertretern des engeren reichsdeutschen und des größeren österreichisch-deutschen Bundes vorschwebten; aber gerade die vertragsmäßige Sicherstellung solcher gegenseitiger Verpflichtungen ist eine Feindin ihrer Haltbarkeit." Er glaubte also, geschreckt durch die Analogie des Deutschen Bundes, die Frage, die er selbst aufwarf, noch verneinend beantworten zu sollen. Ich bin aber der Ueberzeugung, daß wir das Erbe Bismarcks heute nicht nur nach seinem Wortlaut, sondern in seinem Geiste zu übernehmen haben. Der Augenblick scheint gekommen, wo wir die Frage in positivem Sinne beantworten müssen. Wie das Deutsche Reich und Oesterreich-Ungarn während des Krieges militärisch und technisch, finanziell und wirtschaftlich zusammengerückt sind, wie sie Blut und Eisen, Nahrung und Kapital, Körper und Seele miteinander teilen, als wenn gar keine Trennung zwischen ihnen wäre, so werden wir dieses System der Aushilfen, das jetzt von der Not erzwungen ward, nach dem Kriege zu einer organischen Einrichtung machen müssen. Damit erst werden wir das Erbe Bismarcks in seinem ganzen Umfange verwirklichen.

Wir müssen das, selbst wenn wir nicht wollten, aus einem einfachen Grunde, der stärker ist als alle Bedenken der Sonderinteressen: weil wir nach dem Kriege die europäische Situation, die uns so eng aneinander geschmiedet hat, nicht nur in ihren Grundlinien fortdauern, sondern nach der Abkehr Italiens vom Dreibunde noch verschärft sich fortsetzen wird und in absehbarer Zeit zu ähnlichen Explosionen wie heute führen kann. Solchen Möglichkeiten müssen wir schon von vornherein, im Frieden, begegnen und ihnen eine nur um so unangreifbarere mitteleuropäische Festung entgegensetzen. Daher muß das Ziel der Zukunft auf militärischem Gebiete zwischen dem Deutschen Reiche und Oesterreich-Ungarn eine wesentliche Angleichung der Einrichtungen, der Bewaffnung, der Organisation und der Pläne, vor allem eine Einheitlichkeit der Grenzbefestigungen und der Grenzgestaltung nach Osten — denn dort liegt die Entscheidung! — werden. Eine organische Militärkonvention, die die Souveränität der einzelnen Macht nicht einschränkt, wohl aber die Leistungsfähigkeit beider steigert. Entsprechend müssen wir auf finanzpolitischem und kolonialpolitischem Gebiet gemeinschaftlich operieren, mit der Angleichung der beiderseitigen Währungen die notwendige Voraussetzung schaffen, mit Kapitalaushilfen und anderen Mitteln auf dem internationalen Geldmarkt einheitlich vorgehen. Das letzte Ziel muß eine weltpolitische Betriebsgemeinschaft zwischen dem Deutschen Reiche und Oesterreich-Ungarn werden.

Die wirtschaftliche Annäherung darf bis zu der Grenze gehen, die die Selbständigkeit der beiden Staaten und ihrer Volkswirtschaften erträgt. Es kommt nicht auf den Namen an, ob das Wort Zollunion lautet oder viel bescheidener: ein handelspolitisches Bündnis mit gegenseitiger Zollprivilegierung. Gewiß stehen einer reinen Zolleinheit noch lange fast unübersteigliche Schwierigkeiten entgegen. Die Bedenken erschöpfen sich ja nicht mit den Interessentenargumenten auf beiden Seiten, mit der Sorge der deutschen Landwirtschaft vor einer unbedingten Oeffnung der Grenzen, und der Furcht der österreichischen Industrie vor überlegenem deutschen Wettbewerb. Eine Reihe weiterer prinzipieller Bedenken ist von dem Freiburger Nationalökonomen Karl Diehl mit Sachkunde entwickelt worden: die Verschiedenheit der Valuta, die Verschiedenheit des ganzen Finanz-, Zoll- und Verbrauchssteuersystems, der Praxis der Verkehrspolitik und vor allem des Standes des Arbeiterschutzes in beiden Ländern. Es sind das alles Fragen, die nicht nur mit dem Gefühl, sondern mit dem politischen Verstande, nicht auf einmal, sondern allmählich gelöst werden müssen, und es wäre falsch, die Analogie des Zollvereins anzurufen; auch wäre nichts leichter, als aus der Opposition Bismarcks gegen den österreichischen Handelsvertrag in den neunziger Jahren Argumente gegen den ersten Schritt schon auf dem neuen Wege zu entnehmen. Aber es ist doch die Frage, ob manche dieser Schwierigkeiten nicht überwunden werden können, weil sie überwunden werden müssen. Vom Standpunkt der österreichischen Industrie hat der Wiener Nationalökonom Eugen v. Philippovich sich unter Vorbehalt von Uebergangszuständen prinzipiell einverstanden erklärt, ja er geht schon so weit, die unumgängliche Voraussetzung, die einheitliche Markwährung, zuzugestehen. Und ebenso kann man sich vorstellen, daß die deutsche Landwirtschaft keine Beeinträchtigung erfahren würde, wenn sie im Frieden hoch geschützt bleibt gegen den übermächtigen russischen und überseeischen Wettbewerb, also gegen Gebiete, die im Kriegsfall uns doch verschlossen sind; dagegen mit viel geringeren Zollsätzen ausgestattet wird gegenüber einem Lande, mit dem wir für immer verbündet bleiben und im Kriegsfall unter allen Umständen eine weltpolitische Einheit bilden.

Die Auferstehung Polens.

Interessante Aeußerungen eines österreichischen Staatsmannes.

Der Wiener Korrespondent des in Petrikau erscheinenden „Dziennik Narodowy" sendet seinem Blatte folgendes Gespräch über die polnische Frage, welches er mit einem hervorragenden österreichischen Staatsmann geführt hat. Auf die Frage über die Zukunft Polens antwortete der Staatsmann:

Die Zukunft der Polen ist eng mit den Erfolgen der Zentralmächte verknüpft Und da das Kriegsglück uns günstig ist, bin ich auch bezüglich der zukünftigen Lage der Polen ein *überzeugter Optimist*. Die Polen wissen sehr gut, daß sie unter habsburgischer Herrschaft *volle Autonomie, Gleichberechtigung und Entwicklungsmöglichkeit erlangt haben*. Dieselbe Haltung wird die österreichisch-ungarische Monarchie *auch in Zukunft* den Polen gegenüber bewahren. Und wenn die Monarchie polnisches Land gewinnen wird, dann wird dies für die unter russischer Knechtschaft schmachtenden Polen eine wirkliche *Befreiung* bedeuten.

Frage: *Und Deutschland?*

Antwort: Es ist richtig, daß die Polen in Preußen eine *harte Schule* durchgemacht haben. Diese Schule hat ihnen aber gut angeschlagen. Die Polen in Preußen sind *wirtschaftlich und national stark* geworden. Der strenge antipolnische Zug in Preußen gehört bereits der Geschichte an; lange vor dem Kriege ist ein *Meinungsumschwung* in Deutschland eingetreten. Der Reichskanzler *Bethmann Hollweg ist den Polen gut gesinnt*, und aus den verschiedenen amtlichen Kundgebungen kann mit Recht geschlossen werden, daß eine *Neuorientierung in der polnischen Frage* in Deutschland bevorstehe. Man darf nicht vergessen, daß die Haltung Preußens gegenüber den Polen auf der Tradition beruhte, daß man durch Strenge gegen die Polen die Freundschaft Rußlands sich erhalten könne und daß Rußland in dieser Ansicht stets Preußen bestärkt hat, um den Fluch der Polen von sich auf die Deutschen abzuwälzen. Heute hat sich die Situation zugunsten der Polen geändert.

Frage: Wie ist es mit der von gewisser Seite behaupteten Absicht einer *Teilung Kongreßpolens?*

Antwort: Diese Gerüchte werden von gewisser Seite eifrig ausgestreut, und zwar in einer nicht zu verkennenden Absicht. Es ist charakteristisch, daß dieses Schlagwort von derselben Seite ausgeht, welche gegen die Zustände in Russisch-Polen nichts einzuwenden hatte, sondern im Gegenteil der russischen Regierung soviel als möglich half. Die *provisorische* Teilung Polens in deutsche und österreichische Gebiete ist *kein Präzendenzfall für die definitive Lösung* der Frage.

Frage: Wann wird eine Kundgebung der Zentralmächte über die polnische Frage erfolgen?

Antwort: Wir betreiben keine Demagogie nach dem russischen Muster und versprechen nichts, was wir nicht halten könnten. Wir verstehen die Ungeduld der Polen, müssen aber von ihnen Vertrauen fordern. Die polnische Frage ist eine *sehr komplizierte* Frage, die viele internationale und staatsrechtliche Probleme in sich birgt. Und dazu sind wir noch mitten drin im Kriege. Es wäre ein leichtes Stilübungen à la Großfürst Nikolaus zu verfassen, damit wäre aber den Polen nicht gedient. Mögen die Polen uns volles Vertrauen schenken und auch weiterhin an ihrer Zukunft mitarbeiten. Ich kann ihnen nur das eine sagen: Die heldenhaften Kämpfe der polnischen Legionen sind *nicht umsonst* gekämpft worden, das polnische Blut ist nicht umsonst vergossen worden. Die Polen gehen einer *besseren Zukunft* entgegen. Lemberg ist von unseren und deutschen Truppen befreit worden. Die gemeinsame Freude hat auch ein neues Band der Liebe und des Vertrauens zwischen den übrigen Völkern der Monarchie und den Polen geknüpft. Wir Wiener zum Beispiel werden nie vergessen, wie wir im Laufe dieses Krieges enge *Blutsbrüder der Polen* geworden sind. *Bald wird die Reihe an Warschau kommen. Die Auferstehung Polens wird nicht Rußland, sondern Oesterreich-Ungarn und sein Bundesgenosse Deutschland verwirklichen.*

Der Krieg mit Rußland.

Der deutsche Bericht.

Berlin, 28. Juni. Das Wolffsche Bureau meldet:

Großes Hauptquartier, den 28. Juni 1915.

Oestlicher Kriegsschauplatz.

Russische Angriffe nördlich und nordöstlich von *Prasznysz*, die sich hauptsächlich gegen unsere neue, am 25. Juni eroberte Stellung südöstlich von *Oglenda* richteten, brachen unter großen Verlusten für den Gegner zusammen.

Südöstlicher Kriegsschauplatz.

***Halicz wurde von uns besetzt;* der *Dnjestr* ist heute früh auch hier überschritten worden. Damit ist es der Armee des Generals v. *Linsingen* gelungen, auf ihrer ganzen Front nach *fünftägigen schweren Kämpfen den Uebergang über diesen Fluß zu erzwingen*. Weiter nördlich verfolgen unsere Truppen den geschlagenen Feind gegen den *Gnila-Lipa-Abschnitt*.**

Seit dem 23. Juni nahm die Armee Linsingen *6470 Russen gefangen*.

Nordöstlich von Lemberg *nähern wir uns dem Bugabschnitt*, weiter westlich bis zur Gegend von *Ciechanow* sind die verbündeten Truppen im weiteren Vorgehen; sie machten mehrere Tausend Gefangene und erbeuteten eine Anzahl Geschütze und Maschinengewehre.

Oberste Heeresleitung.

Der Statthalter von Galizien wieder in Lemberg.

Biala, 28. Juni. (Korr.-Bur.) Das galizische Amtsblatt veröffentlicht folgendes Telegramm aus Lemberg:

„Freudig bebenden Herzens soeben in Lemberg eingetroffen. Ich fand bei der erlösten Bevölkerung eine begeisterte Stimmung. Die Stadt bis auf den Bahnhofsteig unversehrt. Sende allen Herren Beamten der Landesbehörden wärmste Grüße aus ihrer Heimatstadt.

Statthalter."

Eine Greueltat russischer Soldaten.

Verbrennung Schwerverwundeter in einer Scheune. — Die hilfebringende Bevölkerung beschossen.

Wien, 28. Juni. Aus dem Kriegspressequartier wird gemeldet:

Die Lügenpresse der Entente, die immer bereit ist, erfundene Erfolge unserer Gegner zu schildern, kann auch beharrlich schweigen, wenn es sich um verbrecherische Vorgänge handelt, die vor Kriegs-

Wiener Allgemeine Zeitung.

Abonnement: Wien: Zum Abholen monatl. K 2.40, viertelj. K 7.20; mit tägl. Zustellung ins Haus monatl. K 2.80, viertelj. K 8.—.

6 Uhr-Blatt.

Redaktion: I. Schulerstraße Nr. 14. Telephon **Nr. 1214** und **Nr. 1215**. Administration: I. Schulerstraße Nr. 14. Telephon **Nr. 3668**.

Nr. 11168 — Montag, 5. Juli 1915 — Preis 10 Heller

Neue Erfolge unserer Truppen.

Die russische Kampffront beiderseits Krasnik durchbrochen. — 8000 Russen gefangen, 6 Geschütze, 6 Maschinengewehre erbeutet.

Alle Angriffe der Italiener zurückgeschlagen.

Das Blut der Legionen.

Wien, 5. Juli.

Als man nach Ausbruch des Krieges von der Bildung polnischer Legionen Kunde erhalten hatte, da gab es manche, die halb ironisch, halb mitleidsvoll lächelten. Und häufig konnte man dem Urteil begegnen: „Was wollen diese paar tausend Bursche im überwältigenden Gewirr der Millionenheere? Man wird ihre Kugeln nicht pfeifen hören, ihre Leistungen gar nicht bemerken, und in dem unermeßlichen Blutmeer, das sich über die Erde ergießen soll, wird ihr Opfer kaum den Tropfen am Eimer bedeuten. Es wäre vielleicht besser, sie gingen gar nicht mit . . ." So urteilten viele, weil sie, in Unkenntnis der Geschichte Polens, nicht wissen konnten, daß für die überwiegende Mehrheit des polnischen Volkes die weitestgehende Teilnahme am Kampf gegen den russischen Erbfeind nur ein unabweisliches Gebot der Selbstverständlichkeit war, so urteilten aber auch manche, für die es kein Geheimnis sein konnte, daß mit dem Ausbruch des großen Weltkrieges für die Polen die Parole: „Jetzt oder nie!" unmittelbarste Aktualität gewonnen hatte.

Der Verlauf des Krieges hat nun alle eines Besseren belehrt. Nun lächeln sie nicht mehr ironisch und mitleidsvoll, wenn man ihnen von den Heldentaten der polnischen Legionäre erzählt; nun fällt es ihnen nicht mehr ein, den Wert und die Bedeutung der polnischen Legionen anzuzweifeln, nun fangen auch die Ungläubigsten an zu glauben und geben zu: sie gingen, weil sie gehen mußten, und sie erbringen auch Tag für Tag den Beweis, daß man in diesem gewaltigen Kampf der Millionenheere auch ihre Kugeln sehr gut pfeifen hört. Denn immer deutlicher tritt es nun auch für Laien und Nichtpolitiker, die sich niemals mit der polnischen Frage beschäftigt, zutage, daß der endgültige Sieg der Zentralmächte und die Niederringung Rußlands für das polnische Volk geradezu eine Lebensfrage bedeuten und daß in diesem Kriege die ganze Zukunft Polens auf dem Spiele steht. Die Polen konnten und durften sich nicht auf die bloße Erfüllung ihrer Pflicht in den Armeen Oesterreich-Ungarns und Deutschlands beschränken, sie mußten ein Uebriges tun, sie mußten ihren Willen dokumentieren und jede verfügbare Kraft in den Kampf gegen die zarischen Henkersknechte stellen. Denn ihnen ist der Kampf gegen das Russentum und gegen den Zarismus eine heilige nationale Pflicht, ein Gebot des Selbsterhaltungstriebes, der ja Völkern ebenso eigen wie Individuen, ein Akt der Notwehr gegen einen brutalen Bedrücker und grausamen Tyrannen, der doppelt und dreifach gefährlich, wenn er die Pose des hochherzigen Gönners und „slawischen Freundes" annimmt. Kurz: die Besiegung Rußlands ist die Zukunft Polens.

Diesen Gedanken finden wir des Näheren in einem Gespräch des Wiener Korrespondenten des in Petrikau erscheinenden „Dziennik Narodowy" mit einem hervorragenden österreichischen Staatsmann ausgeführt, das vor einigen Tagen auch von uns reproduziert wurde und in allen politischen Kreisen Polens freudigste Sensation hervorgerufen hat. „Die heldenhaften Kämpfe der polnischen Legionen — so sagte unter anderem der österreichische Staatsmann — sind nicht umsonst gekämpft worden, das polnische Blut ist nicht umsonst vergossen worden. Die Polen gehen einer besseren Zukunft entgegen. Lemberg ist von unseren und deutschen Truppen besetzt worden. Die gemeinsame Freude hat auch ein neues Band der Liebe und des Vertrauens zwischen den übrigen Völkern der Monarchie und den Polen geknüpft. Wir Wiener zum Beispiel werden nie vergessen, wie wir im Laufe des Krieges enge Blutsbrüder der Polen geworden sind. Bald wird die Reihe an Warschau kommen. Die Auferstehung Polens wird nicht Rußland, sondern Oesterreich-Ungarn und sein Bundesgenosse Deutschland verwirklichen." In diesen Worten finden wir eine so klare Formulierung der polnischen Frage, zugleich einen so unzweideutigen Wegweiser für die Zukunft, daß man die ihnen vorausgeschickte Mahnung zur Geduld, die an die Adresse der Polen gerichtet wird, nur sehr gerechtfertigt finden muß. Das sind keine berauschenden Phrasen, wie sie jetzt in Rußland so beliebt geworden, keine bestechenden Schlagworte, keine leeren Versprechungen, sondern ein nüchterner Rückblick auf die Vergangenheit, eine Bilanz der bisherigen Leistungen und ein hoffnungsfreudiger Ausblick in die Zukunft. Und man darf es wohl ohneweiters feststellen: der Gewährsmann des polnischen Korrespondenten hat allen aus dem Herzen gesprochen, die mit wirklicher Sachkenntnis, vorurteilslos und vom Wunsch beseelt, eine gerechte Lösung der polnischen Frage herbeizuführen, dieser Frage gegenüberstehen. Und wenn im Laufe des Gespräches betont wurde, daß die bisherige Polenpolitik Preußens der Vergangenheit angehöre, unter anderem auch deswegen, da eine ihrer Voraussetzungen das Verhältnis Deutschlands zu Rußland bildete, das ja durch den Krieg eine vollständige Aenderung erfahren, so wird damit nur ein Gedanke ausgesprochen, dem man schon vielfach in der reichsdeutschen Presse begegnen konnte und der heute wohl auch den verbissensten „Hakatisten" nicht mehr so ungeheuerlich erscheinen dürfte, wie er ihnen vor Kriegsausbruch erschienen wäre. Wahr bleibt es ja jedenfalls, daß die Polen Preußens trotz aller Härten der preußischen Polenpolitik national und wirtschaftlich stark geworden sind, und wahr ist es sicher, daß häufig auf dem Boden gemeinsamer Feindschaften die besten Freundschaften geschlossen werden. Auch alles, was der österreichische Staatsmann über die in gewissen polnischen Kreisen sich geltend machenden Besorgnisse betreffend die eventuelle Teilung Kongreßpolens mitzuteilen wußte, wird in allen politischen Kreisen Polens besten Eindruck machen. Freilich, gegen Brunnenvergifter, die mit wirtschaftlichen Schlagworten die Menge zu betören suchen, ist auch in den Gefilden der hohen Politik kein Kraut gewachsen, und wem „bequeme Absatzgebiete" lieber sind als ein freies Vaterland und das kulturelle, soziale und nationale Wohl des Volkes, dessen Stimme darf getrost überhört werden, wenn an der Auferstehung eines Volkes gearbeitet wird. Der grenzenlose Jubel, mit dem die Lemberger Bevölkerung die einziehenden österreichisch-ungarischen Truppen begrüßt hat, zeugt übrigens davon, daß jene Stimmen ohnehin nur sehr geringen Anklang im polnischen Volk gefunden hatten.

Ein bezeichnender, vielsagender „Zufall" will es, daß gerade in diesen Tagen, da die Bevölkerung der

Der Bericht des österreichisch-ungarischen Generalstabes.

Wien, 5. Juli. Amtlich wird verlautbart:
„5. Juli 1915.

Russischer Kriegsschauplatz.

In Ostgalizien erreichten die verbündeten Truppen der Armee Linsingen nach zwei Wochen siegreicher Kämpfe in der Verfolgung die Zlota Lipa, deren Westufer vom Feind gesäubert wurde.

Im Abschnitt Kamionka Strumilowa—Krasno dauern die Kämpfe gegen russische Nachhuten [illegible] bei Krylow [illegible] der Gegner das westliche Buguser und brannte den Ort Krylow nieder.

Beiderseits des oberen Wieprz wird gekämpft. Verbündete Truppen warfen den Feind aus seinen Stellungen nördlich des Por-Baches und drangen bis gegen Plonka vor. Westlich anschließend hat die Armee des Erzherzogs Josef Ferdinand die russische Kampffront beiderseits Krasnik in mehrtägigen Kämpfen durchbrochen, die Russen unter großen Verlusten in nördlicher Richtung zurückgeworfen und in diesen Kämpfen 29 Offiziere, 8000 Mann gefangen, 6 Geschütze, 6 Munitionswagen und 6 Maschinengewehre erbeutet.

Westlich der Weichsel ist die Lage unverändert.

Italienischer Kriegsschauplatz.

Die Kämpfe am Rande des Plateaus von Doberdo wiederholten sich gestern mit gleicher Heftigkeit. Abends war der Angriff von zwei italienischen Divisionen gegen den Frontabschnitt südlich Polazzo abgeschlagen; weiter nördlich dauerte das Gefecht noch fort. Auch bei Wörtschach und im Krn-Gebiet griff der Feind wieder vergeblich an.

Im Kärntner und Tiroler Grenzgebiet finden nur Geschützkämpfe statt.

Der Stellvertreter des Chefs des Generalstabes
v. Höfer, Feldmarschalleutnant."

Der Bericht der deutschen Heeresleitung.

Berlin, 5. Juli. Das Wolffsche Bureau meldet:
„Großes Hauptquartier, den 5. Juli 1915.

Oestlicher Kriegsschauplatz.

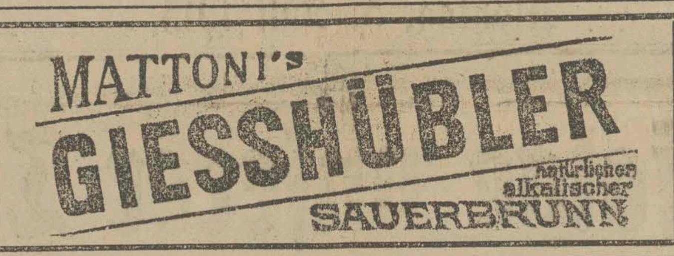
Die Lage ist unverändert.

Südöstlicher Kriegsschauplatz.

Die verbündeten Truppen unter dem Befehl des Generals v. Linsingen haben auf ihrer ganzen Front die Zlota Lipa erreicht, das Westufer ist von den Russen gesäubert. Die Armee hat Außerordentliches geleistet. In fast vierzehntägigen Kämpfen erzwang sie angesichts einer starken feindlichen Stellung den Uebergang über den Dnjestr und trieb den geschlagenen Gegner von Stellung zu Stellung vor sich her.

Am Bug-Abschnitt räumte der Feind heute nachts den Brückenkopf Krylow. Zwischen Bug und Weichsel wurden die Russen gestern bei Plonka-Turobin nördlich des Por-Abschnittes und bei Tarnawka-Krasnik erneut geworfen.

Oberste Heeresleitung."





galizischen Hauptstadt jubelt und frohlockt, weil sie endlich den russischen „Befreier" losgeworden ist, der russische Ministerrat sich plötzlich der polnischen Untertanen des Zaren erinnert. Man geht daran, die Versprechungen des Großfürsten Nikolaus Nikolajewitsch einzulösen, der bekanntlich in einem phrasenreichen Manifest zu Anfang des Krieges den Polen blaue Wunder versprochen hatte. Von der Erfüllung der kühnsten Träume des polnischen Volkes war darin die Rede, von dem Herannahen des Tages, an dem die Wiederauferstehung Polens unter russischer Beihilfe gefeiert werden solle, von weitestgehender Autonomie, von der Gewährung aller politischen und nationalen Freiheiten usw. Und nun? Einen armseligen Bettel wirft man den Polen hin und will sowohl ihnen selbst, als auch dem Auslande (vor allem natürlich Frankreich, das Rußland gegenüber die Polen „bemuttert") einreden, daß es sich da um die Einlösung jener Versprechungen handle, die zu Anfang des Krieges den Polen gemacht wurden. In Wirklichkeit ist diese „Autonomie", die ausdrücklich das Justizwesen, die Finanzen, die Eisenbahnen, die Post, das Zollwesen und die Armee aus dem Bereich irgendwelcher Einflußnahme der Polen ausschaltet, die alle russischen Schulen im Lande beläßt, die wieder allen Schikanen und Drangsalierungen der polnischen Bevölkerung durch den russischen Tschinownik den Weg ebnet, nichts anderes als ein unerhört zynischer Volksbetrug, der denn auch als solcher von allen Schichten der Bevölkerung empfunden wird. Und wieder einmal begreift man in Warschau die volle Grausamkeit der historischen Zarenworte: „Point de reveries!" ... Recht charakteristisch übrigens, daß selbst die französischen Freunde und Bundesgenossen Rußlands diese „Autonomie" ablehnen, und daß zum Beispiel Hervé in seiner „Guerre Sociale" feststellt, die Polen würden nach diesen „Reformen" Rußland gegenüber in einer größeren Abhängigkeit verbleiben als Tunis gegenüber Frankreich.

Sapienti sat! Die zehn Monate Russenherrschaft in Lemberg haben klar bewiesen, was die Polen von den russischen Befreiern zu erwarten haben. Dort haben sie es nun gründlich gelernt, die zarischen Volksbeglücker gebührend einzuschätzen: nämlich als Mordbuben, Plünderer, Wegelagerer und Brandgesellen. Die eigentliche Antwort auf seine gleißenden Versprechungen kann jetzt der russische Generalissimus aus dem Jubel der Lemberger Bevölkerung heraushören. Dieser und das Blut der polnischen Legionen legen beredtes Zeugnis ab, von welcher Seite das polnische Volk seine Befreiung erwartet.

Tagesbericht.

Wien, 5. Juli.

[Das Attentat auf Morgan.] Man darf sich ja heutzutage über nichts mehr verwundern. Auch darüber nicht, daß der Krieg in so und so vielen Fällen Wahnsinn verschuldet. Die Größe der Ereignisse, die Veränderungen, die der Krieg vielleicht im Leben des Einzelnen — im Leben jedes Individuums — hervorgerufen, bringen dies mit sich als unabweisbare Folgeerscheinung. Der eine ist stärker, widerstandsfähiger, der andere klappt eben zusammen. Das ist Angelegenheit der Nerven. Bei dem einen wird's eine scheue Melancholie, eine sanfte oder heftigere Psychose, der andere schlägt völlig um. Solcher Fälle gibt es ja viele. Von einem hat man jetzt gehört. Ein Wahnsinniger hat in New-York ein Attenat auf den Bankier Morgan verübt. Er ist in den Palast des Multimillionärs gedrungen, hat den Diener, der ihm den Weg vertrat, beiseite gestoßen und hat auf Morgan aus allernächster Nähe zwei Schüsse abgegeben, die beide trafen, den Ueberfallenen aber nur leicht verletzten. Der Mann wurde sogleich festgenommen. Sein Irrsinn stellte sich sofort heraus. Der Attentäter ist — ein Universitätsprofessor. Keineswegs ein gedungenes Individuum. Er hatte außer dem Revolver eine Menge Sprengstoffe in einer Tasche bei sich. Bei dem Verhör gab er an, daß er den Auftrag, das Attentat zu verüben, von oben erhalten habe. Gott habe ihn zu der Tat inspiriert . . . Frank Holt heißt der Mann. Er war bisher Lehrer der deutschen Sprache an der Cornvell-Universität. Ein durchaus unkriegerischer Beruf, den er sich erwählt hatte. Da kam der Krieg. Morgan ist der Bankier des Vierverbandes. Der Attentäter war nun von dem Wahn besessen, daß er der Welt nur in der Form den Frieden bringen könne, wenn er den Geldgeber der Entente vernichte. Darum drang er in Morgans Palast und darum schoß er auf ihn . . .

[Todesfall.] Herr Oberingenieur i. P. Friedrich Ullmann, der Bruder unseres Mitarbeiters Ludwig Ullmann, ist gestern nachts nach langem schweren Leiden in einem Wiener Sanatorium gestorben.

[Gedenket der österreichisch-ungarischen Zivilinternierten in Frankreich!] Das Fürsorgekomitee des Roten Kreuzes für Kriegsgefangene ersucht um Aufnahme folgender Zeilen: Das Fürsorgekomitee des Roten Kreuzes für Kriegsgefangene fühlt sich bemüßigt, die Aufmerksamkeit des Publikums auf eine Kategorie von Opfern des Krieges zu lenken, derer die öffentliche Mildtätigkeit bisher fast gar nicht gedacht hat: auf die in Frankreich unter elendsten Verhältnissen ihr Dasein fristenden Zivilinternierten österreichischer und ungarischer Staasbürderschaft. Der größte Teil dieser Unglücklichen leidet unter einer bejammernswerten Not. Diese Armen wurden mit dem Kriegsausbruch aus ihren Wohnungen, aus ihren Geschäften gerissen und hatten meist nicht einmal die Zeit, Geld, Kleider und Wäsche mit sich zu nehmen. Seither sind sie an irgend einem öden Ort interniert, haben keine Möglichkeit, sich in den Besitz ihrer Habe zu setzen, weil diese sequestriert ist und darben in bitterster Not. Das Fürsorgekomitee des Roten Kreuzes bitet daher gute Menschen, sie mögen sich dieser ihre Landsleute annehmen und für sie vor allem Kleider, Wäsche, Schuhe zur Verfügung stellen. Bisher war eine Hilfeleistung größeren Stils nicht möglich, da Frankreich den Postverkehr zu den Zivilinternierten nicht gestattet hat. Jetzt endlich verstanden sich die dortigen Behörden doch dazu, den Postpaketverkehr zu erlauben. Die k. u. k. Regierung hat sich mit einer ansehnlichen Kleiderspende an die Spitze dieser Hilfsaktion gestellt. Wir appellieren nun an den so oft erprobten Wohltätigkeitssinn der Bevölkerung und bitten bei Zusendung von Kleidern, Wäschestücken und Schuhen auch zu Kinder beiderlei Geschlechtes befinden. Auch Spiele wie Schach, Mühle, Dame, Karten und Kinderspiele sind sehr erwünscht, ebenso Zigaretten, Seife, Handtücher, Taschentücher, Socken und Strümpfe. Die Gaben sind zu adressieren: An das Fürsorgekomitee des Roten Kreuzes für Kriegsgefangene, Wien, 1. Bezirk, Jasomirgottstraße 6. Von hier aus werden die Gaben in Postpaketen direkt in die einzelnen französischen Lager geschickt und dort von den aus den Internierten gebildeten Ausschüssen unter die Bedürftigsten verteilt werden. Das Fürsorgekomitee ist jedoch gerne bereit, Spendern, die selbst die Gaben expedieren wollen, die Adressen jener Interniertenlager bekannt zu geben, die am dringendsten der Hilfe bedürfen. Das Fürsorgekomitee stützt sich bei seinem Appell an die Bevölkerung auf viele Briefe, die es aus französischen Interniertenlager erhalten hat. Unsere Landsleute beklagen sich darin, daß die Angehörigen des Deutschen Reiches, die mit ihnen in denselben Lagern interniert sind, aus ihrem Vaterlande reiche Gaben erhalten. Die Oesterreicher und Ungarn mögen sich doch auch ihrer unglücklichen Brüder und Schwestern erinnern, die in Feindesland den schmerzlichsten Entbehrungen ausgesetzt sind.

[Die Russen in Sadagora.] Sie haben sich dort benommen wie überall. Sie haben geplündert, was ihnen der Mühe wert schien, auseinandergerissen, vernichtet, verwüstet. Sinnlos. Was sie mitnehmen konnten, steckten sie ein, schoben sie ab. Was für sie unbrauchbar war, zerstörten sie. An und für sich wäre an diesen Nachrichten nichts Neues; man weiß das längst. Von Anbeginn dieses Krieges lauteten die Meldungen über die plündernden Russen nicht anders. Das Betragen der Russen in Sadagora aber muß gesondert vermerkt werden, weil hier durch Aussagen völlig einwandfreier Zeugen wieder einmal festgestellt werden kann, daß es sich nicht um die rohe Disziplinlosigkeit der Kosaken, der Soldatenhorden handelt, sondern daß die russische Plünderungsarbeit Methode ist, daß all die Greuel unter den Augen, unter dem Kommando der Offiziere geschehen. Die Herren Offiziere sahen auch diesmal zu. Nachdem sie vorher an sich genommen hatten, was für sie in Betracht kam, unternahm die Mannschaft die „Hausdurchsuchungen" auf eigene Rechnung. Unter diesem Vorwand gingen die Plünderungen programmgemäß vor sich. Man suchte nach Spionen und demolierte die Zimmereinrichtungen. Man fahndete nach verborgenen Telephonapparaten und steckte das Silberzeug der Hausfrau ein. Man mißhandelte natürlich die Hausinsassen; insbesondere die Juden hatten wieder Fürchterliches zu erleiden. Greise und Kinder wurden mit Kolbenhieben und Rippenstößen traktiert. Auch Ohrfeigen regnete es in den Fällen, da sich ein leiser Widerstand hervorwagte. Ist es da ein Wunder, wenn die Bevölkerung weinend vor Glück und Freude den Rettern die Hände küßt, selig darüber, daß die russische Höllenherrschaft vorüber ist? . . .

[Sommer 1915.] Dem Sommer 1915 widmet H. v. Beaulieu in der „F. Z." nachstehende Verse:

Wann glutete ein Sommer diesem gleich!
Die Sonne stürzt sich wie ein Ungeheuer
Aufs wehrlos aufgetane grüne Reich.
Der Himmel sprüht das Licht wie blauer Stahl,
Und hier und dorten lodern rote Feuer
Wie großer Dinge schauriges Fanal.

Die Rosen glüh'n und duften, Zweig an Zweig.
Die Sträucher steh'n gebückt von ihren Lasten;
Wann waren jemals sie so blütenreich
Und je die Blüten so voll dunkler Glut,
Als ob sie ganz in ihren Kelchen faßten
Verströmtes Blut — ach, edles junges Blut!

[Kinovorstellung im Kriegsarchiv.] Vor einem geladenen Publikum von Offizieren und Publizisten, an ihrer Spitze der Direktor des k. u. k. Kriegsarchivs Exzellenz v. Vojnovich, hat das Kriegsarchiv vor einigen Tagen seinen zehnten „Kriegsfilm" gezeigt. 15.000 Meter Film dieser statistisch und militär- wie kulturhistorisch gewichtigen Expposituren sind bereits abgerollt. Und damit die Basis eines Werkes gewonnen, das in lückenloser und einwandfreier Bestimmtheit Daten und Fakten der Kriegsereignisse feststellt. Hier ist der Fundus geschaffen, aus dem einst geschichtliche Irrtümer und politische Verleumdungen ihre Entkräftung finden werden. So zeigt sich, wie so oft, wieder die Genauigkeit und Sachlichkeit der Wissenschaft im Bunde mit der Rechtlichkeit, die uns den großen Kampf beginnen und führen ließ. Diesmal gaben die Lichtbilder Ausschnitte aus dem eroberten Przemysl, Trümmer der zerschossenen Forts, Wirkungen unserer schweren Artillerie demonstrierend, mit schauerlicher Deutlichkeit Gigantisches und Grauenhaftes vorüberwirbelnd. Erzherzog Friedrichs und des Thronfolgers erlauchte Gestalten mitten im Siegesjubel, Parademarsch der siegreichen Bayern. Gefangene

Neueste Nachrichten Brünn 8/7 [1915]

112 Pr 46

Sven Hedin über die polnischen Legionen.

Wien, 7. Juli. (K.-B.) Der berühmte Forscher Sven v. Hedin empfing Sonntag den 4. d. drei Mitglieder des polnischen Nationalkomitees, die Reichsratsabgeordneten Hofrat Rosner, Daszynski, Vizepräsidenten des obersten polnischen Nationalrates, und Grafen Michalowski, Chef des Präsidialbureaus des obersten polnischen Nationalkomitees. Bei dieser Gelegenheit äußerte Sven Hedin ein interessantes Urteil über die an der Süd- und Ostfront kämpfenden polnischen Legionen. Sven Hedin, der durch vier Monate bei den verbündeten Truppen auf allen Schlachtfronten weilte und die polnischen Legionen auf den Walstätten der Bukowina und des Königreiches Polen ringen und bluten sah, zollte den Legionärscharen uneingeschränktes Lob und lebhafte Bewunderung für ihren Heldenmut, ihre Tapferkeit und ihre Todesverachtung.

Preis 6 Heller.

Redaktion, Administration und Druckerei: Brünn, Liechtensteingasse Nr. 7; Telephon Nr. 180, auch interurban.

Bezugspreis mit Postzusendung oder Zustellung ins Haus *K* 2·— monatlich, *K* 6·— vierteljährlich.

Eigentum und Verlag von Heinr. Mercy Sohn, Prag. Druck bei Friedr. Irrgang, Brünn. Herausgeber: Rudolf Keller, Prag. Verantwortlicher Redakteur: Albert Frucht, Brünn.

Manuskripte, auch mit Rückporto, werden nur ohne Gewähr übernommen und aufbewahrt. Eine Verpflichtung zur Rücksendung wird nicht anerkannt.



Nr. 15.

POŻEGNANIE.

113

Nie płacz za tymi, którzy jutro zginą,
dumnie odejdą młodzi w tajemnicę,
bo idą walczyć o prawdę jedyną,
Bóg sam ich w swoje stroi błyskawice.

Nie płacz za tymi, którzy jutro zginą,
nasz szlak Legionów młodą krwią zbroczony.
Krew białą Polski spłynęła doliną,
i to nasz sztandar: biały i czerwony.

Nie płacz za tymi, którzy jutro zginą,
czystych rycerzy znak lśni na ich czole,
a bohaterskiej swej śmierci godziną
jak młotem z ognia— kruszą w proch niewolę.

Gazeta polska
214/7

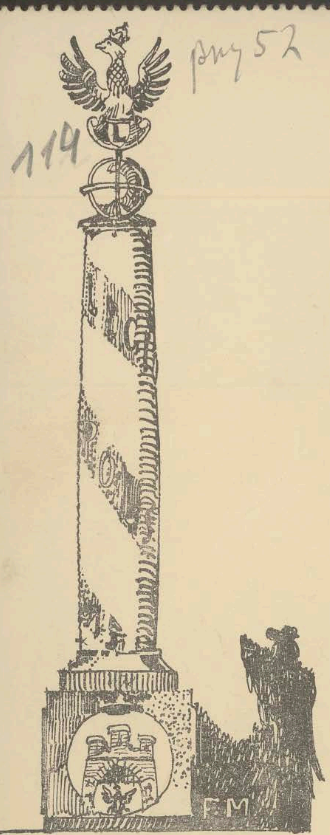
Jujlusz German
podof. Leg. polsk.

Ludność tych dwustu wsi, pozbawiona zupełnie dachu, musiała wyemigrować. Wprawdzie rząd rosyjski zapłacił chłopom za straty, nie mniej ludność wre z oburzenia. To też jest rzeczą jasną, iż oryentacya „szerokotorowa“ nie znajduje tam w żadnych sferach zwolenników.

Przerażony Dmowski próbował pokrzepić dusze rozgoryczone i zwątpiałe, ale nawet wśród obywatelstwa nic nie mógł dokazać.

Moskale palą Lubelskie. Potwierdzają się wiadomości, iż wojska rosyjskie cofając się palą za sobą wsi, zboża tratują i koszą na pniu, mężczyzn od 15—50 roku pędzą z sobą i zabierają dziewczęta. Zostawiają tylko starców, kobiety, dzieci i pustynię.

Oprócz tego zauważyli tamtejsi gospodarze, iż do budynków gminnych zwożono mnóstwo kos. Wkrótce dowiedziano się, iż są one przygotowane po to, aby w razie cofania się, wycinać



KOLUMNA LEGIONÓW.

W wielkim roku światowej wojny: w pamiętnym roku Legionów, stanęła na Rynku krakowskim wyniosła Kolumna, z orłem polskim u szczytu. Odsłonięcie nastąpiło 16 sierpnia 1915 roku, w oną podniosłą chwilę, gdy rocznicę święcono powstania Naczelnego Komitetu Narodowego i Legionów Polskich.

Zbliżcie się ku Kolumnie wszyscy, którym idea narodowa przewodnią gwiazdą jest w życiu! Podejdźcie ku niej wszyscy, którzy Kraków mienicie swem gniazdem rodzinnem. Zbliżcie się również pielgrzymi, co z Polski całej przyszliście tu u bram dumnego Wawelu otuchy zaczerpnąć!

Niech Kolumna strzelista jak najrychlej pokryje się główkami gwoździ, wbitych ręką każdego Polaka!

Fundusz uzyskany z rozsprzedaży gwoździ, przeznaczył Naczelny Komitet Narodowy na superarbitrowanych Legionistów i ich rodziny.

Święty obowiązek nakazuje pamiętać o tych którzy Ojczyźnie krwi nie szczędzili, byle ją wolną i szczęśliwą zobaczyć.

Kolumnę Legionów ufundował Naczelny Komitet Narodowy. Miejsca pod Kolumnę ustąpiła gmina miasta Krakowa. Projekt Kolumny wykonał arch. Franciszek Mączyński. Kolumnę wykonał Tomasz Karnasiewicz. Rozpięty orzeł u szczytu wyszedł z pracowni Jana Butelskiego,

Po wbiciu wszystkich na ten cel sprzedawanych gwoździ, Kolumna umieszczona zostanie w Muzeum Narodowem na Wawelu, ku przyszłych pokoleń pamięci.

NACZELNY KOMITET NARODOWY.

Prezes

Dr. W. L. Jaworski

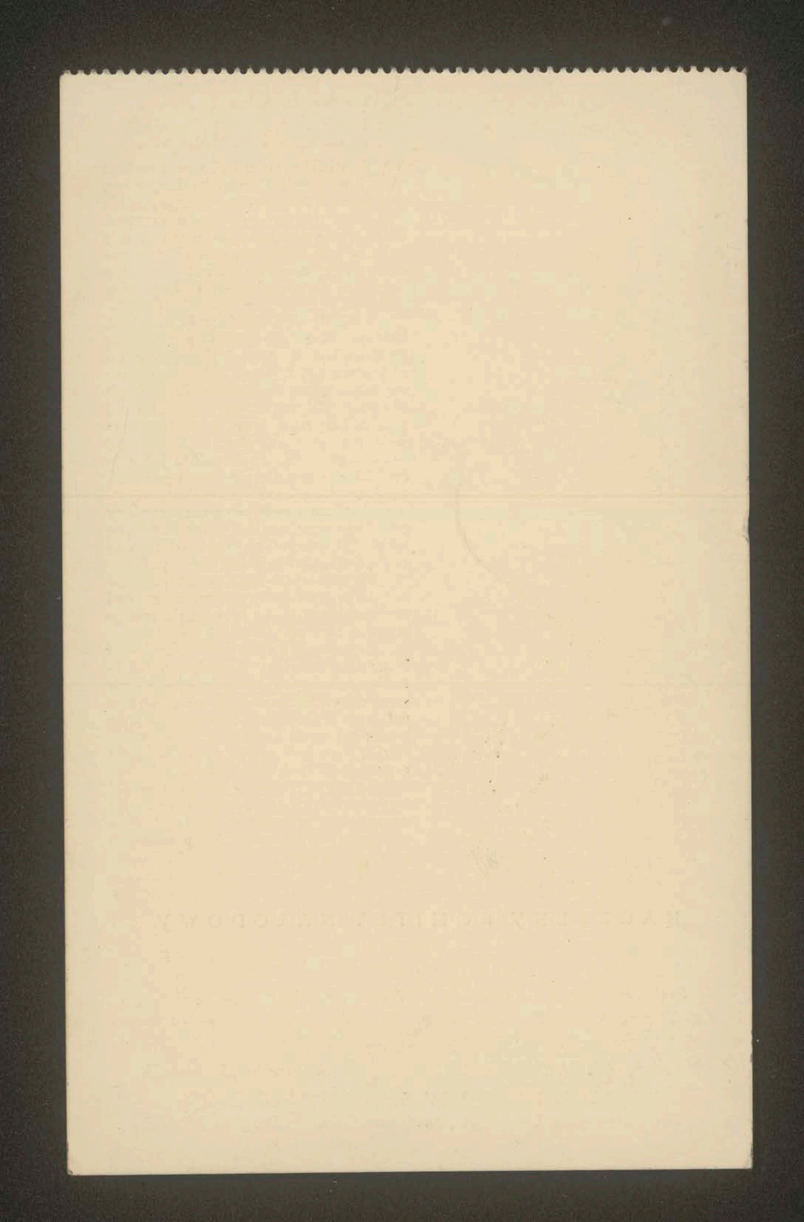
Szef Dep. Org.	Szef Dep. Wojsk.	Szef Dep. Skarbowego
Dr. Zygmunt Marek	*Władysław Sikorski*	*Dr. Tadeusz Starzewski*

Sekretarze:

Dr. M. Sokolnicki. *Konstanty Srokowski.*

PREZYDYUM KOMITETU »KOLUMNY LEGIONÓW«

Witold Ostrowski. *Dr. Stanisław Stein.* *Dr. Jan Hupka.*



all, wo er auftritt, als treuer Diener seines kaiserlichen Herrn über die Wohlfahrt, Sicherheit und Ehre seines Vaterlandes wachen wird.

Generalfeldmarschall v. Hindenburg."

Der Brünner „Wehrmann im Eisen".

Brünn, 1. August.

Heute vormittag fand die feierliche Enthüllung des Brünner „Wehrmannes im Eisen" statt, der Erzherzog Leopold Salvator in Vertretung Sr. Majestät beiwohnte. Auf die aus diesem feierlichen Anlasse abgesandte Huldigungsdepesche des Erzherzogs traf folgende Antwortdepesche Sr. Majestät ein:

„Wärmstens danke Ich Dir für die Mir übermittelte Huldigung der bei der Enthüllung des in Brünn als Sinnbild einer anerkennenswerten Fürsorgeaktion errichteten Wehrmannes im Eisen versammelten Vertreter der Markgrafschaft Mähren in ihrer Landeshauptstadt und vereinige aufrichtigst Meine herzlichsten Wünsche mit jenen der Festteilnehmer, auf daß Meines kampferprobten Heeres Tapferkeit im siegreichen Enderfolge den wohlverdienten Lohn finden möge.

Franz Josef."

Der Jahrestag des Weltkrieges.

Berlin, 1. August.

Aus Anlaß des Jahrestages des Kriegsbeginnes bringen die Blätter militärische Rückblicke über die Kriegsereignisse, worin übereinstimmend betont wird, daß Deutschlands Kraft ungeschwächt ist, und worin die unerschütterliche Hoffnung auf den Sieg der gerechten Sache der Zentralmächte ausgesprochen wird.

Berlin, 1. August.

Der Jahrestag des Kriegsbeginnes wurde von der Bevölkerung in zuversichtlicher und zugleich ernster Stimmung begangen, was insbesondere in dem ungemein starken Besuche der Kirchen zum Ausdruck kam.

In den evangelischen und katholischen Kirchen wurden Dankgebete für die bisherigen Erfolge, Fürbitten für die Seelen der Gefallenen und Segenswünsche für den Kaiser, das Heer und einen ehrenvollen und segensreichen Frieden gesprochen.

Berlin, 1. August.

Oberbürgermeister Wermuth gibt in der „Vossischen Zeitung" in einem rückschauenden Artikel „Berlin im ersten Kriegsjahre" eine Darstellung der hauptsächlichen Kriegsmaßnahmen der Gemeinde. Er schreibt:

Eine der wichtigsten Pflichten war die Fürsorge für die Familien unserer Krieger. Allein für diesen Zweck wandte Berlin bisher 46 Millionen Mark auf. Ferner setzte die Stadt bei Kriegsbeginn eine planmäßige Arbeitslosenunterstützung ins Werk. Dank der glänzenden Waffenerfolge und der inneren Gesundheit unseres wirtschaftlichen Lebens verwandelte sich jedoch die Arbeitslosigkeit in das Gegenteil. So ist die Zahl der Arbeitslosen von rund 15.000 im Juli vor Ausbruch des Krieges auf nur 3354 Mitte Juli 1915 gesunken. Auch das Asyl für Obdachlose erhält seit Monaten nur etwa den zehnten Teil der Besucher des Vorjahres. Ein Zeichen für den günstigen Stand unserer Volkswirtschaft ist die Tatsache, daß die Berliner Sparkasse seit Januar dieses Jahres an Einzahlungen ein Mehr von über 40 Millionen gegenüber den Auszahlungen gehabt hat. Für die Hausbesitzer und Mieter wurde durch bedeutende Mietsbeihilfen, die einen Jahreswert von über 15 Millionen darstellen würden, und durch Mietseinigungsämter gesorgt. In die Lebensmittelversorgung griff die Gemeinde durch die Einführung der Brot- und Mehlkarten und durch die Beteiligung an der Kriegsgetreidegesellschaft ein. Auch durch die Beschaffung von Fleisch- und Kartoffelvorräten wurde für die Bevölkerung gesorgt. Insgesamt wandte Berlin reichlich 50 Millionen für das Lebensmittelgeschäft auf. Schließlich gibt Wermuth eine Vergleichung der von den Städten für Kriegszwecke aufgewandten Beiträge. Danach wurden monatlich für den Kopf der Bevölkerung aufgewandt: von Berlin 1.29 Mark, von den übrigen Städten mit über 200.000 Einwohnern 1.19 Mark, von Städten mit 100.000 bis 200.000 Einwohnern 1.13 Mark, von Städten mit 50.000 bis 60.000 Einwohnern 75 Pfennige und von kleineren Städten 45 bis 63 Pfennige. Wermuth schließt mit der Mahnung, fortzufahren in der Hilfe für unsere Truppen draußen und für die Bedürftigen im Innern. Nach wie vor seien alle von dem Wunsche beseelt, sich wacker zu bewähren in allem, was das Vaterland von seinen Bürgern im Weltkriege verlangt.

Der Friedensruf des Papstes.

(Telegramm des „Pester Lloyd".)

Lugano, 1. August.

„Giornale d'Italia", das Organ Sonninos, schreibt zum Brief des Papstes: Diese Sprache ist des Völkerhirten würdig, der, indem er die Unverletzlichkeit der Nationen erklärt, Belgien und Frankreich gegen Deutschland, Italien gegen Oesterreich-Ungarn verteidigt. Alle diejenigen, die ein nationales Gewissen und einen weiten humanitären Sinn haben, müssen wünschen, daß die Absichten des Papstes sich erfüllen mögen, damit die Freiheit der Nationen wieder erblühe und die Herrschaft über die Kolonien besser verteilt werden könne.

„Tribuna" sagt: Die Worte des Papstes können Frankreich und England an der Verteidigung der Freiheit Belgiens und Italiens an der Befreiung derjenigen Italiener, die — um es mit den Worten des Papstes zu sagen — unter dem ihnen aufgezwungenen Joche knirschen, nicht hindern. Die Worte des Papstes treffen direkt die Angreifer Serbiens und Belgiens, die würdigen Nachfolger eines Attila und Tamerlan. Es bestehe der feste Wille, den Krieg bis zur Niederwerfung Deutschlands zu führen.

Auszeichnungen für Verdienste im Kriege.

Der König hat beschlossen, zu verleihen: den Leopold-Orden erster Klasse mit der Kriegsdekoration taxfrei:

in Anerkennung hervorragender Führung seines Korps: dem Feldzeugmeister Wenzel Wurm;

den Orden der Eisernen Krone erster Klasse mit der Kriegsdekoration taxfrei:

in Anerkennung hervorragender Dienste als Inspektor der Festungsartillerie und auf fortifikatorischem Gebiet: dem Feldzeugmeister Adalbert Benda;

das Kommandeurkreuz des Leopold-Ordens mit der Kriegsdekoration taxfrei:

in Anerkennung hervorragender Dienstleistung als Generalgenieinspektor und auf fortifikatorischem Gebiet vor dem Feinde: dem Feldmarschalleutnant Alexander Blénesi;

das Militärverdienstkreuz 2. Klasse mit der Kriegsdekoration:

in Anerkennung vorzüglicher Leistungen auf fortifikatorischem Gebiete: dem Feldmarschalleutnant Heinrich Fath;

in Anerkennung tapferen und erfolgreichen Verhaltens vor dem Feinde: den Generalmajoren: Johann Fernengl, Kmdtn. einer InfBrig.; Géza Lukachich von Somorja, Kmdtn. einer GebBrig.;

das Ritterkreuz des Leopold-Ordens mit der Kriegsdekoration taxfrei:

in Anerkennung vorzüglicher Dienstleistung auf fortifikatorischem Gebiet vor dem Feinde: dem Feldmarschalleutnant Ernst Friedl des Mil.-Kmdos. in Innsbruck;

in Anerkennung erfolgreichen Verhaltens vor dem Feinde: dem Generalmajor Franz Riml, Kmdtn. einer k. k. LdwInfBrig.;

in Anerkennung vorzüglicher Dienstleistung auf fortifikatorischem Gebiet: den Generalmajoren: Georg Alexich d. R., beim Brückenkopfkmdo. Wien; Gustav Stowasser, beim Brückenkopfkmdo. Przemysl; Rudolf Edlen von Prager (WG.), auf Kriegsdauer aktiviert, beim Brückenkopfkmdo. Pozsony; Karl Porges d. R., beim Brückenkopfkmdo. Krems;

in Anerkennung hervorragender Dienstleistung vor dem Feinde als Armeegeneralstabschef: dem Oberstleutnant Theodor Ritter von Zeynek des GlstbsKps.;

in Anerkennung tapferen und erfolgreichen Verhaltens vor dem Feinde: dem Obersten Hugo Kerchnawe, Kmdtn. eines FeldkanRgts.; dem vor dem Feinde gefallenen Obersten Wilhelm Staufer, Kmdtn. einer InfBrig.;

die Kriegsdekoration zum Ritterkreuz des Leopold-Ordens:

in Anerkennung vorzüglicher Dienstleistung auf fortifikatorischem Gebiet: dem Generalmajor d. R. Gottfried Bscheiden des Brückenkopfes Tulln.

Polen.*)

Von F. C. v. Kuczynska.

Niobe unter den Nationen. Unsere siegreichen Heere sind in Lemberg eingezogen! Ein tapferer, eherner Wille, eine feurige Hingabe haben es sich wieder aus dem Bärenrachen geholt! Den Heldenmut besiegen auch russische Völkerziffern nicht. Vertriebenes Volk, du wirst heimkehren auf deinen Grund und Boden! Wie ein Vogelsang im Frühling, einer Hymne gleich werden die Worte deiner großen Dichterin über dir tönen: „Keinen Fußbreit Erde! Wer ein Stück des Vaterlandes dahingibt, ist seines polnischen Namens nicht wert" . . . Ein zerstörter Herd, ein zertrümmertes Feld erwarten dich! Aber auch den verwüsteten Boden wird deine gewaltige Liebe umarmen und mit Freudentränen benetzen. Aus den Trümmern aber wird sich dein weißer Aar erheben und sein Gefieder wird in der Sonne glänzen. Du wirst wieder aufbauen, wieder säen und ernten, du wirst stark und tapfer im kommenden Frieden sein, wie du es im Kriege gewesen! Und an deren Seite du gekämpft hast, sie werden dir helfen, denn im Namen der Menschheit und deiner Opfer hast du ein Recht an unsere Treue. Schwer hast du die Atlantenlast des Krieges auf deinen Schultern getragen, und was ein österreichischer Dichter dir vor Jahren sang: „Der Polen Not war leiblich wahres Wesen, das kein Aeon mit Abendrot bescheint!" — das gilt auch heute noch für dich. Obdachlos irrt deine Bevölkerung in Wäldern, wohnt in Erdhöhlen, viele Hunderte starben an Frost und Hunger, „die kleinen Kinder baten um Brot, die polnischen Mütter hatten ihnen nur Tränen zu geben". Oft nur das nackte Leben rettend, verließen Flüchtlinge zu Tausenden die Heimat!

Dein Los, Polen, ist sich durch die Jahrhunderte gleich geblieben. Wieviel du selber daran verschuldet, oder die Macht und Willkür anderer Völker, fragen wir heute nicht. Deine Via crucis hat mit der ersten Teilung begonnen und ist mit dem Weltkriege noch nicht zu Ende. Und doch hast du sie herbeigesehnt, diese große Abrechnung mit der Völker Geschicke, hast die Ueberprüfung im Schuldbuche der Welt verlangt. Nie ist die Flamme in einer Seele erloschen! Du wußtest, dein Land — der vorgeschobene Wachposten des europäischen Geistes gegen die asiatische Urwelt — werde der Schauplatz des großen Zweikampfes zweier Welten sein. Du hattest seit dem japanisch-russischen Kriege den Konflikt zwischen Oesterreich-Ungarn und Rußland vorausgesehen, hattest mit atemloser Spannung hingehorcht auf das Signal, das kommen mußte, das dich aufrief gegen deinen Erbfeind Rußland. Habsburg war das Ideal der polnischen Nation, ihr bewährter Schutz, ihrer Sehnsucht Hoffnung. An unserer Seite zu kämpfen, war dein selbstverständliches Verlangen. Oesterreich-Ungarn war der Brennpunkt deiner Ziele. Lange bevor der Krieg ausbrach, hattest du dich auf ihn vorbereitet: durch geheime Verbände, Kommissionen der konföderierten polnischen Unabhängigkeitspartei, durch militärische Organisationen, die in ganz Polen Anhänger geworben — auch unter den Polen Nordamerikas, durch Geld und Agitationen, durch eine unsichtbare Arbeit. Das „unterirdische Polen" war jahrelang am Werke gegen Rußland gewesen. „Kämpfe gegen den Zar!" ist das heilige Vermächtnis, das sterbende Väter und Mütter ihren Kindern zurückgelassen. Rußland allein ist der natürliche Feind Polens, hat ihm immer geschadet, hat allein ein Interesse daran, es aufzusaugen, es sich geistig und materiell einzuverleiben. Die Mittel, die es Jahrhunderte dazu gebraucht und die Zersetzungspolitik der nordischen Semiramis haben ihren Ausdruck in der Teilung Polens gefunden. Zögernd nur und gedrängt von der Notwendigkeit, dem verbündeten Rußland nicht den Löwenanteil zu lassen, hatte Oesterreich sich ein Stück Polen angegliedert. Königliche, unvergeßliche Tränen der edelsten Kaiserin sind dabei geflossen, jener hohen Frau, die Achtung vor den Gesetzen der Gerechtigkeit mit hoher Herrscherwürde verband, deren Vernunft sich sträubte, ihrer eigenen Majestät das Opfer einer Entscheidung zu bringen, die ihr die Geschichte eines armen Volkes vielleicht einmal vorwerfen konnte.

Polens natürlichste Stütze ist Oesterreich-Ungarn — das Land der Habsburger —, in dem es eine selbstständige Rolle spielen kann, auch wenn sein Traum eines geeinigten Königreiches sich nicht erfüllt, wo es Sicherheit, Schutz und Gerechtigkeit findet. Der feine Geist seiner jahrtausendalten Kultur wird sich mit prometheischem Trotz ewig wider die Umarmung des russischen Barbarenstaates wehren, müßte es auch blutig, zerfetzt und sterbend aus diesem Widerstande hervorgehen. Nur der Standpunkt, von welchem wir die Dinge sehen, ist allein für unsere Beurteilung maßgebend. So hatten vielleicht auch Oesterreich-Ungarn und Deutschland einen einmütigen Aufstand aller Polen — Revolution im Königreiche — erwartet. Erschien ihnen die Zeit zu groß für furchtsame Erwägungen und die Polen nicht groß genug? Das Königreich Polen war vorsichtig geworden, die Brandmale seiner früheren Illusionen schmerzten es noch. Die Stadt der „edlen Toren", des „Heldensinnes letzter Aufenthalt", Warschau, bewahrte die Erinnerungen an ihre zertrümmerten Hoffnungen in verbitterter, schmerzhafter Seele. Ein Romantiker unter den Völkern war Polen gewesen! Der wollte es nun nicht mehr sein, nicht mehr der Getäuschte, der Voreilige, der allzu Vertrauende. In der Weltgeschichte wie ein Spielball hin- und hergeworfen, von Freund und Feind gleich bedroht, hat es die Schwungkraft des Spielballes bewahrt. Noch immer flog es wieder empor auch unter den Füßen seiner Peiniger in die blauen Himmel der Ideale, dieses elastischeste Volk der Erde. Aber sein Patriotismus sollte sich diesmal nicht unnötig verausgaben. Von der russischen Flut umwogt, von der Knute, vom Tod am Galgen und von russischen Lockversprechungen und dem russischen Rubel gleichmäßig bedroht, hätten die Polen nicht Menschen sein müssen, um immer widerstehen zu können. Und doch haben sie sich auch im Königreiche aufgerafft, als sie den Ton der vergrabenen Heimatglocke vernahmen, die zur Befreiung läutete und der ihre alte Sehnsucht weckte. Es flogen die Herzen der polnischen Bevölkerung den Siegern von Kraßnik jubelnd entgegen und im Lubliner Distrikt wurden die österreichisch-ungarischen Truppen wie Erlöser begrüßt. Die „Unsrigen" sind da, hieß es überall, die „Unsrigen" sagten sie auf polnisch mit „andächtiger Rührung". In zitternden Händen brachten alte Frauen Schalen mit Milch, reichten junge Mädchen Blumen — ihrer blühenden frischen Jugend freundliche Huldigung — und boten opferfreudig ihre Samariterdienste an. Keine Entbehrung wurde gescheut, keine Gefahr schien zu groß — es kamen Spenden von allen Seiten — im Augenblicke waren Militärspitäler errichtet, die Bevölkerung trug ihre Habe herbei, versteckte russische Spione wurden halb erschlagen hervorgezerrt, streifende Kosakentrupps aufgespürt und ausgeliefert. Wenn es dann trotzdem zu Ueberfällen kam, wie sie sich in einzelnen der verschiedenen Dörfer ereignet haben sollen, so lag die Schuld an rein menschlichen, persönlichen Schwächen der Einzelnen, keinen politischen Charakterfehlern der Gesamtheit. Bauern, Kaufleute, Händler, armes Proletariat, von russischen Gendarmen, Popen, Tschinowniks, Provokateuren mit dem Tode bedroht, hatten oft nicht den Mut, sich aus ihrer todesähnlichen Lähmung emporzureißen und sahen zu, machten sich sogar zu Werkzeugen ihrer Bedroher, kamen dabei so in den Verdacht, mitzuhalten. Bisweilen mußten Unschuldige unter Verdächtigungen mit Schuldigen leiden. In Galizien war die Unkenntnis der polnischen Sprache oftmals ein Hemmnis im Verkehr von Militär und Bevölkerung, und die Erregung der mißtrauisch gewordenen Truppen war in vielen Fällen begreiflich. Viele den Polen zur Last gelegte Fehler sind auch auf das Konto der Uebertreibungen des phantasieerregten Publikums daheim zu setzen, das durch den Nebel der Entfernung leicht Gespenster sieht. Mehr noch kommt auf Rechnung der Unwissenheit der bäuerlichen ruthenischen und polnischen Bevölkerung, die, durch das Elend zum Wahnsinn getrieben, auch die Hand des Teufels drückte, wenn er ihr Rettung vor Hunger und Untergang versprach. Der russophilen Partei der Nationaldemokraten in Polen, die seit Jahren an Köpfen und Ansehen verloren hat und erst kürzlich eine Spaltung erfuhr, deren Einfluß und Zahl keineswegs die Bedeutung hat, die ihr zugeschoben wurde, stehen alle anderen Nationalelemente gegenüber. Ein zerstücktes, zerrissenes Land kann nicht handeln wie es will. War es nicht ein polnischer Edelmann, der, da er in einem wütenden Kampfe einen vermeintlichen Russen niedersticht, und von dem Sterbenden die polnischen Worte vernimmt: „Jesus Marya Bozse, erbarm Dich unser!", in Wahnsinn verfiel?! Bruder gegen Bruder getrieben — die Bajonette im Rücken und im Antlitz! Und dennoch: „in der Schlacht bei Kraßnik sind ganze Bataillone auf die Seite des österreichisch-ungarischen Heeres getreten!" Heute noch stehen viele tausend Personen in Warschau unter Polizeiaufsicht und die „Nowoje Wremja" beklagt sich über den

*) Mit Benutzung der Quellen aus der in Wien erscheinenden Wochenschrift für polnische Interessen „Polen".

fortwährenden Verrat der Polen und schließt mit einem drohenden Hinweise auf die Strafen, die Rußland an den Abtrünnigen vollziehen lassen wird. „Das Haupt des Königreichs Polen, Warschau, führte ja auch eine zu deutliche Sprache.“ In der Zeit der offenen Verhandlungen der russophilen Nationaldemokraten tagte eine Zusammenkunft der Delegierten der Unabhängigkeitsparteien aus den Provinzorten, das „P. O. N.“, Polnische Oberste Nationalorgan, das sich im Königreich gebildet und die Werbung von neuen polnischen Regimentern und die einstweilige Verwaltung in den von der russischen Herrschaft befreiten Orten übernommen hatte..... In Galizien wurde das Oberste Nationalkomitee — ein Verdienst des Polenklubs — begründet, dem sich bald die „Polnische Nationale Organisation“ einfügte. „Seinem Befehle ordnete sich die ganze galizische Gesellschaft unter. Männer, Frauen, kleine Kinder, Städte, Landgemeinden, Arbeiter, Bauern, arm und gering, reich und mächtig, brachten Millionen an Gold, Juwelen, Naturalien für diese patriotische Vereinigung zum Opfer.“ Jubelnd trat bei Ausbruch des Krieges die ganze junge Wehrkraft des Landes in die Schranken. „Die Legionen sind ein Wahrzeichen unseres Verhältnisses zur Monarchie“, sagen die Polen. Die „kriegerische Tat“ der Legionäre war eine spontane Kundgebung der Treue für Kaiser und Reich. Ihre Heldenkämpfe während des langen Krieges haben eine so laute Sprache geredet von dem Edelsinn und der Ergebenheit der polnischen Nation, daß sie die Menschheit im Gedächtnis behalten wird. Die Anerkennung des Monarchen, dem sie dienen, die Auszeichnung, die ihre Führer und viele auch von ihnen erhielten, das Lob, das ihnen österreichisch-ungarische und deutsche Heeresleiter gespendet, die Sympathien ihrer Kriegsgenossen und auch der Bevölkerung im Hinterlande, die, zumal in Ungarn, nach dem russischen Einfalle ins ungarische Gebiet und bei der heldenhaften Verteidigung der Karpathenpässe durch die Legionen in geradezu feuriger Weise zum Ausdruck kamen, und die rückhaltlose Begeisterung, mit der sich junge Wiener Idealisten, neunzehnjährige Jünglinge, ihnen anschlossen, waren ihr Lohn.

Im Juli des Jahres 1914 war durch die allgemeine Mobilmachung ein Teil der „Strzelzy“, der Schützen, einberufen worden. Der Rest des Freiwilligenkorps, etwa 6000 Mann, entfaltete nun erst recht eine fieberhafte Tätigkeit. Am 7. August schon überschritt das erste Schützenkorps unter ihrem tapferen Führer und Kommandanten Josef Pilsudski die Grenze des Königreichs Polen und besetzte die von den Russen geräumten Orte Miechow bis Kielce. Dieses Freiwilligenkorps ist seither immer im Feuer gewesen. Helden sind es, die zusammen mit unseren und deutschen Bataillonen Schritt für Schritt vorgedrungen sind, die wie Mauern standen im dichtesten Kugelregen, und sich in zahlreichen Gefechten, teils allein, teils mit unserer regulären Armee, auf dem Rückzug von Kielce und dann auf dem Zuge gegen Iwangorod und gegen Warschau ausgezeichnet haben. Schon General Korda hob die militärische Tüchtigkeit, die Präzision, die Bravour der Legionen hervor und wegen der glanzvollen und tadellosen Rückzüge von Kielce erhielt auch Pilsudski eine besondere Ehrung. Oft hat selbst der Thronerbe, die Strapazen nicht scheuend, die Legionen im Felde besucht und ihnen die Zufriedenheit des Monarchen ausgesprochen.

In einem Kriege, in welchem nicht einzelne große Schlachten wie im vorigen Jahrhundert, auch nicht der einzelne Mann wie im Altertum, sondern die einzelne Gruppe und der Geist dieser Gruppe eine Rolle spielen und wie sich ihre Bewegung in den Raum des großen Schlachtenrahmens einfügt, kann man immer wieder nur von Episoden reden, die sich zum Gesamtbild vereinen müssen. So auch bei den Legionären, deren Heldentaten unzählige sind. Der „Weg der Legionen“ am Pantyrpaß, die Straße, die sie nach Rafailowa gebaut haben, ist mit schweren Opfern gepflastert. Hier, auf einer der Zinnen des Grenzgebirges, wo der Zar schon seine Standarten im Geiste wehen sah, steht ein einfaches Holzkreuz aufgerichtet, mit den schlichten Worten: „Blicke auf dieses Kreuz, polnische Jugend, wir haben es gezimmert. Ueber rauschende Wasser, Bergblöcke und Abgründe gehen wir zu Dir, Mutter, gehen nach Polen!“ In fünftägigen Gefechten bei Maksymiec und Zielona, im „Tale des Todes“, bei der erbitterten Gegenwehr der Russen haben die Legionen, die feindlichen Verteidigungslinien durchbrechend, eine Bresche in den feindlichen Ring geschlagen. Unter dem „eisernen Manne“, dem Obersten v. Haller und seinem Kommando, marschierte die Schützentruppe in Gewaltmärschen durch dunkle Wälder, über Felsen, schroffansteigende Höhen hinauf. Hier oben erwartete sie das mörderische Artilleriefeuer der Russen. In acht Minuten fallen 30 Mann von den ihnen angegliederten Bosniern; trotzdem halten die Polen die rechte Flanke mit unerschütterlicher Ausdauer. Bei Rafailowa gegen Maksymiec vorrückend, gehen sie zu dem Bajonettangriff über, als der Mond aus den Wolken tritt und das ganze weiße Schneefeld weithin beleuchtet. Eine Deckung ist unmöglich, die Russen „gießen ihr Höllenfeuer“ aus. An der ersten Hütte wird Halt gemacht. Die kleine Truppe wirft sich zu Boden, die Gewehre funktionieren schlecht bei einer Kälte von 24 Grad. Als der Morgen dämmert, wird ein Schlitten mit Verwundeten beladen. Der Soldat, der neben dem ersten Schlitten herläuft, von einer Kugel getroffen, rafft sich wieder auf, bei der zweiten Kugel, die ihn trifft, läuft er noch ein Stück in mechanischem Pflichteifer weiter, dann sinkt er tot nieder. Nun laufen die Pferde allein des Weges dahin, eines stürzt getroffen zusammen, dann das andere, der leichter Verwundete rettet sich aus dem Schlitten. Am nächsten Tage findet man die Leichen der beiden anderen, von den Kugeln „wie ein Sieb“ durchlöchert! Während die kleine Hütte — die einzige Wärmestube weit und breit, in welche die frosterstarrten Soldaten getragen werden können — sechs Tage lang und sechs Nächte von einem ununterbrochenen Schrapnellhagel erbebt, arbeitet der heldenmütige Kommandant mit unerschütterlicher Ruhe dahier wie in einem Kriegsquartier. Erkrankt und verwundet springt er von seinem Lager auf, als das Gefecht unentschieden zu werden droht und feuert mit einer übermenschlichen Energie die Seinen an, deren stürmischem Elan nichts zu widerstehen vermag.

So war es in tausend Fällen. Immer die Führer voran und die Unüberwindlichen ihnen nach. Pilsudski aus litauischem Geschlecht — der große Gedankenschwärmer und doch wieder ganz nüchterne Mann der Tat — ist das Herz der polnischen Bewegung von Anfang an gewesen, eine seltsame Erscheinung, in der sich die Eigenart des polnischen Volkes verkörpert. Aus der Wirklichkeit sich in die Kunst und in die Träume rettend, in eine unwirkliche Welt, nachdem die wirkliche versagt hat und voll von Enttäuschungen ist, soll er jahrelang im Verkehr mit Künstlern und Studenten als Agitator, Dichter, Maler und Organisator ein Bohèmeleben geführt haben. Das Feuer nährend, anfachend, hat dieser polnische Scharnhorst als echter Patriot zäh alle Hindernisse überwunden und den Schützenbund, aus dem die Freischärlergruppe hervorgegangen ist, herangebildet, die jetzt im Felde so gute Dienste leistet, und die ein wahrer Eisbrecher für so manche Operation der regulären Armee geworden ist.

Ein Volk ist nicht nach einer oder der anderen Gruppe von Flüchtlingen zu beurteilen, die sich mehr oder minder vorteilhaft gezeigt oder angenehm gemacht haben, in den Landesteilen, in denen sie sich aufhalten. Die Psyche der Völker zu studieren, ist nicht nur die Aufgabe der leitenden Staatsmänner, sondern auch die Pflicht des Volkes selber, namentlich in einem Staatswesen, wie das unserer Monarchie, die ein Mosaikbild zahlreicher stammesfremder und stammverwandter Nationalitäten darstellt. Unter den vielen Lehren, die uns der Weltkrieg gegeben hat, ist gerade diese eine zu beherzigen. Schon im Frieden sollte das richtige Maß von Verständnis gepflegt werden, das eine Verzerrung des Seelenbildes der Völker untereinander unmöglich macht. So wird uns künftig die blutige Geißel furchtbarer Kriege erspart bleiben, wenn sich zu der Erkenntnis der geistigen Führer der Menschheit das Verstehen der Massen gesellt. Die Völkerpsychologie sollte eine Wissenschaft für sich sein. Sie zu pflegen, wird auch eine der Hauptaufgaben der Politiker unseres Jahrhunderts werden.

Neue Zeiten, neue Gruppierungen! Alte Feinde vergleichen sich, laue Freunde rücken näher aneinander. Gegensätze verschwinden, wo die Urerreger fortfallen. Bloße Sympathien bilden keine feste Grundlage für politische Verbindungen. Auch die Rassenabstammung und das wichtigste Instrument der menschlichen Verständigungen, die Sprache, ist keine Bürgschaft für dauernde Annäherungen, sonst müßten Polen und Russen, Deutsche und Engländer längst gute Freunde geworden sein. Eines Kaisers Wort hat den polnischen Landsleuten in Preußen ein Regierungssystem größerer nationaler Freiheit und Duldung in Aussicht gestellt und damit neue Wege des Verständnisses angebahnt. Auch die Polen werden den deutschen Bundesgenossen noch richtig abschätzen lernen. Opfer müssen gebracht werden, wenn das polnische Volk seine nationale Existenz für die Zukunft auf gesicherter, gesunder Grundlage aufbauen soll. Freunde müssen erworben werden, da, wo sie zu finden sind. Eine ehrliche, feste Hand ist es, die sich ihm entgegenstreckt; ohne Rückhalt muß sie erfaßt werden, soll die nordische Gefahr für immer ihre Schrecken verlieren!

„Je länger der Krieg dauert, desto näher der Friede.“ Eine gewaltige Arbeit steht bevor, die dann geleistet werden muß. Millionen werden nötig sein, um das Land, über das die Kriegsfurie gerast ist, vor dem gänzlichen Ruin zu bewahren. Die Millionen auf Polen verwendet, werden gute Früchte tragen. Reich ist der Boden, er erholt sich schnell, arbeitsam ist die Bevölkerung, nüchtern, bedürfnislos; unausgenützte Quellen des Wohlstandes hat Galizien in Naturprodukten und Erdschätzen und in der Geschicklichkeit, dem Talente seiner Bewohner. Das sei ein Trost für das Volk, das jetzt vor seiner zertrümmerten Habe steht. Stark und einig wird es sich nach dem furchtbaren Kampfe erheben. An die Aufgabe, die der Polen noch wartet, werden sie wie Männer gehen, immer eingedenk der Worte Slowackis: „Polen! Wir haben deinen Namen zu einem schluchzenden Gebete und einem grollenden Donner gemacht!“ In der Geschichte werden eure Taten glänzen! Nicht sterben werdet ihr, nein, leben, denn euer Volk ergibt sich nicht!

Offener Sprechsaal.

Tageskalender.

— Montag, 2. August. —

Katholiken und Protestanten: Alphons Lig. — Griechen: 20. Juli. — Juden: 22. Ab. — Sonnenaufgang: 4 Uhr 37 Minuten. — Untergang: 7 Uhr 33 Minuten. — Mondesaufgang: 10 Uhr 10 Minuten. — Untergang: 12 Uhr.

Tagesneuigkeiten.

Budapest, 1. August.

(Der Geburtstag des Königs.) Aus Nagybecskerek wird gemeldet: In der jüngsten außerordentlichen Kongregation des Komitats Torontál teilte der Vorsitzende Obergespan Dr. Ludwig Dellimanics mit, daß im Laufe dieses Monats eine Huldigungsdeputation der ungarischen Munizipien dem König aus Anlaß seines Geburtstages die Glückwünsche des Landes darbringen werde. Auf Antrag des Obergespans wurde die Teilnahme des Komitats an der Deputation beschlossen. In die Deputation wurden gewählt: Obergespan Dr. Ludwig Dellimanics, Vizegespan August Jankó und die Mitglieder des Munizipalausschusses Graf Andreas Csekonics, Graf Eugen Karátsonyi, Baron Géza Pap und Abtpfarrer Paul Magyary.

(Auszeichnung des Grafen Stefan Tißa jun.) Wie die heutige Nummer des Amtsblattes meldet, hat der König dem Reserveleutnant im 7. Husarenregiment Grafen Stefan Tißa jun., dem Sohn des Ministerpräsidenten Grafen Stefan Tißa, für sein tapferes Verhalten vor dem Feinde von neuem die allerhöchste lobende Anerkennung ausdrücken lassen.

(Aus russischer Kriegsgefangenschaft.) Der mit der tapferen Besatzung der Festung Przemysl in russische Kriegsgefangenschaft geratene Generalmajor Seide hat, wie wir erfahren, den ihm befreundeten Reichstagsabgeordneten Milan v. Zákó mittels einer Postkarte verständigt, daß er sich seit Anfang April in Birjutsch, Gouvernement Worones, befindet. Die Postkarte lautet:

„Lieber Freund! Nachdem ich 23 Gefechte und Schlachten, sowie eine fünfmonatige Belagerung in Przemysl glücklich durchgemacht habe, hatte ich das Malheur, am 23. März d. J. bei der wegen Mangels an Nahrungsmitteln stattgefundenen Uebergabe der Festung in Kriegsgefangenschaft zu geraten und bin seit 5. April l. J. in Birjutsch, Gouvernement Worones, Südrußland.

Ich bin gesund und bedaure mein trauriges Los, besonders aber, untätig sein zu müssen.

In der Hoffnung auf ein glückliches Wiedersehen und daß wir noch oft zusammen jagen werden, grüßt Dich herzlichst Dein alter aufrichtiger Freund

Seide, Generalmajor.“

(Eine Anregung.) Wir erhalten die folgende Zuschrift:

Sehr geehrter Herr Chefredakteur! Da es mir zur Kenntnis gekommen ist, daß viele Ungarn, die aus dem feindlichen Auslande vertrieben wurden, zum Teil in drückender Lage sind, so gestatte ich mir, Sie zu ersuchen, folgende Anregung in Ihrem geschätzten Blatte veröffentlichen zu wollen, die ich aus einer schon vor längerer Zeit erlassenen Verordnung des preußischen Unterrichtsministers schöpfe. Ein Teil der aus dem Auslande vertriebenen Ungarn hat die volle Beherrschung der französischen, englischen oder italienischen Sprache erworben. Infolge der nun fortschreitenden Einberufung des Landsturms sind gewiß größere Lücken in den Lehrkörpern entstanden. Da könnten diese aus dem Auslande vertriebenen Ungarn wertvolle Dienste im Unterricht leisten. Der Herr Unterrichtsminister sollte nun deshalb verfügen, Personen dieser Art zum Unterricht dieser drei Sprachen an den Schulen zuzulassen, auch wenn sie keine Ausweise über eine Lehrtätigkeit haben. In jedem Falle soll freilich geprüft werden, ob die Personen vertrauenswürdig sind und eine allgemeine Bildung besitzen. Auch gebildete Frauen sollen an Mädchenschulen zum Sprachenunterricht zugelassen werden.

Hochachtungsvoll

Graf S. A. Gyulai,
auch ein Vertriebener und ehemaliges Reichstagsmitglied.

(Von der Staatspolizei.) Der Konstabler der Budapester Staatspolizei Josef Karlovits hat einer der Oberstadthauptmannschaft zugegangenen Mitteilung zufolge am 13. Dezember 1914 auf dem östlichen Kriegsschauplatze den Heldentod gefunden. — Der Oberstadthauptmann hat den Polizeikontrollor Alexander Bolla und den Konstabler Josef Csiki, die mit bestem Erfolg bei der Verhaftung von Verbrechern mitgewirkt hatten, mit Anerkennungsdiplomen ausgezeichnet.

(Petersburger Stimmungen.) Der dänische Romandichter Palle Rosenkrantz ist als feiner Psychologe und Humorist wohl bekannt und geschätzt. Was er in „Politiken“ von den Eindrücken eines Aufenthaltes in Petersburg erzählt, das zeigt ihn als einen besonnenen, unbefangenen Beobachter, der mit Erfolg von den Erscheinungen der Oberfläche zu den tieferen und wahreren Volksstimmungen durchzudringen bestrebt ist. Die Kreise, mit denen er in der russischen Hauptstadt in Fühlung getreten ist, scheinen hauptsächlich der gebildeten Oberschicht angehört zu haben. In diesen Kreisen, so berichtet Rosenkrantz, sieht man klar, was vor sich geht, und macht sich keine übertriebenen Vorstellungen über das, was erreicht werden kann. Auch spricht man da nicht mit Zorn über die Kampfweise der Deutschen, sondern man erkennt an, daß sie das Handwerk verstehen, daß sie durch ihre Artillerie und ihr Eisenbahnnetz Rußland überlegen sind und daß die gegenwärtigen Tage Rußland Trauer und Verlust bringen. Ueberhaupt hat der dänische Beobachter in den Reden der russischen Gebildeten keinen Haß gegen ein Volk gefunden, dessen Größe sie anerkennen, und wo, wie sie wohl wissen, die allgemeine Kultur ganz anders in die breiten Volksmassen eingedrungen ist, als dies in dem russischen Reiche der Fall sein kann. Uebereinstimmend versichern sie alle, daß sie nicht den Krieg gewollt haben, und es scheint Rosenkrantz kaum irrig, aus ihrer Rede zu schließen, daß sie kein Glück und keinen Segen von ihm erwarten. Zurzeit geht es jedenfalls schlecht — das eroberte Land geht verloren und russisches Land wird vom Feinde erobert und bedroht. In Petersburg freilich merkt man am Leben hievon nichts. Die große Stadt mit ihren prachtvollen Palästen und Kirchen liegt in der Sommersonne. Auf dem Newski-Prospekt pulsiert das Leben, Tausende von jungen schlanken Offizieren besuchen die Kaffeehäuser und Unterhaltungsstätten. Die Straßen sind voll von Soldaten und die Verwundeten, die in kleinen Gruppen von Krankenpflegerinnen geführt werden, sehen eigentlich so abschreckend nicht aus. Und so verbirgt sich die wahre Trauer und Not in den Lazaretten, die man in jeder Straße und in den großen öffentlichen Anstalten findet. Woran man den Krieg in Petersburg merkt, das sind vor allem die Unterhaltungen. Seine beste Seite ist das unbedingte Alkoholverbot, das nach allen Seiten hin durchgeführt wird und es unmöglich macht, sich in der Dreimillionenstadt einen Tropfen Alkohol zu verschaffen. Die Lebensmittel sind reichlich und nicht viel teurer als gewöhnlich, ausgenommen natürlich die Gegenstände, die eingeführt werden müssen. Kraftwagen sind selten und werden meist von Angehörigen des Heeres gebraucht, aber Droschken sind zahlreich wie immer, und das Straßenleben wie es zu Friedenszeiten zu sein pflegte. Aber will man die Folgen des Krieges erkennen, so kann man sie doch finden, wenn man den Schritt zu den Newa-Kais richtet. Die Schiffahrt steht still, draußen vor der finnischen Bucht liegt die deutsche Flotte und hält Wacht. Es ist fast als ob man mit der Flotte und ihren Möglichkeiten nicht mehr rechnet; man hält die Schiffe drin und befährt die Meere von Archangelsk und Wladiwostok nur noch mit fremden Schiffen. Der Handel muß sich auf die beschwerlichen langen Schienenwege beschränken. Dieser Krieg — das ist der Eindruck, den Rosenkrantz in Petersburg empfing —, ist nicht ein Volkskrieg; er gilt nicht einer heiligen Sache, erwärmt nicht aller Herzen; er gilt auch nicht einem bitteren Feinde, dessen Schwert eine Drohung für das Vaterland bildet, und am allerwenigsten gilt er dem Landgewinne; man fühlt ihn nur wie eine schwere

Rozmowa Cleinowa z przedstawicielem prasy warszawskiej.*

Warszawa, dnia 11 sierpnia 1915.

Cleinow:

Moje stanowisko w kwestyi polskiej znane jest zarówno szerszemu ogółowi niemieckiemu, jak miarodajnym czynnikom w rządzie niemieckim, np. kanclerzowi Bethmannowi. Mimo to, a właściwie *może dlatego* mianowano mnie na obecne stanowisko. Mojem zadaniem jest nietylko załatwianie spraw cenzury w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, ale i szukanie porozumienia i współdziałania z opinią polską, a przynajmniej z tymi jej czynnikami, które nie są bezwzględnie zarażone rusofilstwem. *Mogę twierdzić, że moje przekonania w kwestyi polskiej są równoległe z przekonaniami i zamierzeniami rządu niemieckiego.*

Oczywiście zrealizowanie tych zamierzeń i planów zależne jest od rezultatów wojny, zależne jest w pierwszym rzędzie od rozbicia Rosyi, rozbicia w znaczeniu militarnem, gdyż nawet po zwycięskiej dla nas wojnie Rosya nie przestanie istnieć, jako wielkie mocarstwo. Obecnie Rosyi nie można uważać za złamaną. Zajęcie Warszawy to tylko epizod. Rosya nie będzie złamaną i wtedy, kiedy zajmiemy Brześć Litewski. Zadaniem naszem jest zagarnąć jak największe terytoryum, to są nasze atuty w pertraktacyach pokojowych.

Przedstawiciel prasy:

A więc kraj nasz, Królestwo Polskie, ma być uważane jako zastaw? Jako coś, co przy odpowiednich warunkach może być zwrócone Rosyi? Czy możliwy jest podział Królestwa między Niemcami a Austryą?

Cleinow:

To ostatnie, nie sądzę, poza wyprostowaniem naszej granicy koło Torunia od Kalisza. Przyszłość będzie zależała w dużym stopniu od stanowiska Panów, od roli, jaką potraficie odegrać. Pragniemy Was przekonać, że przyszłość Polski może być jedynie w łączności z państwami centralnemi. Rosya nie da i dać nie może niezależności. My, Niemcy, oświadczamy to Panom z całą otwartością i stanowczością: Nie dopuścimy do niezależnej Polski, takiej, w skład której wchodziłaby nawet najdrobniejsza cząstka ziemi, do nas obecnie należącej, a więc Śląska lub Poznańskiego. U nas każdy wie, o co walczy. *Gdyby dziś kanclerz, lub nawet sam cesarz zechciał stworzyć niepodległe państwo polskie i odstąpić na jego rzecz choć skrawek terytoryum naszego — jutro zmiotłoby ich oburzenie opinii publicznej.*

Nie należy się również łudzić, abyśmy dopuścili do powstania niepodległego państwa polskiego, jak tego chcą legioniści Piłsudskiego.

O państwie politycznie niepodległem nie może być teraz mowy, gwarantujemy jednak Wam zupełną wolność kulturalną, wolność wiary, języka, zupełnie wolną szkołę polską z kategorycznem jednak zastrzeżeniem, że na żadne zakusy polonizacyjne nie pozwolimy, jak np. miało miejsce w Łodzi, gdzie próbowano wyrugować język niemiecki ze szkół utrzymywanych przez miejscowych Niemców.

Przedstawiciel prasy:

Czy więc Panowie chcecie uważać ewangelików, czujących się Polakami, za Niemców?

Cleinow:

Nie, to są Polacy, ale Niemcy muszą mieć u Was wolną swoją szkołę. Wasze tolerancyjne stanowisko wobec szkoły niemieckiej będzie odpowiednio przez nas ocenione i w konsekwencyi doprowadzi do wolności szkolnej w Poznańskiem. Wasze zakusy, które zresztą będą przez nas zwalczane, znajdą swój równoważnik w stosunku do Polaków w Poznańskiem.

Przedstawiciel prasy:

Jak więc określają Panowie swój *stosunek do Legionów polskich*, zarówno już istniejących, jak i tworzonych obecnie, oraz do kierunków w prasie, popierającej te Legiony?

---

* P. Jerzy Cleinow, znany publicysta pruski, kierujący dotąd Niemieckim Zarządem Prasowym w Łodzi, przeniósł się do Warszawy, gdzie w lokalu „Warsz. Dniewnika" zorganizował „Niemiecką Administracyę Prasową w Warszawie", założył dziennik „Deutsche Warschauer Zeitung" i poczyna oddziaływać na opinię polską drogą wpływu na pisma („Kuryer Narodowy") i cenzurą, do której wbrew zapowiedziom przystępuje. P. Cleinow wzywa do siebie na pogawędki polityczne dziennikarzy. Pierwszemu ich przedstawicielowi, panu P., udzielił informacyi politycznych, obok przedrukowanych.

Cleinow:

Tolerujemy Legiony o tyle, o ile spełniają pewne czynności agitacyjne i pomocnicze, ale gdyby te Legiony doprowadzono nawet, jak to mówią do 300.000 młodzików, to nie zawahamy się znieść je jak piankę, gdyby zechcieli się nam opierać i przeprowadzić swój ideał, który głoszą: niepodległe politycznie państwo polskie.

Przedstawiciel prasy:

A więc mamy się spodziewać inkorporacyi Królestwa Polskiego bądź przez Niemcy, bądź przez Austryę?

Mamy dalej prawo uważać legionistów, jako straceńców politycznych, walczących o ideały nieziszczalne?

Cleinow:

Tak, to są straceńcy. Polska zapewne uzyska niezależny byt polityczny, ale to jest sprawa dalszej jeszcze przyszłości, może lat stu. Niech Pan nie zapomina, że organizm polski się zdezorganizował, że rządy rosyjskie zrobiły swoje, że Rosya dała Wam zabawy, igraszki, łatwe zarobki, ale obniżyła Waszą kulturę i zdolność do samorządzenia się politycznego. My i tylko my damy Wam możność kulturalnego, samodzielnego rozwoju, a wtedy Wasza przyszłość tylko od Was samych będzie zależała. Nie trzeba chcieć raptownego skoku od zupełnej niewoli do zupełnej wolności.

Niech się nie powtórzą Wasze błędy z lat 62—63. Wielopolski — to był nasz wróg zacięty, ale to był jedyny Wasz prawdziwy mąż stanu. Co do formy politycznego bytowania Pańskiej Ojczyzny — nie mogę Panu nic konkretnego powiedzieć. Sami tego jeszcze określić nie możemy; różne ścierają się w tej chwili poglądy i w łonie naszych sfer rządzących i pomiędzy sprzymierzeńcami. Oczywiście większy głos mieć będzie zawsze sprzymierzeniec mocniejszy.

Przedstawiciel prasy:

W pewnych sferach naszego społeczeństwa wyrażono przypuszczenie, że w razie pomyślnej dla Niemiec wojny, mogłyby być przez nie zajęte terytorya, leżące poza granicami obecnego Królestwa Polskiego, a i obecnie mające poważne znaczenie dla naszych wpływów kulturalnych, n. p. Litwa, Wołyń, Podole, — czy Panowie o losie tych ziem i ich stosunku do nas mają jakieś zdanie?

Cleinow:

To są rzeczy zależne przedewszystkiem od losów wojny. O ile mi wiadomo, nasze dowództwo wojenne dotrzeć chce gdzieś do Dryssy — stąd niech Pan ciągnie linię do Czerniowiec. Polska jest powołana do odegrania roli, jako państwo wschodnie z kulturą zachodnią, ale jeszcze raz powtarzam, że przyszłość da się osiągnąć tylko za ścisłem współdziałaniem z centralnemi mocarstwami. Od zachowania się przyjaznego Polaków wszystko zależy. Zaznaczyć muszę, że jesteśmy wprost zdumieni przychylnością dla nas Warszawy, czego nam dotychczas nigdzie w Polsce nie okazywano. Umiemy to ocenić i widzi Pan, że w ciągu paru godzin odwołaliśmy zakaz wydawania czasopism i nie wzięliśmy zakładników.

Przedstawiciel prasy:

Rozumiem Pańskie stanowisko, jako Niemca, ale przyzna Pan, że ja, jako Polak, za swój ideał i cel mogę uważać tylko zupełną niepodległość mojej Ojczyzny. Jak mam więc patrzeć w najbliższą przyszłość mego narodu?

Cleinow:

Pojmuję Pana. Powiedziałem już, że wierzę, iż Polska odzyska swój niezależny byt polityczny, bo to jest prostą konsekwencyą istnienia Waszego, jako 20-milionowego narodu. Ale na teraz to są rzeczy nieziszczalne, a Wasza przyszłość tylko w ścisłem współdziałaniu z nami. Niech mi Pan nie mówi o hakatyzmie, „Kulturkampfie“, o Drzymale lub Wrześni. To są oderwane fakty — wpadły mi w ręce tutejsze akty urzędowe i takich Drzymałów i Wrześni mógłbym na tutejszym Waszym gruncie stosunków z Rosyą przytoczyć setki.

Nie wprowadziłem cenzury prewencyjnej — nie czuję do niej sympatyi, a zresztą wymaga to całego aparatu biurokratycznego. Ale jestem zdecydowany bezwzględnie zwalczać to wszystko, co nie będzie odpowiadało zasadom tu wyłuszczonym. O ile zauważyłem, nie uda mi się chyba uniknąć konieczności cenzuralnej, aby okiełzać pojawiające się już wybryki niektórych czasopism.

To, co powiedziałem, mówię w poczuciu pełnej odpowiedzialności, a jednocześnie z zupełną świadomością wagi moich słów. Pragnę, abyśmy mogli pracować wspólnie ze społeczeństwem polskiem dla wspólnego dobra — Waszej Ojczyzny.

POLACY!

W przeświadczeniu o konieczności ujednostajnienia i skoordynowania wszelkich prac i wysiłków, zmierzających do uzyskania niepodległości Konfederacja Polska i Unja Stronnictw Niepodległościowych, mające centralne zarządy w Warszawie, oraz Zjednoczenie Stronnictw Niepodległościowych, działające na zachodzie Królestwa Polskiego, **powołały do życia Komitet Naczelny Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych.**

Kierownictwu Komitetu Naczelnego poddały się dotychczas następujące stronnictwa polityczne: Narodowy Związek Chłopski, Narodowy Związek Robotniczy, Polska Partja Socjalistyczna, Związek Chłopski, Związek Niepodległości, Związek Państwowości Polskiej, Związek Patryjotów.

Celem polityki Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych jest uzyskanie w wojnie obecnej całkowicie **niepodległego Państwa Polskiego w możliwie najszerszych granicach**—państwa, mającego dostateczne oparcie we własnej sile zbrojnej, we własnych rządach demokratycznych i możności prowadzenia samodzielnej polityki zewnętrznej.

Podwaliną Państwa Polskiego muszą stać się ziemie zaboru rosyjskiego, który zawiera 4|5 obszarów Polski. Rosję uważamy za śmiertelnego wroga, który nasilniej zatruwał duszę narodu, szerząc środkami państwowemi deprawację w społeczeństwie i zabijając zdolności państwowo-twórcze Narodu. Obłudne obietnice Rosji, pomijając oczywistą niemożność ich zrealizowania, starały się zepchnąć naszą sprawę do roli kwestji wewnętrzno-rosyjskich.

Fakt ustępowania Rosji z ziem byłej Rzeczypospolitej wzmacnia międzynarodowy charakter sprawy polskiej, a utrzymanie tego jej charakteru przez nasze stanowisko czynne ma pierwszorzędne dla nas znaczenie. **Jedynie na gruzach panowania Rosji w Polsce może powstać Państwo Polskie.**

Stwierdzamy uroczyście, że wszelkie deklaracje polskie w Petersburgu nie były wyrazem dążeń społeczeństwa, zostały nam przez przemoc i złą wolę narzucone i niczem Polski nie zobowiązują.

W zakresie walki z Rosją interesy nasze są łączne z interesami państw Dwuprzymierza. Wierzymy, że dobrze zrozumiany interes własny tych mocarstw, chęć ludów Europy zażegnania w przyszłości takich kataklizmów dziejowych, jak wojna obecna, skłoni je do uznania dążeń i praw naszych.

Chęć narzucenia nam obcych form państwowych, wszelką chęć nowego podziału żywego ciała Polski odczuwać musimy jako gwałt i bronić się od tego będziemy wszyskimi dostępnymi nam środkami.

Dotychczas nie mamy dowodu, czy państwa Dwuprzymierza przychodzą do nas, jako sprzymierzeńcy, czy jako przeciwnicy naszych politycznych zamierzeń. Przez rok wojny wojska i władze państw centralnych przeważnie zachowywały się w Polsce, jak w kraju nieprzyjacielskim. Domagać się więc musimy zmiany stosunku do nas. Za istotną rękojmię tej zmiany uważać będziemy uznanie już dziś naszych praw do tworzenia własnych rządów, własnej siły zbrojnej, oraz niekrępowania narodowego bytu—w granicach, możliwych w czasie wojny.

Za zaczątek wojska polskiego uważamy Legjony Polskie, walczące od roku o Niepodległość Polski. Duch niepodległościowy w szeregach wojskowych czyni z Legjonów najjaskrawszy wyraz naszej woli zbiorowej. Legjony Polskie dowiodły możliwości stworzenia armji polskiej już w czasie wojny obecnej, oraz świadczą o gotowości Narodu do walki.

Aby jednak ogół społeczeństwa stanął do boju z Rosją, aby mógł wytworzyć siłę potężną—niezbędnem jest, aby zaczątki wojska polskiego zostały całkowicie skupione na ziemiach polskich pod komendą polskiego wodza, uznanego przez Naród, aby zostały przetworzone na samodzielną Armję Polską, oraz aby werbunek został oddany w ręce władz politycznych tworzącej się Polski.

Naczelny Komitet Narodowy Galicji, polityczna reprezentacja Legjonów, umieścił w swym programie polskie dążenia państwowe, przyczynił się do zorganizowania naszej siły zbrojnej i przez to położył niespożyte zasługi dla Sprawy Polskiej.

Stając na czele ruchu niepodległościowego w Królestwie, zamierzamy prowadzić niezależną politykę polską i będziemy dążyli do skoordynowania naszej działalności z akcją Naczelnego Komitetu Narodowego.

Z głęboką świadomością, jak wielka odpowiedzialność ciąży na nas, i ze szczerą wiarą w siły i patryjotyzm naszego społeczeństwa aktem niniejszym rozpoczynamy naszą działalność.

Naród, chcący żyć i rowijać się, nie może być biernym widzem swoich przeznaczeń, ale musi być swej przyszłości twórcą. Jedynie planowy i jednolity wysiłek całego Narodu, zmierzający do budowania już obecnie podstaw państwowości polskiej we wszelkich dziedzinach, może zapewnić zwycięstwo w walce o wskrzeszenie niepodległego Państwa Polskiego.

Wzywamy do współpracy z nami wszyskie grupy polityczne, stojące na gruncie Niepodległości Polski, oraz ogół naszego społeczeństwa.

Komitet Naczelny

Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych.

Warszawa, 25 sierpnia 1915 r.

ma Pan pojęcia, jak już dotkliwie czuję brak wieści co się dzieje tam — w kołach politycznych...

Uścisnąłem w pożegnaniu dłoń Czcigodnego Prezydenta, życząc mu powodzenia w dalszej pracy dla kraju. ab.

KORONA.

Wiceprez. Izby posłów dr. German o wojnie i pokoju.

Co sądzi Wiedeń o pokoju i wojnie? — Przed zakończeniem wojny serbskiej nie może być mowy o krokach pokojowych! — Bój decydujący z Anglią dopiero się rozpoczął! — Ograniczone perspektywy interwencyi pokojowej. — Optymistyczny nastrój w monarchii. — Apatya stolicy kraju — Koło polskie a N. K. N. — Wybór komisyi dla rokowań z prezydyum Koła. — Złagodzenie kwestyi spornych.

Lwów, dnia 22 listopada.

W mieście naszem bawi od dni kilku wiceprezydent Izby posłów, a zarazem wiceprezydent NKN. **dr. Ludomił German**, który przybył do Lwowa w sprawach osobistych. Jednemu z współpracowników naszego pisma raczył dr. German udzielić szeregu uwag natury ogólnej, któremi dzielimy się poniżej z naszymi czytelnikami:

— Pan Prezydent wybaczy mi obcesowość pytania — zagadnął nasz współpracownik: — **Co w Wiedniu mówią o pokoju i wojnie?**

— O pokoju? Kochany Panie — to, co mówią w Wiedniu o pokoju, to są **ładne bajeczki**, któremi na odmianę bawi się socyeta stolicy. Oficyalnie nie dzieje się istotnie nic, coby dawało substrat do dyskusyi w tym kierunku. **Przed zakończeniem wojny serbskiej nie może być wprost o jakichkolwiek krokach pokojowych mowy.** Czytał Pan dzisiejszy numer „Vossische Zeitung“? Jest tam interesujący artykuł pt. „Bajki o pokoju“. W rzeczywistości jest on wyrazem zapatrywań na chwilę obecną poważnych kół politycznych. Jak Pan widzi, we Francyi — podkreśla to trafnie Frank w swym fejletonie — nie rozumieją tego, że my przez atak na Serbię **rozpoczęliśmy decydujący bój z Anglią.** Anglię pokonać można tylko tam, gdzie ją dosięgniemy na lądzie. Stanie się bądź to wtedy, gdy będzie musiała posłać wielką armię na front zachodni, by przyjść z pomocą osłabionym Francuzom, bądź też, gdy my drogą lądową dojdziemy do najczulszych punktów brytyjskiego imperyum. Czyż więc można przypuścić, by w chwili, gdy Austrya i Niemcy gotują się do otworzenia sobie drogi w tym kierunku — mogła być choćby mowa o pokoju?

Jak dalecy jesteśmy od porozumienia z Anglią, widać chociażby z dyskusyi w Izbie lordów w Anglii. Aby było możliwe nawiązanie nici porozumienia między walczącymi, **musimy pójść o wiele dalej, niż dziś stoimy — do Konstantynopola, a potem dalej jeszcze!** Dlatego też niezwykle ważnym atutem w dłoni sprzymierzonych jest zajęcie linii Belgrad-Konstantynopol. Ma to znaczenie polityczne i strategiczne nie dającej się jeszcze dziś określić wagi.

— Czy interwencyi pokojowej dotychczas nie zainicyowano?

— **Interwencya oczywiście będzie, zwłaszcza niewątpliwie Stolica Apostolska będzie interweniowała, lecz głównie, jak dotychczas, w sprawach humanitarnych, dalszej wymiany jeńców cywilnych, inwalidów itd.** Najwybitniej mogłaby interweniować w sprawie pokoju Ameryka, lecz ta robi na wojnie europejskiej tak dobre interesa, że jej specyalnie na pokoju nie wiele zależy.

— Jaki jest ogólny nastrój w Wiedniu odnośnie do wyników obecnej zawieruchy wojennej?

Nastrój ogólny w Austryi jest wysoce optymistyczny. Co prawda, nastrój Wiednia tu nie może być wykładnikiem. Miasto to ogromnie łatwo ulega nastrojom, a przytem daje się łatwo suggerować drogą plotek i bajek. Lada drobne niepowodzenie jest w stanie ludność napoić pessymizmem i rozczarowaniem, sukces znów odniesiony wywołuje bezmiar entuzyazmu. Wogóle dla Wiednia np. nowa operetka jest pierwszorzędnem zdarzeniem. Gdy wystawiano niedawno w kinematografach stołecznych „Tunel“ Kellermana, był to dla Wiednia niesłychanej doniosłości wypadek, przy którym bladły wszystkie zagadnienia wojenne. **Już zupełnie inny nastrój panuje w Berlinie.** Wiedeń, to na ogół zawsze to samo lekkomyślne miasto, które właściwie nie odczuwa wojny. Kiedy chwilowo zbraknie na rynku mąki, lub np. gęsi, to serca owłada na chwilę smutek, by jednak wnet pierzchnąć za lada wieścią o sukcesie wojennym.

— Co sądzi Pan Prezydent o nastroju w Krakowie i Lwowie?

— Gdy nasz poważny, skupiony Kraków zagadnienia współczesne traktuje nader **seryo, zgoła nie widzę tego we Lwowie. Jestem wprost zgorszony tą apatyą, jaka panuje we Lwowie, tem interesowaniem się drobnostkami, przy zupełnym braku zrozumienia dla chwili obecnej.** A przecież byłoby tu tyle do zdziałania, [illegible] w [illegible]zacyach humanitarnych, dla ulżenia doli naszym wojskom, naszym Legionom. Jak dotąd, trud cały w tym kierunku spoczywa na barkach dość szczupłego jeszcze grona osób.

We Lwowie, rzecz dziwna, panuje wciąż jeszcze jakiś smutek, nieuzasadnione zgoła obawy i trwogi; robi to wrażenie jeszcze pewnego rodzaju rekonwalescencyi po długiej chorobie inwazyjnej.

— Czy byłby Pan Prezydent łaskaw dodać jeszcze parę słów o życiu wewnętrznem i pracach Naczelnego Komitetu Narodowego?

— Niestety, muszę tu być nieco lakoniczny. Mogę Panu powiedzieć, iż z łona NKN. **została wybrana komisya, która wraz z prezesem Jaworskim ma przeprowadzić rokowania z prezydyum Koła Polskiego; do komisyi tej weszli:** pp. Dąbski, Daszyński, Hupka, Jaworski, Przybyło, Sikorski, Sokolnicki i Srokowski. **Mają oni porozumieć się z Kołem Polskiem, by usunąć nawet pozory różnic, których naprawdę niema wcale. Stwierdzić bowiem należy, że ani w oryentacyi ani w metodzie działania niema tu zgoła zdań odmiennych.** Zdarzają się chyba tylko pewne, że tak powiem, **próby mącenia,** w czem rolę niejaką odgrywają może niektóre jednostki.

W każdym razie stwierdzić należy, że **kwestye sporne są już ostatecznie załagodzone,** chodzi tylko o to, by na zewnątrz dać dowód, że niema nic na tych sporach?

— Długo Pan Prezydent pozostaje jeszcze we Lwowie?

W tym tygodniu wyjeżdżam do Krakowa. Nie-

CENY PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	kor.	2·—
Za jednorazową dostawę do domu.	„	—·30
Za dwurazową dostawę do domu .	„	—·60
Z przesyłką jednoraz. w kraju mies.	„	2·70
Z przesyłką dwuraz. w kraju mies.	„	3·—
W Niemczech	„	4·—

Cena egz. 6 hal. — na prowincyi 10 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 26 h.— Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 h.—Po kronice i przed tekstem wiersz pet. 2 K. — Nekrologia za wiersz pet. 60 h. — Drobne ogłosz. po 6 h za wyraz, najmniej 60 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Ogłoszenia do „Gazety Wieczornej“ dla Austro-Węgier (z wyłączeniem Galicyi i Bukowiny) oraz dla zagranicy przyjmuje wyłącznie Ekspedycya anons. M. Dukes Nachf. Wiedeń I, Wollzeile 16.

...zinie 1. po południu i o godzinie 6. rano („Gazeta Poranna“).

...poniedziałek dnia 22. listopada 1915. Rok V.

...Grecyi przez koalicyę.

...RONA BURIANA A SPRAWA POLSKA.

...skiego o ekonomicznej i handlowej blokadzie Grecyi. — An...eczeniowe nie przyjmują asekuracyi okrętów greckich — ...audyencyi u króla Konstantyna. — Monastyr wzięty?

...i przez koalicyę.

...z Aten, że poseł angielski zawiadomił rząd ...iły e onomiczna i handlową blokadę Gr cyi. ... skie towarzystwa ubezpieczeniowe nie chcą ...kich; również poczta egipska nie przyjmuje ...ecyi. ...en... przyby... tu i ...ostał w towarz...stwie ...ns ant na na przeszło godzinnej audyencyi. ... gabinetu greckiego Skuludisa. Wieczore...

...yi — ...że — ...w- — ... od ...ym ...py- ...ymi są ...von ...nik ...che ...nio- ...im ...zny. ...dze- ...wali ...kim ...Gre- ...a. ... o- ...buł- ...ona-

Wspólna rada wojenna koalicyi.

Paryż. (TBK.) „Petit Parisien“ donosi z Rzymu: **Rząd włoski otrzymał zawiadomienie, że narady wojenne między państwami sojuszowemi obecnie będą rozszerzone na wszystkie państwa należące do sojuszu. Zarówno Włochy jak i Rosya wyszlą obecnie swoich przedstawicieli na narady wojenne. Sprawozdawca tego pisma donosi o udziale Włoch w akcyi na Bałkanie, że włoskie koła wojskowe są za wylądowaniem w Salonikach, ponieważ trudności wylądowania w Albanii są zbyt wielkie i nie pozwoliły na osiągnięcie skutku. Natomiast koła poltyczne są za wylądowaniem w Albanii, gdyż dla kół tych szczególnie względy polityczne są miarodajne.**

Barbarzyństwa serbskie.

(Telegrafem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 22. listopada.

Znany budapeszteński dziennik Az Est“ doniósł, że Serbowie, cofając się przed zwycięską armią sprzymierzonych, znęcali się w okrutny sposób nad austro-węgierskimi jeńcami. Podburzony przez urzędową prasę serbską mob rzucił się na bezbronnych jeńców i wielu z nich zamordował.

Wiadomości te, które nadeszły do Wiednia, potwierdzają niestety doniesienia węgierskiego dziennika. Dziennik serbski „Samouprawa“ podał rozmyślnie fałszywe wieści o złem traktowaniu jeńców serbskich w Austro-Węgrzech i wezwał ludność serbską, aby „zrobiła porządek“ z jeńcami austro-węgierskimi. Na skutek tego wezwania nastąpiły **pogromy jeńców**, przyczem wielu z nich straciło życie lub odniosło skaleczenia. Sceny, które się rozgrywały w Serbii, były ohydne i straszne. Już poprzednio był los naszych jeńców w Serbii straszny: głodzono ich, pozbawiano odzienia i obuwia, zamykano razem z chorymi na tyfus itp.

Rząd austro-węgierski zamierza użyć ostrych środków, aby pomścić te ohydne barbarzyństwa serbskich zbrodniarzy.

Podróż bar. Buriana a sprawa polska.

(Telegram naszego korespondenta).

Wiedeń, 22 listopada.

Koła polityczne snują ciągle jeszcze kombinacye na temat podróży bar. Buriana do Berlina. Panuje przekonanie, że narady bar. Buriana z kanclerzem Beethmannem Hollwegiem dotyczyły także kwestyi polskiej. I w tej kwestyi, jak i w innych, skonstatowano zupełną zgodność poglądów sfer kierujących obu mocarstw. Berlińskie koła poinformowane zapewniają, że wynik narad w tej sprawie nie dotyczył żadnej kwestyi bieżącej, lecz zasad, które będą stosowane przy definitywnem rozwiązaniu zagadnienia. Polacy mogą być z rezultatu narad, które oczywiście trzymane są w tajemnicy, zupełnie zadowoleni, a wszelkie obawy, jakoby rządy państw zeszły z drogi, przychylnej Polakom, są bezpodstawne. W szczególności niema najmniejszej podstawy do obaw co do t. zw. „podziału Królestwa“. Ewentualność tę można uważać za stanowczo wykluczoną.

Daleko idących zmian obecnego stanu rzeczy w Królestwie polskiem nie należy oczekiwać przed ukończeniem wojny.

Ces. Wilhelm w Wiedniu.

(Telegrafem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 22. listopada.

Z Berlina donoszą: W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że cesarz Wilhelm II. przybędzie z końcem listopada na kilkudniowy pobyt do Wiednia.

Lyon. (TBK.) „Nouvelliste“ donosi z Salonik, że ciało dyplomatyczne z Serbii udaje się do Skutari, ponieważ droga do Monastyru jest odcięta.

Paryż. (TBK). Według doniesienia „Tempsa“ z Madrytu, jest angielska admiralicya przekonana o tem, że niemieckie łodzie podwodne bywają zaprowiantowane w Tres Forcas. Dniem i nocą przeszukują obecnie okręty wojenne i reflektory cieśninę Gibraltarską.

Paryż. (TBK). Według doniesienia „Tempsa“ paryska rada miejska przyjęła wniosek wzywający rząd do rozszerzania ustawy o stosunkach handlowych z poddanymi państw nieprzyjacielskich w tym kierunku, że handel z nieprzyjacielem ma być uznany za równy zdradzie kraju i stosownie do tego karany.

Z greckiej niedoli.

(Telegrafem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 5. kwietnia.

Z Lugano donoszą na podstawie informacyi „Corriere dela Serra": Chociaż rząd i naród ...ki przywykli do tego, że kraj ich jest pobojo...kiem obcych armii, to jednak wypadki ostat...dni jasno wykazały ciężkie położenie Gre... Codziennie zatrzymuje się greckie okręty, ...uje się je, a nawet często więzi. Dowóz ...ich środków żywności jest zależny od zgo... misyi koalicyjnej. Angielskie i francuskie ...torpedowce przybijają do podejrzanych sobie ...ów wybrzeża, a marynarze po wylądowaniu ...sztują samowolnie mieszkańców. Pełne rezer... zachowanie prezesa ministrów Skuludisa wy...łuje powszechne zdumienie. Nastrój jest pełen oczekiwania, a przekroczenie granicy przez oddziały bułgarskie i zajęcie przez nie wsi greckich nie wywołało żadnego wrażenia. W ciężkiej ...ytua...yi stawiają rząd grecki stosunki finansowe.

* * *

(Telegrafem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 5. kwietnia.

Z Zurychu donoszą, że szwajcarskie pisma o...ymują następujące wiadomości z Aten: Angiel... admirał zjednoczonej floty morza Śródziemne... wyznaczył komendantów w różnych portach ...cyi. Grecka poczta podlega już od kilku tygodni ...troli i cenzurze angielskiej, a pakunki, przycho...ce z zagranicy, są otwierane i zawartość ich ... badana. Nawet listy prywatne ulegają kontroli. ...to komendanci angielscy portowi i kapitanowie ...tów dopuszczają się bezkarnie całego szeregu ...użyć.

LUDOMIŁ GERMAN.

(Sylwetka).

...uropejczyk". — „Lewy konserwatysta". — Krót... pobyt wśród narodowej demokracyi. — Przewo...czący lewicy demokratycznej. — Rola posła ...mana podczas wojny. — Jaworski — organiza... galicyjskiego społeczeństwa, Biliński — repre...tant wobec rządu, German — pracownik na polu ...ednania galicyjskich polityków z warszawskimi.

(...yginalna korespondencya »Gazety Wieczornej«.)

Zurych, w kwietniu.

Po skreśleniu we wstępie dziejów galicyjskiej ...mokracyi, „Dziennik Petrogradzki" w numerze ... dnia 11 marca w sposób następujący charaktery...uje obecnego jej naczelnego reprezentanta **posła Ludomiła Germana.**

Jest to „człowiek europejskiej kultury, z galicyjskich polityków w kulturalnem znaczeniu niewątpliwie najbardziej **„europejski"**. Wyjątkowe zjawisko na tle galicyjskiego życia politycznego i pod tym względem, że **nie profesor** uniwersytetu i **nie prawnik**, ale z wrodzonych zdolności literat, z zawodu pedagog, najpierw profesor gimnazyalny, potem inspektor krajowy. **Przeciwnik wszelkich szablonowych form,** poseł German zna dobrze polskie społeczeństwo, podróżował wiele po świecie, ma niezwykłą giętkość umysłu. Z początku kandydował z ramienia partyi konserwatywnej, ale odrazu stanął na jej lewem skrzydle, wkrótce zoryentował się, że i dla lewego skrzydła jest zanadto lewym. Przeszedł do obozu narodowej demokracyi. Przyjęto go ochoczo, bo wiedziano, że stronnictwo staje się przez to **bogatsze o jednego zdolnego człowieka,** „a tych zdolności wśród nich nie było zaiste zawiele".

„Gościna Germana w tym obozie nie długo trwała: wrodzona bystrość i wrodzony sceptycyzm powiedziały rychło Germanowi, że szumny frazes nie zawsze jest wyrazem głębokich myśli i górnych uczuć. Poczuł się nareszcie tem, czem był w istocie — **demokratą bez żadnego przymiotnika".**

Wystąpiwszy z tego stronnictwa, oddał się więcej demokratycznej pracy, niż anty narodowo-demokratycznej agitacyi, w tym ostatnim zakresie ograniczał się do używania najodpowiedniejszej wówczas broni i ironizował na temat poetyckiej frazeologii narodowej demokracyi.

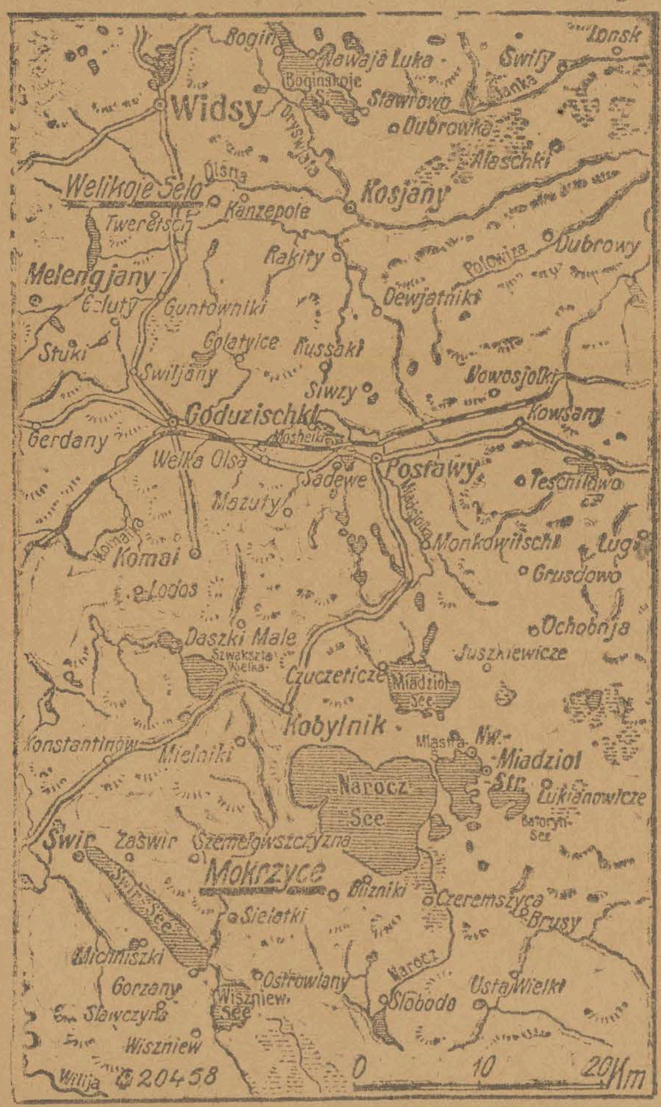
Rósł w znaczeniu w Kole Polskiem. Konserwatywni mieli z nim dobre osobiste stosunki, demokraci cenili go wysoko i przeciwstawiali dr. Leo, nienawidzili go tylko narodowi demokraci, nie mogąc mu przebaczyć, że tak niedawno jeszcze nim się zachwycali.

W Kole poseł German jest najbardziej wpływowym przedstawicielem demokracyi.

„Mam pewne dane — pisze autor — by módz stwierdzić, że, nie zapędzając się w żadną krańcowość, działa on tam mądrze i skutecznie dla sprawy polskiej. Nie skrępowany żadną formułką partyjną, wolny od szkodliwych uniesień i zaślepiających nienawiści, German pełni w obecnym czasie przedewszystkiem dwie ważne funkcye; z innymi pracuje wspólnie nad odbudowaniem tak strasznie wojną zniszczonej Galicyi, szczególnie na polu szkolnictwa, które najlepiej zna — i jeszcze usilniej pracuje nad wyrównaniem ogólnej linii polityki polskiej w częściach pozostających teraz pod władzą austryacką i niemiecką. **Zwłaszcza ta druga działalność zapisaną będzie w dziejach tworzącej się Polski.** Gdy Jaworski głównie poświęcił się wewnętrznej organizacyi galicyjskiego społeczeństwa, a Biliński jest jego przedstawicielem wobec rządu austro-węgierskiego, German jest dzisiaj **pracownikiem na niwie równie ważnej, jeśli nie ważniejszej: na polu pojednania galicyjskich polityków z warszawskimi".**

NADESŁANE.

Z terenu walk na Północy.



Komunikat niemiecki, zamieszczony w dzisiejszej »Gazecie Porannej«, wymienia ponownie **Widze**, oraz **jeziora Narocz i Wiszniew**, gdzie ostatnimi c..asy toczą się ciągle zaciekłe walki.

Mapa zamieszczona powyżej przedstaw a właśnie wspomniane okolice.

NADESŁANE.

Z DNIA.

MOTYL.

(j) Przyleciał dziś do mojego okna na biało-cytrynowych skrzydłach. Rozwinął te skrzydła, jak jakiś najmilszy sztandarek. Nie wezmę go na szpilkę ja i nie weźmie nikt inny. Bo wszystkim niesie jakąś najpiękniejszą nadzieję. Żył zasuszony w kalendarzu, póki nie nadszedł jego dzień i nie kazał mu ożyć. A może wyleciał ze samego nieba, z błękitnego, porannego nieba, w którem, kiedy się w nie wpatrzeć, migota na dnie coś srebrzystego, jak motyle skrzydła.

Teraz leci do innych okien, płynie między przybrudzone koronki gzymsów, muska zgrzybiałe, zielonawe mury kamienic, rozjaśnia jakieś bolesne, śpiące wśród nich maski z kamienia, ociera się pieszczotliwie o gorące, złote szyby, o ołowiane, senne rozbłyśnięte dachy, dotyka bladoczerwonych, osowiałych kominów.

To jest jakby białe zwiastowanie, jakby bezgłośna nowina, mówiona kamieniom i szkłom i blachom i sercu ludzkiemu, które z za nich patrzy nieufne a tęskniące.

„Otwórz się, okno, weź na się kwiaty murze, snuj swoje wstęgi kominie, jak w ponyślniejszym czasie! A ty, serce, uwierz już, stań otworem szczęściu, stań także w kwiatach, w płonięciu i w wiosennych dymach!“ Bo ja przylatuję od szczęścia, bom jest biały szczęścia posłaniec“.

Leci motyl, jak kwiat o dwu śnieżystych kach, rzucony na powietrze, przelatuje od okn okna, od domu do domu, od człowieka do człowi

Niech loty jego nie będą daremne!

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Wincentego Fer., gr. kat. Nik jutro rz. kat. Celestyna P., gr. kat. Zacharja Wschód słońca o g. 4·55, zachód o g. 5·58.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę „Wróg kobiet“, operetka w Edmunda Eyslera.

We czwartek „Mignon“, opera w 5 aktach A. masa. Występ Ady Sari-Szayerównej i T. Łowczyński W partyi Mignon wystąpi Helena Green.

Lwów. 5 kwietnia

Z Naczelnego Komitetu Narodowego. Wo objęcia prezesury NKN. przez prezesa Bilińskie stale przebywającego w Wiedniu, „komisar wiedeński“, jako taki, przestaje istnieć. Biura misaryatu i NKN. przenoszą się na Wallnerstras gdzie się znajduje biuro prezesa Bilińskiego. Ki rownictwo biura prezydyalnego NKN. objął p. bicht. — Ks. Witold Czartoryski zwołał posied nie swej grupy w pierwszej połowie kwietnia nominacyi delegatów do NKN.

N. K. N. a Sekcya śląska. Dowiadujemy s wiarygodnego źródła, że komisya wykona NKN. przedłoży nowo wybranemu Naczeln Komitetowi Narodowemu, na posiedzeniu dni kwietnia b. r. regulamin Sekcyi śląskiej NKN zatwierdzenia.

Wyjazd komendanta miasta. Gen. major wyjechał na krótki pobyt do Wiednia.

Odczyt dr. Rogera Battaglii w Krakowie. daktor naczelny naszego pisma dr. Roger Batt wygłosił — jak już donosiliśmy — w Krakowie czyt p. t.: „Przymierze cłowo-gospodarcze Aust Węgier z Niemcami“. Pisma krakowskie, które deszły dzisiaj do Lwowa, podają z powyższego czytu obszerne sprawozdania, które podamy streszczeniu w jutrzejszym numerze „Gazety rannej“.

Z Politechniki donoszą nam, że Leon Lewi rodem ze Skolego w Galicyi, złożył drugi egz państwowy na wydziale architektury.

(j) **Z przełomów wiosennych.** Wio między ludźmi wyprzedza zawsze wiosnę w pr rodzie. Wcześniej niż gałęzie okwiecają się głó ki kobiece i na męższczyznach wiszą zarzu wcześniej niż na drzewach liście. Lwów wypr dził i w tym roku przyrodę, występując w zbi rowym, lekkim kostyumie. Nie jest to przewa nie kostyum nowy. Wyciągnięto go ze szaf, których ssał jak niedźwiedź własny rękaw w czasie znu zimowego. Obecnie po odczyszczeni się i odprasowaniu wyglądamy znów wiosennie. Nie wszyscy. Reguła stroju ma przy zmianie pó roku zawsze wyjątki. I między nami tedy s dziś zapalni i ufni postępowcy, ale są i rozważ ni konzerwatyści. Wśród wierzących wiośnie i dostosowanych do jej wymagań przechodniów tułają się jeszcze nieliczni na szczęście sceptycy, których futrzane kołnierze i pogardliwe spojrzenia, miotane na tłum lekkomyślnych bliźnich są jawnym protestem przeciw wiośnie i akte niewiary w jej stałość. Ci maroderzy spotyka się z ogólną niechęcią. Przesądny umysł wierzy nawet, że tacy mężowie, odziani w skórę, czy niewiasty, chodzące w salopie pod kwietniowem słońcem, mogą wpłynąć niekorzystnie na pogodę i skłonić zimę do powrotu. Tego roku na szczęście przesąd powyższy pozostanie tylko przesądem. Zima zbiedniała między nami do tego stopnia, że 21 marca zastawiła swe gronostaje u Wrońskiego, żeby mieć na drogę. Możemy więc iść za jej przykładem wszyscy.

(g) **Stroje.** Nic bardziej nie zmienia człowieka, jak długo noszone palto zimowe, gdy na świecie jest wiosna. Napozór wydaje się, że powinno być przeciwnie i raczej częste zmiany kostyumu czynią nas trudnymi do poznania. W praktyce jednak okazuje się, że właśnie wtedy gdy już do naszego ubrania powinny oczy znajomych dostatecznie przywyknąć, nie mogą nas oni w niem poznać. Również nagły przeskok z futra do samej marynarki jest ryzykowny, jak uczy doświadczenie. To też dla

120

Polska do Europy.

Jedno z pism wiedeńskich przypomniało wiersz Jerzego Herwegha, poety niemieckiego z piewszej połowy XIX w. p. t. Polen an Europa. Uczyniło to z okazyi protestu komendy armii austryacko-węgierskiej, wystosowanego do państw neutralnych z powodu groźby Rosyi, że z polskimi Legionistami postępować będzie nie jak z członkami armii regularnych. Wiersz ten brzmi w polskim przekładzie. *(L. G.)*

[Germ.]

Zawrzała znowu wojna święta,
Synowie Polski wznoszą dłoń,
By zerwać już niewoli pęta,
Za wyzwoleńczą chwycić broń.
Do ciebie, naszej skargi światku niemy,
Udręczeń tylu, tylu strat,
Europo, zapytanie ślemy,
Czy znowu ma nas zgnębić kat?

Za twoją sprawę oręż bierżem!
Nasz oręż jasno zawsze lśnił —
Nasz orzeł biały jest szermierzem
Wolności, jak nim zawsze był!
Dojrzało żniwo, dźwięczą nasze kosy —
My ciebie bronim, wolnych twoich chat
Z nadzieją patrzym w przyszłe nasze losy,
Nie dozwól, by nas zgnębił kat!

Na tobie dawne ciążą winy,
Europo, grzechy twoje zmaż!
Na szalę losu tej godziny
Rzuć serce całe, przyszłość wskaż!
Wahanie zbrodnią będzie niesłychaną,
Wróg na nas wszystkich wznosi bat
I ciężkie stopy nam na karku staną —
Nie dozwól, by nas zgnębił kat!

Szalony orkan oburzenia,
Całego świata straszny gniew
Niech wyda wyrok potępienia,
I wroga niech wytoczy krew!
Niech świat się złączy w szyk bojowy.
Wolności niech wywalczy kwiat!
I polski orzeł wieniec ma dębowy!
Nie dopuść, by nas zgnębił kat!

...dosłownym polskim przekładzie:

Oto jego brzmienie:

Do Urzędu Wojskowego
Wiedeńskiego Polskiego Komisaryatu!

Z ufnością zwraca się biedne dziecię do Urzędu Wojskowego i prosi gorąco o wysłuchanie wielkiej serdecznej prośby.

Jestem piętnastoletnią dziewczyną. Wychowałam się u mego dziadka i mieszkam u niego. Mój dziadek pochodzi z Królestwa Polskiego. Jego znów dziadek generał-brygadyer Jakób R. był komendantem całej artyleryi Królestwa Polskiego w r. 1830. Ojciec mego dziadka pułkownik Władysław R. i bracia jego służyli ojczyźnie w latach rewolucyjnych 1861, 1862 i 1863.

Losy zmusiły mego dziadka do opuszczenia ziemi ojczystej i do ucieczki do Austryi, która mu się stała drugą ojczyzną. Niezliczone razy opowiadał mi on o swoim kraju, o rewolucyi w Polsce, o Pustowójtównie, która była adjutantem dyktatora Polski, Langiewicza i o tylu innych kobietach, które brały czynny udział w powstaniu i w szeregach powstańców walczyły bardzo często nawet jako kawalerzystki.

Mój dziadek kocha zawsze jeszcze kraj, w którym spędził swą młodość i nigdy go niezapomni. Dlatego też, dając mi wychowanie, wychował u mnie równocześnie wielką, niespożytą miłość

---

rabusiu folwarczny... Dojrzeję, zapewniam cię, dojrzeję, by przejrzeć. Powiedz to wszystkim zausznikom twoim, którzy w cieniu martwych twych skrzydeł frymarczą moją przyszłością. I zrozumienia dopełnię, przepełnię poza brzegi. A potem już bez zrozumienia i przeciw zrozumieniu na opornych najbliższych się porwę,



